



# Ziemia Kłodzka

*Od Kladského pomezí  
Glatzer Bergland*

Wydawca: WYDAWNICTWO ZIEMIA KŁODZKA, SPCzS i OKiS

Indeks: 383 864, ISSN 1234-9208

Styczeń-Luty/Leden-Únor/Januar-Februar 2013 Nr 223







Konrad Kazimierz Czapliński

Dzisiejsza idea zjednoczonej Europy nie jest niczym nowym. Europa już była zjednoczona przez jednolitą kulturę i język łaciński, ustrój feudalny, religię i dominującą nad państwową władzę kościelną. Nauka w okresie średniowiecza pozostawała pod pełną kontrolą Kościoła i dostosowana była do potrzeb religii. Tu na ziemi zwanej później Kłodzką przez wieki stapały się różne kultury i religie, osiedlali się Polacy, Niemcy, Czesi, Flamandowie. Rozwijała się bogata kosmopolityczna kultura, panowała tolerancja. Kłodzka może poszczycić się 1000-letnią historią. W X wieku, tereny wokół dzisiejszego miasta zamieszkiwały plemiona Ślęzan. Pod koniec pierwszego tysiąclecia Ziemia Kłodzka przeszła pod władanie Czechów. W XI wieku gród przechodził z rąk do rąk, stając się miejscem walk pomię-

dzy władcami polskimi i czeski. Bez wątplenia o specyfice tej ziemi stanowi jej historyczne bogactwo, materialne i duchowe.

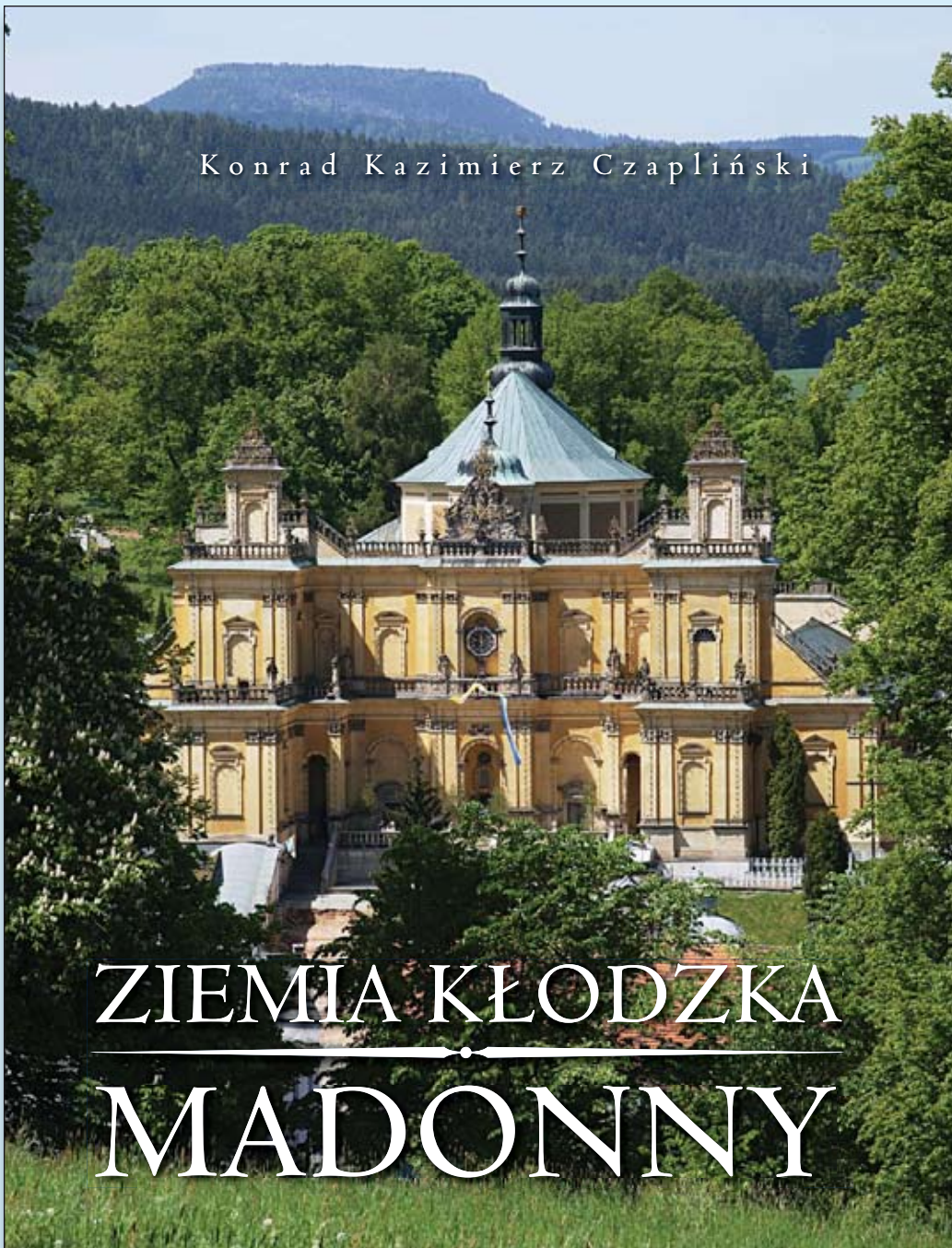
Ta niezwykła przeszłość związana z dziejami trzech państw i narodów, jest zaklęta w licznych tu zabytkach, o które warto dbać jak o wizytówkę regionu. Wspomnijmy tylko o starówkach Kłodzka, Bystrzycy Kłodzkiej, Łądka, Międzylesia, Radkowa, o ich oryginalnej historycznej zabudowie. Dodać trzeba, że te tak interesujące zabytki wkomponowane są w piękne krajobrazy, z których słynie Ziemia Kłodzka. Czyż miejsca wybrane przez Boga i ludzi, gdzie każdemu jest dobrze, gdzie chętnie wracamy, gdzie otoczenie pozytywnie na nas wpływa nie są cudownymi?

Takie właśnie miejsca prezentuje ten album. Ziemia

Kłodzka to pogranicze między wschodem a zachodem Europy, na szlaku bursztynowym z południa ku Bałtykowi. Ziemia doświadczona wojnami i kataklizmami, niszczone waściami religijnymi i zarazami, dotknięta wymuszonymi migracjami mieszkańców, od czasów wojen husyckich po rok 1945, którzy wszystko to przetrwali, zanosząc swoje troski przed słynące łaskami cudowne wizerunki Madonn. Kolorowe fotografie i teksty przedstawiają historię i dzisiejszy stan obiektów kultu maryjnego. Zaprezentowałem najpiękniejsze świątynie i sanktuaria, oddając duchowy i religijny charakter tych miejsc. Objętość albumu nie pozwoliła na umieszczenie innych, równie interesujących zabytków, niemniej może pełnić również rolę przewodnika po miejscach na Ziemi Kłodzkiej, które zasłynęły dzięki cudownym obrazom i figurom Matki Bożej. Myślę, że zachęci do odwiedzenia pozostałych. Poprzez uroczyste zawieszenie 15 sierpnia 2009 roku Patronką Ziemi Kłodzkiej została Wambierzycka Matka Boska Królowa Polskich Rodzin, której kult od ośmiu stuleci był i jest istotnym elementem religijności mieszkańców tej ziemi. To upoważniło mnie do prezentacji sanktuarium w Wambierzycach na początkowych stronach.

Elementem równie przyciągającym corocznie rzesze turystów na Ziemię Kłodzką jest gęsta sieć szlaków turystycznych, liczne zabytki związane z burzliwymi dziejami tych ziem: Twierdza Kłodzka, Kaplica Czaszek w Czermej, Muzeum Papiernictwa w Dusznikach i znaczne walory krajobrazowe i przyrodnicze. Park Narodowy Gór Stołowych, wodospad Wilczki, Szczeliniec, duża liczba uzdrowisk z bogactwem wód zdrojowych – Kudowa-Zdrój, Duszniki-Zdrój, Długopole-Zdrój i inne. Zimą wiele miejsc umożliwia uprawianie narciarstwa.

Z ogromną satysfakcją będę wspominał współpracę ze wszystkimi, którzy w tym przedsięwzięciu uczestniczyli. Szczególnie dziękuję Ojcu Gwardianowi z Wambierzyc za merytoryczną pomoc i duchowe wsparcie oraz ojcom kustoszom za okazanie dobrej woli. Dzięki ich wyrozumiałości i woli współpracy mogłem uzyskać potrzebne materiały i wykonać zdjęcia oddające duchowy, religijny i artystyczny charakter tych miejsc. Mam nadzieję, że niniejszy album stanie się naszą wspólną radością.





## Spis treści

Andrzej Talarek - Drodzy czytelnicy, Szanowni Państwo!	str. 4
Krystyna Żarnecka, Piotr Wojnarowski - Początki Koła P zewodników Sudeckich przy Oddziale PTTK	str. 5
„Ziemi Kłodzkiej”	str. 7
Krystyna Żarnecka, Piotr Wojnarowski - Przewodnictwo górskie, Garstka wspomnień z minionych 50 lat (1947 - 1997)	str. 9
Ks. Dariusz Sakaluk - Turystyczno-pielgrzymkowe walory Diecezji Świdnickiej	str. 11
Krystyna Toczyńska - Rudysz - Niezwykłe peregrynacje pewnej pięknej rzeźby	str. 13
Leszek Majewski - O Franzu Pablu, Szczelińcu i Karłowiu	str. 14
Krystyna Żarnecka, Piotr Wojnarowski - Początki turystyki i przewodnictwa turystycznego na Ziemi Kłodzkiej w XVIII i XIX w.	str. 16
Dariusz Mielec, Roman Kowalski młodszy - Wambierzycka Ścieżka Pątnicza w Górach Stołowych	str. 18
Andrzej Behan - Nowa Ruda za czasów Donynów (1352 - 1472) w świetle kronik Josepha Köglera i Josepha Wittiga	str. 21
Piotr Wojnarowski - „Kłodzki cud” - epizod I Wojny Śląskiej	str. 22
Arleta Kalinowska - Inkastelowany Kościół św. Marcina w Żelaznie	str. 24
Dariusz Mielec - O Polickim Skarbie Legenda	str. 25
Maria Bobko - Ludowa pobożność pasyjna wyrażana w Kalwariach w okolicach Stronia Śląskiego	str. 26
Jan Rzońca - Uzdrowiska Ziemi Kłodzkiej ze szczególnym uwzględnieniem Kudowy Zdr.	str. 31
Dorota Kędzia - Sanktuarium Matki Bożej Śnieżnej na Górze Iglicznej	str. 32
Małgorzata Bednarek - Czy wiecie, że Chrystus urodził się w drodze do Łądku?	str. 34
Andrzej Behan - Wieże widokowe w rejonie Nowej Rudy i ich rewitalizacja	str. 36
Zbigniew Gołąb - Pustelnie i pustelnicy na „Ziemi Kłodzkiej”	str. 43
Marek Gałowski - Drewniany kościół w Kamieńczyku	str. 43
Marek Gałowski - Kalwaria na Szczytniku	str. 44
Maria Ozierańska - Szopki	str. 46
Ks. prof. ndzw. dr hab. Tadeusz Fitych - Aktualność i przyszłość pielgrzymek	str. 49
Ryszard Grzelakowski - Ostatni dylizans - 110 rocznica przyjazdu pierwszego pociągu do Dusznik Zdroju w 1902 r.	str. 51
Joseph Wittig - Nysa Kłodzka	str. 53
Ethno Jazz Festival: Yasmin Levy	str. 53
Musical Metro	str. 54
Szwedzki stół	str. 54
João De Sousa & Fado Polaco	str. 54
Ethno Jazz Festival: Misia	str. 54
Jeremias Joseph Knechtel. Legnicki malarz doby baroku w Akademii Rycerskiej	str. 55
Bruno Tschötschel (1874-1941). Wrocławski	str. 55
Wit Stwosch XX wieku	str. 55

## Obsah

Andrzej Talarek - Milí čtenáři, dámy a pánové!	s. 4
Krystyna Żarnecka, Piotr Wojnarowski - Początki kroužku sudetských průvodců při kladské pobožce turistické organizace PTTK	s. 5
Krystyna Żarnecka, Piotr Wojnarowski - Práce horského průvodce, pár vzpomínek z uplynulých 50 let (1947-1997)	s. 7
P. Dariusz Sakaluk - Turistické zajímavosti a poutní místa Svídnické diecéze	s. 9
Krystyna Toczyńska-Rudysz - Neobvyklá pouť jedné pěkné sochy	s. 11
Leszek Majewski - O Franzu Pablu, Hejšovíně a Karlově, pokračování	s. 13
Krystyna Żarnecka, Piotr Wojnarowski - Początki turistiky a působení horských průvodců v Kladsku v 18. a 19. století	s. 14
Dariusz Mielec, Roman Kowalski ml. - Vambecká poutní stezka ve Stolových horách	s. 16
Andrzej Behan - Nowa Ruda za časů rodu Donynů (1352-1472) podle kronik Josepha Köglera a Josepha Wittiga	s. 18
Piotr Wojnarowski - „Kladský zážrak” - první slezská válka	s. 21
Arleta Kalinowska - Opevněný kostel sv. Martina v Želazně	s. 22
Dariusz Mielec - Legenda o polickém pokladu	s. 24
Maria Bobko - Lidová pašijová zbožnost vyjádřená v křížových cestách v okolí Stronie Śląského	s. 25
Jan Rzońca - Lázně v Kladském výběžku se zaměřením na Kudovu Zdrój	s. 26
Dorota Kędzia - Poutní kostel P. Marie Stěžné na hoře Igliczna	s. 31
Małgorzata Bednarek - Víte, že Kristus se narodil cestou do Łądku?	s. 32
Andrzej Behan - Rozhledny v okolí Nowé Rudy a jejich rekonstrukce	s. 34
Zbigniew Gołąb - Poustevní a poustevníci v Kladsku	s. 36
Marek Gałowski - Dřevěný kostel v Kamieńczyku	s. 43
Marek Gałowski - Křížová cesta na Szczytniku	s. 43
Maria Ozierańska - Betlémy	s. 44
Ks. prof. ndzw. dr hab. Tadeusz Fitych - Současnost a budoucnost poutí	s. 46
Ryszard Grzelakowski - Poslední dostavník - 110. výročí příjezdu prvního vlaku do Dušníků v roce 1902	s. 49
Joseph Wittig - Kladská Nisa	s. 51
Ethno Jazz Festival: Yasmin Levy	s. 53
Musical Metro	s. 53
Švédský stůl	s. 54
João De Sousa & Fado Polaco	s. 54
Ethno Jazz Festival: Misia	s. 54
Jeremias Joseph Knechtel. Lehnický barokní malíř v Rytířské akademii	s. 55
Bruno Tschötschel (1874-1941) - Vratislavský	s. 55
Veit Stoss 20. století	s. 55

## Inhaltsverzeichnis

Andrzej Talarek - Liebe Leser, Sehr geehrte Damen und Herren!	s. 4
Krystyna Żarnecka, Piotr Wojnarowski - Anfänge des Sudeten-Reiseführerverbandes an der Sektion des Polnischen Verbandes für Touristik und Landeskunde des „Glatzer Landes”	s. 5
Krystyna Żarnecka, Piotr Wojnarowski - Bergführung, Erinnerungen an die vergangenen 50 Jahre (1947 - 1997)	s. 7
Ks. Dariusz Sakaluk - Pilger-touristische Vorteile der Diözese Schweidnitz	s. 9
Krystyna Toczyńska - Rudysz - Ungewöhnliche Wanderung einer prächtigen Skulptur	s. 11
Leszek Majewski - Über Franz Pabel, die Heuscheuer und Karlsberg, Fortsetzung	s. 13
Krystyna Żarnecka, Piotr Wojnarowski - Anfänge der Touristik und der Reiseführung im Glatzer Land im XVIII und XIX Jh.	s. 14
Dariusz Mielec, Roman Kowalski młodszy - Albendorfer Polgerweg im Heuscheuergebirge	s. 16
Andrzej Behan - Neurode in den Zeiten der Donyn (1352 - 1472) im Lichte der Chroniken von Joseph Kögler i Joseph Wittig	s. 18
Piotr Wojnarowski - „Das Glatzer Wunder” - eine Episode aus dem I. Schlesischen Krieg 21	s. 21
Arleta Kalinowska - Die befestigte Martinskirche in Eisesdorf	s. 22
Dariusz Mielec - Eine Legende über den Schatz in Police	s. 24
Maria Bobko - Die Passionsfrömmigkeit des Volkes ausgedrückt in den Golgota um Seitenberg	s. 25
Jan Rzońca - Kurorte des Glatzer Landes mit besonderer Berücksichtigung von Bad Kudowa	s. 26
Dorota Kędzia - Die Muttergotteskirche auf Maria Schnee	s. 31
Małgorzata Bednarek - Ist es euch bekannt, dass, Christus auf der Straße nach Landeck geboren wurde?	s. 32
Andrzej Behan - Aussichtstürme in der Region Neurode und ihre Revitalisierung	s. 34
Zbigniew Gołąb - Einsiedlereien und Einsiedler im „Glatzer Land”	s. 36
Marek Gałowski - Holzkirche in Steinbach	s. 43
Marek Gałowski - Golgota auf dem Steinberg	s. 43
Maria Ozierańska - Krippen	s. 44
Ks. prof. ndzw. dr hab. Tadeusz Fitych - Aktueller Stand und die Zukunft der Wallfahrten	s. 46
Ryszard Grzelakowski - Die Letzte Kutsche - 110. Jahrestag der Ankunft des ersten Zuges in Bad Reinerz in 1902 r.	s. 49
Joseph Wittig - Die Glatzer Neißة	s. 51
Ethno Jazz Festival: Yasmin Levy	s. 53
Musical Metro	s. 53
Büfett	s. 54
João De Sousa & Fado Polaco	s. 54
Ethno Jazz Festival: Misia	s. 54
Jeremias Joseph Knechtel. Ein Maler aus der Barockzeit in der Ritterakademie	s. 55
Bruno Tschötschel (1874-1941). Der Breslauer Veit Stoss	s. 55

## Wydawca/nakladatel/herausgeber:

Stowarzyszenie Komitet Obywatelski Ziemi Kłodzkiej  
Wydawnictwo Ziemia Kłodzka  
57-400 Nowa Ruda, ul. Boh. Getta 4,  
tel./fax +48 74 8725308, redakcja@ziemia.klodzka.com

## Współwydawcy/spolunakladatelé/mitherausgeber:

Solidarność Polsko-Czesko-Słowacka,  
Ośrodek Kultury i Sztuki we Wrocławiu

Czasopismo Ziemia Kłodzka jest dofinansowane  
przez Samorząd Województwa Dolnośląskiego



Nakład/náklad/auflage: 2000 egz/kopie/exemplare

Druk/tisk/druck: Usługi Poligraficzne Bogdan Kokot  
vel Kokociński, 57-400 Nowa Ruda, ul. A. Krajowej 15.

Redakcja zastrzega sobie prawo skrótnów i adaptacji  
dostarczonych materiałów - nie zamówionych niezwraça.

Redakce si vyhrazuje právo na zkratky a adjustace  
dodanych materiálů - neobjednané nevrací.

Die Redaktion behält sich das Recht vor, die zugeschickten  
Texte zu kürzen und zu korrigieren - unbestellte Texte werden  
nicht zurückgeschickt.

## Redaktor Naczelny/Šéfredaktor/Chefredakteur:

Teresa Bazala.

Redakcja/redakce/redaktion: Helmut Dohnalek  
(red. czeska), Joanna Golak, Julian Golak,  
Ryszard Grzelakowski, Josef Krám (red. czeska),  
Elisabeth Kynast-Schmidt (red. niemiecka),  
Wacław Martynowski, Petr Neuman (red. czeska),  
Irena Rogowska, Jacek Suchodolski, Horst Ulbrich,  
Manfred Spata (red. niemiecka).

Przygotowanie DTP/příprava DTP/  
vorbereitung DTP: Sławomir Kamieniarz.

## Tłumaczenia/překlady/Übersetzung:

Irena Rogowska, Horst Ulbrich, Petr Neuman,  
Joanna Golak, Katarzyna Rima Katbeh

## Regionalny miesięcznik transgraniczny



57-400 Nowa Ruda, ul. Boh. Getta 4  
tel./fax 74 872 53 08  
e-mail: redakcja@ziemia.klodzka.com  
www.ziemia.klodzka.com

Na okładce/na obálce/titelbild:

Bazylika w Wambierzycach

fol. prof. Konrad Czapliński

Andrzej Talarek

## DRODZY CZYTELNICY, SZANOWNI PAŃSTWO!



Andrzej Talarek

Każdy z nas ma dwa domy – jeden konkretny, umiejscowiony w czasie i w przestrzeni: drugi – nieskończony, bez adresu, bez szans na uwiecznienie w architektonicznych planach - napisała Olga Tokarczuk i trudno się z nią nie zgodzić, kiedy jest się na Ziemi Kłodzkiej.

Ziemia Kłodzka od wieków była na mapie Europy miejscem wyjątkowym. Położona w jej środku, stała się miejscem, gdzie na przestrzeni wieków nie zabrakło ludzi mówiących po czesku, niemiecku, polsku i w wielu innych językach. Dla tych ludzi ten wyjątkowy kawałek Europy, pełen cudów natury oraz licznych zabytków, stał się domem w każdym z możliwych wymiarów. Od czasów średniowiecza, walory przyrodnicze przyciągały tutaj zwykłych ludzi, artystów, naukowców z całego ówczesnego świata. To oni, przyjezdni, a czasem z dziada pradziada miejscowi, stawali się solą tej ziemi, nazywanej Zakątkiem Pana Boga.

W XXI wieku, w zjednoczonej Europie szczególnie ważne jest zachowanie dziedzictwa kulturowego, powstającego przez stulecia, jego ochrona przed globalizacją, tak aby kolejne pokolenia mogły czerpać pełnymi garściami ze spuścizny naszych poprzedników i przodków.

Historia Ziemi Kłodzkiej jest bardzo złożona, pełna wielkich momentów, trudnych chwil, bratobójczych walk, klęsk żywiołowych, ale również chwil codzien-

nego życia, skomplikowanych warunków naturalnych, zmagania się z przyrodą o kawałek codziennego chleba.

Brzask poranka na górskich szczytach, szum głębokich lasów, niepowtarzalny zapach łąk, były nagrodą dla zwykłego człowieka za codzienne trudy, ale również niekończącym się źródłem inspiracji dla pisarzy, malarzy i muzyków.

To stąd pochodził genialny rzeźbiarz Michael Klahr, który oczarowuje mistrozwstwem swojego dłuta. Oprócz niego setki bezimiennych twórców pozostawiło swoje dzieła, wyrażające ludową pobożność.

Tutaj pragnął spocząć w Panu pierwszy arcybiskup Pragi Arnošt z Pardubic, zakochany w ziemi, na której się urodził i po swojej ziemskiej pielgrzymce tu spoczął.

Swoje dzieła pozostawił budowniczy gotyckiej, praskiej katedry Petr Parléř, a Piotr Brandl pożegnał świętego Pawła na wspaniałym barokowym obrazie w duszniczej farze, w której nie zabrakło też wieloryba z przypowieści o Jonaszu. Świętą Katarzynę Aleksandryjską dla kościoła pw. Wniebowzięcia N.M.P. w Kłodzku namalował jeden z największych barokowych mistrzów malarskich Karel Škréta. W kłodzkiej farze pracował nad cyklem malowideł Salve Regina, nadworny malarz Jana III Sobieskiego Karol Dankwart - ten sam, który był autorem dekoracji malarskiej bazyliki na Jasnej Górze. W refektarzu klasztoru Franciszkanów w Kłodzku wspaniały fresk namalował Feliks Antoni Scheffler, na którym Krzyż wędruje za wzrokiem spacerującego tu człowieka.

Znajdziemy również wyjątkowy zabytek techniki - młyn papierniczy - jeden z najstarszych zachowanych obiektów przemysłowych we współczesnej Polsce.

Ziemia Kłodzka jest także jednym wielkim sanktuarium Matki Bożej, czczonej tutaj w licznych kościołach jako Królowa Rodzin, Matka Boska Łaskawa, Matka Boża Śnieżna, Matka Bo-

lesna, ale także w licznych kapliczkach wśród umajonych łąk i leśnych ostępów.

Na trasach naszych wędrówek nie zabraknie również samego Chrystusa Cierpiącego na przydrożnych krzyżach, ale pokazanego także w szczególny sposób, jako małe dziecko, w kopii cudownej figurki Praskiego Dzieciątka Jezus.

Tylko na Ziemi Kłodzkiej znajdziemy jedyną kopię Jerolimima - dzieła życia hrabiego Daniela Paschazjusza von Osterberga - Wambierzyce.

Ziemia Kłodzka była także miejscem wędrówek bł. Jana Pawła II, bł. ks. Gerharda Hirschfeldera, nazywanego niemieckiem Popieluszką, a także Fryderyka Chopina, Feliksa Mendelssohna-Bartholdego. Prawdopodobnie pod wpływem piękna Dusznik-Zdroju w głowie młodego Feliksa narodził się słynny Marsz Weselny. Nie zabrakło również wielkich pisarzy, którzy oczarowani okolicą sławili ją piórem: Johann Wolfgang von Goethe, Roman Zmorski, Zygmunt Bogusz Stęczyński, Zygmunt Krasieński, Karl von Holtei, ale również sławni politycy, jak np. późniejszy prezydent USA John Quincy Adams.

Obok artystów przybywali do tego uroczego miejsca więksi tego świata. Car rosyjski Aleksander korzystał z dobrodziejstw łądeckiego źródła, królowie pruscy wizytowali ten ważny strategicznie kawałek pruskiego państwa, zatrzymał się tu polski król Jan Kazimierz po swojej abdykacji w drodze do Francji. Łaskawym okiem patrzyli na ten Zakątek Pana Boga także cesarze niemieccy, Rudolf II czy królowie czescy, a wśród nich także król Jerzy z Podiebradów, który Ziemię Kłodzką szczególnie wyróżnił, tworząc z niej odrębny organizm państwowy.

Sudeckie uzdrowiska już w XIX wieku były chętnie odwiedzane przez Polaków, którzy tutaj szukali ratunku dla zdrowia. Doceniając rolę polskich gości, gospodarze źródeł dbali, aby nie zabrakło polskiej

prasy i książek w kurortowych czytelniach.

Wreszcie Ziemia Kłodzka, to jedno z pierwszych na świecie miejsc, gdzie działał licencjonowany przewodnik Franz Pabel, który niezmordowanie prowadził ludzi po wyjątkowej w skali całego kraju górze - Szczelińcu Wielkim - najwyższym szczyście Gór Stołowych.

Dzięki żelaznej drodze, która dotarła tutaj już pod koniec XIX wieku, przestały do nas jeździć konne dyliżanse, czasem z trudem przemierzające błotniste gościńce, a dzięki pociągom z Berlina i innych europejskich miast rozpoczął się proces ponownego odkrywania Ziemi Kłodzkiej.

Mimo burzliwych dziejów, zmian pokoleń, zmian administracyjnych, Ziemia Kłodzka nadal stanowi ważny region we wspólnej Europie i pozwala z nadzieją i optymizmem spojrzeć w przyszłość, że to co budowały pokolenia różnych narodów, będzie trwałym fundamentem dla kulturowego dziedzictwa. Przykładem jest budowa drogi krzyżowej w skałach na Szczytniku, rozpoczęta przez niemieckich obywateli, a zakończona już po drugiej wojnie światowej przez polskich osadników, którzy przybyli tutaj gnani wiatrem historii, ale Ziemię Kłodzką uznali za swoje miejsce.

Moja Mała Ojczyzna, pełna cudów natury, dzieł sztuki - moje miejsce na Ziemi. Tak zwykli mawiać przewodnicy sudeccy prowadzący wycieczki po jednym z najpiękniejszych regionów Europy.

Możnaby sparafrazować Franza Kafkę i powiedzieć, że Ziemia Kłodzka jest jak piękna pani, zaczaruje i już nigdy nie pozwoli o sobie zapomnieć.

W imieniu Koła Przewodników Sudeckich w Kłodzku zapraszam do lektury specjalnego numeru czasopisma Ziemia Kłodzka, wydanego z okazji XXIX Ogólnopolskiej Pielgrzymki Przewodników na Jasną Górę, a po pielgrzymce do odwiedzenia tej ziemi Zakątką Pana Boga.

*Do zobaczenia!*



Krystyna Żarnecka, Piotr Wojnarowski

## POCZĄTKI KOŁA PRZEWODNIKÓW SUDECKICH PRZY ODDZIALE PTTK „ZIEMI KŁODZKIEJ”



Szkoleniówka w Kaplicy Czaszek

Wkrótce po zakończeniu działań II wojny światowej z różnych stron Polski na Ziemię Kłodzką przybywają repatrianci.

Organizowali oni polską administrację, kulturę i szkolnictwo, uruchamiali zakłady pracy. Urzeczni pięknem krajobrazu i zabytków penetrowali okolice.

Z nich rekrutują się działacze, którzy już w 1946 roku utworzyli pierwsze w Sudetach oddziały PTT i PTK. Coraz więcej osadników wiązało swój los z kłodzyczną, a do renomowanych miejscowych kurortów przybywali coraz tłumniej kuracjusze. Trzeba im było region właściwie i godnie zaprezentować. Toteż w roku 1947 powołano oficjalnie Oddział PTT „Ziemi Kłodzkiej”, a pierwsi działacze turystyczni otrzymali legitymacje przewodników. Byli to Halina Getterowa, Zbigniew Kulczycki, Włodzimierz Młotkowski, Czesław Janiszowski, Jerzy Mańkowski, Jan Orzechowski i Emil Węglorz.

Trzy lata później dołączyli do nich: Honorat Popiel, Stefan Reinstein, Jan Kleniewski, Mieczysław Pokorski, Stanisław Czarkowski, Eugeniusz Bąkowski, Stanisław Fraus, Stanisław Zawistowski, Zbigniew Heliński i Roman Hytra.

Wiedzy o Sudetach i metodyki prowadzenia wycieczek górskich naszych pionierów uczył sam dr Mieczysław Orłowicz.

Kolebką ruchu turystycznego

i stolicą turystyczną regionu stała się Polanica Zdrój. Pierwsi przewodnicy regionalni byli obarczeni różnymi odpowiedzialnymi funkcjami zawodowymi i społecznymi, toteż na czynne przewodnictwo zwyczajnie nie wystarczało im czasu. Kuracjuszy, wczasowiczów i turystów z kraju ciągle przybywało.

W obrębie samej Polanicy sprawę rozwiązywał przewodniczący Komisji Zdrojowej i jednocześnie szef turystycznej braci Włodzimierz Młotkowski. Zlecił oprowadzanie miejscowych kuracjuszy prowadzącemu należąca do Komisji stację meteorologiczną Honoratowi Popielowi.

Tak więc pan Honorat stał się pierwszym, nieomal etatowym przewodnikiem i jako taki przeszedł do historii i legendy regionalnego przewodnictwa. Do końca swego pracowitego życia oprowadził dziesiątki tysięcy turystów.

Bardzo dużą popularnością cieszył się też Stefan Reinstein, znakomity gawędziarz, człowiek o bogatej wiedzy i subtelnej kulturze, który ostatnią swoją wycieczkę prowadził niespełna tydzień przed śmiercią.

Sprawozdanie Walnego Zjazdu Oddziału „Ziemi Kłodzkiej” z grudnia 1954 r. wymienia autonomiczne koło przewodników na prawach sekcji. Podaje dalej, że kadrę przewodników stanowiło 8 osób – trzech klasy I, jeden

klasy II i czterech klasy III. Przewodnik klasy I miał uprawnienia do prowadzenia wycieczek po całej Ziemi Kłodzkiej, klasy II po dwóch pasmach górskich, a klasy III tylko po jednym. Oddział miał tylko jednego stałego „pełnodyspozycyjnego” przewodnika. Był nim Roman Hytra.

W roku 1958 uprawnienia przewodnika otrzymali między innymi koledzy Mieczysław Majewski, Jan Przemysławski, Bronisław Prawda, Adam Wójcik, Ryszard Stachurski, Tytus Wyczałek.

W roku 1961 przewodnictwo przejął Główny Komitet Kultury Fizycznej i Turystyki, a uprawnienia przewodnickie stały się państwowymi. W dniu 28 września 1961 Oddział PTTK „Ziemi Kłodzkiej” uzyskał osobowość prawną, a wśród 50 jego członków założycieli było 18 przewodników.

Pod koniec 1963 r. Koło liczyło 48 członków. Zwiększenie ilości przewodników było efektem pomyślnego zakończenia kursu dla kandydatów. W następnych latach doskonalenie kadry przewodnickiej dokonywało się przy współpracy powołanych przez KTG ZG PTTK w Krakowie instruktorów przewodnictwa górskiego.

Wiele szkoleń prowadził zaprzyjaźniony z polanickim

Kołem „przewodnik przewodników” Tadeusz Steć.

18 czerwca 1961 roku weszła w życie konwencja turystyczna. Możliwość przekraczania granicy w Kudowie Słonek za okazaniem przepustki turystycznej spowodowała konieczność wzbogacenia wiadomości przewodników o dostępnym obszarze województwa wschodnioczeskiego.

Instruktorzy koła dokonali przeglądu tras, zgromadzili przewodniki, mapy i opracowali dwie typowe trasy pod względem technicznym oraz skrypt szkoleniowy.

Decyzją KTG ZG PTTK w Krakowie instruktorami przewodnictwa górskiego mianowani zostali: Eugeniusz Bąkowski, Stanisław Fraus, Bolesław Jaśkiewicz, Jan Kleniewski, H. Korona, Leszek Majewski, Mieczysław Majewski, Jan Przemysławski, Ryszard Stachurski, Donat Toczyński, Honorat Popiel i Stefan Reinstein. Utworzyli oni Komisję szkoleniową Koła Przewodników, której zadaniem było planowanie i realizacja szkoleń.

Aż nie chce się wierzyć, że pierwsze kursy przewodnickie trwały tylko kilka tygodni, a egzaminy końcowe były niejako formalnością. Ludzie z tego kręgu znali się doskonale, a do grona kandydatów przyjmowano



Święto ludzi gór na Śnieżce. Pierwszy z lewej Piotr Wojnarowski



Eugeniusz Bąkowski — przewodnik kl. I, instruktor przewodnictwa, przewodnik GOT (pełnia odznaczenia): Srebrna i Złota Odznaka „Zasłużony dla Dolnego Śląska”, Srebrna Odznaka-medał „W służbie Narodu”, Srebrna Odznaka — „Zasłużony dla Dolnego Śląska”, Medal XXV-lecia „Zasłużony dla Sportu i Turystyki Dolnego Śląska”, Złota Odznaka GOPR, Złota Odznaka PTTK, Odznaka „30 lat w PTTK”, Odznaka „100-lecie wygaszającego turystyki w PRL”, Odznaka „Zasłużony dla PTTK Oddziału „Ziemia Kłodzkiej”

### Legitymacja przewodnicka

osoby z solidnymi rekomendacjami innych przewodników. Musieli oni zdobywać wiedzę krajoznawczą poprzez samokształcenie i samodzielnie penetrować region. Praktykowanie u boku doświadczanego przewodnika trwało dwa lata.

Stanąc do egzaminu przed bardzo wymagającą komisją bez solidnego przygotowania znać było zbłądzić się wobec dobrych znajomych, a nawet towarzysko.

W lutym 1968 rozpoczęła się kolejny kurs kandydatów na przewodników sudeckich. Do ciekawostek z tamtych lat należy zorganizowanie w roku 1974 przy K.P.S. „specjalistycznej grupy górskiej ORMO. Chodziło o to, aby w przypadku naruszenia stanu przyrody i zasad kultury na szlaku, przewodnicy ORMO-wcy mieli możliwość skutecznej interwencji.

W roku 1976 Koło zrzeszało 66 członków, w tym tylko 5 kobiet. W tym samym roku ruszył kolejny kurs przewodnicki zorganizowany przez Oddział PTTK

„Ziemi Kłodzkiej” Rok później w Kole było 8 przewodników z kl. I, 19 z klasą II i 58 z klasą III. Kolejne kursy na przewodników sudeckich organizowane były przez nasze Koło i kłodzki Oddział PTTK w latach 1978-1979, 1986-1988, 1997-1998.

Końcem lat siedemdziesiątych członkowie naszego Koła zmuszeni zostali do podjęcia studiów na osławionym Wieczorowym Uniwersytecie Marksistowsko-Leninowskim. W roku 1980 przewodnicy turystyczni, w tym rzecz jasna i sudeccy przeszli pod skrzydła urzędów wojewódzkich. Uprawnienia były przedłużane co roku. Warunkiem tejże prolongaty były:

- uczestnictwo w szkoleniach przewodnickich,
- uczestnictwo raz w roku w trzydniowym szkoleniu politycznym organizowanym przez Komitet Wojewódzki PZPR
- limit dniówek przewodnickich

W roku 1990 członkowie



### Poświęcenie sztandaru

naszego Koła otrzymali nowe legitymacje przewodnickie, desygnowane przez Zarząd Wojewódzki PTTK w Wałbrzychu. Ważność ich była raz w roku przedłużana przez Zarządy Oddziałów PTTK.

Kolejna epokowa zmiana nastąpiła dziesięć lat później. Przewodników turystycznych pod swoje skrzydła przyjął Wydział Spraw Obywatelskich Dolnośląskiego Urzędu Wojewódzkiego.

Dostaliśmy nowe legitymacje i identyfikatory. Kilka lat później znaleźliśmy się pod opieką Urzędu Marszałkowskiego Województwa Dolnośląskiego.

Doniosłym wydarzeniem w historii naszego Koła było ufundowanie i poświęcenie sztandaru. Uroczystość miała miejsce w grudniu 2011 roku.

Obecnie nasze Koło zrzesza 62 czynnych przewodników sudeckich, w tym 18 kobiet. 28 z nich posiada również uprawnienia do prowadzenia wycieczek po Pradze. Aktualnie 11 członków naszego Koła jest instruktorami przewodnictwa.

W roku bieżącym Koło Przewodników Sudeckich przy Oddziale PTTK „Ziemi Kłodzkiej” obchodzi jubileusz 65 – lecia swojego istnienia.



Szkoleniówka przewodnicka na twierdzy kłodzkiej połączona z odsłonięciem tablicy upamiętniającej Stanisława Marszałka

### Prezesi Koła Przewodników Sudeckich przy Oddziale PTTK „Ziemi Kłodzkiej”

1948-1955 .....	Czesław Janiszowski
1956-1957 .....	Stanisław Reinstein
1957-1962 .....	Eugeniusz Bąkowski
1962-1967 .....	Honorat Popiel
1967-1979 .....	Mieczysław Majewski
1979-1980 .....	Piotr Górski
1980-1988 .....	Mieczysław Majewski
1988-1992 .....	Bolesław Jaśkiewicz
1992-1996 .....	Wanda Piotrkowska
1997-2009 .....	Stanisław Marszałek
2009-2012 .....	Dariusz Mielec
2012.....	Andrzej Talarek



Stanisław Fraus

# PRZEWODNICTWO GÓRSKIE, GARSTKA WSPOMNIENIŃ Z MINIONYCH 50 LAT



Stanisław Fraus

Zaczęło się od letnich i zimowych obozów harcerskich w V Drużynie im. Tadeusza Kościuszki w Chropaczowie. Następnie wyjazdy koleją do Bielska i dalej tramwajem do Cygańskiego Lasu, końcowy przystanek tramwajowy, następnie pieszo na Błonia, Baranią czy Klimczok.

W czasie nauki w Szkole Handlowej Instytutu Kształcenia Handlowego w Chorzowie przy ulicy Urbanowicza nasz miły ksiądz katecheta J. Stornia zorganizował koło turystyczne. Po pewnym czasie wspólnie z dyrektorem Karbońskim zarekomendowali kilku chłopaków, wśród nich mnie, na członków Polskiego Towarzystwa Tatrzańskiego, Oddziału Katowickiego. Uroczyste wręczenie legitymacji członkowskich odbyło się 21 kwietnia 1948. Otrzymałem wówczas legitymację nr 933.

Po kursie teoretycznym, zorganizowanym przez Oddział PTT w Katowicach, skierowany zostałem na kurs kierowników przewodników w Tatrach, organizowany przez Komisję Szkolenia Górskiego – Klubu Wysokogórskiego Polskiego Towarzystwa Tatrzańskiego, który odbył się w lipcu i sierpniu 1948 w Zakopanem. Najpierw wykłady, nauka topografii Tatr i trzytygodniowy obóz wędrowny z biwakiem w różnych warunkach, 4 grupy dziesięcioosobowe. Po zajęciach teoretycznych, praktycznych, zaliczonym obozie odbyły się egzaminy komisyjne. Egzamin zdałem pozytywnie, otrzymując legitymację Kierownika Wycieczek w Tatrach nr 34.

W 1948 roku zaczęły się już rozmowy pomiędzy PTT a Urzędem Kultury Fizycznej w sprawie szkolenia i zdobywania uprawnień przewodnickich.

Po ukończeniu kursu zostaliśmy poddani weryfikacji przez Komisję Wojewódzkiego Urzędu Kultury Fizycznej w Krakowie i otrzymaliśmy zaświadczenia nr 45/48 z ukończenia kursu wyszkolenia Turystyki Górskiej. Użytkowałem stopień przewodnika kat. „C”.

Jako świeżo upieczeni przewodnicy w 1948 roku wstąpiliśmy do KSTL, tj. Klubu Slovenských Turistov a Lyžiarov v Liptovským sv. Mikulášu (leg. członkowska nr 648). W latach 1948-1949 prowadziłem wycieczki szkolne i zakładowe. W 1949 roku Zarząd Główny PTT w Krakowie wydał informator turystyczny i regulamin GOT - PTT, opracowany przez Władysława Kręgowskiego, gdzie między innymi na stronach 41,42,43 podano nazwiska i adresy kierowników uprawnionych do prowadzenia wycieczek po Tatrach. W moim przypadku podano tylko imię i nazwisko. Po mojej interwencji u wydawcy, odpowiedź brzmiała: „były wątpliwości, aby ktoś z Górnego Śląska mógł być kierownikiem wycieczek po Tatrach”. Służbę zasadniczą w wojsku przez jeden rok odbywałem w kompanii sportowej, uprawiającej lekkoatletykę i szermierkę, jednocześnie będąc członkiem Sekcji Wysokogórskiej Centralnego Wojskowego Klubu Sportowego.

Po ukończeniu zasadniczej służby wojskowej w 1953 roku podjąłem pracę w Funduszu Wczasów Pracowniczych w Dusznikach i Polanicy, gdzie przebywałem do dzisiaj. Mój natychmiastowy kontakt z Zarządem Oddziału PTT „Ziemi Kłodzkiej” konkretnie z kolegami Młotkowskim, Janiszowskim, Pokorskim, Zielińskim, Zawistowskim, Kleniewskim, Czarkowskim i Bąkowskim otworzył mi drogę do uprawiania turystyki kwalifikowanej i przewodnictwa oraz pracy w różnych

komisjach statutowych Oddziału.

Od tego czasu turystyka kwalifikowana była i jest moją pasją, szczególnie górską, wysokogórska, narciarska i przez parę lat kajakowa. Od pięćdziesięciu lat jestem przewodnikiem, od 1960 roku posiadam uprawnienia prowadzenia grup w języku niemieckim. Przy okazji pełniłem różne funkcje w Zarządzie Oddziału PTT – w Komisji Górskiej i Rewizyjnej. Przez dłuższy czas paralelnie byłem znakarstwem, kiedy Oddział był jeszcze gospodarzem szlaków od Wielkiej Sowy do Paczkowa.

Prze dwie kadencje byłem członkiem ZG KTG PTTK w Krakowie i delegatem naszego Oddziału na Walny Zjazd PTTK w 1965 roku w Warszawie oraz w 1997 w Lublinie. W roku 1965 zostałem odznaczony Złotą Honorową Odznaką PTTK.

Obsługiwałem różne rajdy turystyczne organizowane przez Oddział, jak też różne zleczone. Najbardziej utrwalił mi się w pamięci Rajd Narciarski ze Śnieżnika do Polanicy w dniach 16 – 19 lutego 1956 r.

W pamięci pozostaną też „Kartofelek”, „Nocny do Spalonej” jak i obowiązkowe Pochody 1-majowe w Kłodzku, a następnie fundowane obiady w Spalonej lub Nachodzie. Zaliczyłem wszystkie stopnie turystyki górskiej, narciarskiej i kajakowej.

Prowadziłem obozy wcza-

ślow wędrownych PTTK po Ziemi Kłodzkiej, jak również obozy wędrownie lingwistyczne z językiem niemieckim dla młodzieży szkół warszawskich.

W latach 1953 – 1970 uprawiałem wspinaczkę. Byłem od 1960 roku członkiem Klubu Wysokogórskiego Koła Sudeckiego w Cieplicach i członkiem Polskiego Klubu Górskiego w Warszawie. Zaczęło się od Sokolika, obozy Majowe w Śnieżnych kotłach, obozy letnie i zimowe w Tatrach. Było i sporo wyjazdów w góry za granicę: obozy alpinistyczne na Kaukazie, w Hindukuszu w Mongoli, Alpach Austriackich, Jugosławii, Szwajcarii, Włoszech i Francji.

Przeżyte tam chwile radości i grozy pozostaną na zawsze w mojej pamięci.

Poznałem tam dziesiątki wspaniałych ludzi. Wyprawy z lat 1953 -1970 są nieporównywalne z dzisiejszymi. Z obozów alpinistycznych na Kaukazie utrwaliła mi się Beringa w centralnym masywie.

Wesołe szczegółiki - napisy przy wejściu do obozu: Kurica nie Ptica – Znaczkist nie Alpinist.

Ciekawy był udział naszej grupy w ogólnej Alpinadzie Republik Radzieckich dla uczczenia Wielkiej Rewolucji Październikowej na Elbrus. Wędrowaliśmy z popiersiem Lenina. Ludźmi, którym wiele zawdzięczam w alpinizmie i którzy byli dla mnie wzorcami



Legitymacja Stanisława Frausa



Opłatek przewodnicki we Wrocławiu w styczniu 2011 r.

są: J. Kolankowski, Z. Piotrowski, P. Młotecki i Zbyszek Rubinowski.

W 1954 roku składałem przyrzeczenie Sudeckiej Grupie Górskiego Ochotniczego Pogotowia Ratunkowego w Jeleniej Górze.

Kurs pierwszego stopnia ukończyłem na Turbaczu, kurs drugiego stopnia na Hali Gąsienicowej. Przez 30 lat pełniłem społecznie funkcję kierownika Kłodzkiej Sekcji Operacyjnej GOPR. Ponad 25 lat byłem członkiem Komisji Rewizyjnej Zarządu Głównego GOPR w Zakopanem. Moje wzorce w GOPR to Stanisław Kiezuń, długoletni Naczelnik Grupy Sudeckiej, wspomniały człowiek i kolega; Krzysztof Barbeka – starszy instruktor GOPR i alpinizmu, wybitny szkoleniowiec oraz Stanisław Byrcyn - Gąsienica starszy inspektor GOPR, człowiek legenda. Żałuję, że w tamtych latach nie miałem magnetofonu, żeby nagrać na taśmę to, co opowiadał i przeżył.

Wycieczek w tym 50-leciu prowadziłem sporo, ale nie tyle co zawodowi przewodnicy tamtych lat. Interesują mnie najbardziej grupy wędrujące. Zawsze odkrywa się coś nowego w naszej malowniczej Kotlinie, ciekawe miejsca, a przy okazji uzupełnia swoją wiedzę. Z tego okresu nazbierało się dwadzieścia albumów zdjęć i listów otrzymanych od turystów.

Uciekli mi mały epizod, który również należy do historii. W latach 1977 – 1979 zorganizowany został dla nas przewodników Wieczorowy Uniwersytet Marksizmu i Leninizmu – studium 2-letnie z filią w Kłodzku. „Te studia” także zaliczyłem.

Górom zawdzięczam wiele, były dla mnie zawsze szkołą życia i pomagały w trudnych chwilach.

Wspomnienia opublikowane

zostały w wydaniu okolicznościowym pt. „50 lat Oddziału PTT – PTTK „Ziemi Kłodzkiej”

Stanisław Fraus urodził się 30.10.1929 roku w Goduli. Na Ziemię Kłodzką przybył w 1949 r. z legitymacją Polskiego Towarzystwa Tatrzańskiego, wydaną przez Oddział w Katowicach dn. 21.04.1948 r. Do PTTK Oddział Ziemi Kłodzkiej wstąpił 17.06.1955 r. po uzyskaniu uprawnień Przewodnika Górskiego klasy III. Zamiłowanie do turystyki górskiej rozwijał, oprowadzając grupy wczasowiczów i kuracjuszy po Sudetach. Dbał o systematyczne podnoszenie poziomu wiedzy i kwalifikacji przewodnickich. W dniu 21.09.1960 uzyskał uprawnienia przewodnickie II klasy, a rok później uprawnienia do prowadzenia grup niemieckojęzycznych. W roku 1957 i 1968 zdobył uprawnienia Przewodnika GOT na Tatry Polskie, Sudety, Beskidy Wschodnie i Zachodnie. Od roku 1954 członek GOPR grupy Sudeckiej, a następnie Wałbrzysko-Kłodzkiej oraz współzałożyciel i kierownik Kłodzkiej Sekcji Operacyjnej. Od 1977 r. był przewodnikiem kl. I.

Aktywność turystyczna Stanisława Frausa w latach 1957-2011 jest bardzo bogata. Przez wiele lat prowadził prelekcje o Ziemi Kłodzkiej w domach wczasowych FWP, zakładach pracy, klubach kuracjusza oraz na obozach harcerskich przebywających na Ziemi Kłodzkiej. Zachęcał do krajoznawstwa przez zakładanie szkolnych i zakładowych kół PTTK. Organizował i prowadził obozy wędrownie PTTK, rajdy górskie, piesze i narciarskie, turnusy lingwistycz-

ne we współpracy z BORT-em, a także wycieczki specjalistyczne dla studentów geodezji z Uniwersytetu w Giessen (otrzymał wyróżnienie). Współpracował z Instytutem Turystyki oddział we Wrocławiu w ramach badań stanu technicznego i wartości bazy turystyczno-noclegowej na Ziemi Kłodzkiej. Jako przewodnik obsługiwał uczestników XIV Kongresu Międzynarodowej Federacji Żołnierzy Wojsk Górskich z udziałem wojsk polskich, niemieckich, francuskich, szwajcarskich, włoskich i USA. Ponadto reprezentował uzdrowiska Ziemi Kłodzkiej w Bad Füssing w Bawarii. Walory turystyczno-lecznicze uzdrowisk Ziemi Kłodzkiej prezentował na Targach Turystycznych w Berlinie i Hamburgu (prelekcje z przeżroczami). Dbał o uczestnictwo we wszystkich imprezach organizowanych przez DFP i miejscowe Koło Przewodników. Legitymuje się członkostwem Klubów Wysokogórskich: polskiego, niemieckiego i austriackiego. Taternictwo i alpinizm uprawiał w latach 1956-1970, uczestnicząc w różnych wyprawach. W Oddziale Kłodzkim PTTK przewodniczył przez dwie kadencje Komisji Górskiej. Pełnił funkcję Przewodniczącego Komisji Rewizyjnej przez dwie kadencje.

W latach 1969 – 1972 był członkiem Zarządu Głównego PTTK – KTG.

Był wzorem przewodnika – goprowca. Świadczą o tym uzyskane odznaczenia:

- Złota Odznaka PTTK – 1964 r.
- Duża Złota odznaka GOT i GON
- GOT za wytrwałość
- Złota Odznaka Turystyczna im. Jana Pawła II
- Medal Aleksandra

Janowskiego

- Medal im. Tytusa Chałubińskiego
- Medal KTG
- Medal 125-lecia TT, PTT i PTTK
- od 2002 r. Honorowy Członek GOPR

W gronie kolegów darzony był szacunkiem i traktowany jak wielki autorytet. Jego cechy charakteru gwarantowały solidność realizacji podjętych celów, a postawa wzbudzała zaufanie i bezpieczeństwo. Stanisław był człowiekiem skromnym, bardzo życzliwym i odpowiedzialnym.

Cechowała go też wrażliwość na potrzeby otaczających ludzi, którym okazywał gotowość niesienia pomocy w każdych warunkach. Mimo przewlekłej choroby, pracował z jednakowym zaangażowaniem do ostatnich tygodni, a uczestnicy wycieczek nawet nie zauważali spadku aktywności. Pracował z pasją i nie eksponował własnych potrzeb. Nawet podczas ostatnich dni interesowała się działalnością Koła Przewodników Sudeckich, do którego należał. Jego słowa na powitanie cześć Druhu, cześć Przyjacielu nie były tylko kurtuzą. Kochał życie, kochał góry, kochał ludzi... i takim go zapamiętamy. Stanisław Frans uczestniczył w latach 1990-2011 w 22 pielgrzymkach przewodnickich na Jasną Górę.

Zmarł 10.12.2011 r. w Polanicy Zdroju. Na cmentarzu w Polanicy doprowadzony został przez przedstawicieli Dolnośląskiej Federacji Przewodnickiej, koleżanki i kolegów z Wałbrzysko - Kłodzkiej Grupy GOPR, Karkonoskiej Grupy GOPR oraz z kół przewodnickich z terenu Ziemi Kłodzkiej. Pożegnaliśmy wartościowego Człowieka, GOPR-owca i Przewodnika.



Stanisław Fraus na Górze Trzech Krzyży w okolicach Łądko Zdroju



Ks. Dariusz Sakaluk

# TURYSTYCZNO-PIELGRZYMKOWE WALORY DIECEZJI ŚWIDNICKIEJ



Ks. Dariusz Sakaluk

Współcześnie, dostrzega się w wielu krajach renesans pątnictwa. Popularne stają się nawiedziny sanktuariów jako szczególnych ośrodków kultu religijnego. W wielu regionach Europy i świata ożywają piesze pielgrzymki, stając się na nowo czytelnym znakiem wiary chrześcijańskiej. Niewątpliwie istotny wpływ na współczesny rozwój pielgrzymowania miał Rok Wielkiego Jubileuszu dwutysiąclecia chrześcijaństwa. Pielgrzymowanie było jednym z głównych znaków tych obchodów. Jubileusz przypomniał też rolę, znaczenie i wielowiekowe tradycje pielgrzymowania w kościele i prawdę, że wszyscy jesteśmy pielgrzymami w drodze ku wieczności.

Wiek XIX natomiast przyniósł nam nową formę ludzkiej ruchliwości, jest nią turystyka. Szczególnie dynamiczny jej rozwój obserwujemy od drugiej połowy XX wieku. Obecnie z tej formy migracji korzysta setki milionów wędrujących. Dziś dostrzegamy, jak wymienione formy podróżowania coraz częściej się przenikają, tworząc nowe zjawisko, określane mianem turystyki religijnej. Łączy ona elementy religijne z poznawczymi i rekreacyjnymi.

Jak czytamy w publikacji: „Duszpasterstwo Pielgrzymów i Turystów” wydanej przez Wydawnictwo św. Stanisława BM Archidiecezji Krakowskiej, „Kościoł zawsze towarzyszył z duszpasterką troską ruchowi pielgrzymkowemu. Podjął ją także w odniesieniu do świata turystyki. Nie tylko

pielgrzymowanie, ale i turystyka okazują się być obszarem nowych dróg ewangelizacji”. Wielokrotnie przypominał o tym Ojciec św. Jan Paweł II w czasie spotkań ze Światową Organizacją Turystyki, a także w ramach Światowych Kongresów Sanktuariów. Tę prawdę przyjmujemy i ukazujemy także w ramach prowadzonego duszpasterstwa na terenie diecezji świdnickiej.

Powołana do istnienia przez Ojca Świętego Jana Pawła II w roku 2004 diecezja świdnicka stanowi trzecią diecezję metropolii wrocławskiej. Swoim zasięgiem administracyjnym obejmuje południowe tereny Dolnego Śląska: region wałbrzyski, świdnicki, dzierżoniowski, ząbkowicki i kłodzki. Podzielona jest obecnie na 24 dekanaty. Obszar ten jest zróżnicowany pod względem geograficznym, odnajdujemy tu fragmenty Niziny Śląskiej, Pogórza Sudeckiego, obszary górskie: Sudety Środkowe po Sudety Wschodnie na południu diecezji, a także liczne obniżenia, doliny i kotliny. Ten zróżnicowany teren diecezji charakteryzuje się bogactwem walorów przyrodniczych, kulturowych i religijnych, co sprzyja podejmowaniu różnych form migracji pielgrzymkowo-turystycznych. Turystryka jest obecna w życiu kilkudziesięciu miejscowości i parafii diecezji, będąc istotnym działem gospodarki, wymiany kulturowej, płaszczyzną spotkań ludzi, wymiany informacji i zwyczajów. Wpływa znacząco na rozwój gospodarczy poszczególnych miejscowości, jest istotnym segmentem dającym miejsca pracy, szczególnie w południowej części diecezji. Wpływa na zmianę stopy życiowej mieszkańców oraz jest istotnym czynnikiem zmian społecznych, kulturowych i cywilizacyjnych. Stwarza warunki wypoczynku, rekreacji oraz daje szansę poznawania wielowiekowego dziedzictwa kulturowego. Niesie ze sobą także, tak jak w innych regionach Europy i świata, zagrożenia wpływające negatywnie na życie społeczne czy też

na środowisko przyrodnicze. Do miejsc o dużym natężeniu ruchu turystycznego na terenie diecezji należą:

1. Uzdrowiska - dziewięć miejscowości zdrojowych przyjmuje od 30 – 35 tys. kuracjuszy rocznie, którym świadczony są usługi zabiegowo-medyczne w różnym zakresie. Bogata baza techniczna, zabiegowa, hotelowa służy kuracjom i turystom przez cały rok, oferując możliwości leczenia i wypoczynku. W czasie letniego wypoczynku uzdrowiska to także szczególne miejsca kultury w różnym wymiarze, kierowanej głównie do gości.
2. Stacje sportów zimowych, takie jak: Zieloniec, Czarna Góra, Sokolec, Rzecznka, Jamrozowa Polana, Karłów, dysponujące trasami zjazdowymi i biegowymi, infrastrukturą techniczną, hotelami, restauracjami.
3. Grody, zamki, pałace, miejskie zespoły architektoniczne, twierdze militarne, kopalnie i sztolnie, szczególnie te w Górach Sowich przyciągają dziesiątki tysięcy turystów rocznie.
4. Bazyliki, sanktuaria, kościoły, kaplice i muzea - dziedzictwo duchowe i materialne kultury religijnej ze względu na swe bogactwo i różnorodność stanowią także istotny element ruchu turystycznego na terenie diecezji świdnickiej. Przykładami są licznie odwiedzane przez turystów i pielgrzymów świątynie o bogatej wielowiekowej historii, zasługującej na uwagę architekturze, cennym pod względem artystycznym wyposażeniu wewnętrznym, a także wielowiekowym kulcie maryjnym i tradycjach religijnych. Są one podstawą ruchu pielgrzymkowego i rozwijającej się współcześnie turystyki religijnej. Do nich należą: katedra świdnicka, bazylika p.w. św. Ap. Piotra i Pawła w Strzegomiu, kolegiata św. Aniołów Stróżów i sanktuarium Matki Bożej Bolesnej w Wałbrzychu, kościół p.w. św. Jerzego w Dzierżoniowie,

św. Anny w Ząbkowicach Śląskich, Metropolitalne Sanktuarium Matki Bożej Strażniczki Wiary w Bardzie Śląskim, odwiedzone przez ok. 60 tys. turystów i pielgrzymów rocznie, kościoły Wniebowzięcia NMP, a także Matki Bożej Różańcowej w Kłodzku, sanktuarium diecezjalne Matki Bożej Królowej Rodzin i Patronki Ziemi Kłodzkiej w Wambierzycach (ok. 50 tys. odwiedzających rocznie), kaplica Czaszek w Kudowie Zdroju Czermej, (ok. 30 tys. odwiedzających rocznie), diecezjalne sanktuaria: Matki Bożej Bolesnej w Starym Wielisławiu czy też sanktuarium Matki Bożej Przyczyny Naszej Radości na Górze Iglicznej. Wskazane obiekty wytyczają drogę dziedzictwa kultury religijnej w tej części Dolnego Śląska.

5. Szlaki turystyczne – kilka tysięcy kilometrów szlaków turystycznych, przecinających pasma górskie Sudetów, a także szlaki miejskie, dają możliwość podejmowania różnych form turystyki i poznawania walorów przyrodniczych, kulturowych i religijnych.

Szczególnie ważnym regionem dla podejmowania pielgrzymek i różnych form turystyki jest Ziemia Kłodzka, określana mianem zagłębia turystycznego. Diecezja posiada tu osiem dekanatów, prawie siedemdziesiąt parafii i ok. 170 kościołów, kaplic, które świadczą o wielowiekowych tradycjach religijnych tej części diecezji. Region posiada bogatą bazę noclegową, głównie w renomowanych uzdrowiskach, oferujących szeroki zakres i możliwości wypoczynku oraz rehabilitacji. Liczne trasy narciarskie, zjazdowe i biegowe umożliwiają podejmowanie sportów zimowych. Kilka tysięcy kilometrów wyznaczonych, oznakowanych szlaków i tras służy podejmowaniu i propagowaniu pieszych wędrówek i górskich wypraw. Trasy rowerowe dają szansę uprawianiu turystyki rowerowej, w tym także i górskiej. Region obfituje



w różnorodne walory, które są podstawą wypoczynku, lecznictwa, turystyki kulturowej, pielgrzymowania i turystyki religijnej. Tylko w tym jednym regionie odnajdujemy bogate walory przyrodnicze - Park Narodowy Gór Stołowych, rezerваты przyrody, parki krajobrazowe, uzdrowiska, łąki górskie, torfowiska, bogactwo wód mineralnych. Sieć szlaków turystycznych, górskich, miejskich, regionalnych z zakresu architektury, budowli militarnych, obiektów kopalnianych, przemysłowych czy historii regionu przyciąga rzesze turystów.

Istotnym segmentem turystycznym tego regionu jest dziedzictwo duchowe i materialne kultury religijnej. Składają się na nie bazyliki, liczne sanktuaria maryjne, kościoły o szczególnej wartości historycznej, architektonicznej, artystycznej, kościoły drewniane, mała architektura sakralna, kalwarie, muzea sakralne w Bardzie, Wambierzycach, Polanicy Zdroju przy klasztorze „Christus Rex” i na Szczytniku – gościniec misyjny, malarstwo M. Wilmana, rzeźby Michała Klara, muzyka sakralna Ignaza Reimana, postacie świadków wiary, np.: arcybiskupa praskiego Arnošta z Pardubic, sług bożych – ks. Andrzeja Fulhabera czy błogosławionego ks. Gerharda HirsCHFeldera. Bogactwo i różnorodność dziedzictwa kultury religijnej są podstawą wielowiekowych migracji pielgrzymkowych, związanych głównie z sanktuariami maryjnymi. Dziesiątki tysięcy pielgrzymów odwiedza takie ośrodki kultu religijnego, jak mające początek w XII wieku sanktuarium w Bardzie czy kształtujące się od początków XIII wieku sanktuarium w Wambierzycach. Dużym zainteresowaniem cieszy się położone na Górze Iglicznej Sanktuarium Matki Bożej Przyczyny Naszej Radości czy Matki Bożej Bolesnej w Starym Wielisławiu. Oprócz wyżej wspomnianych, tych o charakterze diecezjalnym trzeba wskazać także i na te o charakterze lokalnym: Sanktuarium Matki Bożej Bolesnej na Górze Wszystkich Świętych w Nowej Rudzie czy Matki Bożej Uzdrawienia Chorych w Łądku Zdroju. Różnorodną gamę atrakcji z zakresu kultury religijnej uzupełniają wielowiekowe ośrodki kultu Matki Bożej w „Zielonej Dolinie” z kaplicą Matki Bożej Bolesnej w Kudowie-Zdroju, kaplica Matki Bożej na Górze Cierniak

koło Radochowa, kaplica czaszek i grób bł. ks. Gerharda HirsCHFeldera w Kudowie-Zdroju Czermej i wiele innych.

Ze względu na wymienione walory pielgrzymkowe i turystyczne diecezji świdnickiej dekretem z dn. 16 października 2004 roku Biskup Świdnicki powołał specjalistyczne Duszpasterstwo Turystyczno-Pielgrzymkowe. Duszpasterstwo, realizując swe zadania w oparciu o Wskazania Duszpasterstwa Turystycznego Papieskiej Rady do Spraw Duszpasterstwa Migrantów i Podróżnych, podejmuje między innymi współpracę z instytucjami i osobami odpowiedzialnymi za turystykę na terenie diecezji. Każdego roku przedstawiciele PTTK z terenu diecezji uczestniczą w ogólnopolskich rekołkcjach przewodników na Jasnej Górze. Przedstawiciele duszpasterstwa zaś uczestniczą w inauguracjach sezonu przewodnickiego na terenie archidiecezji wrocławskiej, połączonego zawsze ze sprawowaniem eucharystii i formacją intelektualno-duchową. Stałym elementem współpracy są styczniowe spotkania opłatkowe przewodników, odbywające się tradycyjnie od wielu lat we Wrocławiu. Wyznaczeni przedstawiciele PTTK współpracują z duszpasterstwem przy organizacji i obsłudze szlaków turystycznych z zakresu turystyki religijnej (znakowanie szlaków, obsługa przewodnicka grup, oprowadzanie po sanktuariach).

W zakresie kształtowania i badania turystyki duszpasterstwo podjęło współpracę z Wydziałem Turystyki Wyższej Szkoły Zarządzania „Edukacja” w Kłodzku. Zakres współpracy obejmuje migracje pielgrzymkowe, turystykę kulturową i religijną. Przejawia się to w organizowaniu wspólnych konferencji i spotkań w ramach Akademii Rynku Turystycznego, np.: konferencja pt.: „Stare w Nowym” w 2010 roku, wskazująca na materialne dziedzictwo religijne jako podstawę działań w zakresie turystyki czy też „Akt Europejski Jana Pawła II z Santiago de Compostela, a rozwój szlaków kulturowych”. Wspiera studentów w ramach przygotowywania prac z zakresu pielgrzymowania i turystyki religijnej oraz współpracuje przy tworzeniu i wprowadzaniu nowych produktów turystycznych z zakresu migracji pielgrzymkowych, turystyki religijnej i kulturowej.

Innym przejawem działalności duszpasterstwa jest organizowanie od 2005 roku wraz z pieszą pielgrzymką świdnicką na Jasną Górę rozpoczęcia i zakończenia sezonu pielgrzymkowo-turystycznego na terenie diecezji. Inauguracja ma miejsce na otwartym w 2005 roku Szlaku Papieskim Ziemi Kłodzkiej - etap kudowski, a zakończenie dokonuje się w drugą sobotę października w Sanktuarium Matki Bożej Strażniczki Wiary w Bardzie wraz z epilogiem Pieszej Pielgrzymki Świdnickiej na Jasną Górę. Szlak Papieski Ziemi Kłodzkiej daje okazję rozpoznawania dziedzictwa religijnego tego regionu, a także jest okazją do zapoznania się z turystycznymi pasjami ks. Karola Wojtyły i poznawania nauczania bł. Ojca św. Jana Pawła II, także w zakresie turystyki. Mottem pracy duszpasterstwa są słowa Ojca św. bł. Jana Pawła II: „Turystyka jest skutecznym środkiem autentycznej formacji chrześcijańskiej i sprzyja dochodzeniu do dojrzałości osobowej”. W okresie wakacyjnym każdego roku organizowane są wyprawy turystyczne kolejnymi etapami Szlaku Papieskiego Ziemi Kłodzkiej. Do chwili obecnej z takiej formy spotkań i ewangelizacji skorzystało ok. 5 tysięcy uczestników.

Wyrazem wprowadzania nowych produktów turystycznych jest przygotowany przez Fundację Odnowy Ziemi Noworudzkiej, a otwarty we wrześniu 2011 roku Szlak Duchowo-Turystyczny im. bł. ks. Gerharda HirsCHFeldera, pierwszego błogosławionego z terenu diecezji świdnickiej. Promowaniu jego życia i działalności służą także powołane w tym celu Dni bł. ks. Gerharda HirsCHFeldera, na które składają się konferencja naukowa, wędrowanie szlakiem Błogosławionego, a także coroczne, niedzielne uroczystości liturgiczne z okazji rocznicy beatyfikacji i wspomnienia liturgicznego. W przygotowaniu są kolejne szlaki kulturowe z zakresu kultury religijnej. Istotnym elementem ruchu turystycznego i pielgrzymkowego jest baza noclegowa w postaci hoteli, pensjonatów, domów pielgrzymia, domów rekołkcyjnych i restauracji itd. Turyści i pielgrzymi mogą skorzystać także z tych prowadzonych przez kościoły, głównie przez zgromadzenia zakonne: Wambierzyce – dom pielgrzymia, Bardo Śląskie – dom rekołkcyjny, w Marianówce i Wil-

kanowie – domy rekołkcyjne dla młodzieży, pokoje dla gości, dom rekołkcyjny w Polanicy-Zdroju, dom rekołkcyjny na Szczytniku, w Kudowie pokoje dla gości. Trzeba także wspomnieć o bazie noclegowej przy parafii p.w. św. Bartłomieja w Kudowie-Zdroju Czermej, o domu rekołkcyjnym w Ząbkowicach Śląskich czy też w Strzegomiu. Wspomniane domy wpisują się w całościowy obraz zjawiska migracji turystycznych i są także miejscem troski kościoła świdnickiego o turystów, pielgrzymów, gości, dając im na szlaku możliwość wypoczynku i szansę duchowego formowania.

Istotnym czynnikiem towarzyszącym rozwojowi migracji turystyczno-pielgrzymkowych jest kult Matki Bożej, czczony od wieków w tak licznych sanktuariach diecezji. Także kult świętych i błogosławionych przekłada się na budowanie tożsamości społeczeństw miast i regionów diecezji. Wyrazem owego wpisania się w świadomość społeczną roli i znaczenia kultu świętych jest ogłoszenie w 2009 roku Matki Bożej Wambierzyckiej, Królowej Rodzin Patronką Ziemi Kłodzkiej, a Matki Bożej Bolesnej czczony od wieków w wałbrzyskim sanktuarium patronką miasta Wałbrzycha. Trzeba także przypomnieć, że patronem miast Dzierżonowa i Łądku Zdroju jest św. Jerzy, Bystrzyca Kłodzkiej św. Florian, Kłodzka św. Franciszek Ksawery, Strzegomia św. Apostołowie Piotr i Paweł, a od 2012 roku patronem biskupiego miasta Świdnicy bł. Jan Paweł II.

W ramach parafii w miejscowościach o charakterze turystycznym (ok. 35) szczególną troską duszpasterską obejmowani są kuraćjusz i turyści, szczególnie w uzdrowiskach, pielgrzymi w sanktuariach, narciarze i goście w stacjach sportów zimowych. Wyrazem tej troski są tak planowane godziny mszy świętych, aby mogli w nich uczestniczyć korzystający z wypoczynku. Słowo Boże kierowane jest do nich przez codzienną homilię, nabożeństwa w tygodniu, a także poprzez sprawowanie sakramentu pokuty. W dużych parafiach zdrojowych odbywa się całodzienne wystawienie i adoracja Najświętszego Sakramentu. W wyżej wymienionych miejscowościach organizowane są przez duszpasterstwo turystyczne, a także miejscowe parafie odczyty, koncerty, katechezy,



Krystyna Toczyńska – Rudysz

## NIEZWYKŁE PEREGRYNACJE PEWNEJ PIĘKNEJ RZEŹBY

Nieczęsto w naszych czasach zdarza się odnaleźć zaginione dzieła sztuki, rzeźby, obrazy, przedmioty rzemiosła artystycznego. Najczęściej ulegają one zniszczeniu, czasem pozostają w posiadaniu zbieraczy, nie zawsze świadomych ich wartości. Tak na przykład zdarzyło się przed kilkunastu laty, kiedy to Kłodzkie Muzeum otrzymało ofertę zakupu „Płaczącego Anioła”, daremnie poszukiwanego od dłuższego czasu. Oferta była tym bardziej interesująca, że autorem rzeźby był Michał Klahr Starszy, wybitny artysta rzeźbiarz działający w pierwszej połowie XVIII wieku na terenie Ziemi Kłodzkiej. Historia życia tego artysty mogłaby posłużyć za niezły scenariusz do filmu. Jako kilkuletni chłopiec z Bielic pasł krowy i rzeźbił małe figurki z drewna. Zauważony przez kłodzkich jezuitów, został zabrany do Kłodzka, wykształcony w kolegium jezuitów i w warsztacie pracującego dla jezuitów rzeźbiarza Sebastiana Flackera. Prędko przeniósł się do Kłodzka, wykształcony w kolegium jezuitów i w warsztacie pracującego dla jezuitów rzeźbiarza Sebastiana Flackera. Prędko przeniósł się do Kłodzka, wykształcony w kolegium jezuitów i w warsztacie pracującego dla jezuitów rzeźbiarza Sebastiana Flackera. Prędko przeniósł się do Kłodzka, wykształcony w kolegium jezuitów i w warsztacie pracującego dla jezuitów rzeźbiarza Sebastiana Flackera.

dawców kościelnych całe zespoły rzeźbiarskie dla wielu kościołów na Ziemi Kłodzkiej. Wysoko ceniono jego wyobraźnię twórczą, znajomość chrześcijańskiej ikonografii, dojrzałość warsztatu. Działając początkowo pod wpływem sztuki włoskiej i czeskiej stworzył własną, oryginalną formułę stylową, dając w ten sposób początek regionalnej tradycji artystycznej, kontynuowanej aż do początku XIX wieku przez jego potomków, syna Ignacego, wnuka Dawida, prawnuka Kazimierza i innych, mniej znanych artystów.

Nie bez powodu postać Michała Klahra jest w kontekście niniejszego artykułu ważna. Wiąże się bowiem z aktualnym „odkryciem”, najprawdopodobniej dzieła tego mistrza lub jego warsztatu, małej 75 centymetrowej figurki stojącej we wnęce szczytowej elewacji budynku nr 37 przy ulicy Armii Krajowej w Kłodzku (dawnej Armii Czerwonej). Nie wiadomo jaki spotkałby ją los, gdyby przechodzący obok tego domu, znany kłodzki fotografik Pan Tomasz Gmerek nie podniósł wysoko głowy i nie zauważył, że rzeźba zmieniła swoje położenie i niebezpiecznie zawieszona na samym brzegu wnęki mogła w każdej chwili runąć w dół i rozsypać się na kawałki. Być może figurka mogła się przewrócić podczas niedawnych prac dekarских albo zmienić położenie podczas nieudanej próby kradzieży. Wiele



Figura św. Jana Nepomucena

spotkania z kulturą, kierowane głównie do gości. W uzdrowiskach, a także w sanktuariach obsługiwani są turyści krajowi i zagraniczni, głównie z Niemiec, Czech, Ukrainy i innych krajów Europy.

W ostatnich latach dostrzegalne są także istotne zmiany w obszarze turystyki z masowej na rodzinną czy też indywidualną, co także jest szczególnym wyzwaniem dla duszpasterstwa na przyszłe lata.

Diecezja Świdnicka podejmuje w ramach duszpasterstwa ogólnego starania o rozwój piel-

grzymowania mieszkańców do sanktuariów, a także do ośrodków kultu na terenie kraju, w tym do organizowania od 2004 roku Piesza Pielgrzymka Świdnicka na Jasną Górę, w której uczestniczy każdego roku ok. tysiąc osób, głównie młodych. Organizowane są także i prowadzone diecezjalne pielgrzymki do miejsc kultu o zasięgu światowym, np.: do Rzymu i Ziemi Świętej, w których uczestniczy po kilkaset osób. W ramach duszpasterstwa parafialnego odnotowujemy kilkanaście pielgrzymek do sanktuariów maryjnych w Eu-

ropie, takich jak: Lourdes, Fatima, Marizell.

Zapraszamy zatem do odwiedzenia diecezji świdnickiej i skorzystania na jej terenie z możliwości wypoczynku, rehabilitacji, form aktywizacji ruchowej. Zachęcamy do pielgrzymowania do naszych sanktuariów maryjnych i podjęcia wędrówek z zakresu turystyki religijnej na ziemi kłodzkiej, określanej mianem Zakątka Pana Boga i Krajem Maryjnym. Mamy nadzieję, że wizyta Państwa zaowocuje szczególnym spotkaniem z przyrodą, dziedzictwem kulturowym,

w tym z bogactwem walorów kultury i dziedzictwa religijnego. Ufam, że spotkanie z tym bogactwem naszej diecezji, a także z mieszkańcami tej ziemi, posłuży odnowie sił fizycznych i duchowych, a turystyka przyczyni się do kształtowania w sobie dojrzałości osobowej i odnowy wiary chrześcijańskiej.

*Ks. Dariusz Sakaluk jest dyrektorem Referatu Pielgrzymkowo-Turystycznego Świdnickiej Kurii Biskupiej, Diecezjalnym Duszpasterzem Duszpasterstwa Turystycznego.*



takich figurek świętych Florianów, Nepomucenów, Piet, Madonn zaginęło, wiele zniszczono podczas rozbiórek domów. Do dziś pozostały po nich puste wnęki.

Zawiadomione o figurce z domu nr 37 Dyrekcja Muzeum w Kłodzku i Urząd Konserwatorski w Wałbrzychu zdecydowały o przechowaniu jej w Muzeum do czasu decyzji o jej dalszych losach. Wstępnych oględzin rzeźby dokonano przy udziale Renaty Dubiel – Białas, doświadczonego konserwatora dzieł sztuki, od lat współpracującego z tutejszym Muzeum. Ustalono, że obiekt pochodzi z pierwszej połowy XVIII wieku, posiada wyraźne cechy rzeźby śląskiej, prezentuje wysoką klasę artystyczną, niewykluczone, że wyszedł z pracowni Michała Klahra. Tezę tę będą mogły potwierdzić wnikliwe studia i analogie ze znanymi dziełami Klahra, choćby uderzające podobieństwo rysów twarzy tej rzeźby do głowy Dawida z projektu organowego w Kościele jezuitckim w Kłodzku.

Uratowana rzeźba przedstawia postać Jana Nepomucena, bardzo popularnego świętego na ziemiach dawnej Monarchii Habsburskiej, głównie w Czechach i Ziemi Kłodzkiej, który poniósł śmierć męczeńską w 1393 roku, ale już dużo wcześniej, nim został wyświęcony (1729 r.!) czczono go i stawiano mu pomniki.

Święty Jan Nepomucen był kanonikiem kościoła Św. Idziego w Pradze i spowiednikiem żony czeskiego króla Wacława. Skłócony z królem, został na jego rozkaz torturowany i zrzucony z mostu Karola do Wełtawy. Przyczyny jego męczeństwa do końca nie wyjaśniono. Legenda głosi, że nie zdradził tajemnicy spowiedzi królewskiej małżonki i że w miejscu

zatonienia jego ciała ukazało się na wodzie pięć gwiazd. Stąd główny atrybut świętego to aureola z pięciu gwiazd, ale także palma męczeńska, język, palec na ustach oraz krucyfiks. Czczony do dziś jako patron dobrej sławy, chroniący od nieszczęść i powodzi, przedstawiany jest zawsze w szatach obowiązujących wyższych duchownych; w komży zwanej rokitą z wąskimi rękawami, w mantolecie z gronostajów, biretem na głowie i zarostem na twarzy. Takie rzeźby znamy stojące przy mostach, przy gospodarstwach, w kapliczkach przydomowych i wnękach frontowych elewacji domów miejskich i wiejskich.

Tak też przedstawiona jest rzeźba z domu nr 37 przy ulicy Armii Krajowej w Kłodzku. Drewno, z którego jest wykonana, niezabezpieczone i wystawiane przez długi czas na różne warunki atmosferyczne, wyschło i spękało na całej powierzchni. Tylko w niewielu miejscach zachowały się resztki XIX i XX wiecznej polichromii, skorodowała aureola, odpadła prawa dłoń. Cała postać została ustawiona w lekkim kontrapoście, z ugiętym prawym kolanem, miękkim modelunkiem szat poruszonych ruchem postaci, z palmą męczeńską w lewej ręce. W partii pleców modelunek został nieco uproszczony, ale uwagę oglądających zwrócił wydrążony tam mały schówek, przysłonięty drewnianą płytką umocowaną dwoma gwoździkami. Po otwarciu skrytki wyjęto z niej złożone w kwadraciki karteczki – intencyjne modlitwy do Świętego, grafiki sygnowane nazwiskami znanych autorów publikacji poświęconych Janowi Nepomucenowi z początków XVIII wieku i inne związane z jezuitckimi świętymi.

Największą jednak sensacją

okazała się ręcznie wypisana notatka o następującej treści:

„Figurka została przeniesiona w 1978 roku w dniu 3 maja z ulicy Łukasimskiego na ulicę Armii Czerwonej (dawna nazwa) do budynku po kapitalnym remoncie przez PGKiM zakład remontowy. Przeniesiona została przez Pana Krysińskiego i Pana Sawickiego, którą to osadzono w ścianie szczytowej”.

Chwała obu Panom, którzy jej nie zawłaszczyli, ale zatroszczyli się o jej uratowanie, pewnie urzeczyni jej pięknem. Rok 1978 to czas, kiedy na skutek wielkiej katastrofy budowlanej na terenie kłodzkiej starówki rozebrano ponad dwieście zabytkowych kamienic, wśród nich dom numer siedem przy ulicy Łukasimskiego. W małej monografii Kłodzka wydanej w 1970 roku autor, prof. Tadeusz Broniewski, znany wrocławski historyk architektury omówił i sfotografował, istniejące jeszcze wówczas elewacje, m.in. dwóch kamieniczek – jednej przy ul. Łukasimskiego 7 i drugiej przy ul. Armii Czerwonej 37. Zdjęcia obu tych frontowych elewacji wyjaśniają historię figury św. Jana Nepomucena. Na zdjęciu domu nr 7 widnieje fasada, którą prof. Broniewski określa jako jedną z najbardziej, mimo wcześniejszych przeróbek, efektowną w tej części miasta. Kamienica ta powstała w 1770 roku na zrębie dwóch wcześniejszych domów. Należała zapewne do zamożnego i wymagającego właściciela o wyrafinowanym guście, który potrafił znaleźć odpowiedniego mistrza budowlanego dla zrealizowania swoich planów. Pod koniec XIX wieku dom przeszedł niewielką przebudowę widoczną na elewacji w części parteru i poddasza. Bez przeróbek pozostała część środkowa z wnęką, w której ustawiono figurkę Madonny z Dzieciątkiem, powtarzającą typ tzw. „Kłodzkiej Madonny” z ołtarza głównego w kościele jezuitckim w Kłodzku. Nad wieńczącym elewację tympanonem stanęła figurka św. Jana Nepomucena. Na zdjęciu reprodukowanym w pracy prof. Broniewskiego, wykonanym z poziomu ulicy, widoczna jest tylko głowa świętego w birecie i ręka



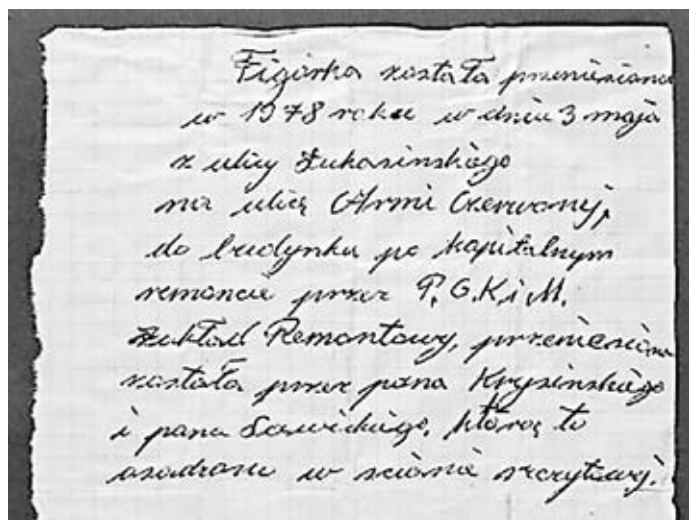
trzymająca palmę. Profesor napisał o niej: „Na szczycie widnieje mocno zębem czasu naruszona figurka świętego.” Musiała więc stać w tym miejscu, być może nawet od czasu budowy domu w latach 70 tych XVIII wieku, zdobyta lub zakupiona wcześniej z kłodzkich warsztatów rzeźbiarskich, albo Sebastiana Flackera albo Michała Klahra. Mogła stanowić tzw. bozzetto, czyli model do większych figur tego świętego, umieszczanych w ołtarzach wielu kościołów Kłodzkiego. Trudno dziś ostatecznie ustalić jak rzeźba tej klasy trafiła na szczyt domu przy ulicy Łukasimskiego 7, jak przetrwała tam niemal trzysta lat. Następny etap jej wędrówki kończy się już w innym domu, przy ul. Armii Krajowej 37, we wnęcie, w której wcześniej stała rzeźba św. Floriana.

Obecnie pozostaje rozstrzygnięcie, „adopcji” tego dzieła – miejsca, gdzie zapewnione będzie dalsze jego przetrwanie, odpowiedni mikroklimat, zabiegi konserwatorskie i pewność zahamowania dalszej destrukcji. Zdecydują o tym władze konserwatorskie i muzealne oraz dotychczasowi gospodarze. Można mieć nadzieję, że gremia te podejmą właściwą decyzję o jej dalszym losie.

#### Literatura:

Kalinowski Konstanty, Rzeźba barokowa na Śląsku, PWN, Warszawa 1986  
Katalog rzeźby barokowej na Śląsku, pod red. K. Kalinowskiego, t. I Hrabstwo Kłodzkie, Poznań 1987  
Rzeźba Śląska 1650-1770, katalog wystawy w opr. Danuty Ostrowskiej, Wrocław 1969

Nowak Romuald, Michał Klar Starszy i jego Theatrum Sacrum, katalog wystawy, Kłodzko 1992  
Nowak Romuald, Podpisy mistrza Klahra, maszynopis w zbiorach autora  
Tadeusz Broniewski, Śląsk w zabytkach sztuki. Kłodzko, Ossolineum, Wrocław-Warszawa-Kraków 1970





Leszek Majewski

## O FRANZU PABLU, SZCZELIŃCU I KARŁOWIE

Od rozpoczęcia obchodów i napisania kilku artykułów prezentujących Franza Pabla upłynęło już tak wiele czasu, że szanowni Czytelnicy czytający ten artykuł mogą nie pamiętać, nie wiedzieć kim był, czym sobie zasłużył na tak wielkie zainteresowanie. Najkrótszą odpowiedzią jest: wspinałem przewodnikiem i niedoścignionym menadżerem.

Przewodnikiem, który przez 71 lat, niekiedy cztery razy dziennie, przeprowadził na Szczeliniec w latach 1813-1834 około 60 tys. osób. Napisał o tym w opracowanej przez siebie książce „Krótka historia uprzystępnienia Szczelińca, wspomniana przez przewodnika po Szczelińcu F. Pabla. Książka cieszyła się tak wielką poczytnością, że wydano ją trzykrotnie. Jako przewodnik zasłużył na takie pozytywne opinie, np.: „człowiek dowcipny, inteligentny, pełen fantazji, a jednocześnie sumienny i doskonale znający swój teren”, lub „świetnej sławy jest tutejszy stary przewodnik po Szczelińcu F. Pabel”. Tu trzeba konieczność zaznaczyć, że zasłużenie na taką opinię w ówczesnych czasach było niezwykle trudne, bowiem bardzo często przewodników traktowano „z góry”, w sposób pogardliwy.

Franz Pabel 200 lat temu prezentował bardzo nowoczesny pogląd na turystykę, głosząc że: „należy zainwestować pracę i środki, aby teren uczynić jak najatrakcyjniejszym dla turystów, aby spędzali w nim więcej czasu. Wtedy także będą nocować, żywić się na miejscu, korzystać z miejscowych usług przewodnickich, transportowych, kupować pamiątki, itd.” Jak mówił tak też robił. Najpierw sam układał schody, kładki nad szczelinami, ustawiał bariery. Później przez całe swoje życie kierował podobnymi pracami. Nazwał wiele skalnych form. Latem oprowadzał ludzi, zimą pisał książki i obmyślał nowe sposoby, różne fortele prowadzące do większej popularności górotworu, bezpieczeństwa ludzi, itp.

Był równocześnie przewodnikiem, sołtysiem, kasjerem, właścicielem gospody prowadzonej przez żonę, w której można też było wynająć lektyki, jako że co

ważniejsi i bogatsi ludzie byli noszeni, naturalnie po uiszczeniu dodatkowych opłat. W napisanym w 1841 przewodniku w Dusznikach Zdroju zauważono „Jest tam królewskie nadleśnictwo, a u sołtysa Pabla, który jest zarazem przewodnikiem na Szczeliniec Wielki, można znaleźć pożywienie, a także lektyki” Pabel zadbał również o innych mieszkańców Karłowa, zajmujących się najpierw pracą na roli, pracą w lesie i chałupniczym tkactwem, co w tamtych warunkach nie zapewniało odpowiedniego poziomu życia. Dał im możliwość zarobienia przy obsłudze turystów, wyrabianiu pamiątek, itp. Nic dodać, nic ująć! Trudno też określić narodowość Franza Pabla. Urodził się i całe życie (17.11.1773 – 02.06.1861) przeżył w Karłowie wśród Czechów, którzy stanowili tu rdzenną ludność. Inni, niekoniecznie narodowości pruskiej, byli kolonistami – ludnością napływową. Nazwisko Pabel i podobne do dziś jest używane w Czechach, a także w Polsce. Nie można go zatem uznać wyłącznie za pruskie. Niemieckie brzmienie imienia Franz nie musi być dowodem na pruskie pochodzenie Pabla. W żadnym opracowaniu nikt nie określił jego narodowości. Czy to ma dzisiaj dla nas jakieś znaczenie? Wspominamy wszak niezwykłą osobowość, pracowitego, zaradnego człowieka i pierwszego mianowanego przewodnika po Szczelińcu, którego śladami do dzisiaj chodzimy.

Działania na rzecz upamiętnienia tej postaci z dużym, trzyletnim wyprzedzeniem w oparciu o powiat, licząc też na wsparcie ze strony wielu instytucji, do których się zwrócono, podjęli przewodnicy turystyczni z władzami oddziału PTTK „Ziemi Kłodzkiej”, przy którym są zgromadzeni. 8 lutego 2011 r. zorganizowali spotkanie osób prywatnych i przedstawiciele instytucji licząc, że będą tematem zainteresowane. Spotkanie okazało się nadszpodziewanie owocne, bo organizatorzy byli świetnie przygotowani. Nie tylko przedstawiono i omówiono wiele koniecznych do wykonania zadań. Burmistrz gminy Radków

zobowiązał się do przygotowania i przeprowadzenia obchodów. Starostwo obiecało przygotowanie wniosków umożliwiających zdobycie środków z UE i innych fundacji międzynarodowych, zsynchronizowanie rozkładów jazdy pociągów i autobusów, umożliwiające nie tylko latem i nie tylko w 2013 roku zwiedzanie rezerwatów Gór Stołowych w jednym dniu przez mieszkańców województwa dolnośląskiego, opolskiego i z terenów przygranicznych Czech oraz przejęcie koordynacji działań, jeżeli zajdzie taka potrzeba. Dyrektor Parku Narodowego Gór Stołowych zagwarantował, że organizowane imprezy tematyczne dotyczące parku, o wymiarze międzynarodowym, będą łączone z imprezami turystycznymi. Przewodnicy zaś zapewнили fachową obsługę imprez turystycznych. Mówiono też o konieczności opracowania planu perspektywicznego rozwoju okolic górotworu chroniącego przed zaśnaniem go, budowy urządzeń sanitarnych, przystanku autobusowego z poczekalnią.

Rada Powiatu ogłosiła rok 2013 rokiem Franza Pabla uchwałą z 30 maja b.r., powierzając jej wykonanie Zarządowi Powiatu Kłodzkiego.

Przewodnicy podjęli się organizacji (już drugi raz) dorocznej, tym razem XXIX Pielgrzymki Przewodników Turystycznych na Jasną Górę w dniach 1-3 marca 2013r. Prezentując Franza Pabla będą równocześnie promować swoją ziemię, a przede wszystkim Góry Stołowe.

Przyłączyła się do nas Dolnośląska Federacja Przewodników, obejmująca działalnością województwo dolnośląskie i opolskie. 31 maja 2013 roku, po południu zorganizuje ogólnie dostępne spotkanie na Szczelińcu, przy szklaniku z dwoma krótkimi referatami i wręczeniem obecnym przewodnikom odpowiednich certyfikatów.

Ogromnej, wręcz gigantycznej pracy podjął się Park Narodowy Gór Stołowych. Może dlatego, że większość pracowników ma uprawnienia przewodników po parku, a niektórzy z dyrektorem

na czele, uprawnienia przewodników sudeckich. We współpracy z gminą Radków, przewodnikami i kilkoma innymi instytucjami 1 czerwca 2013 r., zorganizuje wielki piknik w Radkowie na zakończenie organizowanego przez siebie pierwszego rajdu gwiazdowego na trasach z Kudowy-Zdroju, Dusznik-Zdroju, Polanicy-Zdroju i Radkowa z konkursami, występami zespołów ludowych, także czeskich oraz zwiezieniem autokarami uczestników rajdu pieszego do danych miejscowości. Opracowano też wspólne dla całych obchodów logo, które może być wykorzystane na wszelkiego rodzaju materiałach propagandowych. Adres strony to: [www.pngs.com.pl](http://www.pngs.com.pl)

Patronat honorowy nad obchodami objął Jerzy Pokój, przewodniczący Sejmiku Województwa Dolnośląskiego, też przewodnik, zezwalając równocześnie w piśmie z dnia 30 października b.r. na używanie jego logotypu na materiałach dotyczących organizowanych obchodów <http://www.umwd.dolnyslask.pl/sejmik/patronaty/logotypy-do-pobrania/>

Redakcja życzliwego turystyce i przewodnictwu miesięcznika „Ziemia Kłodzka” zaproponowała opracowanie i wydanie specjalnego numeru, poświęconego turystyce, zamieszczając przesłane materiały.

Sołtys wsi Karłów i Pasterka, a równocześnie przewodnik, przyjął propozycję zorganizowania zjazdu sołtysów pod hasłem „Sołtys podstawą administracji państwowej” z propozycją ustalenia daty i ogłoszenia Dnia Sołtysa. Amatorski Klub Filmowy NEFRYT w Kłodzku opracował krótki film o Franzu Pablu. Jest też skomponowana okolicznościowa piosenka. Burmistrz Kudowy-Zdroju zapewnił zwiezenie z Karłowa do Kudowy uczestników rajdu pieszego z Kudowy, a razem z TV „Kotlina” poczyni starania o przygotowanie okolicznościowego datownika pocztowego.

*Kontakt do organizatorów:  
Oddział „Ziemi Kłodzkiej”  
ul. Wita Stwosza 1, 57-300 Kłodzko  
i autora artykułu – 57-300 Kłodzko,  
ul. św. Wojciecha 12.*

Krystyna Żarnecka, Piotr Wojnarowski

## POCZĄTKI TURYSTYKI I PRZEWODNICTWA TURYSTYCZNEGO NA ZIEMI KŁODZKIEJ W XVIII I XIX W.



Krystyna Żarnecka

Sudety Środkowe w części obejmującej Ziemię Kłodzką i Sudety Wschodnie stały się popularne nieco później niż Sudety Zachodnie. Sprawily to głównie warunki ekonomiczno-polityczne.

Były też inne przyczyny wcześniejszej popularności Gór i Pogórza Izerskiego, Gór i Pogórza Kaczawskiego, Kotliny Jeleniogórskiej, Rudaw Janowickich, Karkonoszy, Pogórza i Gór Kamiennych, Pogórza i Gór Wałbrzyskich. Na początku XIX w. powstały warunki do nowoczesnej turystyki na trasie Wrocław – Saksonia. Były one znacznie bardziej ożywione, niż na linii Wrocław – Czecho.

Trakt prowadzący na Świdnicę, Wałbrzych, Jelenią Górę, Zgorzelec, Drezno i dalej, był ważniejszy od drogi biegnącej przez Bardo, Kłodzko, Kudowę lub Międzyzylesie, która była ożywiona dopóty, dopóki Wrocław i Pragę łączyły ścisłe więzi państwowe. Później był to już drugorzędny szlak handlowy, migracyjny i podróźniczy. Rzadziej niż w Sudetach Zachodnich zbaczali zeń wędrowcy do atrakcyjnych punktów w górach. Poza tym w Sudetach Zachodnich i zachodniej części Sudetów Środkowych leżały znane uzdrowiska jak Cieplice, Świeradów, Stary Zdrój, Szczawno. W Sudetach Środkowych i Wschodnich: Duszniki

i Kudowa. Łądek pozostawał na uboczu, a Polanica gotowała się dopiero do tej kariery.

Nawet kolej żelazna w Karkonosze doprowadzona została bez mała 20 lat wcześniej niż do gór kłodzkich. W tych okolicznościach ruch turystyczny pojawił się na Ziemi Kłodzkiej z opóźnieniem.

Ruchami ludnościowymi na szerszą skalę były przemarsze wojsk i pielgrzymki do Barda i Wambierzyc, a potem do Sanktuarium Matki Bożej Śnieżnej na Górze Iglicznej koło Międzygórza.

Prawdziwa turystyka w Sudetach Środkowych i Wschodnich pojawiła się dopiero w połowie XIX wieku.

Hrabstwo Kłodzkie utworzone przez króla czeskiego Jerzego z Podiebradów w roku 1459 w minionych wiekach było dość odrębną dzielnicą. Jego usytuowanie gospodarcze i historyczna przeszłość spowodowały, że integrowało się ze Śląskiem do XX wieku włącznie.

Ta odrębność Hrabstwa wpłynęła na opóźnienie gospodarcze i spowolnienie rozwoju bazy turystycznej. Warunki komunikacyjne, noclegowe i żywieniowe pierwszych wędrowców określały poziom życia ludności zamieszkałej na Ziemi Kłodzkiej. Pewną barierą w rozwoju turystyki tego regionu był fatalny stan dróg, o czym wspominają niemal wszyscy podróżujący do lat czterdziestych XIX wieku, kiedy to stan gościńców uległ widocznej poprawie.

Pierwszym popularnym obiektem Ziemi Kłodzkiej była twierdza w Kłodzku, która zyskała europejską sławę w połowie osiemnastego stulecia.

Na większe zainteresowanie regionem wpłynęła w dużej mierze rola hrabstwa w wojnie siedmioletniej oraz trzytygodniowy pobyt króla Prus Fryderyka II w Łądku Zdroju w roku 1765.

Duże zainteresowanie Hrabstwem Kłodzkim zrodziło się też z okazji mobilizacji wojska pruskiego przeciw Austrii, gdy ten kraj upatrzono na główną arenę działań wojennych.

W roku 1790 odwiedził nasz region Johann Wolfgang von Goethe. W czasie swojej podróży po hrabstwie odwiedził Żłoty Stok, Łądek, Kłodzko, Radków. Wdrapał się też na Szczeliniec Wielki.

Przed niespełna dwoma wiekami na Ziemi Kłodzkiej było niewiele miejsc ściągających turystów. Były to: Bardo Śląskie, Łądek Zdrój, Kłodzko, Duszniki-Zdrój, Szczeliniec Wielki, Wambierzyce, Srebrna Góra. Inne miejscowości i obiekty stały się modne dopiero później. Do nich należą: Igliczna z kościołem M.B. Śnieżnej, Wodospad Wilczki w Międzygórzu, Śnieżnik, Orlica, Wielka Sowa.

W Sudetach Środkowych i Wschodnich rolę pionierską w dziejach przewodnictwa turystycznego i samej turystyki odegrały Góry Stołowe.

Zasłużonym propagatorem i popularyzatorem tych gór był oberżysta i sołtys Karłowa, Franciszek Pabel, służący gorliwie wędrowcom pod koniec XVIII i na początku XIX wieku. W ciągu 87 lat życia działalność prze-

wodnicką uprawiał przez 71 lat.

W roku 1813 został mianowany królewskim przewodnikiem i kasjerem Szczelińca Wielkiego. Była to pierwsza urzędowa nominacja przewodnika górskiego, nie tylko na terenie Sudetów, ale według dotychczasowych ustaleń, także w Europie. Pierwsi turyści wywodzili się na ogół z tzw. wyższych sfer.

W początkowym okresie zwiedzania Szczelińca docierali tu i Polacy. Jednym z pierwszych był Józef Małachowski brat generała, poety i krytyki Franciszka Małachowskiego.

Zwiedził ją też w 1853 r. profesor Uniwersytetu Jagiellońskiego Fryderyk Skobel.

27 sierpnia 1800 roku z tarasów Szczelińca Wielkiego wschód słońca oglądał John Quincy Adams, syn drugiego prezydenta Stanów Zjednoczonych, późniejszy szósty prezydent.

O pierwszych turystach w Górach Orlickich dowiadujemy się z kroniki Dusznik-Zdroju, spisanej w 1807 r. Ze szczytu Orlicy rozpościerał się wspaniały widok na stronę czeską aż po Pragę. Widoczne też były Karkonosze, Góry Wałbrzyskie, Bardzkie, Sowie, Żłote, Białskie, Masyw Śnieżnika. Widoki te



Schronisko na Śnieżniku





Wieża widokowa na Wielkiej Sowie (widok obecny)

można było podziwiać jeszcze kilkanaście lat temu. Obecnie szczyt Orlicy porasta okazały las.

Wspomniany powyżej „amerykański obywatel” należy do pierwszych turystów na tej górze. Na początku kariery turystycznej Orlicy interesowali się nią również wędrowcy z Polski. Wspomnijmy tu niektórych z nich: Józef Morawski (1815 r.), Piotr Wojczyński z Rogoźna (1815). Jan Grabski późniejszy kapitan artylerii w czasie Powstania Listopadowego (1815).

Jedenaście lat później na tą górę wybrał się młodziutki Fryderyk Chopin, przebywający w tym czasie na kuracji w Dusznikach Zdroju.

Z wyprawami w Góry Orlickie wiąże się turystyczna przeszłość Złotej Sztolni. Ta duża grotta wapienna, znajdująca się na wschodnim stoku Orlicy, była jednym z najwcześniejszych i najczęściej odwiedzanych obiektów krajoznawczych na Ziemi Kłodzkiej. Tę wielką osobliwość zwiedzali uczeni i ciekawo podróżni.

Złota Sztolnia zażywała w XIX wieku takiej sławy, jak sto lat później Jaskinia Niedźwiedzia. Dzisiaj nie zawsze można ją znaleźć na mapach i ze względów bezpieczeństwa wyłączona została ze zwiedzania.

O turystycznym zastosowaniu lektok w górach kłodzkich czytamy dopiero w przewodnikach z połowy XIX stulecia. Można je było wynająć w Karłowiu u podnóża Szczelińca i w Marianówce, leżącej w pobliżu Góry Iglicznej. W roku 1888 opłata za niesienie krzesła z turystą na drążkach od wsi do Sanktuarium Matki Bożej Śnieżnej wynosiła 2 marki.

Kształtujący się na początku XIX wieku na Ziemi Kłodzkiej ruch przewodnicki okrzepł i w ciągu kilku dziesięcioleci stał się zwyczajną formą zarobkowania.

Na Ziemi Kłodzkiej niemal do końca XIX wieku istniało wyłącznie przewodnictwo turystyczne niezorganizowane, oparte na indywidualnych umowach wędrowców z przewodnikami. Sprawy przewod-



Wieża na Śnieżniku. Stan z lat 60 XX w.

nickie zostały tu uregulowane przez lokalne władze najprawdopodobniej w latach osiemdziesiątych XIX stulecia.

Pierwsze formy organizacyjne przewodnictwa turystycznego powstały dopiero po utworzeniu w roku 1881 Kłodzkiego Związku Górskiego GGV Glatzer Gebirgs-Verein. Rok później w kłodzkim ratuszu otwarto turystyczne biuro informacyjne, czynne jednak tylko w okresie letnim. Pozycja ówczesnych przewodników turystycznych była jeszcze słaba. Nie zawsze uważano ich za ludzi potrzebnych na szlakach turystycznych. Czasem wynajmowano ich do dźwigania bagaży. Można ich było znaleźć w punktach informacyjnych Kłodzkiego Towarzystwa Górskiego lub w gospodach. Podsumowując przewodnicy turystyczni na Ziemi Kłodzkiej

przez cały XIX wiek działali w sposób żywiołowy.

GGV objęła swoim zasięgiem również tereny wówczas etnicznie polskie – Górny Śląsk. Organizacja złożona była z 17 sekcji działających na terenie Hrabstwa Kłodzkiego. Już w 1884 powstały nowe sekcje we Wrocławiu i Gliwicach. Do sekcji gliwickiej należeli mieszkańcy Bytomia, Gliwic, Katowic, Pyskowic, Rybnika, Szczakowej, Tarnowskich Gór i innych miejscowości.

Sekcje te grupowały działaczy turystycznych, którzy nie tylko propagowali zwiedzanie gór kłodzkich, ale również inspirowali ruch turystyczny na swoim terenie. Organizowali wycieczki i odczyty, porządkowali drogi ścieżki, stawiali ławki w punktach widokowych, byli inicjatorami budowy schronisk i wież widokowych.

W niektórych wypadkach budowali mosty. Tą ożywiającą działalnością turystyczno-krajoznawczą przyczynili się do niebywałej popularyzacji i rozwoju regionu. Powiązania turystyczno-krajoznawcze Górnego Śląska z Dolnym Śląskiem krzewiły zamiłowanie do przyrody z jednej strony, z drugiej zaś zapewniały ruch na szlakach turystycznych, frekwencję w schroniskach i ożywienie miejscowego rynku. Ta tradycyjna współpraca wielokrotnie się po przyłączeniu Dolnego Śląska do Polski w formie masowej turystyki w Sudetach.

Materiały źródłowe:  
„Początki turystyki i przewodnictwa turystycznego na Ziemi Kłodzkiej” – Ryszard Kincel



Wieża widokowa na Górze Wszystkich Świętych (widok obecny)

Dariusz Mielec, Roman Kowalski młodszy

## WAMBIERZYCKA ŚCIEŻKA PĄTNICZA W GÓRACH STOŁOWYCH



Krzyż Marty

Nieodłącznym elementem krajobrazu Ziemi Kłodzkiej jest mała architektura sakralna, reprezentowana przez niezliczone ilości kaplic, figur i krzyży przydrożnych, świadczących o poobożności niegdysiejszych mieszkańców tej krainy, w przeszłości nazywanej z tego powodu Zakątkiem Pana Boga. Wynika to z faktu, że obszar ten zachował po reformacji charakter katolicki, podczas gdy w pozostałych prowincjach sudeckich domino wało wyznanie protestanckie. Warto zauważyć, że spośród czterech najbardziej znanych sudeckich sanktuariów, aż trzy znajdują się na terenie Ziemi Kłodzkiej, są to: Bardo Śląskie, Międzygórze z Górą Igliczną oraz Wambierzyce.

Pielgrzymowanie jest głęboko zakorzenione w kulturze chrześcijańskiej. Określenie pątnictwo wiąże się z indyjskim patha – droga, greckim patos – ścieżka i patha, znanym jako miejsce kultu męki pańskiej. Do ośrodków kultu religijnego o zasięgu ponadregionalnym, będących celem licznych wypraw pątniczych, zalicza się w Polsce 25 sanktuariów. Wśród nich są wspomniane wcześniej Wambierzyce leżące na pograniczu Polski i Czech u podnóża Gór Stołowych.

Samo nawiedzenie miejsca

świętego według prawa kanonicznego nie jest pielgrzymką. Pielgrzymka właściwa wymaga ofiarowania się na trud dotarcia do celu, intencji oraz wykonania czynności kultowych w drodze do sanktuarium. Bez wątplenia taką drogą była Ścieżka Pątnicza w Górach Stołowych, która utraciła niestety swoje pierwotne znaczenie, głównie na skutek przesunięcia granic w 1945 roku i zmiany ludności. Obca polskim katolikom tradycja pielgrzymowania tą trasą, uległa szybko zapomnieniu. Sama ścieżka, chociaż zaznaczona na każdej mapie turystycznej, w terenie jest mało widoczna i nie posiada żadnego oznaczenia. Przebiegała ona przez główny masyw Gór Stołowych, łącząc rejon Dusznik i Wambierzyc przez Łężycy i Studzienną – była więc to najkrótsza droga do sanktuarium od strony Kudowy i Czech. Przypominają o niej już tylko uszkodzone krzyże przydrożne; jeden nad Urwiskiem Batorowskim, drugi w centralnej części Skalnych Grzybów, trzeci pomiędzy nimi, zwany Krzyżem Marty z 1644 roku oraz niewielka kapliczka odnowiona parę lat temu przez przewodnika Ryszarda Ścieburę, znajdująca się przy czerwonym szlaku w Studziennej. Wystarczy połączyć te wszystkie punkty, wystawionych niegdyś przez

pątników obiektów sakralnych, by cała ścieżka nabrała realnego kształtu. Dodam, że sama droga w niektórych miejscach do dnia dzisiejszego posiada jeszcze widoczne utwardzenia z kostek i płyt piaskowca, zaś przechodząc przez Czerwoną Wodę widoczne są pozostałości po kamiennym mostku, co świadczyć może o tym, że dawniej był to często uczęszczany leśny dukt. Sanktuaria maryjne stanowiły zawsze największą liczbę wszystkich miejsc świętych (około 85%). Gwałtowny wzrost ilości sanktuariów przypada na wiek XVII – powstało ich wówczas ponad 100. Tendencja ta utrzymała się w XVIII wieku; dzieło Wacława z Sulgostowa rejestruje 1112 maryjnych sanktuariów w 1772 roku, co dowodzi ogromnej popularności ruchu pielgrzymkowego w tamtych czasach. W tym mniej więcej okresie powstała prawdopodobnie znana nam Ścieżka Pątnicza.

Źródła pisane o pielgrzymowaniu do Wambierzyc przed XVII wiekiem nie mówią zbyt wiele. Pierwszy drewniany kościół wzmiankowany jest dopiero w 1418 roku, chociaż tradycja podaje za początek istnienia miejsca kultu, zainicjowanego objawieniem się Janowi z Raszewa Matki Boskiej, rok 1218, czyli dokładnie dwa wieki wcześniej. Kościół ten został wkrótce spalony przez husytów w czasie wojny husyckiej, toczącej się w latach 1419-1435, podczas której po zaatakowaniu Ziemi Kłodzkiej od strony Radkowa, husyci dotkliwie splądrowali i zniszczyli wiele miejscowości. Kolejna murowana świątynia wzniesiona przez ród Panwitzów została zniszczona przez wojska protestanckie w 1645 roku, w trakcie kolejnej wojny religijnej – wojny trzydziestoletniej. Jedyna pewna informacja o czeskich pielgrzymach do Wambierzyc z tego okresu pochodzi z 1631 roku, a więc sprzed zniszczenia świątyni przez czarnych

Niemców, jak rodzimi mieszkańcy pogranicza określali wojska szwedzkie. Informacja mówi, że w 1631 roku pielgrzymi z Czech wypili w Wambierzycach 18 beczek piwa. Jakikolwiek dawałoby nam to obraz ówczesnych pątników, z zapisu tego wynika jednoznacznie, że szalejąca w Europie wojna religijna nie przerwała ruchu pątniczego. Mało tego, sanktuarium wambierzyckie było na tyle znane w XVII wieku, że w krążgankach praskiej Loretty zostało uwiecznione w tzw. Atlasie Maryjnym, pomiędzy najsłynniejszymi wizerunkami łaskami słynących Madonn z terenów Niemiec, Austrii, Włoch, Polski i Hiszpanii. Wambierzyce widnieją tam do dnia dzisiejszego pod niemiecką nazwą Albertdorf i co ciekawe jako jedyne sanktuarium z terenów dzisiejszej Polski oprócz... Jasnej Góry, co niezbitcie świadczy o randze tego miejsca w dawnych czasach.

Ważnym elementem popularyzacji ruchu pątniczego w północnych Czechach była decyzja rady miejskiej Nachodu. W roku 1663 po wielkim pożarze miasta uczyniono uroczysty ślub w celu odwrócenia w przyszłości podobnego nieszczęścia. Mieszczanie co roku mieli prosić niebiosa o łaskę i opiekę, pielgrzymując do maryjnych sanktuariów w sąsiednich regionach. Mieszkańcy Nachodu najchętniej od tej pory odwiedzali Bardo i Wambierzyce na Ziemi Kłodzkiej oraz Paky i Małe Swatoniowice w Czechach.

Kilka lat po tym wydarzeniu nowym właścicielem Wambierzyc został Daniel Paschasius von Osterberg, który w latach 1695-1710 wznosił nowy, wielki kościół pielgrzymkowy, przebudowując jednocześnie okolice Wambierzyc na wzór Jerozolimy. Wprowadził również, jako pierwszy na terenie Hrabstwa Kłodzkiego, teatralne misteria męki pańskiej, wykorzystując do tego zbudowane przez siebie rozbudowane założenie kalwa-



ryjskie. Po jego śmierci, kościół z powodu błędów konstrukcyjnych, przebudowała rodzina von Goetzen z Sarn koło Ścinawki. Doceniając dynamiczny rozwój i rosnące znaczenie Wambierzyc na mapie najważniejszych maryjnych sanktuariów Europy, papież Klemens IX bullą z 9 lipca 1718 roku przyznał świątyni wambierzyckiej na czas trwania uroczystości pielgrzymkowych odpust zupełny. Od tego czasu rozpoczął się największy rozwój Wambierzyc jako miejsca pielgrzymkowego z kultem Maryi, do którego docierać zaczęły coraz liczniejsze pielgrzymki ze Śląska, Czech i Moraw, a później również z Saksonii, Bawarii i Polski. Najlepiej udokumentowane są pielgrzymki, które rozpoczęły się w położonym niedaleko Nachodu czeskim Opocznie. Żyjący w XVIII wieku właściciel rozległych majątków skupionych wokół tej miejscowości, hrabia Rudolf Józef Colloredo (1706-1788) w 1738 roku zainicjował coroczne procesje pielgrzymkowe do Wambierzyc, które zawsze rozpoczynały się 30 czerwca i trwały pięć dni. Jak podają zachowane źródła procesje pobożnych pątników organizowano w następującym szyku:

Na przodzie niesiono dwie czerwone chorągwie. Niosący je byli ubrani w czerwone tuniki, zaś na głowie mieli zielony wieniec.

Za nimi szła męska młodzież w dwójkach, od najmniejszych po największych. Chłopcy nieśli bezlistne palmy z pojedynczym kwiatem, po prawej stronie w prawej ręce, po lewej stronie w lewej ręce. Za nimi szli młodzieńcy i mężczyźni w parach. Potem szli śpiewacy: dyszkancista i alcista w czerwonym hiszpańskim strojem w filcowych kapeluszach.

Za nimi niesiono dwie niebieskie chorągwie. Niosący je byli ubrani w niebieskie tuniki z niebieskim pasem.

Następnie dwaj chłopcy w niebieskich komżach z złotym pasem i niebieskimi kapeluszami. Za nimi szedł człowiek niosący długą żerdź, na której znajdowała się okrągła tarcza z maryjnym wezwaniem. Potem w parach sześciu lub więcej chłopców, którzy nieśli na żerdziach namalowane obrazy na temat siedmiu radości Maryi.

Następnie niesiono dwie

blaszane latarnie ze światłem.

Po nich szli ministranci: 4-ech lub 6-ciu ubrani w czerwone komże, na głowie mieli białe peruki i czerwone birety.

Za nimi szedł ksiądz ewentualnie duchowieństwo.

Za duchownymi kroczyły małe dziewczęta ubrane jednako, niosące białe lilie z czerwoną wstążką. Dorosłe panny niosły świece.

Za nimi niesiono dwie chorągwie z obrazem radości Maryi z cytatami z antyfon.

Następnie osiem dziewcząt i sześciu młodzieńców niosło dwie figury Józefa z lewej, a Maryi z prawej strony. Chłopcy nieśli Józefa, a dziewczęta Maryję, przy czym dodatkowo każdy niósł w ręce lilię. Koło nich szło sześciu chłopców ubranych w hiszpańskie czerwone na białym podszyciu garnitury. Na głowie mieli zamiast peruk czerwone filcowe kapelusze i nieśli obok figur pochodnie.

Za nimi szli dostojnicy i urzędnicy pańscy z małżonkami.

Procesję zamykali mieszczanie i mieszkańcy wsi. W parach, panny od mniejszych po większe, następnie parami szli mężczyźni, a na końcu w parach kobiety.

Procesja wychodziła z farnego kościoła do krzyża pod Opoczniem, gdzie prowadzącego proboszcza zmieniał kapucyński kaznodzieja. Pątnicy szli przez Dobruszkę, Oleśnicę w Orlickich Horach do Dusznik, a potem przez Szczytną do Kłodzka. Tutaj odprawiano w kościele jezuitów pw. Wniebowzięcia Najświętszej Maryi Panny mszę z kazaniem i śpiewano hymn *Salve Regina*. Następnie procesja zmierzała do Barda, gdzie odprawiano mszę z kazaniem i dopiero stamtąd kierowano się na Wambierzycę, gdzie po raz kolejny odprawiano nabożeństwo i słuchano kazania. Stąd wracano przez Oleśnicę do Opoczna. Pielgrzymka zaplanowana była na 5 dni. Wychodzono 30 czerwca, dwa dni przed świętem Nawiedzenia Panny Marii, które przypada 2 lipca. Wszystkie wydatki związane z pielgrzymowaniem ponosił hrabia Colloredo. W 1738 roku wyniosły one 38 złotych i 48 grajcarów, w roku 1739 już 79 złotych i 45 grajcarów. Pierwszą procesję prowadził opoczański kapucyn Rufin,

niewiadomo jednak czy on sam jest autorem scenariusza całej pielgrzymki czy zaplanował ją ktoś inny. Wzięło w niej udział około 4500 pielgrzymów.

Pielgrzymki z Opoczna przetrwały bardzo długo, jednak nie zawsze wyglądały tak pompacyjnie. Przykład panów z Opoczna był impulsem dla sąsiadujących z Opoczniem innych możliwych i rozszerzyły się po całych północno-wschodnich Czechach. Współcześnie tylko czytelnicy nieśmiertelnej

w Czechach „Babuni” Bożeny Niemcowej mogą dowiedzieć się o pielgrzymkach do Kłodzka w rozdziale XIV, bez głębszego zastanowienia jak one wyglądały; Babunia wspomina tylko o pielgrzymkach do Kladzka. Tak Czesi określali tę ziemię, wciśniętą pomiędzy Czechy, Morawy i Śląsk. Piesze pielgrzymki z Czech praktycznie ustały wraz z wybuchem II wojny światowej, a wraz z nimi zapomniano o zatłoczonych niegdyś pielgrzymami Ścieżce Pątniczej w Górach Stołowych.



Kapliczka nad Studzienną



Krzyż na Urwisku Batorowskim

Andrzej Behan

## NOWA RUDA ZA CZASÓW DONYNÓW (1352 – 1472) W ŚWIETLE KRONIK JOSEPHA KÖGLERA I JOSEPHA WITTIGA



Stary zamek w Nowej Rudzie w wyobrażeniu pewnego romantyka z 1858 r. Tak miała wyglądać siedziba rodu Donynów

Trudno jest dziś właściwie określić datę powstania grodu, bądź osady o dzisiejszej nazwie Nowa Ruda. Z jednej strony brak na ten temat konkretnych źródeł, z drugiej zastanawia fakt, dlaczego w tak trudnym do codziennego życia miejscu usadowała się osada, której mieszkańcy narażeni byli na wiele niebezpieczeństw.

Wypada tu zgodzić się z tezą prof. Josepha Wittiga, iż ówczesna osada powstała w sąsiedztwie dawnej warowni obronnej, która służyła przede wszystkim do ochrony szlaku handlowego, prowadzącego wówczas doliną Włodzicy. Takie warownie znajdowały się wówczas i w wielu innych miejscach, choćby u zbiegu Włodzicy i Ścinawki (dzisiejszy dawny pałac w Ścinawce Górnej – Sarnach) czy też pałac w Ratnie Dolnym. Na obszar dzisiejszej Ziemi Noworudzkiej przybyła z terenów pogranicza czesko – łżyckiego ludność, która, według prof. Wittiga miała niemieckie pochodzenie. Według treści dokumentu z 1352 roku można sądzić, że część osadników mogła mieć również pochodzenie słowiańskie, o czym mogą świadczyć imiona męskie rodu Donynów, występujące w nim jako osoby kupujące dobra no-

worudzkie.

Właśnie ten dokument jest dla tego okresu życia i funkcjonowania mieszkańców osady najważniejszy. Dotyczy sprzedaży dóbr noworudzkich przybyłej z pogranicza czesko – łżyckiego rodzinie Donynów. Sprzedawcą był niejaki Hannus Wusthub, który wywodził się z Miśni, był nobilitowany na Morawach i tamże uposażony. Dobra noworudzkie posiadał w formie lenna. Być może na ich sprzedaż zdecydował się w momencie, kiedy utracił w listopadzie 1351 r. urząd starosty krajowego Ziemi Kłodzkiej oraz przestał być burgrafem zamku kłodzkiego. Treść dokumentu znana jest z odpisu dokonanego przez kronikarza księdza Josepha Köglera. Zamieścił ją również w swojej kronice prof. J. Wittig, opierając się na odpisie zachowanym w archiwum wrocławskim. Mianowicie 20 września 1352 r. Wusthub sprzedaje dobra noworudzkie, w skład których oprócz zamku i „leżącego przed nim miasteczka z dwoma młynami”, wchodzi takie wsie jak: Wolibórz, Drogosław, Ludwikowice, Jugów i Świerki. Taki kształt dóbr noworudzkich przetrwa jeszcze przez kilka stuleci.

Według zachowanej treści dokumentu Wusthub sprzedaje

dobra noworudzkie „czcigodnemu panu Henselowi von Donyn, panu Ottonowi, synowi von Donyna oraz wszystkim jego braciom”. W dokumencie oprócz zamku, miasteczka i pięciu wsi wymienione są również dwa młyny oraz łąki, lasy i stawy rybne. Dobra zostały sprzedane za „70 marek w monecie polskiej wraz z wszelakimi prawami i powinnościami i majątkami.” Świadcami tej transakcji byli synowie Ottona von Donyn oraz niejaki Rydygier von Hugwitz.

Prof. Wittig obszernie analizuje jego treść. Porusza w nim m. in. sprawę rozmieszczenia młynów w obrębie osady czy też problem tzw. murowanego zamku. Pozostałe treści dokumentu świadczą o ówczesnej sytuacji gospodarczej noworudzkiej włości feudalnych. Kronikarz podkreśla, że niezmiernie ważną informacją zawartą w dokumencie jest sprzedaż dóbr wraz z łąkami, stawami rybnymi i lasami. Wittig twierdzi, że brak wzmianki o polach uprawnych świadczy, że w ówczesnej Nowej Rudzie pól uprawnych nie było i nie używano do prac polowych pługa, a dziedzice prowadzili gospodarkę pastwiskową. Zatem należy sądzić, że podstawą gospodarki lennych dóbr noworudzkich za czasów Hannusa Wusthuba było włókiennictwo i tę domenę gospodarczą przejęli jego spadkobiercy, którzy, jak już wcześniej wspomniano, przybyli na obszar dzisiejszej Ziemi Noworudzkiej prawdopodobnie z pogranicza czesko – łżyckiego. Joseph Wittig, opierając się na kronice autorstwa Rudolpha Stillfrieda, podaje prawdopodobne wcześniejsze ich dobra oraz posiadłości tam leżące. Chodzi tu o zamki Dohna koło Königstein w Saksonii oraz Gräfenstein. Wiadomo natomiast, że herb Donynów znajduje się także na zamku Czocha. W 1360 roku dzięki staraniom Jaroslaua von Donyn zostały nadane jemu i jego braciom dobra noworudzkie jako lenno (z wyjątkiem 5 wsi wchodzących w ich skład) przez króla Czech, a zarazem cesarza Karola IV.

Wspomniany już kronikarz Joseph Kögler w swej „Chroniken der Grafschaft Glatz” podaje, że noworudzcy sukiennicy w 1360 roku otrzymali od Jaroslaua von Donyn i jego braci „pewne statuty i artykuły”. Joseph Wittig w „Chronik der Stadt Neurode” powołując się na tę notatkę, a także w oparciu o istniejące dokumenty wysuwa tezę, że noworudzkie rzemiosło sukiennicze rozwinęło się w latach 1360 – 1416. Ówczesny przeciętny warsztat tkacki dostarczał tkaninę lodenową, a więc tkaninę grubą, włochatą, spłśnioną i czesaną, w obecnych czasach używaną przede wszystkim na wyrób płaszczy zimowych. Wytwarzano ją w charakterystycznym procesie wytwórczym, pod koniec którego była osuszana, postrzygana, prasowana i dekatyzowana. Ten proces powodował powstawanie sukna ze swoistym matowym połyskiem i widoczną siatką nitek. Podczas okładania takiej tkaniny kijem, traciła około jednej trzeciej swojej szerokości, dlatego też krosna sukiennicze musiały być o jedną trzecią szersze niż krosna wełniane.

Szczegóły wytwarzania sukna przez sukienników noworudzkich podaje dokument z 1416 r. Został on nadany noworudzkim sukiennikom przez Ottona, Wenzla i Heinricha Donynów oraz znaczących w tym czasie innych obywateli Nowej Rudy. Z treści wynika, że właściciele miasta nadali go sukiennikom na ich prośbę. Chodziło tu o założenie cechu sukienników, który musiał kierować się pewnymi zasadami funkcjonowania. Mianowicie, „kto chciałby zajmować się wytwarzaniem ubiorów i szat w Nowej Rudzie, ten powinien je tkąć z wełny. [...], z niczego innego wytwarzać mu ich nie wolno.” Wymieniono też inne elementy tkanin jak sierść wołowa, wełna garbowana, wełna czesankowa czy osnowa, z których nie wolno było wytwarzać tkanin. W przypadku złamania tych zasad, osoba winna powinna te elementy spalić, zapłacić po 20 groszy



panom, miastu i rzemiosłu. Kary płacili też ci, którzy wytwarzali niewymiarowe tkaniny.

Dokument ten określił na wiele lat działalność tej grupy zawodowej. Z jednej strony, tylko należący do cechu sukiennicy mogli wytwarzać sukno, z drugiej zaś nałożono na nich ściśle określone warunki jego produkcji, co miało gwarantować odpowiednią jakość wytwarzanego towaru. Wydanie tego dokumentu świadczy, że Donynowie z precyzją opanowali porządek cechowy oraz prawa i obowiązki sukieników. Być może mieli z tym do czynienia jeszcze w swoich dobrach na Łużycach. Należy także sądzić, że w tym czasie poziom ówczesnego noworudzkiego sukiennictwa był na tyle wysoki, że można było takie rozwiązania wprowadzić.

Otto i Wenzel Donynowie nadali również pewne prawa rzemieślnicze szewcom, którzy otrzymali je nieco wcześniej, niż sukiennicy, bowiem w 1404 roku. Wspomina o tym w swej kronice Joseph Kögler, który jednocześnie zaznacza, że przywileje te noworudzcy szewcy otrzymali na wzór szewców wrocławskich. Analizując ten fakt Joseph Wittig w swej kronice zwraca uwagę na niepewność źródłową, bowiem dokument dotyczący nadania praw noworudzkiemu szewcom nie zachował się, nad czym kronikarz mocno ubolewał. Wittig jednak zwraca uwagę na to, że według niego, licząc w tym czasie około 800 mieszkańców Nowa Ruda miała tylu szewców, aby nadać im specjalne przywileje. Kronikarz sugeruje, że ówczesni szewcy wytwarzali swoje wyroby nie tylko ze skóry, ale także z wełny. Mianowicie chodziło o wytwarzanie wełnianego obuwia domowego ze skrawków wełny, obuwia bardzo potrzebnego, zwłaszcza dla biedniejszego społeczeństwa. Nadanie praw szewcom Wittig tłumaczy tym, że posiadający od 1360 roku przywileje sukiennicy, traktowali w tym momencie szewców jako partaczy, stanowiących jednocześnie wobec nich pewną konkurencję. Zaznacza również, że wobec braku znajomości treści dokumentu z 1404 roku, wszelkie powyższe informacje, dotyczące pracy i życia tej grupy zawodowej, mogą okazać się jedynie przypuszczeniami.

Pod koniec panowania Donynów zaczyna się na obszarze dóbr noworudzkich eksploatacja węgla kamiennego. Wprawdzie pierwsza historyczna wzmianka o istnieniu kopalni węgla pochodzi z 1434 r. i dotyczy ówczesnej kopalni w Czerwieńczycach, a więc na obszarze nie należącym do feudalnych dóbr noworudzkich, to jednak możemy sądzić, że w dobrach Donynów górnictwo węglowe w tym czasie funkcjonowało. Dowodem na to może być zapis z 1478 r. w tzw. „Zamkniętej Księdze”, który dotyczy sprzedaży kopalni na Zaciszu. Jej właścicielką była niejaka Barbara Heynisch, która otrzymywała z tego tytułu czynsz wieczysty w wysokości 10 kop groszy. W 1478 r. kopalnię nabył niejaki Paul Heynrich. Wprawdzie sprzedaż jej miała miejsce już za panowania rodu Stillfriedów, niemniej należy sądzić, że musiała funkcjonować już znacznie wcześniej. Wittig sugeruje także, że początek wydobywania węgla kamiennego w rejonie Zacisza związany był z działalnością w rejonie Drogosławia lubiąskich cystersów. Jednak ta wzmianka nie znajduje odzwierciedlenia źródłowego.

Donynowie zasłynęli także jako twórcy lokalnego prawa, obowiązującego w ich dobrach. Zezwalali też na działalność reprezentacji społecznych, można określić jako pierwsze próby funkcjonowania samorządu lokalnego. Warto zaznaczyć, że w cytowanym już wcześniej dokumencie z 1416 r., w którym właściciele dóbr noworudzkich nadają sukiennikom ich prawa i przywileje, oprócz Ottona, Wenzla i Heinricha Donynów jako darczyńcy wymienieni są Hannus Hochbeschorn, Henczschild Cluge oraz jeszcze pięć innych osób, którzy byli ławnikami miejskimi. Wśród nich jest wymieniony niejaki bakałarz (mentor) Jan, któremu Wittig przypisuje funkcję burmistrza, bowiem był on jakby ich pełnomocnikiem w sprawie. A więc mamy już praktycznie do czynienia z samorządem miejskim. Tak też kronikarz Nowej Rudy charakteryzuje ustrój noworudzkiej gminy w pierwszym dwudziestolecu XV w.

Pewne zmiany w lokalnym prawodawstwie oraz ustroju gminnego zaszły na obszarze dóbr noworudzkich po najazdach husytów. Usytuowane

wzdłuż obu brzegów Włodzicy, tzw. dolne miasto ze względu na swój kształt i położenie nie posiadało murów obronnych i było praktycznie bezbronne. Nie znamy szczegółów dotyczących najazdów, bowiem nie zachowały się na ten temat żadne dokumenty ani zapisy kronikarskie. Jednak możemy ustalić, że husyci dokonali tu spustoszeń w latach 1427-1429. Joseph Wittig opierając się na relacjach wspomnianego już Josepha Köglera oraz autora „Dziejów Hrabstwa Kłodzkiego” Wedekinda twierdzi, że główne zniszczenie miasta miało miejsce w 1428 r., kiedy to jak podaje Kögler, „Nowa Ruda (...) została (...) podpalona i obrócona w perzynę.” Jednak to właśnie w tym roku w listopadzie bracia Otto III i Heinrich II jeszcze żyją, a w 1434 r. już nie są wymieniani w dokumentach, tylko ich kuzyjni. W grudniu 1428 roku prawdopodobnie miał miejsce wspomniany wcześniej przez kronikarzy atak husytów na Nową Rudę. W tym czasie miała także miejsce bitwa pod Czerwoną Górą (przez współczesnych historyków znana jako bitwa pod Starym Wielisławem, w której poległ książę Jan Ziębicki), bowiem Wittig w swej kronice zastanawia się czy obaj bracia zginęli podczas najazdu na miasto, czy też we wspomnianej bitwie pod Starym Wielisławem.

Właśnie najazd husycki przerwał pewien proces tworzenia prawodawstwa noworudzkiego. To ze wspomnianego wyżej dokumentu z 1434 r. dowiadujemy się, że mieszkańcy miasta domagają się nadania im praw, „jakie posiadają inne, szacowne miasta”. Prawdopodobnie okazałoby się to trudne do zrealizowania, bowiem Donynowie mogli mieć raczej niewielką nadzieję, że król spełni życzenie mieszkańców Nowej Rudy, bądź też nie byli pewni swojej sytuacji prawnej i zakresu swoich praw. Tak twierdzi prof. Wittig, który jednocześnie wątpi w umiejętność czytania i pisania przez Donynów, którzy nie byli w stanie poczynić pewnych historycznych ustaleń, bowiem w sposób lakoniczny opisywali rzekomo ponownie nadane prawa miejskie.

W oparciu o ilość i treść tych praw dojdziemy do wniosku, że niewiele ich dotyczyło noworudzkich mieszczan. Było to prawo niewielkie objętościowo i, jak

twierdzi prof. Wittig „uderzająco skąpe”. Dotyczyło m.in. zakazu prawa połowu ryb w potokach miejskich, prawa wyszynku piwa w obrębie mili od centrum miasta, użytkowania terenów na tzw. Winnej Górze (dawna Góra Szubieniczna, obecnie Ruda Góra), zakazu noszenia przy sobie zbyt długich noży i inne. Artykuły te zostały zapisane w tzw. Zamkniętej Księdze. Wobec braku konkretnego prawodawstwa i jednocześnie niepotwierdzonego przez władzę Czech, cztery królewskie miasta Ziemi Kłodzkiej, czyli Kłodzko, Bystrzyca, Radków i Łądek kwestionowały prawa miejskie Nowej Rudy, a w przyszłości (już za panowania Stillfriedów) sformułują postulat odebrania Nowej Rudy prawa organizowania targów i posiadania urbarza. Jednak postulat ten odrzuci cesarz Maksymilian II Habsburg.

Jak wyglądało życie i zajęcie ówczesnych mieszkańców dóbr noworudzkich? Wspomnieliśmy już o pracy sukienników, postrzygaczy sukna i szewców. Wittig wspomina, że w okolicznych wsiach trudniono się uprawą owsa i hodowlą kur. Prawdopodobnie zabroniono chłopom hodowli owiec. Doszło tu do pewnego kuriozum, bowiem chłopom mieszkającym wokół miasta nie wolno było produkować sukna z ich własnej wełny. W 1482 r. typowy noworudzki ubiór składał się z barchanowego oraz spodni sukiennych. Kronika nie podaje w tym temacie innych przykładów.

Donynowie czynili także starania o należyte funkcjonowanie kościoła, który wówczas, jeszcze jako drewniany, znajdował się na miejscu dzisiejszego murowanego kościoła p.w. Podwyższenia Krzyża. Według źródeł kościół ten istniał już przed zakupem dóbr noworudzkich przez Donynów, którzy wystarli się jednak o duże jak na owe czasy pieniądze na ufundowanie w 1403 r. ołtarza „ku czci Męki Chrystusa i 11 tysięcy świętych dzievic”. Na podstawie kroniki Rudolpha Stillfrieda Joseph Wittig w swej kronice podaje, że Otto von Donyn podarował dwie kopy groszy, a jego brat Wenzel – 4 marki. Jednak ich wysiłek został zmarnowany, kiedy to na skutek wspomnianego najazdu husytów kościół spłonął,

a śmierć poniósł ówczesny proboszcz Beringer. Kościół odbudowano prawdopodobnie po 9 latach, bowiem mamy wzmiankę o nowo odlanych w tym czasie dzwonach. Do 1442 roku znajdowała się jeszcze w ruinie miejscowa plebania. Według Köglera w tym okresie do noworudzkiej parafii należały oprócz Woliborza wszystkie wsie będące częścią dóbr feudalnych.

Zakupując w 1352 r. dobra noworudzkie, Donynowie byli w posiadaniu zamku i leżącego przed nim miasteczka. W dokumencie jest podane „das gemauerte Hof”, ale chyba raczej trudno mówić o całym murywanym zamku, raczej możemy mieć na myśli jego murywane fundamenty. Leżące przed nim miasteczko zajmowało 4 z 7 łanów należących do dóbr, które rozlokowane były w wąskiej dolinie Włodzicy. Układ przestrzenny miasta był prawdopodobnie nieregularny, a jego uformowanie uzależnione było od topografii terenu oraz rozkładu gruntów miejskich. Około 1442 roku na terenie miasta istniało wójtostwo, sędziostwo, 68 zabudowanych działek oraz 8 ogrodów lub parcel zagrodniczych. Podaje się też fakt istnienia na obszarze dóbr noworudzkich folusza. Gminne grunty uprawne znajdowały się na wzgórzu zwanym wówczas Haumberg (obszar dzisiejsze-

go Os. Piastowskiego oraz ulic: Szpitalnej i Krańcowej). Z kolei na stokach Rudej Góry znajdował się las, nieużytki i pastwisko. Tu uprawiano również winną latorośl. Grunty uprawne i pastwiska znajdowały się także na wzniesieniu Hopfenberg (obszar dzisiejszej ul. M. Kopernika). Tu uprawiano również chmiel.

Najazd husytów spowodował znaczne zniszczenia Nowej Rudy, którą później stopniowo odbudowywano. Jednocześnie układ przestrzenny miasta rozbudowywano w kierunku zamku i w ten sposób w rejonie dzisiejszej ul. Cementarnej tworzyło się nowe centrum miasta z dzisiejszą ul. Jezionną i Polną. Powstał też dzisiejszy kościół p.w. Wniebowzięcia NMP, wówczas pod wezwaniem św. Mikołaja. Przy tzw. Kamiennym Moście nad Włodzicą powstała kuźnia. Około 1442 r. zaczęto wytyczać nowy plac na Wzgórzu Zamkowym. Zaczął w ten sposób powstawać nowy rynek. Wittig twierdzi, że w tym czasie istniał na nim nowy, pierwszy w tym miejscu, murywany ratusz. Zasiedlanie tej części miasta miało miejsce jednak znacznie później.

Ostatnie dwudziestolecie panowania Donynowo miało miejsce w dość skomplikowanej sytuacji politycznej. Zaczęło się od 1454 roku, kiedy to Ziemię Kłodzką podporządkował sobie husyta

Jerzy z Podjebradów, cztery lata później wyniesiony do godności króla Czech, który to 24 czerwca 1459 roku ustanowił z ziemi kłodzkiej hrabstwo. Potwierdził to 5 sierpnia cesarz Fryderyk III. Z faktem objęcia tronu czeskiego przez Jerzego nie pogodził się będący w granicach tego państwa Śląsk, co doprowadziło do wojen, które miały miejsce również i na Ziemi Kłodzkiej, które szczęśliwie omijały Nową Rudę, w rejonie której miały miejsce jedynie niewielkie napady rozbójnicze. Z tej racji, iż Donynowie poparli działania Jerzego, ich dobra zostały podobnie jak cała Ziemia Kłodzka obłożone interdyktem kościelnym. Po śmierci króla Jerzego w 1471 r. całkowitą władzę nad hrabstwem przejął jego syn Henryk Starszy, który 3 maja 1472 roku przyjął hołd lenny od stanów kłodzkich, pojechał się z kościołem rzymsko-katolickim, co doprowadziło 9 lutego 1473 r. do jego zdejścia.

Donynowie byli właścicielami dóbr noworudzkich przez 120 lat. W 1472 roku na skutek śmierci ostatniego ich pana Henryka III, dobra te miały przejść pod Koronę czeską. Książę ziebicki i hrabia kłodzki Henryk Starszy z Podjebradów obawiał się także, że pozostając w rękach owdowiałych kobiet, straci płynność finansową. Podarował je wiernemu przyjacielowi i stronnikowi swojego ojca, króla Jerzego z Podjebradów, Georgowi Stillfriedowi von Ratonitz, zobowiązując go także do poślubienia córki Henryka III Donyna Anny i do utrzymania jej sióstr do czasu osiągnięcia przez nie pełnoletniości. Przez ten okres doprowadzili do wzrostu znaczenia tych obszarów poprzez rozwój gospodarczy, polegający na ukierunkowaniu się na rzemiosło, którym było tkactwo, włókiennictwo i szewstwo. Poprzez nadanie tym cechom przywilejów doprowadzili do wzmocnienia tych zawodów, które stanowiły wówczas podstawę gospodarczą dzisiejszej Nowej Rudy. Duże znaczenie miało także wydobywanie, aczkolwiek jeszcze w niewielkich ilościach, węgla kamiennego, który potrzebny był w tym czasie bardziej w kuźniach niż gospodarstwach domowych. Ponadto starali się stworzyć odpowiednie prawodawstwo i zapewnić przez to właściwe funkcjonowanie swych dóbr. Częściowo ich wysiłki zniweczył najazd husytów, po którym wiele dziedzin, zarówno gospodarczych jak i prawnych, trzeba było odbudowywać. Należy sądzić, że ich działania były podstawą dalszego rozwoju, które raz lepiej, raz gorzej kontynuowali ich następcy.

#### Notka o kronikarzach

**Ks. Joseph Kögler** – ur. w 1765 roku w Lewinie Kłodzkim, zmarł w 1817 r. w Odrzychowicach Kłodzkich, jeden z pierwszych badaczy i historyków Ziemi Kłodzkiej, zebrał i opublikował wiele dokumentów i opracowań dotyczących przeszłości tego regionu, długoletni proboszcz parafii w Odrzychowicach Kłodzkich. Jego „Chroniken der Grafschaft Glatz” stanowią do dzisiaj jedno z najważniejszych źródeł dotyczących dziejów Ziemi Kłodzkiej.

**Prof. Joseph Wittig** – ur. w 1879 w rejonie Słupca – Doliny, zmarł w 1949 r. w Nadrenii – Westfalii, pochowany w Meschede. Jako kapłan zajmował się dziejami oraz teologią Kościoła katolickiego, ekskomunikowany, zawarł związek małżeński z Biancą Geisler, pisarz, miłośnik i historyk Ziemi Kłodzkiej, autor m. in. „Koniki Nowej Rudy” oraz „Kroniki Gminy Słupiec”. Pod koniec życia przywrócony na łono Kościoła, dzięki staraniom m. in. kardynała Augusta Hlonda.

MAG. DER GERMANISCHEN PHILOGIE

**IRENA ROGOWSKA**

Vereidigte Dolmetscherin  
und Übersetzerin der deutschen Sprache

Tel. (00-48) 74 8726091

magister filologii germańskiej

*Irena Rogowska*

TŁUMACZ PRZYSIĘGŁY JĘZYKA NIEMIECKIEGO

telefon  
(74)  
8726091

*Wyjazdy Au-pair*



Piotr Wojnarowski

## „KŁODZKI CUD” – EPIZOD I WOJNY ŚLĄSKIEJ



Piotr Wójnarowski

Był rok 1740. Dziewiątego grudnia Król Pruski Fryderyk II Hohenzollern wypowiedział wojnę Austrii. Zmagania, jakie rozpętał, przeszły do historii pod nazwą wojen śląskich. Toczyły się one z przerwami do roku 1763. W momencie rozpoczęcia militarnych działań Prusy liczyły około 3 miliony obywateli. W pewnym momencie kraj ten stanął do konfrontacji z koalicją państw, które miały w sumie około 100 milionów obywateli. Trudno wręcz uwierzyć, że państwo to z batalii tej wyszło zwycięsko. Łamiąc tzw. sankcję pragmatyczną, która gwarantowała córce cesarza Karola VI Marii Teresie sukcesję w monarchii austriackiej i niepodzielność jej posiadłości, Fryderyk II postanowił przyłączyć do Prus Śląsk. Hohenzollern roszczenia do władania Śląskiem opierał na następującej podstawie. W roku 1535 córka króla polskiego Zygmunta Starego – Jadwiga poślubiła elektora brandenburskiego Joachima II Hohenzollerna, stając się w prostej linii antenatką Fryderyka Wielkiego. Król Czech i Węgier Władysław Jagiellończyk w roku 1511 we Wrocławiu udzielił księciu legnicko-brzeskiemu Fryderykowi II (Piast) przywilej swobodnego rozporządzania swym księstwem zarówno w testamencie, jak i w umowie o sukcesję. Książę był spokrewniony z domem Hohenzollernów. Swoją córkę Zofię zaręczył z synem elektora brandenburskiego Joachima II Hektora - Janem Jerzym Hohenzollernem. Syn księcia Jerzy II (brzeski) zostaje narzeczonym Barbary, córki elektora. Podwójnym zaręczynom towarzyszyła umowa o sukcesję w razie wymarcia męskich potomków z rodzin. Podwójne zaślubiny

legnicko – brandenburskie odbyły się w roku 1545. Umowie sukcesyjnej pomiędzy Hohenzollernami a księciem legnicko-brzeskim przyjrzał się cesarz austriacki Ferdynand I Habsburg. W czasie pobytu we Wrocławiu wezwał starego księcia legnicko-brzeskiego i zażądał odwołania umowy. Fryderyk II podporządkował się woli Cesarza, oryginału umowy sukcesyjnej jednak nie oddał. W tym czasie księstwo legnicko – brzeskie obejmowało Legnicę, Brzeg, Wołów. W formie zastawu przynależały do niego jeszcze księstwa głogowskie i ziebickie. Wraz ze śmiercią Jerzego Wilhelma w roku 1675 wymarła męska linia Piastów. Wyżej wymienione księstwa do korony czeskiej wcielił cesarz Leopold I. Od tej pory nieprzerwanie stanowiły własność Czech, a tym samym monarchii austriackiej. Fryderyk II pruski uznał, że stało się to z pogwałceniem praw Hohenzollernów, a umowa sukcesyjna zawarta pomiędzy Joachimem II elektorem brandenburskim i księciem legnicko-brzeskim Fryderykiem II jest ważna. Król Prus zgłosił jeszcze pretensje do Karniowa, Raciborza i Opola, uzasadniając je w karkołomny sposób, ale o tym innym razem. Na rozkaz królewski pastorycy wygłaszali kazania nawiązujące do Pierwszej Księgi Machabejskiej. Czytamy w niej między innymi: „ani nie przywłaszczylimy sobie kraju cudzego, ani nie wzięliśmy własności obcej, ale dziedzictwo naszych ojców, nad którymi nasi wrogowie niesprawiedliwie przez pewien czas panowali”.

Armia pruska przekroczyła granicę pod Krosnem Odrzańskim, obległa Głogów, po czym zajęła Wrocław, Oławę, Grodków. Drugi korpus pomaszerował na Legnicę i Świdnicę. Król chciał też możliwie szybko zająć Hrabstwo Kłodzkie, a przede wszystkim ważne strategicznie Kłodzko. Nie było to jednak takie proste. Panowała zima. Wojska pruskie nie były szkolone do walki w górach. W Bardzie most był zerwany. Wezbrane wody Nysy Kłodzkiej groziły wylaniem. Armia króla pruskiego przekroczyła rzekę w Opolnicy. Na pół mili przed Kłodzkiem wojsko pruskie weszło do parowu, całkowicie zawałonego drzewami. Czatowali tam już party-

zanci austriaccy, których Fryderyk II nazwał „uzbrojoną hołotą”. Władca Prus nie dopuszczał do siebie myśli, że góry, lasy, jary mogłyby zatrzymać jego znakomicie wyćwiczone wojsko. Kategoriecznie zażądał od swoich dowódców kontynuowania marszu na Kłodzko. W tym momencie wydarzył się epizod, który przeszedł do legendy. Na Przełęczy Bardzkiej w nocnych ciemnościach starły się ze sobą dwa oddziały pruskie, biorąc się za wrogów. Było dużo zabitych i rannych. Dopiero rano spostrzeżono tragiczną pomyłkę. Wobec bardzo aktywnej partyzantki, Fryderyk tymczasowo zrezygnował ze zdobywania Hrabstwa. Wojska pruskie skierowały się na Otmuchów i Nysę. Mieszkańcy Kłodzka uznali, że był w tym przysłowiowy palec Boży. W kościołach odprawiano msze dziękczynne. W miejscu potyczki ufundowano figurę N.M.P. Przetrwiała ona do naszych czasów. Stoi na kolumnie po lewej stronie szosy za zabudowaniami Boguszyna (krajowa 8 trasa Kłodzko – Barda). Nowa droga wytyczona przez armię pruską z Barda do Kłodzka przez Opolnicę odąd nosiła nazwę drogi kanonierów (Kanonenweg).

Tylko przypadek zrządził, że wojna nie zakończyła się już na początku roku 1741. 27 lutego w czasie inspekcji oddziałów rozlokowanych w Srebrnej Górze i Bardzie w okolicach wsi Braszowice (Baumgarten) oddalonej kilkanaście kilometrów od Przełęczy Bardzkiej, mały oddział eskortujący Króla pruskiego został napadnięty przez 200 – 300 austriackich huzarów. Fryderyk II zawdzięczał życie faktowi, że go nie rozpoznano oraz rączemu koniowi. 10 kwietnia szczęście wojenne dopisało armii pruskiej. W bitwie pod Małujowicami k/Brzegu pruski feldmarszałek Schwerin odniósł spektakularne zwycięstwo nad armią austriacką. W listopadzie 1741 Fryderyk II Hohenzollern zawarł tajny sojusz z elektorem bawarskim Karolem Albertem Wittelsbachem. Postanowiono rozbiór monarchii austriackiej. Król Prus przyrzekł



elektorowi swój głos na elekcji cesarskiej. Ponadto zagwarantował przyłączenie do Bawarii Tyrolu, Górnej Austrii i Czech. Sprawy potoczyły się jednak inaczej, ale to już inna historia. Początkiem stycznia 1742 Hohenzollern powrócił do zamiaru zajęcia Hrabstwa Kłodzkiego. Tym razem wojska pruskie pod dowództwem księcia Leopolda von Dessau bez przeszkód sforsowały Przełęcz Bardzką i 7 stycznia obległy Kłodzko. Po krótkim oblężeniu miasto poddało się. Inaczej rzecz się miała z twierdzą. Broniła się ona do 23 kwietnia, po czym kapitulowała. Podczas oblężenia z załogi liczącej 1000 żołnierzy, zostało przy życiu 400. Pozostali umarli, przeważnie z głodu. W tej sytuacji król zezwolił na honorowe warunki kapitulacji. Należy tu wyjaśnić, że w myśl układu z Karolem Albertem Wittelsbachem, Czechy miały dostać się Bawarii. Zajmując Hrabstwo Kłodzkie, które było częścią Czech, Fryderyk II wszedł w strefę zainteresowania elektora bawarskiego. W związku z tym wypłacił mu kwotę 400 tys. talarów tytułem odszkodowania.

Przełęcz Bardzka jeszcze raz w historii była areną bitewnych zmagania. 13 lipca 1807 roku starły się tutaj wojska francuskie z pruskimi. Zwycięstwo odnieśli Francuzi. W potyczce tej walczyło około 300 polskich ułanów.

## Źródła

1. Lexikon der Grafschaft Glatz - Aloys Bernatzky
2. Partyzant Moralności - Nina Kracherowa
3. Historia Austrii

Arleta Kalinowska

## INKASTELOWANY KOŚCIÓŁ ŚW. MARCINA W ŻELAŻNIE



Ziemia Kłodzka, leżąca na styku trzech historycznych krain, Śląska, Czech i Moraw, od zarania wieków była miejscem, gdzie krzyżowały się główne szlaki komunikacyjne, łączące południe z północą. Tak jest do dzisiaj.

Szlaki te były wykorzystywane nie tylko przez kupców, ale również przez armie napastników wdzierających się na Śląsk czy w stronę przeciwną do Czech. Jednym z burzliwych okresów w dziejach tej granicznej krainy, zwanej przez Czechów „kladskie pomezí”, tzn. kłodzkie pogranicze to okres z lat 1419-1434, znany w historii pod ogólną nazwą wojen husyckich. Wówczas na kłodzkiźnie, obok murowanych kościołów, powstają dodatkowe umocnienia, mury obronne często z wieżami i otworami

strzelniczymi, gdzie schronienia szukała okoliczna katolicka ludność. Takie obronne kościoły (inkastelowane) podziwiać możemy w Krosnowicach Kłodzkich, Szalejewie Górnym, w Starym Wielisławiu – gdzie znajduje się Sanktuarium M.B. Bolesnej, a także w Żelażnie.

Kościółowi w Żelażnie dodatkowego uroku dodaje sąsiedztwo jednej z trzech rycerskich mieszkalnych wież, które możemy znaleźć w tej części Sudetów. Być może dlatego kościół ten za patrona otrzymał św. Marcina. Pierwsza wzmianka o kościele pochodzi z 1326 roku, w tym okresie istniała już tutaj parafia. W XVI wieku przeszedł jak większość kościołów w okolicy we władanie protestantów. Obrządek katolicki przywrócono ponownie w 1622 roku. Najstarszą częścią kościoła jest gotyckie prezbiterium ze sklepieniem krzyżowo-żebrowym, z tego też okresu pochodzą dolne partie wieży i mur okalający kościół.

Najstarszymi elementami wyposażenia była stojąca w prezbiterium rzeźba madonny z połowy XV wieku, niestety zaginęła w 1996 roku oraz gotyckie sakramentarium. Barokowe wyposażenie wnętrza pochodzi z 1750 roku. Uwagę zwraca rokokowa ambona z 1777 roku wykonana przez Michała Ignacego Klahra mł. Gruntowna przebudowa kościoła miała



miejsce w XVII wieku. Wiek później kościół otrzymał wysoką wieżę zwieńczoną barokowym hełmem z latarnią. W elewacji kościoła zachowały się dwa gotyckie portale. Pierwotnie dach kościoła kryty był łupkiem. W 1968 roku z praktycznych względów wymieniono pokrycie łupkowe na blaszane.

Forma i układ otoczenia kościoła mają swoją genezę i ściśle powiązanie z systemem obronnym, jaki ten obiekt, ulokowany na pagórku w pobliżu starego brodu na rzece Biała Łądecka, pełnił. Podczas renowacji odkryto nawet otwory strzelnicze.

W wyniku zanikania funkcji obronnych, a narastania funkcji ściśle religijnych, kompozycja otoczenia kościoła ulegała ciąglemu wzbogaceniu. Wzdłuż wewnętrznej części murów

obronnych dobudowano drewniane krużganki. Na ścianie muru umieszczone były obrazy przedstawiające 14 stacji Męki Pańskiej. Droga Krzyżowa rozpoczynała się po zachodniej stronie bramy głównej. Pozostałością po wyposażeniu Drogi Krzyżowej jest umieszczona we wnęce polichromowana rzeźba drewniana Jezusa skazanego na śmierć (I stacja). Bardzo ważnym elementem wyróżniającym ten kościół od podobnych tego rodzaju są płyty nagrobne z lat 1811-1942 (około 100), które zostały wmurowane do wewnętrznej części muru obronnego. Mówią o spoczywających na tym miejscu mieszkańcach parafii i jej duszpasterzach. Prawie wszystkie opatrzone są informacjami o roli zmarłej osoby, jej rodzinie i pięknie wyrażają zarówno żal







jak i pobożność mieszkańców Żelazna. Są wyrazem duchowej refleksji nad życiem, ale także manifestacją religijną rodziny. Spośród grobowców duchownych uwagę zwraca pomnik nagrobny proboszcza ks. Josepha Bendelina (1804-1890), wielce zasłużonego dla Ziemi Kłodzkiej. Ufundował on razem z innymi kościoł w Kłodz-

ku, połączony ze szpitalem. Z jego fundacji biedni parafianie Żelazna mieli zapewnione darmowe leczenie w Kłodzku. Przylegająca do kościoła plebania zbudowana z kamienia i cegły pochodzi z 1618 roku. Jest ciekawym, zadbanym budynkiem z zewnętrzną galerijką, w którym czuje się ducha epoki. Szczególnym wydarzeniem w ostatnim czasie było znalezienie w 2010 roku na terenie plebani przez obecnego proboszcza księdza Bolesława Stanisławiszyna Relikwiarza, a w innym miejscu serca do tegoż relikwiarza wraz z relikwiami św. Marcina Relikwie Patrona kościoła niesione są od 11 listopada 2012 r. w procesji z okazji święta Patrona. Przypomnę, że na miejscowym cmentarzu obok kościoła znalazł miejsce wiecznego spoczynku nasz kolega św. Stanisław Marszałek, organizator 11 Ogólnopolskiej Pielgrzymki Przewodników Turystycznych. Na zakończenie kilka wybranych inskrypcji.



Miejsce pochówku  
Właściciela dóbr rycerskich  
**Johann Gottlieb Hünerasky**  
z Górnego Żelazna  
Ur. 9 stycznia 1764 zm. 29 stycznia 1843  
Śpij spokojnie w azylu zmęczonych,  
Gdzie każdy pielgrzym na spoczynek bieży.  
Błogosławieństwo Tobie przeznaczeniem  
Dlatego TAM wiecznie szczęśliwy będziesz.



Tu spoczywa nasza kochana matka,  
Babcia i prababcia oraz teściowa, chłopka, właścicielka ziemiska

**Josefa Beck**  
ur. 5.02.1807 zm. 2.02.1887  
Spoczywaj na kolanach Boga  
Błogosławieństwo Twoim losem  
Kiedyś radośnie powstając,  
spotkamy się znów witając.



Tu spoczywają ziemskie szczątki czeladnika,  
syna wolnego sędziego  
**August Ullrich aus Märzdorf**  
ur. 24. 02. 1824, zm. 6. 11. 1856  
W kwiecie wieku wezwał go Pan spośród swoich,  
którzy go kochali, aby mu przekazać w zaświatach,  
za jego chrześcijańsko- pobożną odmianę  
i jego dziecięcą miłość,  
niewiedzący wieniec zwycięstwa.



Tu spoczywa w Bogu  
Nasza dobra, niezapomniana Żona i Matka  
właścicielka ziemi, chłopka  
**Albertine Brauner**  
z domu Franz, z Werdeck  
ur. 18.09.1839, zm. 2.02.1885



Matko troje twych dzieci płacze,  
bo twoje miejsce jest puste.  
Skarżą też się wszyscy Twoi  
bo nie ma serca, które ukoi.  
Jedyną pociechą są Nieba,  
pociesz nas, kiedy odejść nam będzie trzeba. POMNIK MIŁOŚCI OD  
MAŁŻONKA W ŻAŁOBIE

Lektura tych inskrypcji pozwala wczuć się w sprawy przeszłe, tchnie historią minionych lat, pokazuje życie tutaj żyjących ludzi, żal, ale przede wszystkim przywiązanie i wiarę. Warto zatrzymać się na chwilę refleksji i zadumy w tym kościele.

Dariusz Mielec

## O POLICKIM SKARBIE LEGENDA

Błędne Skały leżące na terenie Gór Stołowych pamiętają ludzi, którzy dawno już odeszli, zdarzenia, które przeminęły bez echa lub też trafiły na karty kronik. Miejsce to ma niejednokrotnie ukrytą, bądź zapomnianą legendę, zagadkę przeszłych czasów. Dzisiaj napiszę o wydarzeniu, sprzed 92 lat. Błędne Skały zostały atrakcją turystyczną znacznie wcześniej, niż rozpropagowany przez Franciszka Pabla Szczeliniec Wielki. Popularność tego zakątka musiała być bardzo duża, skoro opłacało się już w 1771 roku wybudować specjalną drogę, która umożliwiała szybsze i wygodniejsze dotarcie do celu, zwłaszcza kudowskim kuracjom. Na żądnych wrażeń turystów, oczekiwał gotowy do wynajęcia miejscowy przewodnik. O tym dzikim zakątku, który wówczas nazywano dziłkami jamami lub wilczymi dołami opowiadano niesamowite historie, zwłaszcza o zaginionych wędrowcach, którzy nie mogąc znaleźć właściwej drogi, ginęli z głodu, o czym podobno miały świadczyć bielejące kości ludzkie.

Turystyczna kariera Błędnych Skał ma więc kilkusetletnią tradycję, dlatego dziwi fakt udostępnienia platformy widokowej, którą nazywamy Skalnymi Czaszami dopiero w 1921 roku. Co było przyczyną tak późnego udostępnienia tego miejsca zwiedzającym, skoro jedną z atrakcji turystycznych jest podziwianie pięknych górskich krajobrazów. Żeby to wyjaśnić musimy cofnąć się w czasie. Historia ta wydarzyła się naprawdę, jest mało znana polskim turystom. Żaden polski przewodnik wydany drukiem, nie odnotowuje tego zdarzenia. Wydarzenie to stanowiło, dla tak bardzo lubianych przez turystów opowieści przewodnickich, które urozmaicają trasę wędrowki.

Cofnijmy się więc do roku 1921, dokładnie w nocy z 10/11 maja mieszkańców Bukowiny Kłodzkiej, leżącej u podnóża Błędnych Skał zbudził potężny grzmot. Niebo było pogodne, pełne gwiazd, a na niebie żadnego śladu burzy czy choćby błyskawicy. Potężny grzmot niesiony nocnym echem ucichł, zbudzeni mieszkańcy ponownie udali się na spoczynek. Nazajutrz 11 maja Franz Semerak,

miejscowy przewodnik udał się na swój codzienny dyżur w Błędnych Skałach. W tamtych czasach zwiedzanie tego dzikiego labiryntu odbywało się zawsze w towarzystwie przewodnika. Szedł powoli, jak zawsze tą samą ścieżką przez las, wspinając się po kamiennych schodach, obok kamiennych straż, do altany, która stała przy wejściu do skalnego miasta. Nagle, nie wierząc widokowi jaki zastał, stanął jak wyryty, bardzo przestraszony. Od razu przypomniał mu się nocny grzmot, dla którego nie było wyjaśnienia. Skalny stół, zwisający z krawędzi urwiska, skąd podziwiano piękne widoki runął w dół. Franz Semerak zatrwożył się jeszcze bardziej na myśl, że wczoraj sam stał na tej skale. Wystraszył się jeszcze bardziej, gdy z Tafelstein /Kamienny stół/ popatrzył na Czechy. Spadająca skała o wysokości 8 metrów nie zatrzymała się na drodze, która przechodziła 4 metry poniżej, ale runęła dalej, 100 metrów w dół. Tu zderzając się z ogromną skałą przesunęła ją o 2 metry, rozbijając się na wiele odłamków i spadając z 30 metrowego urwiska, potoczyła się do Czech, łamiąc wszystkie drzewa niczym trawę. Kamienna lawina została zatrzymana przez las po 300 metrach wędrowki. O tym niecodziennym zdarzeniu rozpisaly się okoliczne gazety. We współczesnych czasach nie często się zdarza, żeby skała około 500 m<sup>3</sup>, o wadze 1250 ton runęła w dół. Istniejąca przepowiednia głosiła, że kiedy spadnie, w Prusach będzie niesamowita nędza. Oczywiście państwo pruskie nie istniało, wówczas były to już zjednoczone Niemcy. Przypomnijmy sobie rok 1921. Po przegranej wojnie światowej, Niemców dotknęła straszliwa w skutkach inflacja. Ludzie z dnia na dzień ubożeli i doznawali ubóstwa, jakiego jeszcze nigdy nie zaznali. Dla miejscowych mieszkańców przepowiednia stała się faktem. Dzisiejszy człowiek zazwyczaj wyśmiewa się z takich przepowiedni. Według przekazów Wolfganga Berndta, który opowiedział o tym zdarzeniu, jeden z autorów chciał udowodnić, że runięcie skały, to naturalny zbieg okoliczności. Jednak i on swoje przypuszczenia rozpoczął od przytoczenia legen-

dy. Cofnijmy się więc do roku 1213. Król Przemysław Ottokar I darował Police i okoliczne tereny Benedyktynom z Břevnova w Pradze. Wzniesli oni w latach 1296-1306 klasztor w Policy, który w okresie baroku (1676-1773) został przebudowany. Zakonnicy, którzy posiadali dość znaczny majątek, mieli zwyczaj chować swoje kosztowności przed wrogiem w czasie wojennej pożogi. Musiały to być ogromne skarby, skoro za każdym razem trzeba było wynajmować wóz i ośmiu silnych mężczyzn. Mężczyźni w trakcie drogi i rozładunku mieli zawsze związane oczy. W czasie jednej z wojen śląskich, które trwały z przerwami w latach 1740 -1763, jednemu z mężczyzn o nazwisku Lamka z Policy, spadła opaska z oczu. Zobaczył cały benedyktyński skarb, złoto, srebro, szlachetne kamienie i pieniądze oraz miejsce ukrycia skarbu. Nie wiemy czy przysięga, jaką złożył Benedyktynom o zachowaniu tajemnicy czy też brak od-

wagi sprawiły, że nigdy nie skorzystał z wielkiego bogactwa. Dopiero u schyłku życia, kiedy czuł, że śmierć puka do jego domu, kazał przenieść łóżko pod okno z widokiem na Bor (tak Czesi nazywają nasz Skalniak) i opowiedział im wówczas o ukrytym skarbie. Synowie natychmiast ruszyli w drogę, nie mogli jednak znaleźć odpowiedniej skały. Wrócili do ojca, ale niestety za późno – ojciec zmarł i tajemnicę skarbu zabrał ze sobą. O skarbie klasztornym od tego czasu miejscowa ludność opowiadała dość często, zwłaszcza w długie zimowe wieczory. Kiedy Antonín Krčička, miejscowy pisarz wydał książkę "Baśnie i Legendy" pisząc w niej także o Benedyktynskim skarbie, wiara w odnalezienie tak wielkiego bogactwa odżyła na nowo w sercach miejscowych ludzi. Zaczęło się niesamowite dla tej okolicy poszukiwanie skarbu. Każdej nocy można było zobaczyć światelka poszukiwaczy, zwłaszcza u podnóża Błędnych Skał. Starsi



Widok na skałę sprzed 1921 roku (ze zbiorów Pawła Budzenia)



Współczesny widok tego miejsca



**Maria Bobko**

## ŁUDOWA POBOŻNOŚĆ PASYJNA WYRAŻANA W KALWARIACH W OKOLICACH STRONIA ŚLĄSKIEGO

Ziemia Kłodzka – Zakątek Pana Boga jest regionem niezwykle atrakcyjnym ze względu na zróżnicowane krajobrazowo góry, znane uzdrowiska, cenne zespoły zabytkowe, zarówno świeckie jak i sakralne. Region ten to także miejsce, gdzie świadectwo pobożności lokalnej wyrażone w kalwariach spotykamy zarówno w znanych miejscowościach pielgrzymkowych (np. Wambierzyce, Bardo, Międzygórze), jak i odległych od nich lasach, polach i wzniesieniach.

Inspiracją do zakładania Kalwarii były pielgrzymki do Ziemi Świętej. Pątnicy pragnąc przeniesienia atmosfery jerozolimskich miejsc świętych w swoje rodzinne strony, wznosili obiekty nawiązujące do pierwowzorów ze Świętego Miasta.

Zadaniem Kalwarii było symboliczne odtworzenie drogi Jezusa na Kalwarię (Golgotę). Idea zastępczych Jerozolim powstała z myślą o tych, którzy do tego miasta nie mogą dotrzeć osobiście. Cel budowania Kalwarii był i jest zawsze ten sam, „rozbudzać pobożność, zachęcić do modlitwy i rozmyślenia nad Męką Pana Jezusa, skłonić każdego, aby stanął naprzeciw faktu Bożej miłości i rozliczył ją w swoim sumieniu”. Kalwarie przemawiają do wrażliwości ludu, są świadectwem głęboko zakorzenionej duchowości, szczególnie pasyjnej oraz związanej z nią pobożności.

Na Ziemi Strońskiej znajdziemy trzy Kalwarie plenerowe (krajobrazowe) oraz Ogrójce, gdzie Jezus modlił się przed swoją Męką w otoczeniu swych śpiących uczniów, przeżył trwogę konania

i gdzie został zdradzony przez Judasza, a następnie pojmany. Na pamiątkę tych właśnie wydarzeń pobożność ludowa kazała budować tzw. Ogrójce, skłaniające do głębokiej modlitwy poprzez rzeźby przypominające tę scenę. Taki Ogrójce z początku XX wieku znajduje się w Bolesławowie na stoku góry Zawada. Ten przepiękny zabytek składa się z kamiennych rzeźb, naśladujących średnio-wieczne i renesansowe nagrobki. Po renowacji w 2007 roku ten zespół kamiennych rzeźb, może być zaproszeniem do nawiedzenia Kalwarii i stanowić miejsce do religijnej refleksji.

Z Zawady przenosimy się na stok Suszycy (1047 m. n.p.m.), gdzie w środku świerkowego lasu, między Starą Morawą a Bolesławowem rozciąga się Droga Krzyżowa ze stacjami z przełomu XIX i XX wieku. Grota Matki Boskiej i stacje Kalwarii zostały zbudowane jako dziękczynienie tutejszego mieszkańca za powrót jego synów z I wojny światowej. Miejsce to stało się kultowe i przez długie lata było odwiedzane przez pątników. Z czasem o tej pięknej Kalwarii zapomniano, a metalowe stacje uległy zniszczeniu. Pomysł generalnej renowacji tego miejsca zrodził się dopiero w latach 80-tych. Ówczesny proboszcz parafii Bolesławów ks. Stefan Witczak „Kruszynka” przy współudziale miejscowej ludności doprowadził do odtworzenia Drogi Krzyżowej pod Suszycą. Dzisiaj są to zgrabne, zadaszone drewniane kapliczki, na drewnianych nóżkach. W każdej kapliczce umieszczono malowany na blasze obraz, zamknięty łukiem od góry, mający wymiary 45 x 55 cm. Pod

obrazami stacji Męki Pańskiej nie ma podpisów przedstawionych scen, ale umieszczono tam imiona i nazwiska fundatorów. Uroczystego poświęcenia tego miejsca dokonał biskup Ignacy Dec 27 sierpnia 2007 roku. W tym pięknym zakątku naszej Ojczyzny, na ścieżkach Drogi Krzyżowej, w rozmyślniach Męki Pańskiej, w ciszy i spokoju towarzyszy nam śpiew ptaków i szum wiatru w konarach drzew.

Młynowiec, to maleńka wieś znajdująca się w odległości 4 km na południowy wschód od Stronia Śląskiego. Kilkanaście metrów za ostatnim domem we wsi znajduje się pierwszy krzyż Kalwarii. Stąd w górę skosem po stoku wiedzie ślad dróżki, a przy niej kolejne stacje Drogi Krzyżowej – 13 kamiennych krzyży. We wsi Młynowiec nigdy nie było kościoła, a jednak znalazł się fundator, który tę Kalwarię zbudował. Poszczególne krzyże mają około 120 cm wysokości, choć są i niższe. Krzyże wykute były z piaszkowca. Dziś już zniszczon, coraz trudniejsze do odnalezienia. „Nie ocalił ich czas” – minęło przecież ponad pół wieku od czasu, gdy opuścili te tereny potomkowie fundatorów tej Kalwarii. Warto znaleźć się w tym miejscu, poddać zadumie i refleksji.

Stary i Nowy Gierałtów - to dwie wsie leżące w Dolinie Białej Łądeckiej. To jedna parafia z najmłodszą Kalwarią w diecezji świdnickiej. Gierałtowska Kalwaria biegnie umiarkowanie stromymi stokami Gór Żółtych, na przestrzeni 4 km między Starym i Nowym Gierałtowem. Każda stacja oznaczona jest sporym, liczącym około 160 cm krzyżem z nieheblowa-

nych i nieokorowanych desek, a na nim spory prostokąt z płyty pilśniowej w kolorze brązowym, na której umieszczono jednakowy dla całej Drogi Wizerunek Głowy Chrystusa w koronie cierniowej. W lewym dolnym rogu cyfry arabskie pozwalają rozróżnić poszczególne stacje. Poza tym w miejscu zwyczajowej tabliczki z napisem „INRI” umieszczono jedno słowo, czasami sporo odbiegające od tradycyjnego, ale dobrze oddające wezwanie poszczególnych stacji Drogi Krzyżowej. Oto treść kolejnych napisów; WYROK, KRZYŻ, UPADEK, MATKA, POMOC, ODWAGA, UPADEK, PŁACZ, UPADEK, WSTYD, BOLEŚĆ, AGONIA, CISZA, OCZEKIWANIE. Niekonwencjonalne napisy np. WSTYD - to nic innego, jak tradycyjna stacja „Odarcie z szat”, a OCZEKIWANIE - to „Złożenie do grobu”. Owe krzyże umieszczone zostały na drzewach przy drodze wijącej się przez las. Przejście całej Drogi Krzyżowej trwa ponad dwie godziny. Kalwaria Gierałtowska odżywa modlitwą od 2007 r. W każdy piątek Wielkiego Postu przemierzają tę Drogę ze Starego do Nowego Gierałtowa albo z Nowego do Starego Gierałtowa dzisiejsi pątnicy, modląc się i rozważając Mękę Pańską.

Te piękne, plenerowe Drogi Krzyżowe to uformowane z dzieł natury i wkładu człowieka, starannie wkomponowane w strukturę lokalnego krajobrazu, a skłaniają do głębokiej modlitwy i przeżyć.

„Pobożność ludowa winna być należycie ceniona i rozwijana” – Jan Paweł II.

Zapraszam, do odwiedzenia Kalwarii Ziemi Strońskiej

mieszkańcy, być może jeszcze pamiętają nazwiska tych, którzy brali udział w poszukiwaniu skarbu. Jeszcze po 1945 roku koło „Kamiennej Straży” po prawej i po lewej stronie schodów prowadzących z Bukowiny do Błędných skał znajdowały się głębokie rowy. Kopano

także przy zwisającym skalnym stole. Teraz zadajmy sobie pytanie. Czy intensywne poszukiwania i podkopywanie skał, mogło być przyczyną runięcia skały? W dodatku 10 maja w ciągu dnia przeszła potężna burza z ulewным deszczem. Czy też runięcie skały to naturalny proces

jakiemu ulegają w dalszym ciągu Góry Stołowe? Odpowiedź pozostawiam czytelnikom. Przypomnę że Błędne Skały to klasyczny labirynt skalny, znajdujący się na terenie Parku Narodowego Gór Stołowych, który w tym roku obchodzi jubileusz 20-lecia. Miejsce to jest

znane wielu turystom i filmowcom z całego świata, to tutaj kręcono dwukrotnie zdjęcia do filmu Opowieści z Narnii. Proszę jednak pamiętać, że poruszać się w tym skalnym zakątku można tylko po wyznaczonych trasach.

Jan Rzońca

## UZDROWISKA ZIEMI KŁODZKIEJ



Zakład Przyrodolecznicy „Wojciech” w Łądku Zdroju

Ziemia Kłodzka to region historyczno-geograficzny, leżący na styku Sudetów Środkowych i Wschodnich, o granicach w większości naturalnych, którymi są grzbiety górskie i rzeki. Swym kształtem przypomina prostokąt przesunięty w kierunku północno-zachodnim. Jej granice ustalone zostały już w średniowieczu. Natomiast nazwa Ziemia Kłodzka została wprowadzona w 1945 r. dla określenia historycznego Hrabstwa Kłodzkiego z siedzibą w Kłodzku. Obszar ten z trzech stron graniczy z Czechami. Granice Ziemi Kłodzkiej przebiegają pasmami górskimi. Od strony północno-zachodniej granica biegnie Górami Stołowymi, od południowo-zachodu – Górami Orlickimi i Bystrzyckimi, od południowo-wschodu Masywem Śnieżnika i Górami Białskimi, od wschodu – Górami Złotymi. Od północy i północno-zachodu, czyli od pozostałego obszaru Dolnego Śląska oddziela ją linia przebiegająca pasmami górskimi od Złotego Stoku w Górach Złotych przez Barda w Górach Bardzkich, Srebrną Górę i Jugów w Górach Sowich do Świerków. Najwyższym szczytem Ziemi Kłodzkiej jest Śnieżnik (1425 m), leżący na granicy z Republiką Czeską. Obszar Ziemi Kłodzkiej odwadniają rzeki spływające do trzech mórz, których wododziały zbiegają się pod Trójmorskim Wierchem (1145 m) w Masywie Śnieżnika. Nysa Kłodzka należy do zlewiska Morza Bałtyckiego, Morawa – Morza Czarnego, Lipkowský potok (wpływa do rzeki Tichá Or-

lice) – Morza Północnego. Obszar Ziemi Kłodzkiej należy do powiatu kłodzkiego o powierzchni 1643 km<sup>2</sup> z ponad 180. tysiącami mieszkańców.

W centrum Ziemi Kłodzkiej położona jest Kotlina Kłodzka. Razem z Rowem Górnej Nysy Kłodzkiej tworzy największą Śródgórską Kotlinę Sudetów o powierzchni ponad 510 km<sup>2</sup>. Największym miastem Kotliny Kłodzkiej i zarazem stolicą Ziemi Kłodzkiej i powiatu jest Kłodzko, położone nad Nysą Kłodzką, liczące około 32 tysiące mieszkańców.

Ziemia Kłodzka posiada bogatą i burzliwą przeszłość historyczną. Jej przynależność państwowa w ciągu wieków zmieniała się kilkakrotnie. Historycy przypuszczają, że w okresie formowania się państw plemiennych, na ziemiach późniejszego państwa polskiego, rejon ten zamieszkiwany był przez prapolskich Ślęzan. Wskazuje na to ścisła geograficzna łączność Kotliny Kłodzkiej ze Śląskiem. Pod koniec X wieku rejon Kłodzka należał przypuszczalnie do niezależnego księstwa libickiego, w którym panował ród Sławnikowiców. Kronikarz czeski Kosmas pod datą 18 marca 981 r. zapisał, że zmarł Sławnik „posiadacz Kłodzka grodu obronnego przeciw Polsce, w pobliżu rzeki zwanej Nysa”. Po wymordowaniu rodu Sławnikowiców w 995 r. ich posiadłości objęli Przemyślidzi panujący w Pradze. Z rodu Sławnikowiców pochodził Wojciech, od 982 r. biskup praski. Po wymordowaniu Sławnikowiców Wojciech udał się na Węgry

w celach misyjnych. Pod koniec 996 lub na początku 997 r. przybył do Polski. Bolesław Chrobry wyprowadził go z misją chrystianizacyjną do pogańskich Prusów, gdzie 23 kwietnia 997 r. poniósł męczeńską śmierć, a w 999 r. Wojciech Sławnikowicz w Rzymie został ogłoszony świętym i stał się patronem, wprowadzonej w 966 r. w grono państw chrześcijańskich Polski.

W 1003 r. Bolesław Chrobry przyłączył Ziemię Kłodzką do Polski, ale w 1038 r., w wyniku najazdu na Polskę księcia czeskiego Brzetysława, ziemia ta ponownie przeszła pod panowanie czeskie. W latach 1050 – 1096 znalazła się znów we władaniu Polski. Ostatecznie spór polsko – czeski o Śląsk został zakończony układem zawartym między Bolesławem Krzywoustym a księciem czeskim Sobiesławem I w Kłodzku, w 1137 r. Na mocy tego układu Śląsk pozostał w rękach polskich, natomiast Ziemia Kłodzka przeszła pod panowanie czeskie. W latach 1278 – 1290 Ziemię Kłodzką jako lennem władał Henryk IV Probus, zwany też Prawym, książe śląski i krakowski, który testamentem przekazał ją królowi Czech Wacławowi II, za cenę nie mieszania się w sprawę zjednoczenia Śląska z Polską.

Dynastia Przemyślidów wymarła w 1306 r. Jan Luksemburski, król czeski (1310– 1346) oddał w lenno Ziemię Kłodzką, w 1327 r. Henrykowi VI, księciu wrocławskiemu. Po jego śmierci (1335) Kłodczyzna jako zastaw

lub lenno kilkakrotnie zmieniała swych władców. 24. czerwca 1459 r. Jerzy z Podiebradów jako król Czech (1458-1471) podniósł Ziemię Kłodzką do rangi hrabstwa i połączył ją z księstwem ziebickim. W nagrodę za zasługi oddane przez króla Jerzego cesarzowi Fryderykowi III Habsburgowi (1452-1493), ten 5 sierpnia 1459 r., ogłosił Ziemię Kłodzką „prawdziwym hrabstwem”, z własnym herbem i prawem bicia monety. Akt ten został potwierdzony ponownie 7 grudnia 1462 r., a synowie Jerzego (Henryk, Wiktoryn i Hinko) uzyskali godność książąt Rzeszy, hrabiów Kłodzka i książąt Ziębic.

Po śmierci Jerzego z Podiebradów (22 marca 1471 r.) Hrabstwo Kłodzkie często zmieniało swych władców. Po zgonie króla czeskiego i węgierskiego Ludwika Jagiellończyka (1516 – 1526) w bitwie pod Mohaczem z Turkami, władcą Czech i Węgier został Ferdynand I Habsburg (1526 – 1564), a od 1556 r. – cesarzem. W ten sposób w 1526 r. cały Śląsk wraz z Hrabstwem Kłodzkim, został przejęty przez Habsburgów. W wyniku przegranej przez Austrię I wojny śląskiej (1740-1742) i pokoju wrocławsko-berlińskiego, zawieranego od 11 czerwca do 28. lipca 1742 r., Ziemia Kłodzka znalazła się pod panowaniem Prus, a po zjednoczeniu Niemiec (1871) – w granicach cesarstwa niemieckiego. W wyniku klęski III Rzeszy w II wojnie światowej i decyzji wielkich mocarstw Ziemia Kłodzka wraz ze Śląskiem przyłączona



Pijalnia i kawiarnia w Długopolu Zdroju



została w 1945 r. do Polski. Polacy pochodzący z utraconych Kresów Wschodnich, a przede wszystkim z województw: lwowskiego, stanisławowskiego, tarnopolskiego i wołyńskiego oraz z przeludnionych rejonów Polski centralnej (krakowskie i kieleckie) zasiedlili tereny opuszczone przez Niemców.

Ziemia Kłodzka stanowi jedno z największych centrów uzdrowskich, wypoczynkowych i turystycznych w Polsce. Znajdują się tutaj takie uzdrowiska jak: Łądek Zdrój, Długopole Zdrój, Polanica Zdrój, Duszniki Zdrój i Kudowa Zdrój, które dysponują atrakcyjną i bogatą liczebnie bazą sanatoryjną i wypoczynkową. Natomiast Międzygórze położone w dolinie rzeki Wilczki, prawobrzeżnego dopływu Nysy Kłodzkiej, u podnóża Masywu Śnieżnika jest znaną miejscowością wczasową i turystyczną. Nim zostanie zaprezentowana Kudowa-Zdrój jako uzdrowisko kłodzkie pokrótce przedstawione zostaną pozostałe uzdrowiska Ziemi Kłodzkiej, począwszy od Łądka Zdroju należącego do Państwowego Przedsiębiorstwa Uzdrawisko-wo (PPU) Łądek - Długopole.

Łądek Zdrój to miasto i uzdrowisko nad Białą Łądecką. Leży w Obniżeniu Łądka i Stronia Śląskiego, pomiędzy Krowiarkami w Masywie Śnieżnika i Górami Złotymi, na wysokości około 430-500 m. Łądek składa się z dwu części: zachodniej – miejskiej i wschodniej uzdrowskiej, odległej od miasta o około 1,5 km w górę biegu Białej Łądeckiej. Jest jednym z najstarszych uzdrowskich Polski. Pierwsze wzmianki o leczniczym działaniu miejscowych wód sięgają XIII w. Miasto powstało prawdopodobnie w początkach XIII w. W dokumentach z 1325 r. Łądek występuje jako miasto królewskie. Najstarszy obiekt leczniczy „Jerzy” powstał na przełomie XV i XVI w. Pod koniec XVII w. zbudowano zakład kąpielowy „Wojciech”, jeden z najsłynniejszych w Europie. W XIX i XX w. nastąpiła dalsza rozbudowa i unowocześnienie uzdrowska, które gościło m. in.: króla pruskiego Fryderyka Wilhelma III, cara rosyjskiego Aleksandra I, Jana Wolfganga Goethego, Iwana Turgeniewa. Przebywało tutaj również wielu wybitnych Polaków. Do rozwoju Łądka Zdroju przyczyniło się również uzyskanie połączenia kolejowego z Kłodzkiem w 1897 r. Łądek w okresie I i II wojny światowej nie uległ żadnym zniszcze-

niom. Nie uległy im również pozostałe uzdrowiska Ziemi Kłodzkiej.

Atutem leczenia uzdrowskiego Łądka Zdroju jest łagodny klimat, bez dużych wahań temperatury i ciśnienia, dobre nasłonecznienie oraz wody mineralne stanowiące podstawę leczenia. Wody łądeckie to cieplice radonowo-siarczkowo-fluorkowe o niskim stopniu mineralizacji. W Łądku leczy się przede wszystkim: choroby reumatyczne, stany zapalne i porażowe narządów ruchu, stany po złamaniach kręgosłupa, wrodzone wady narządów ruchu, miażdżycę, uczulenia, choroby skórne, układu oddechowego i trawiennego, stany po urazach czaszkowo-mózgowych, po przebytej chorobie Heinego-Mediny i po porażeniu mózgowym dziecięcym.

PPU Łądek-Długopole posiada oddział w Długopolu Zdroju. Uzdrawisko w Długopolu położone jest u podnóża środkowej części Gór Bystrzyckich, na lewym brzegu Nysy Kłodzkiej, w jej górnym biegu, na wysokości około 370-400 m. Po raz pierwszy miejscowość została wymieniona w 1332 r. W XVI w. na terenie obecnego uzdrowska znajdowała się kopalnia alunu. W trakcie jej eksploatacji natrafiono na źródła wód mineralnych. Ich zbadanie i wykorzystywanie nastąpiło w II połowie XIX w. Uzdrawisko rozpoczęło swą oficjalną działalność dopiero od 1882 r. W okresie II wojny światowej było wykorzystywane jako szpital wojskowy. Normalna działalność uzdrowska przywrócona została w 1946 r.

O powstaniu uzdrowska Długopole Zdrój zadecydował odpowiedni mikroklimat oraz występowanie wód mineralnych. Są to szczywy wodorowęglanowo-wapniowo-magnezowo-sodowe, żelaziste, radocenne, z dużą zawartością dwutlenku węgla i pierwiastków śladowych. W uzdrowsku leczy się następujące schorzenia: choroby dróg żółciowych, przewlekłe zapalenie trzustki, choroby po przebytych zapaleniu wątroby, zaburzenia czynnościowe pęcherzyka i dróg żółciowych, nadciśnienie tętnicze w 1. i 2. okresie, zwyrodnienie mięśnia sercowego, chorobę Raynauda, choroby układu żylnego oraz niedokrwistość wynikająca z niedoboru żelaza.

W kierunku zachodnim od Kłodzka (do granicy z Czechami) położone są trzy znane, bardzo popularne w kraju i za granicą, kurorty: Polanica Zdrój (odległa od



Pijalnia wód mineralnych w Polanicy Zdroju

Kłodzka o 12 km), Duszniki Zdrój (- 20 km) i Kudowa Zdrój (- 35 km).

Polanica Zdrój leży w zachodniej części Kotliny Kłodzkiej nad rzeką Bystrzycą Dusznicką, która oddziela Góry Stołowe od Gór Bystrzyckich. Oba pasma górskie zasłaniają Polanicę od zachodu zwartym kompleksem leśnym od wiatrów, powoduje to, że posiada ona klimat umiarkowany, bez większych kontrastów, co stanowi sprzyjający czynnik do leczenia uzdrowskiego.

Pierwsza wzmianka o Polanicy jako osadzie zawarta jest w księdze miejskiej Kłodzka z lat 1324-1424. W latach 1494-1779 była własnością klasztorów kłodzkich. W XVI w. powstały pierwsze urządzenia kąpielowe. Działalność uzdrowską zahamowały wojny: 30-letnia (1618-1648) i wojny śląskie (I – 1740-1742, II – 1744-1745, III – 1756-1763). Budowę drewnianych urządzeń kąpielowych rozpoczęto w 1827 r. W 1829 r. wybudowano pierwszy zakład kąpielowy, natomiast rozbudowa urządzeń i obiektów uzdrowskich nastąpiła w 2. połowie XIX i na początku XX w. Począwszy od 1879 r. zaczęto stosować do leczenia borowinę ze złóż odkrytych w pobliżu. W latach 1904-1906 nawiercono kilka nowych źródeł mineralnych, zbudowano Dom Zdrojowy i inne obiekty sanatoryjne. W 1911 r. wzniesiono budynek, w którym mieści się obecnie pijalnia wód mineralnych, sala koncertowa i kawiarnia, a w skrzydle poprzecznym Teatr Zdrojowy im. Mieczysławy Ćwiklińskiej. Obecną nazwę i prawa miejskie Polanica otrzymała w 1945 r. Uzdrawisko posiada bardzo wydajne źródła wody mineralnej, „Wielka Pieniawa” i „Józef”. Są to szczywy wodorowęglanowo-wapniowe ze śladami radonu, które wykorzystywane są do zabiegów hydroterapeutycz-

nych i kuracji pitnej. W rozlewni wód mineralnych butelkowana jest woda stołowa o nazwie „Stropolanka”. W uzdrowsku polanickim leczy się choroby: wrzodową żołądka i dwunastnicy, dróg żółciowych, przewlekłe zapalenie trzustki i dwunastnicy, jelita grubego i cienkiego, stany po zapaleniu osierdzia i mięśnia sercowego, stany po operacjach serca i dużych naczyń krwionośnych, niedokrwienie serca, stany po zawale serca, nadciśnienie tętnicze w I i II okresie, zmiany zwyrodnieniowe mięśnia sercowego, zarostowe stwardnienie tętnic, chorobę Raynauda, choroby układu żylnego i chłonnego, niedokrwistość z niedoboru żelaza oraz nabyte i wrodzone wady serca u dzieci.

Pośrodku między Polanicą a Kudową położone jest miasto i uzdrowisko Duszniki Zdrój, które leży na wysokości około 530-570 m w obniżeniu na pograniczu Gór Bystrzyckich, Gór Orlickich, Gór Stołowych i Wzgórz Lewińskich. Uzdrawiskowa część miasta wciśnięta w zwięzający się fragment doliny rzeki Bystrzycy Dusznickiej jest prawie całkowicie otoczona zwartymi kompleksami leśnymi. Wpływa to na wytworzenie bodźcowego klimatu lokalnego sprzyjającego leczeniu.

Duszniki wzmiankowane już były w 1324 r., rozwijały się jako ośrodek handlowy leżący przy trakcie handlowym ze Śląska do Czech. Od XIV do XVII w. były wielkim ośrodkiem górnictwa i hutnictwa żelaza z miejscowych rud, od XVI do XVIII w. rozwijały się tutaj sukiennictwo, a od XVI w. w Dusznikach produkowano papier czerpany. Pozostałością po dawnym młynie papierniczym z 1605 r., przebudowanym na barokowy w XVIII w., jest czynne od 1968 r. Muzeum Papiernictwa, w którym w 1971 r. wznowiono



Pijalnia wód mineralnych w Dusznikach Zdroju

dla celów muzealnych produkcję papieru czerpanego w oparciu o dawną technologię.

Pierwsze wzmianki o leczniczym wykorzystywaniu wód mineralnych w Dusznikach pojawiły się od XVI w. Pisał o nich Georg Aelurius w swej kronice pt. *Glaciographia*. W 2. połowie XVII w. rozpoczęto eksploatację leczniczych wód mineralnych, a w 1748 r. H. Berg dokonał pierwszej naukowej analizy wód dusznickich. Od końca XVIII w. Duszniki stały się jednym z najpopularniejszych uzdrowisk śląskich. Ich szybki rozwój nastąpił w 2. połowie XIX i w początkach XX w. Do popularyzacji uzdrowiska przyczynił się również pobyt 29 czerwca 1813 r. króla pruskiego Fryderyka Wilhelma III. Od 1822 r. uzdrowisko stało się własnością miasta. W Dusznikach Zdroju przebywało wielu Polaków. Zatrzymał się tutaj 17 sierpnia 1669 r. król Polski Jan Kazimierz, który po abdykacji w Polsce (1668) wyjeżdżał do Francji. W 1818 r. przebywał w Dusznikach Józef Elsner – nauczyciel Fryderyka Chopina, a od 3 sierpnia do 8 września 1826 r. Chopin wraz z matką i siostrami. Dał tutaj 2 koncerty na cele dobroczynne w obecnym Dworku Chopina, aby upamiętnić to wydarzenie i uczcić pamięć najwybitniejszego kompozytora i znakomitego pianistę począwszy od 1946 r. odbywa się corocznie w Dusznikach Międzynarodowy Festiwal Chopinowski.

Dusznickie wody lecznicze to słabo zmineralizowane szczywy wodorowęglanowo-wapniowo-sodowo-magnezowe, żelaziste i radocenne. Źródła występują pod nazwami: „Pieniawa Chopina”, „Jan Kazimierz” i „Agata”. W dusznickim uzdrowisku leczy się: choroby układu oddechowego, układu krążenia, niedokrwistość, chorobę wrzodową żołądka i dwunastnicy,

choroby dróg żółciowych, choroby trzustki, rozedmę i płycię płuc, choroby kobiece, w tym niepłodność.

Najdalej wysuniętym na zachód uzdrowiskiem Ziemi Kłodzkiej jest Kudowa Zdrój, miasto-uzdrowisko, obecnie liczące około 11 000 mieszkańców, położone w Obniżeniu Kudowy. Ma ono charakter płaskiej kotliny, która z trzech stron otoczona jest górami: od północy Stołowymi (Szczelinie Wielki 919 m, Błędne Skały 850 m), od wschodu Wzgórzami Lewińskimi (Grodziec 803 m) i od południa wzgórzami należącymi do Gór Orlickich. Od zachodu Obniżenie Kudowy jest otwarte i łączy się z Kotliną Czeską poprzez obniżenie rzeki Metuje. Centrum uzdrowiska leży na wysokości około 390-440m. W granicach administracyjnych Kudowy położony jest rezerwat przyrody „Błędne Skały”, leżący na terenie Parku Narodowego Gór Stołowych. W centrum uzdrowiska znajduje się zabytkowy Park Zdrojowy o powierzchni 17 ha ciągnący się wzdłuż Kudowskiego Potoku. Przy końcu parku położony jest duży staw wypełniony wodą z Kudowskiego Potoku. Park Zdrojowy łączy się z rozległymi obszarami leśnymi na Górze Parkowej (477 m). Na terenie Parku Zdrojowego znajdują się wszystkie ważniejsze obiekty uzdrowiskowe. Osią główną Parku Zdrojowego jest aleja prowadząca od „Teatru pod Błachą” do Stawu Zdrojowego, która wysadzona jest piramidalnymi dębami błotnymi. W parku można podziwiać wiele wspaniałych okazów drzew i krzewów rodzimych i egzotycznych. Na jego terenie znajdują się również ujęcia źródeł mineralnych.

Kudowa Zdrój należy do najstarszych uzdrowisk w Polsce i Europie. Miejscowość ta po raz

pierwszy wzmiankowana jest w roku 1477 w dokumencie Henryka Starszego, syna króla czeskiego Jerzego z Podiebradu. Początkowa nazwa wioski brzmiała Lipolitov. Była uboga i stanowiła przysiółek znacznie starszej, bo wymienianej już w 1354 roku wsi Czerdna. W połowie XVI wieku znana jest pod nazwą Chudoba, co w języku czeskim oznacza ubóstwo, ubogie mienie. W połowie XIX wieku nazwa uległa zmianie na Cudowa, Bad Kudowa i od 1945 r. Kudowa-Zdrój.

Najstarsza wzmianka o źródłach mineralnych w Kudowie pochodzi z 1580 r. Pierwsze informacje o uzdrowisku znajdują się w kronice Ludwika z Nachodu z XVI wieku pod nazwą Čermenske Lázně. Natomiast w 1625 r. została wydana drukiem – wzmiankowana praca kłodzkiego duchownego protestanckiego Georga Aelurusa *Glaciographia*, w której pisze on, że wody kudowskie były uważane za dobre w smaku, zdrowe i „przedkładane nad wino”.

Pierwszym znanym właścicielem uzdrowiska był naczelny dowódca wojsk cesarskich z okresu wojny trzydziestoletniej (1618-1648), Albrecht von Wallenstein (1583-1634), a po nim jego szwagier, hrabia A. E. Terzky (Trčka) z Nachodu. Urządzenia do kąpeli leczniczych, wykonane z drewna znane już były około 1636 roku. Naukowego opisu wód Kudowy dokonał dr Kremer. Jego praca wydana została w 1694 roku. Wody kudowskie musiały cieszyć się dużym powodzeniem, skoro w XVIII wieku wysyłane były do Berlina.

W końcu XVIII wieku obmurowano źródła i osuszono teren dzisiejszego parku. W 1783 r. uzdrowisko przechodzi w ręce

spółki lekarzy, co przyczynia się do rozwoju jego funkcji leczniczych. W 1795 r. zbudowano drewniany budynek łaźienkowy z 20. wannami (rozebrany w 1907 r.), a obok niego budynek dla kuracjuszy (dzisiejszy „Zameczek” – Szpital Uzdrowiskowy I. W okresie wojen napoleońskich od 9 do 28 czerwca 1813 r. rezydował na plebanii w Czerdnej król pruski Fryderyk Wilhelm III, a królowa wraz z córkami w dzisiejszym „Zameczku”. Do Kudowy Zdroju przybyli także cesarz Franciszek I i car Aleksander I. Tutaj zawarli sojusz antynapoleoński, który doprowadził do klęski cesarza Napoleona I Bonapartego i kongresu wiedeńskiego. Po klęsce Napoleona, gdy Kudowa przeszła w ręce hrabiowskiego rodu Götzenów, następuje dalsza rozbudowa uzdrowiska, a także założono promenadę i park zdrojowy. W 1818 r. wydano regulamin kąpielowy. W 1820 r. wzniesiono pawilon do kąpeli gazowych. W 1847 r. przebywało tutaj około 300 kuracjuszy rocznie. W 1850 r. Adolf Ferdinand Duflos dokonał analizy chemicznej wód mineralnych i stwierdził, że posiadają właściwości lecznicze. Na podstawie jego badań Kudowa stała się oficjalnie uzdrowiskiem. Natomiast zasługą miejscowego lekarza J. Jacoba było uznanie Kudowy w 1870 r. za uzdrowisko leczące choroby serca, co miało znaczny wpływ na zwiększenie się liczby kuracjuszy. W 1851 r. nastąpiła zmiana właścicieli uzdrowiska. Nabyli je bracia Kramstowie, przemysłowcy ze Świebodzic, którzy zainwestowali w rozwój uzdrowiska znaczny kapitał. W 1853 r. wzniesiono nowe łaźienki, a w 1887 i 1906 r. – odkryto nowe źródła mineralne.



Dworek Chopina w Dusznikach Zdroju



Kudowa Zdrój była bardzo popularna jako uzdrowisko wśród Polaków, którzy pozostawili po sobie jej opisy. W 1826 r. przebywał na kuracji Fryderyk Skarbek, poeta, ekonomista, profesor Uniwersytetu Warszawskiego, który wyraził bardzo pochlebną opinię o kudowskich wodach, a szczególnie o Parku Zdrojowym. W 1845 r. gościła tutaj Julia Molińska-Woykowska, pisarka, poetka i publicystka pochodząca z Wielkopolski (1816-1851). W swych wspomnieniach zachwycała się właściwościami leczniczymi Kudowy, pięknem parku oraz urokami Gór Stołowych. Opisała życie i zwyczaje kuracjuszy. Podkreśliła, że słychać tutaj przede wszystkim języki: niemiecki, czeski i polski. Zwróciła uwagę, że Polacy reprezentują w Kudowie wszystkie trzy zabory: pruski, austriacki i rosyjski (Królestwo Polskie i Litwę). W 1853 r. w Kudowie Zdroju przebywał Fryderyk Skobel, lekarz, profesor Uniwersytetu Jagiellońskiego, który również pozostawił po sobie obszerny opis uzdrowiska i ówczesnych metod leczenia.

Od końca XIX w. aż do wybuchu II wojny światowej uzdrowisko to posiadało europejską sławę jako leczące choroby układu krążenia. Kudowa Zdrój stała się szczególnie popularna wśród Żydów, którzy licznie tutaj przyjeżdżali. Znaczną ich część stanowili kuracjusze przybywający z Galicji i z zaboru rosyjskiego. Nic też dziwnego, że na skutek ich dużego napływu przewodniki i informatory uzdrowiskowe podawały wykaz hoteli i pensjonatów żydowskich oraz koszernej restauracji. Dzięki nabyciu uzdrowiska w 1904 r. przez prężną spółkę z Wrocławia oraz uzyskaniu przez Kudowę w 1905 r. połączenia kolejowego z Kłodzkiem i wybudowaniu własnej elektrowni, nastąpił dalszy szybki rozwój uzdrowiska. Powstają liczne pensjonaty, a także domy mieszkalne. W 1906 r. zbudowano Dom Charlotty (dzisiaj Zakład Przyrodolecniczy III), wzniesiono hotel z teatrem tzw. Książęcy Dwór (obecnie „Polonia”- Sanatorium i Szpital Uzdrowiskowy II). W 1931 r. wzniesiono budynek pijalni wód mineralnych połączonej z Salą Koncertową i Nowymi Łazienkami I. W 1939 r. na kuracji przebywało już 10 800 osób.

W Kudowie gościło na leczeniu wielu sławnych ludzi. Oprócz poprzednio już wymienionych gościł tutaj m. in.: Bruno Schulz, Winston Churchill i wiedeński malarz prof. Arpag Molnar (pozostały

po nim w pijalni wód mineralnych 3 obrazy, przedstawiające rozwój Kudowy na przestrzeni od XVIII do XX wieku).

Przed II wojną światową kilka pensjonatów w Kudowie należało do rodzin żydowskich, prześladowanych w czasach Hitlera. Smutna historia jednej z nich została opisana w książce Jana Koplovitza „Bohemia moje przeznaczenie” (Lipsk 1974, 1979). Była ona inspiracją dla jej autora oraz Hansa Müncheberga i Günthera Rückera z byłego NRD do napisania scenariusza trzyodcinkowego serialu telewizyjnego „Hotel Polan und seine Gäste”, który nakręcono w Kudowie. Główną rolę ostatniej właścicielki grała Elżbieta Starostecka.

W okresie II wojny światowej uzdrowisko kudowskie zostało przekształcone w ośrodek rekonwalescencyjny dla Wermachtu, a w dzielnicy Zakrze (obecnie teren OSIR) znajdował się obóz pracy – filia obozu koncentracyjnego Gross-Rosen (obecnie Rogoźnica koło Jawora).

Po zakończeniu II wojny światowej Kudowa, którą ominęły działania wojenne wraz z Ziemią Odzyskanymi znalazła się w granicach Polski i równocześnie w 1945 r. uzyskała prawa miejskie. Stała się jednym z najpopularniejszych uzdrowisk i ośrodków wczasowych w kraju. W latach 70-tych i 80-tych powstały nowe osiedla mieszkaniowe przy ulicach Buczka i Zdrojowej oraz pensjonatowe Osiedle Moniuszki przy wylocie szosy do Karlowa.

Całoroczna południowo-zachodnia cyrkulacja oceanicznych mas powietrza sprawia, że Kudowa posiada o wiele łagodniejszy klimat w porównaniu z uzdrowiskami położonymi na wschód od Przełęczy Polskie Wrota (np. odległymi od Kudowy o 15 km Dusznikami Zdrój), jak również ze wszystkimi – leżącymi w polskich Sudetach.

Kudowskie wody to szcawy wodorowęglanowo-wapniowo-sodowe, żelaziste, arsenowe, siarczkowe, radocenne. Służą one do zabiegów hydroterapeutycznych oraz do kuracji pitnej. Ich porównawcze badania chemiczne były analizowane od 1850 r., ostatnie przeprowadzono w 1949 r. W ciągu stu lat nie wykazały one większych zmian w składzie chemicznym. W Kudowie Zdroju występują pięć źródeł wód mineralnych. Są to źródła: „Jędrzeja Śniadeckiego”, „Leona Marchlewskiego”, „Górne”, „Gazująca” i „Stanisława Moniuszki”.



Szpital i Sanatorium „Polonia” w Kudowie Zdroju

W uzdrowisku kudowskim leczeniu podlegają: schorzenia układu krążenia: wady serca nabyte i wrodzone ze szczególnym uwzględnieniem stanów po zabiegach kardiologicznych, miażdżycy naczyń zwłaszcza aorty i naczyń wieńcowych, stany przed i po zawale mięśnia sercowego, schorzenia układu krwiotwórczego, układu dokrewnego i przemiany materii: choroby tarczycy, niewydolność przysadki mózgowej i kory nadnerczy, otyłość, nerwice głównie narządowe: sercowo-naczyniowe, migrena, choroba Reynauda, schorzenia narządu ruchu, zwłaszcza zmiany zwyrodnieniowe i schorzenia układu oddechowego.

Działalność uzdrowiskowa Kudowy Zdroju począwszy od 1945 r. ulegała rozszerzaniu, przekształcaniu i restrukturyzacji. W 1945 i częściowo w 1946 r. przebywali w Kudowie kuracjusze prywatni, płacący za pobyt i leczenie. Działalność lecznicza prowadzona była tylko w sezonie letnim. W 1946 r. nastąpiło uspołecznienie prywatnych zakładów uzdrowiskowych, wprowadzono nieodpłatne zasady leczenia. Od 1948 r. Kudowa stała się uzdrowiskiem czynnym przez cały rok. Z dniem 1 stycznia 1953 r. powołane zostało Państwowe Przedsiębiorstwo Uzdrowiskowe w Kudowie Zdroju (PPUK), podlegało ono Centralnemu Zarządowi Uzdrowisk, który był z kolei komórką Ministerstwa Zdrowia. Do końca 1973 PPUK było samodzielnym przedsiębiorstwem uzdrowiskowym. W latach 50. i 60. PPUK prowadziło butelkowanie wody mineralnej pod nazwą „Kudowianka” w Kudowie i w Jeleniowie. Rozlewnię w Kudowie Zdroju zlikwidowano w 1968 r., ponieważ nie była przystosowana do tego celu, a pomieszczenia adaptowano na mieszkania pracownicze. Po połączeniu uzdrowisk: Polanica,

Duszniki i Kudowa w Zespół Uzdrowisk Kłodzkich (ZUK), co nastąpiło 1 stycznia 1974 r., rozlewnię wód mineralnych w Jeleniowie przejęło Uzdrowisko Polanica i woda butelkowana w tej rozlewni otrzymała nazwę „Staropolanka”, analogicznie do nazwy wody butelkowanej w uzdrowisku polanickim. Dalsza restrukturyzacja tych trzech uzdrowisk nastąpiła 1. marca 1999 r., powstał Zespół Uzdrowisk Kłodzkich Spółka Akcyjna (ZUK SA) z siedzibą w Polanicy Zdroju, który podlegał Ministrowi Skarbu. 2. października 2010 r. ZUK SA, został nabyty przez Kombinat Górniczo-Hutniczy Miedzi „Polska Miedz” SA.

Oddział ZUK SA w Kudowie Zdroju posiada sanatoria i szpital uzdrowiskowe. Kardiologiczny Szpital Uzdrowiskowy „Zameczek” zbudowany w 1795 roku, mieści się w parku u podnóża Góry Parkowej. Był rozbudowywany i modernizowany przez ostatnie lata. „Zameczek” stał się miejscem kolejnych Ośrodków Naukowo-Badawczych. Jako pierwszy kierownikiem Kardiologicznym Ośrodkiem Naukowo-Badawczym w „Zameczku” rozpoczął prof. Julian Aleksandrowicz, Kierownik Kliniki Hematologii Akademii Medycznej w Krakowie, uczony światowej sławy. Działalność naukowo-badawczą i leczniczą w Kudowie Zdroju prowadził w latach 1947-1949. Kontynuatorem działalności prof. Aleksandrowicza w latach 1951-1977 był prof. Antoni Falkiewicz (1901-1977), Kierownik II Kliniki Chorób Wewnętrznych Akademii Medycznej we Wrocławiu. Obecnie w „Zameczku”, obok leczenia kardiologicznego prowadzony jest Oddział Rehabilitacji Przedrentowej Zakładu Ubezpieczeń Społecznych. Szpital posiada urządzenia do diagnostyki kardiologicznej, przychodnię rehabilitacyjną układu krążenia, nowoczesną

salę gimnastyczną i basen kąpielowo-rekreacyjny.

Sanatorium i Szpital Uzdrawiskowy „Polonia” mieści się przy ul. Moniuszki 2, obiekt wybudowany w 1905 r. jako Dom Zdrojowy. Posiada 211 miejsc, w tym również ekskluzywne pokoje i apartamenty dla kuracjuszy zagranicznych. W obiekcie znajduje się oddział sanatoryjny, szpital uzdrawiskowy i oddział rehabilitacji przedrentowej narządu ruchu.

Sanatoria „Koga” i „Ustronie” znajdują się przy ul. Warszawskiej. Posiadają oddział rehabilitacji układu krążenia. Sanatorium „Zacisze” przy ul. Matejki – to najnowocześniejszy obiekt ZUK SA w Kudowie Zdroju. Odremontowany w 2001 roku. Posiada 68 miejsc. Leczą się tu pacjenci sanatoryjni. Szpital Uzdrawiskowy dla Dzieci „Jagusia”. Posiada 82 miejsca dla dzieci chorych na schorzenia gastroenterologiczne, celiakię i otyłość.

Poza obiektami leczniczymi należąca obecnie do ZUK SA w Kudowie Zdroju znajdują się jeszcze dwa resortowe ośrodki lecznicze: 24 Wojskowy Szpital Uzdrawiskowo-Rehabilitacyjny i Sanatorium Ministerstwa Spraw Wewnętrznych i Administracji „Bristol”.

ZUK SA w Kudowie Zdroju dba o czystość środowiska. We wszystkich obiektach powstały kotłowne, dzięki pomocy Eko-Funduszu, działające na paliwie ekologicznym – gazowym.

Do Uzdrawiska Kudowa Zdrój należał również Zespół Rehabilitacyjny dla Dzieci „Czermna-Bukowina”. Zespół „Czermna-Bukowina” powstał w 1976 r. z połączenia Sanatorium Dziecięcego w Czermnej i Sanatorium Dziecięcego na Bukowinie.

Sanatorium w Czermnej „Marzanka” uruchomione zostało 29 listopada 1971 r. Posiadało początkowo 60, a następnie 50 miejsc dla dzieci z rodzin zaniedbanych moralnie i materialnie, w tym z problemem alkoholowym. Sanatorium funkcjonowało do 31 grudnia 1999 r. Zostało zlikwidowane w wyniku reformy opieki zdrowotnej.

W 1979 r. obiekt na Bukowinie został przekazany do kapitalnego remontu. Brak środków finansowych spowodował przedłużanie się remontu. Po jego zakończeniu zmieniono profil leczniczy tego obiektu. 1 października 1990 r. rozpoczął w nim funkcjonowanie Szpital Rehabilitacyjny Hematologiczny dla Dzieci „Orlik”. Przebywają w nim dzieci leczone wcześniej w klinikach i szpitalach na białaczkę, chłoniaki ziarnicze i niezziarnicze, guzy lite, nowotwory tkanek miękkich i kości, anemie, skazy krwotoczne, w tym małopłytkowość i hemofilia. Szpital „Orlik” dysponuje 60 miejscami.

W Kudowie-Zdroju prężnie rozwijał się przemysł, który nie zakłócał funkcji uzdrawiskowej, ponieważ zakłady produkcyjne znajdowały

się poza centrum uzdrawiska. Po przemianach systemowych w 1989 r. w większości upadły. W 1991 r. zlikwidowane zostały Kudowskie Zakłady Przemysłu Bawełnianego, które przez wiele lat zatrudniały ponad 2 000 pracowników z Kudowy Zdroju i okolic. Sytuacja ta spowodowała brak pracy dla znacznej części mieszkańców lub przejście ich na wcześniejsze emerytury oraz odpływ młodych, wykształconych ludzi z Kudowy-Zdroju. Przenieśli się do dużych miast lub wyjechali za granicę, aby tam podjąć pracę. Sytuacja ta spowodowała, że Kudowa-Zdrój stała się miastem typowo uzdrawiskowym i wczasowym czerpiącym dochody z turystyki.

Do ZUK SA - Uzdrawisko Kudowa należą także obiekty kulturalne jak: Sala Koncertowa, Teatr im. Stanisława Moniuszki, Teatr „Pod Błachą” i Muszla Koncertowa. W obiektach tych odbywają się różnorodne imprezy kulturalne z udziałem zespołów teatralnych, aktorów i artystów scen polskich i zagranicznych. Począwszy od 1962 r. w Kudowie Zdroju corocznie odbywa się Festiwal Moniuszkowski. Pierwszy odbył się w dniach 15-22 lipca 1962 r.

Pod względem historycznym Kudowa-Zdrój jest środowiskiem wielokulturowym. Współżyli tutaj Niemcy i Czesi, a od 1945 r. dołączyli do nich Polacy. Fakt ten najbardziej ilustruje „Pomnik Symbol Trzech Kultur w Kudowie Czermnej”, który w zamiarze inicjatorów jego powstania ma symbolizować kontynuację dzieł ludzi żyjących tutaj, tych którzy już odeszli, czyli Czechów, Niemców i Polaków, a przyczynili się do rozwoju materialnego i kulturalnego Czermnej, począwszy od 1354 r. Kamieniem węgielnym tego pomnika jest kawałek skały z Jasnej Góry w Częstochowie. Został on ozdobiony surowymi kamieniami przywiezionymi z Krakowa, Pragi i Akwizgranu – pozostałe zostały pozbierane z ruin i okolicznych pól.

Sezon leczniczo-wypoczynkowy i turystyczny w Kudowie Zdroju trwa przez cały rok. Obok spacerów i wycieczek pieszych kudowskie biura turystyczne organizują ciekawe wycieczki autokarowe po Ziemi

Kłodzkiej oraz zagraniczne. W tym do ADRŃPASKIEGO SKALNEGO MIASTA (tam i powrót 80 km), do PRAGI (tam i powrót 300 km) oraz do WIEDNIA (tam i powrót 600 km). Na amatorów pływania czeka przez cały rok AGUA PARK „WODNY ŚWIAT” oddany do użytku 1 lipca 2002 r. Posiada on basen kąpielowy o długości 25 m, mały basen rekreacyjny saunę oraz inne atrakcje rekreacyjne i ruchowe.

Kudowa Zdrój posiada wiele atrakcji turystycznych. Obok już wymienionych obiektów, znajdujących się w centrum uzdrawiska, skoncentrowanych wokół Parku Zdrojowego należą do nich: zespół kościelny złożony z kościoła parafialnego św. Bartłomieja (XIV-XVII w.), Kaplicy Czaszek (1776), dzwonnicy z 1603 r. i plebanii z 1809 r., szopki ruchomej (1924). Obiektami muzealnymi które powstały w ostatnich latach są: Szlak Giniących Zawodów, Muzeum Rzemiosł, Muzeum Zabawek, Muzeum Żaby i Muzeum Mineralów, które mieszczą się w centrum uzdrawiska. Natomiast w Kudowie-Pstrążnej działa od 1984 r. Muzeum Kultury Ludowej Pogórza Sudeckiego (Skansen). Placówka ta gromadzi obiekty kultury i architektury ludowej Sudetów z XVIII, XIX i początków XX w. Organizuje lekcje muzealne oraz imprezy kulturalne np.: Święto Pieczonego Ziemniaka, Cepowisko, pieczenie chleba tradycyjnymi metodami, pokazy kowalstwa artystycznego i inne.

Na zakończenie należy dodać, że funkcja uzdrawiskowa, wypoczynkowo-turystyczna Kudowy-Zdroju spowodowała działania władz miasta w zakresie ochrony walorów uzdrawiskowych – czystości powietrza, zaopatrzenia w wodę komunalną, utylizacji śmieci i właściwego kształtowania krajobrazu. Również ustawowo chroniona jest otulina uzdrawiska poprzez utworzenie Parku Narodowego Gór Stołowych. Te działania dają podstawę do stwierdzenia, że utrzymanie i rozwój lecznictwa uzdrawiskowego nie jest zagrożone i w połączeniu z rozwojem wypoczynku i turystyki warunkuje dalszy rozwój miasta Kudowy-Zdroju.



Sanatorium „Wielka Pieniawa” w Polanicy Zdroju

#### Literatura podstawowa:

1. Atlas uzdrawisk polskich, pod red. A. Kajocha, Warszawa 1990.
2. Bartkiewicz K., Dzieje Ziemi Kłodzkiej w wiekach średnich, Wrocław 1977.
3. Broniewski T., Kłodzko, Wrocław 1963.
4. Ciężkowski W., Łądek Zdrój, Wrocław 1998.
5. Czapliński M., Kaszuba E., Waś G., Żerelik R., Historia Śląska, pod red. M. Czaplińskiego, Wrocław 2002.
6. Herzig A., Juchniewicz M. Dzieje Ziemi Kłodzkiej, Hamburg – Wrocław 2008.
7. Kudowa Zdrój, miasto i ludzie, Kłodzko 2002.

8. Mazurski K. R., Martynowski Z., Sudety. Ziemia Kłodzka i Góry Opawskie, Warszawa 1978.

9. Popularna Encyklopedia Ziemi Kłodzkiej, t.1,2, pod red. J. Laski, M. Kowalce, Kłodzko 2009.

10. Słownik geografii turystycznej Sudetów. Góry Stołowe, t. 13, pod red. M. Staffy, Warszawa – Kraków 1992.

11. W kraju Pana Boga. Źródła i materiały do dziejów Ziemi Kłodzkiej od X do XX wieku, opracowali A. Herzig, M. Juchniewicz, Kłodzko 2003.

Fotografie: J. Rzońca – Kudowa Zdrój, pozostałe wybrane z Internetu.



Dorota Kędzia

# SANKTUARIUM MATKI BOŻEJ ŚNIEŻNEJ NA GÓRZE IGLICZNEJ

*Najświętsza Panno Maryjo, Przyczyno Naszej Radości,  
Mario Śnieżna,  
Tyś Bogarodzicą, Tyś naszą Matką, naszą Królową.  
W Twoich rękach, Pośredniczko łask wszelkich, nasze życie  
i nasze zbawienie.  
Składamy u stóp Twoich, nadzieję i miłość.  
Bądź naszą radością, jak w przeszłości, tak również dziś. Amen.*

Jan Paweł II – z modlitwy koronacyjnej 21.06.1983 r.

Kult cudownej figurki Matki Bożej Śnieżnej na Górze Iglicznej koło Międzygórze rozpoczął się w 1750 roku. Kiedy w 1742 r. Śląsk znalazł się pod panowaniem Prus, ludność pielgrzymująca do Sanktuarium w Mariaszell ma trudności z przekroczeniem granicy austriacko – pruskiej. Wtedy to sołtys pobliskiego Wilkanowa, Krzysztof Veit udaje się z pielgrzymką do Mariaszell. Najprawdopodobniej mieszkańcy, którzy mieli problem z dotarciem do Sanktuarium w Mariaszell, kazali przywieźć mu kopię cudownej figurki. Ponadto w 2. poł. XVII wieku w rejonie Międzygórze osiedlono grupę górali z Mariaszell. Tak więc wracając w 1750r., przynosi ze sobą wykonaną z drewna lipowego, ludową kopię Figurki Matki Bożej z Mariaszell.

Początkowo 30 centymetrowa figurka nie znalazła uznania w oczach ówczesnego proboszcza Wilkanowa, który nie zgodził się na postawienie jej w kościele. Figurkę więc umieszczono na samotnie rosnącym, rozłożystym buku na stoku Iglicznej, na terenie przekazanym na ten zbożny cel przez Jana Veita, brata Krzysztofa. Figurkę obudowano deskami. Miała przypominać przechodzącym austriackie sanktuarium w Mariaszell. 15 lat później potężna wichura powoduje spustoszenie w drzewostanie na Górze Iglicznej. Przewraca się też buk, wraz ze znajdującą się na nim figurką Matki Bożej, która ocalała nienaruszona. To uznano za cud.

W 1776 r. Jan Veit buduje niewielką, drewnianą kapliczką, w miejscu dzisiejszej plebanii, w której może zmieścić się kilka osób i tam umieszcza figurkę.

Wkrótce na Iglicznej dzieją się cuda. 26.06.1777 r. zanotowano

pierwsze komisyjnie potwierdzone uzdrowienie. Było nim przywrócenie wzroku synowi Wawrzyńca Franke z Siennej, który stracił wzrok po upadku do dołu z wapnem. Kolejny cud, to uzdrowienie ręki synowi młynarza, zmiażdżonej przez tryby młyńskie. Dwubastoletni mieszkaniec Międzygórze, kaleki od urodzenia, odzyskał władzę w nogach. W krótkim czasie potwierdzono komisyjnie dwanaście uzdrowień, co spowodowało, że na Górę Igliczną zaczęli licznie przybywać pielgrzymi. Pod względem popularności Igliczna nie ustępowała już wtedy tak znanym sanktuarium, jak Bardo czy Wambierzyce.

18.06.1781 r., poświęcono kamień węgielny pod budowę obecnej świątyni. Prace murarskie prowadzi Andrzej Jäger z Międzyzylesia, a ciesielskie Józef Knięg z Wilkanowa. Budowę na zlecenie arcybiskupa praskiego, nadzorował ks. dziekan Karol Winter z Międzyzylesia. Budowa szybko ruszyła, trwała tylko rok i cztery miesiące. Jeśli wierzyć kronikarzom, do pracy stawało się dziennie nawet 10 tys. ludzi. Materiały na budowę transportowali na swych plecach.

22.10.1782 r. ks. Karol Winter, wikariusz generalny arcybiskupa Pragi, poświęcił kościół nadając mu wezwanie Matki Bożej Śnieżnej. Dwa lata później ukończono budowę wieży, a w 1821 roku dobudowano krużganki.

Wezwanie Matki Bożej Śnieżnej wzięło się od długo leżącego w Górach Masywu Śnieżnika śniegu, a także chęci sięgnięcia do początku kultu Matki Bożej w Eskwillinie, gdzie 5 sierpnia 352 r. spadł śnieg.

Wystrój kościoła początkowo nie budził zachwyty, wręcz figury uznawano za pokrzywione i zbyt



Sanktuarium Matki Bożej Śnieżnej na Górze Iglicznej

uśmiechnięte. W 1897 r. kościół wyremontowano i wymieniono wyposażenie. Nawę nakryto kolebkowym sklepieniem z lunetami na gurtach, pokryto malowidłami nawiązującymi do „Litanii Loretańskiej”, nad łukiem umieszczono rzeźbę „Koronacja Matki Bożej na Królową Nieba i Ziemi” i „Orkiestra Anielska”. Stary ołtarz dłuta Knięg zastąpiono nowym, drewnianym, imitującym marmur, w typie późnego baroku, wykonanym w 1879 r. w Monachium. Stary ołtarz oddano do kościoła w Marcinkowie koło Rogózki.

Dla wyrażenia odpowiedniej wdzięczności Bożej Rodzicielce za tak liczne łaski, papież Jan Paweł II w dniu 21 czerwca 1983 r., podczas drugiej pielgrzymki do Ojczyzny, dokonał na wrocławskich Partynicach koronacji cudownej figury Matki Bożej Śnieżnej, nadając jej wezwanie „Przyczyna Naszej Radości”. W Sanktuarium tym Ojciec Święty Jan Paweł II był co najmniej trzy razy. Jako ks. Karol Wojtyła 7 lipca 1955 r. z grupą studentów; jako biskup 20 sierpnia 1961 r. z okazji obchodzonych we Wrocławiu „Dni Maryjnych”; jako kardynał 10 sierpnia 1968 r., odbywając pielgrzymkę po sanktuariach Ziemi Kłodzkiej.

W latach 2008-2011 przeprowadzono prace remontowe - konserwatorskie pod nawą „Rewaloryzacja Sanktuarium Matki Bożej Przyczyny Naszej Radości „Maria Śnieżna” wraz z infrastruk-

turą towarzyszącą oraz zabezpieczeniem przeciwpożarowym i instalacją systemu monitoringu”, dofinansowane z Europejskiego Funduszu Rozwoju Regionalnego w ramach Regionalnego Programu Operacyjnego dla Województwa Dolnośląskiego na lata 2007-2013, w kwocie 1.909.765,59 PLN, co stanowiło 69,99% wydatków kwalifikowanych wynoszących 2.728.626,35 PLN.

W Sanktuarium można nabyć pamiątki, zwiedzić wystawę ukazującą dzieje Sanktuarium, ruchomą szopkę, a w sali dla pielgrzymów posilić się.

Msze św. sprawowane są codziennie o godz. 12.00, a w soboty, niedziele i święta o 12.00 i 16.00.

Opłust: Przyczyno Naszej Radości (21. VI) - przedostatnia niedziela dzieje Sanktuarium, godz. 13.00 i Matki Bożej Śnieżnej (5.VIII) - pierwsza niedziela sierpnia, godz. 13.00.

Do Sanktuarium można dojść pieszo z Międzygórze:

- żółtym szlakiem przez Ogród Bajek – ok. 1 godz.
- czerwonym szlakiem przez Wodospad Wilczki – ok. 1 godz.
- zielonym szlakiem przez zapórę wodną na rzece Wilczce – ok. 1,5 godz.

lub dojechać samochodem od strony Marianówki do skrzyżowania poniżej Sanktuarium – wjazd od wpół każdej godziny przez 15 minut, a powrót od pełnej godziny przez 15 minut.

Małgorzata Bednarek

## CZY WIECIE, ŻE CHRYSTUS URODZIŁ SIĘ W DRODZE DO ŁĄDKA?

*Tak przynajmniej twierdził Joseph Wittig, teolog i pisarz, niemiecki mieszkaniec Ziemi Kłodzkiej w swoim opowiadaniu. Opisał tam wydarzenie, w którym woźnica omnibusu pocztowego ulitował się na chłopcem, wędrującym podczas ciężkiej zimy z Żelazna do Łądku i podwiózł go, mimo braku pieniędzy na bilet. Widocznie coś jest na rzeczy, że Łądek-Zdrój inspirował do czynienia dobra. Słynące leczniczymi wodami uzdrowisko, gdzie od wieków pomaga się ludziom wrócić do zdrowia, zaprasza też do miejsc, w których zanosi się prośby lub składa podziękowania za największe wartości jak życie i zdrowie – do kościołów, kościółków i kapliczek w samym mieście i w okolicy.*



Małgorzata Bednarek

Zwiedzanie rozpoczynamy od kościoła parafialnego pod wezwaniem Narodzenia NMP, wybudowanego w latach 1688-92 w pobliżu rynku. Jednonawowa budowla, o śmiałej konstrukcji (stosunkowo wysoka nawa), piękny, niemal klasycystyczny barok. Największe wrażenie sprawiają „Ukrzyżowanie” z 1741 r. dłuta Michała Klahra, najznakomitszego rzeźbiarza śląskiego doby baroku oraz ambona zwieńczona figurą Chrystusa – dziełem jak, i ołtarz główny, i pozostałe w kościele rzeźby, syna Klahra, Michała Ignacego (obecny ołtarz główny to kopia poprzedniego autorstwa Augusta Kleina z 1901 r.). Nawa przykryta jest sklepieniem kolebkowym z lunetami, łuk tęczyowy otwierający prezbiterium zdobią girlandy owoców i kwiatów oraz figury puttów. Na ścianach bocznych pod drogą krzyżową ukryte są malowidła XVII-wieczne, z których odkryto cztery w prezbiterium. Przez szeregi dużych, bocznych okien do świątyni wpada światło, powiększając ją, wypełniając przestrzeń dodatkowym ruchem.

Poświęcenie odnowionego kościoła odbyło się 11 grudnia 2006 r. przez bp. Ignacego Deca. Renowacja była możliwa dzięki dotacji z Ministerstwa Kultury i Dziedzictwa Narodowego. Odnowiono: ołtarz główny, 14 obrazów Drogi Krzyżowej, 9 grup rzeźbiarskich, malowidła na sklepieniu nawy i na łuku tęczyowym oraz wykonano malowanie ścian. Natomiast w 2009 r. ze środków samorządu Województwa Dolnośląskiego przyznano dotację w wysokości 80 tys. zł. na remont 25-cio głosowych organów, wykonanych przez łądzanina Junga, a restaurowanych przez Luxów, znaną rodzinę organmistrzów łądeckich, których instrumenty znajdują się do dzisiaj w wielu kościołach Ziemi Kłodzkiej. Inauguracyjny koncert odbył się 29 sierpnia 2010 r. w wykonaniu Elżbiety Grodzkiej-Łopuszyńskiej (sopran) i prof. Juliana Gembalskiego (organy), zaś prowadzącym był Jacek Woleński.

W części zdrojowej miasteczka, już podczas budowy nowożytnego uzdrowiska w połowie XV-wieku również zadbano o duchowe potrzeby kuracjuszy. Pierwsza kaplica p.w. św. Jerzego mieściła się przy łaźni, w której leczniczych kąpielach zażywały kobiety. Wolnostojącą kaplicę, projektu Carlo Lurago lub braci Baltazara i Hansa Hanisch wybudowano w latach 1656-1658, zaś fundatorem był hrabia M. Goetzen. Budowla ta posiada plan centralny, ośmioboczny, zwieńczona jest kopułą z latarnią. Zaliczana do pierwszych barokowych budowli na planie centralnym w tym rejonie. Freski na kopule z 1720 r. przedstawiające sceny z życia św. Jerzego przypisywano J. H. Kynastowi. Ostatnie sensacyjne interpretacje mówią, że autorem jest Johan Jacob Eybelwieser, najważniejszy

wrocławski malarz cechowy z 1 połowy XVIII wieku, współpracownik i kontynuator Michaela Willmanna. Remont generalny kaplicy wykonano w latach 1997-98 ze środków gminy, parafii, dawnych mieszkańców i rządu niemieckiego. To tutaj, co roku w dzień imienin Jerzego, rozpoczynają się od mszy świętej obchody Patrona Łądku-Zdroju.

W drugiej połowie XVII w. wraz z zagospodarowywaniem innej części zdrojowiska, nową kaplicę p.w. Najświętszej Marii Panny Na Pustkowie wystawił radca królewski hr. Zygmunt Hoffmann. W centrum trzynawowej budowli, o sklepieniach kolebkowych króluje figurka Matki Bożej z Dzieciątkiem (1674 r.), w typie dzieł z kręgu zw. Arnostowym. Neobarokowe ołtarze boczne, dzieło miejscowego rzeźbiarza Aloisa Schmidta z 1926 r. zdobią obrazy (przypisywane szkole willmannowskiej) patronów św. Anny i św. Józefa. Po z górą 300 latach kaplica zyskała godność Sanktuarium Maryjnego p.w. Uzdrawienie Chorych oraz dwa niezwykle podarunki, przesłane specjalnie tutaj przez Jana Pawła II: krzyż ma-

ławarski i papieską piuskę. Hrabia Hoffmann, zgodnie ze swoją ostatnią wolą spoczął po śmierci w 1697 r. w krypcie, do której zajrzano w 2012 r. podczas remontu podłóg kaplicy. O fundatorze przypomina kamienny kartusz z jego herbem umieszczony nad wyjściem do zakrystii. Przed świątynią, na smukłej kolumnie Maria Panna z Dzieciątkiem, ufundowana ok. 1887 r. przez Antoniego Krzyżanowskiego, budowniczego i fabrykanta poznańskiego, częstego gościa w Łądku.

Już w drugiej połowie XIX w. łądecy lekarze ordynowali kuracjom wóczas sieć tras kuracyjnych na zboczach Trojaka. Dzisiaj spacerując tamtędy spotkać można w pobliżu arboretum i źródła św. Jadwigi przepiękną rzeźbę Jezusa na krzyżu, nieznanego autorstwa. Wyruszyliśmy odnowionymi - w ramach projektu „Wehikuł Czasu” ze środków na rozwój współpracy polsko-czeskiej – trasami. Jedną z nich, numer 4 nazwaną imieniem cara Aleksandra I (jednego ze znaczniejszych łądeckich gości) doprowadzi nas do dawnej wsi Karpno, z której po-



Kościół Narodzenia NMP





Kaplica pw. św. Jerzego

został jedynie kościółek p.w. Matki Bożej od Zagubionych. Karpno, tak jak i Wrzosówka to wieś, w których po II wojnie światowej władze zakazały się osiedlać polskiej ludności. Po dawnych domostwach z czasem nie pozostały nawet ślady. Kościółek, położony pośród lasów Gór Żółtych, opuszczony i zaniebdany stanowił miejsce spotkań demokratycznej opozycji polsko-czechosłowackiej w latach 1981-89. Staraniem miejscowych leśników i myśliwych został wyremontowany, a jego konsekracji w 1995 r. dokonał ks. Kardynał Henryk Gulbinowicz. W ołtarzu zachwycza rzeźba Matki Boskiej z białego marmuru autorstwa Ewy Beyer-Formela, rzeźbiarki od wielu lat związanej z ziemią łądecką. Msze święte odpustowe sprawowane są co roku na początku sierpnia oraz w okresach świątecznych. Zwłaszcza te zimowe spotkania trwają długo, gdyż wspólnie śpiewanie kołęd trwa po nabożeństwach jeszcze przy ognisku i często poczęstunku myśliwskim.

Kolejnym zabytkiem sakralnym, uratowanym społecznym wysiłkiem jest kościółek p. w. św. Karola Boromeusza we wsi Wrzosówka, którym zaopiekowali się strażacy Powiatu Kłodzkiego. Wieś powstała w 2 połowie XVI w., a kaplicę zbudowano w 1 połowie XIX w. W tym czasie Wrzosówkę zamieszkiwało ok. 120 mieszkańców, obecnie pozostały dwa domy użytkowane tylko w okresie letnim. Kościółek po pracach remontowych poświęcono w 2001 r. i od tego czasu co roku odprawiane są tu uroczyste msze św. w dzień patrona strażaków św.

Floriana i z okazji imienin patrona świątyni. W słoneczne, majowe dni pod górę pną się wozy strażackie, a przed połowym ołtarzem ustawiają się drużyny strażackie OSP Powiatu Kłodzkiego. Potem są odznaczenia dla najdzielniejszych druhów i strażacki poczęstunek dla wszystkich, czyli grochówka z kotła. Polecam ten spacer, gdyż samo położenie Wrzosówki jest niezwykle malownicze, z szerokimi panoramami na Masyw Śnieżnika. Gmina Łądek-Zdrój chce sprzedać ten teren na działki budowlane, wkrótce wiele może się tu zmienić. Do Wrzosówki najlepiej dotrzeć przez wieś Lutynię – w centrum piękny barokowy kościółek p.w. św. Jana Nepomucena - a potem Skalnym Wąwozem czerwoną trasą wędrówką numer 1. Za którymś zakrętem zatrzyma nas niezwykle widok, stanimy przed skałą-pomnikiem z łacińską inskrypcją „Wśród wielu zwierząt najwierniejszy jest pies”. Pomnik ufundowali swoim najwierniejszym przyjaciółom myśliwi z łądeckiego Koła Łowieckiego „Darz Bór” w 2009 r. Zwieńczeniem tej wycieczki będzie zdobycie najwyższego szczytu w gminie. Góry Borówkowej 900 m n.p.m. a przyjemnością na koniec, wspinaczka na wieżę widokową tam stojącą i widoki na stronę polską i czeską. To też miejsce upamiętnione w najnowszej historii spotkaniem opozycji polsko-czechosłowackiej, o czym przypominają pamiątkowe tablice.

Ze wspomnianych tu wiejskich obiektów sakralnych gminy Łądek-Zdrój, największą rangę miał dawniej ośrodek pielgrzymkowy



Kaplica Matki Boskiej Wspomożenia Wiernych

i kalwaryjny na Cierniaku czyli Kaplica Matki Bożej Wspomożenia Wiernych. Góra Cierniak (595 m n.p.m.) wznosi się nad Radochowem. Sołtys wsi w latach 30-tych XIX w. Anton Wachsmann, człowiek wielce religijny, po wyzdrowieniu z ciężkiej choroby postanowił wyrazić swą wdzięczność Bogu poprzez nowy ośrodek kultu maryjnego. Na początku ufundował obraz matki Boskiej Wspomożenia Wiernych i umieścił go na drzewie stojącym na szczycie góry, potem w specjalnie przygotowanej sztucznej grocie. W 1849 r. wybudowano drewnianą kaplicę i w tymże roku, po uzyskaniu pozwolenia Kurii praskiej, odprawiona została w dniu 2 lipca pierwsza msza święta. Do kaplicy zaczęli przybywać pielgrzymi, którzy składali hojne ofiary. Kilka lat później stanął murowany obiekt. Sama kaplica nakryta jest dachem dwuspadowym, posiada niewielkie wydzielone prezbiterium, zakrystię i kruchtę. Obecnie w ołtarzu znajduje się obraz Józefa Lichonia ze Strzegomia, odtwarzający pierwotne malowidło. Dzwon ufundowany przez przedwojennego mieszkańca Alfreda Winklera odłano w 2004 r. w ludwisarni braci Felczyńskich pod Gliwicami. Obok kaplicy znajduje się Grota kamienna Matki Boskiej Loretańskiej i dwie oszklone kapliczki: św. Józefa - Patrona Rzemieślników i kapliczka św. Antoniego. Aby umożliwić pielgrzymom łatwiejsze dojście do sanktuarium, od 2 połowy XIX w. budowano na ostrym podejściu kamienne stopnie, na których zgodnie z ówczesnie panującym zwyczajem, fundatorzy umieszczają

li swoje nazwiska. Między innymi na czternastym stopniu, licząc od góry, znajduje się napis "Polnische Freundschaft", a stopień ten ofiarowało Towarzystwo Przyjaciół Polski za udział Polaków w Wiosnie Ludów w Niemczech. W 1999 r. miała miejsce uroczystość poświęcenia kolejnych stopni, które ufundowali rzemieślnicy z branży fotograficznej, których inspirowało do działań łądecki zasłużony fotograf, Honorowy Obywatel Łądka, Ludwik Piłkuła. Długą tradycję radochowskich pustelników – jako pierwszy osiedlił się na Cierniaku w 1853 r. pobożny Erno Haucke spod Ziębic – kontynuuje obecnie brat Elizeusz. A szósty z kolei pustelnik Jan Hoheisel rozpoczął na przełomie XIX i XX w. budowę Drogi Krzyżowej wokół świątyni. Główne uroczystości odbywają się co roku 25 maja i 15 sierpnia.

Wiele jest jeszcze w okolicy wspaniałych dowodów ludzkiej wiary, potrzeby piękna i wdzięczności. Ale jest też i przykład dawnej sprawiedliwości, krzyż pokutny stojący samotnie wśród pól, przy dawnej drodze do Stronia Śląskiego. Średniowieczne mądre prawo nakazywało krzywdzicielowi upamiętnić śmierć ofiary, ale i wspomagać innych pokrzywdzonych – dzieci, współmałżonków. Chwilą zadumy nad ludzkim losem, kończymy odwiedzanie łądeckich obiektów sakralnych. Na dalszą część – a pozostały kościoły w Radochowiu, Kątach Bystrzyckich, Konradowie, Trzebieszowicach, Skrzyncu, Lutyni oraz kapliczki przydomowe, świątki, rzeźby strzegące przepraw rzecznych zapraszam następnym razem.

Materiały źródłowe:

„Łądek-Zdrój” Wojciech Ciężkowski, Dolnośląskie Wydawnictwo Edukacyjne Wrocław 2008

„Łądek-Zdrój i okolice” Zbigniew Martynowski, Krzysztof R. Mazurski, Wydawnictwo SiT Warszawa 1992 r.

„Studium środowiska kulturowego miasta i gminy Łądek-Zdrój, powiat kłodzki, woj. Dolnośląskie” Iwona Rybka-Ceglecka, Regionalny Ośrodek Studiów i Ochrony Środowiska Kulturowego we Wrocławiu, Wrocław MCMXCIX

Andrzej Behan

## WIEŻE WIDOKOWE W REJONIE NOWEJ RUDY I ICH REWITALIZACJA

Dominują one w środkowej części Wzgórz Włodzickich, obejmującej wznoszące się nad Nową Rudą Górę św. Anny oraz znajdującą się nad noworudzką dzielnicą Słupiec Górę Wszystkich Świętych. Obszar ten niegdyś nazywano Górami Noworudzkimi (Neuroder Gebirge).

Góra św. Anny to rozległy, kilkunastokilowy masyw z kulminacją 647 m n.p.m. Do niego należy również szczyt Krępiec (639 m n. p. m.). Góra św. Anny zbudowana jest z utworów czerwonego spągowca, głównie z piaskowca oraz gruboziarnistych zlepieńców. Na jej zboczach znajdował się niegdyś kamieniołom tego piaskowca, którego liczne ślady znajdujemy w zabudowie Nowej Rudy i okolic, m.in. mury oporowe nad rzekami i potokami, fundamenty budynków lub też całe budowle, m.in. kościół pomocniczy p.w. Bożego Ciała, mury oporowe nad Włodzicą, liczne ornamenty kamienic i budynków reprezentacyjnych.

Uważana jest za jeden z lepszych punktów widokowych w Sudetach, z którego widoczne są całe Sudety Środkowe oraz znaczne obszary Sudetów Zachodnich z Karkonoszami. Z kolei Góra Wszystkich Świętych (648 m. n. p. m.), zbudowana podobnie jak sąsiednia Góra św. Anny z czerwonego piaskowca, stanowi jeden masyw z górą Kościelec (596 m n. p. m.), znanej z wybudowanego tam w 1680 roku kościółka p.w. Matki Boskiej Bolesnej.

Na obu wierzchołkach tych gór powstały na początku XX wieku wieże widokowe. Ich powstanie wiąże się z działalnością sekcji Kłodzkiego Towarzystwa Górskiego (GGV, Glatzer Gebirgsverein), które powstały na początku lat 80 – tych XIX wieku. Noworudzka sekcja GGV powstała na zebraniu założycielskim 21 lutego 1881 roku, w którym uczestniczyli m.in. radca górniczy Mehner, burmistrz Nowej Rudy Seitz oraz pastor Hardtmann. Była to grupa składająca się głównie z en-

tuzjastów ochrony przyrody i rozwoju turystyki.

Do roku 1884 sekcją kierował Mehner. Za jego czasów zabrano się głównie do organizowania przewodnictwa turystycznego, bowiem rejon ten cierpiał na brak dobrej komunikacji. Turyści wyruszający w góry mogli praktycznie się tylko poruszać pieszo i właśnie dla nich pozyskiwano przewodników w różnych okolicznych miejscowościach. Rekrutowano ich przeważnie spośród robotników leśnych (w okresie lata najczęściej bezrobotnych) oraz rzemieślników chałupniczych. Musieli być do sprawowania tej funkcji mianowani i mieli obowiązek nabycia nosideł plecakowych na bagaże turystów. Za swoją pracę pobierali wynagrodzenie 30 fenigów na godzinę.

Rozpoczęto również instalowanie drogowiskazów, które początkowo stawiano niemal wszędzie, poza drogami prowadzonymi w kierunku Wielkiej Sowy, bowiem wychodzono z założenia, iż idąc na ten szczyt

i tak trzeba było mieć przewodnika. Jednak od 1884 roku zaczęto znakować ścieżki prowadzące na najwyższy szczyt Gór Sowich. Szlaki turystyczne oznaczano systemem rombów. W 1911 roku noworudzka sekcja GGV liczyła 180 członków i była uważana za drugą pod względem liczby członków na Ziemi Kłodzkiej.

Od 1890 roku sekcją kierował Carl Ferche, (1853 – 1940), który urodził się w Nysie, gdzie uczęszczał do tamtejszego gimnazjum, następnie studiował prawo we Wrocławiu i Lipsku. Od 1882 r. pracował jako adwokat w Nowej Rudzie, od 1886 roku został członkiem noworudzkiego Magistratu, w którym pracował do 1919 roku. Szczególnie upodobał sobie okolice Nowej Rudy, a spacer na Górę św. Anny zdecydował prawdopodobnie o wyborze jego miejsca zamieszkania. Jako członek Magistratu wysunął inicjatywę zagospodarowania turystycznego Góry św. Anny, którą zamierzał promować. Był twórcą tzw. „promenad”, czyli ścieżek i dróg prowadzących na ten szczyt. Od strony Nowej Rudy powstały ich dwie. Jedna z nich powstawała rok po roku, prowadząc wygodnymi zakrętami na szczyt góry, którą decyzją ówczesnego Zarządu Miasta nazwano Drogą Ferchego („Fercheweg”). Było to możliwe po wykupieniu przez miasto gruntów gospodarstwa niejakiego Condratscha i podarowaniu ich dolnej części organizacji. Przy promenadach sadzono ozdobne drzewa, ustawiano ławki i zakładano tarasy widokowe.

Carl Ferche aktywnie przez 45 lat działał w noworudzkiej sekcji GGV, której był przewodniczącym w latach 1890 – 1920. W tym czasie na szczycie powstała wieża widokowa, a obok istniejącej kaplicy schronisko.

W II połowie XIX wieku zbocza Góry św. Anny porośnięte były niskim i jednocześnie gęstym lasem, natomiast sam



Wizualizacja rewitalizacji wieży widokowej na Górze Świętej Anny nad Nową Rudą



szczyt, nazywany „Czerwonym Wierchem” („Rote Höhe”) był niezagospodarowany. Według przekazów w 1882 roku, jako pierwszą budowlę, wzniesiono tu pawilon, który nazywano „schroniskiem ochronnym” („Schutzhütte”). Jeszcze w tym samym roku noworudzka sekcja GGV wybudowała za 600 marek drewniany pomost w formie piramidy o wysokości 5 metrów, który miał ułatwić podziwianie panoramy, zwłaszcza, że drzewostan porastający zbocza góry, stawał się coraz wyższy. Na skutek pewnych błędów konstrukcyjnych pomost ten musiano w 1906 roku nieco pomniejszyć.

W tym czasie myślano już o budowie wieży murowanej, dlatego też na prośbę przewodniczącego Carla Ferche rządowy budowniczy, Heinrich Wolf z Berlina (pochodził z Nowej Rudy) przygotował projekt murowanej wieży widokowej, której koszt budowy miał wynieść około 13,5 tys. marek. 26 maja na zebraniu sekcji budowę wieży w drodze przetargu powierzono majstrowi budowlanemu Adamowi. 11 czerwca uroczystie położono kamień węgielny pod jej budowę. Jeszcze w tym roku oddano ją do użytku. W porównaniu do innych wież widokowych, wznoszonych przez GGV na Ziemi Kłodzkiej (na Śnieżniku, Górze Wszystkich Świętych) czy też inne organizacje, wieży na Górze św. Anny nie nadano żadnego imienia. Wybudowanie jej było największym sukcesem noworudzkiej sekcji GGV.

Wieża widokowa na Górze św. Anny wzniesiona została z lokalnego czerwonego piaskowca. Jej prostokątna podstawa ma 5,9 x 4,3 m, wysokość (podaje się 23 m) wygląda na 14 m. (też podawana w niektórych literaturze). Na taras widokowy, który przykryto spadzistym dachem, opartym na 8 kolumnach prowadzi 81 stopni. W dolnej części wieży dobudowano w konstrukcji słupowej tzw. „halę ochronną” („Schutzhalle”), która na planie mierzyła 11,5 x 8,4 m. W niej znajdowała się restauracja. Obecnie wieża służy jako przekaźnik telewizyjny. Pozbawiono ją „hali ochronnej” i hełmu, który zwieńczył jej wierzchołek. Niedługo ma się to zmienić, bowiem planowa-

ne jest przywrócenie wieży jej pierwotnej funkcji.

Z kolei wieża widokowa na Górze Wszystkich Świętych jest wynikiem starań słupeckiej sekcji Towarzystwa Gór Kłodzkich (GGV), którą założono 8 sierpnia 1888 r. Założycielami byli: ks. prob. Franz Patzelt, lekarz i kronikarz Słupca dr Friedrich Zenker oraz aptekarz Neitzel. Licząca w tym roku 39 osób sekcja dążyła do wybudowania na Górze Wszystkich Świętych wieży widokowej, chcąc wykorzystać jej walory krajobrazowe oraz istniejącą na zboczach Kościelca kaplicę, do której udawały się rzesze wiernych. Pierwsza mini - wieża o wysokości 2,8 m wzniesiona została jeszcze w 1889 r. Nową zamierzano wybudować w 1911, ale nie zebrano prawdopodobnie odpowiedniej kwoty. Kamień węgielny położono 12 czerwca 1913 r., a podczas prac do wcześniejszego planu wprowadzono pewne zmiany, w wyniku których wieża straciła swój monumentalizm i upodobniła się z lekka do latarni morskiej.

Zbudowano ją z czerwonego piaskowca, a prace prowadził słupecki kamieniarz L. Niggel. W tym też roku oddano ją do użytku, co było niewątpliwie wielkim sukcesem słupeckiej sekcji GGV, podkreślał prezes sekcji słupeckiej, niejaki Dutkiewicz.

Podtrzymując wcześniejsze tradycje związane z budową przez GGV wież widokowych, nadano jej imię pruskiego feldmarszałka Helmutha von Moltke, bowiem rodzina ta prawdopodobnie częściowo finansowała budowę wieży, na której umieszczono wizerunek feldmarszałka.

Trudno określić czy wybudowanie wieży właśnie w 1913 r. to przypadek czy celowe działanie. Właśnie w tym roku przypadła 150 rocznica pokoju w Hubertusburgu, który kończył wojnę siedmioletnią (1756 – 1763) oraz setna rocznica „bitwy narodów” pod Lipskiem z wojskami napoleońskimi. Wieża stanowi doskonały punkt widokowy na polskie i częściowo czeskie Sudety. Przy dobrej pogodzie i odpowiedniej widoczności można z niej zobaczyć praktycznie większość ich pasm.

Staraniem władz Nowej Rudy doszło do rewitalizacji

wieży na Górze Wszystkich Świętych, która zakończyła się w 2011 roku. Jej remont został wykonany w ramach mikroprojektu pod nazwą „Widoki bez granic” współfinansowanego z Programu Operacyjnego Współpracy Transgranicznej Czechy – Polska. Projekt ten objął obszar położony między takimi miastami jak Nowa Ruda, Broumov i Radków, a oprócz rewitalizacji wieży dotyczył również rewitalizacji punktów widokowych na Szczelińcu Wielkim oraz przy czeskim punkcie, zwanym Hladomornia. W trakcie remontu wieży wykonano jej zabezpieczenie, pod nią wybudowano miejsce odpoczynku wraz z zadaszeniem oraz miejsce na ognisko.

Warto zaznaczyć, że lokalizacja wyżej wymienione punktów widokowych została zaplanowana w taki sposób, że z każdego z nich widoczny jest znajdujący się między nimi rejon, a każde z tych miejsc zostało wyposażone w tablice informacyjne, z których będzie można uzyskać wiadomości na temat dwóch pozostałych lokalizacji oraz na temat znajdującego między nimi obszaru.

Na rok 2013 planowana jest rewitalizacja wieży na Górze św. Anny. Spowodowane jest to faktem, że właśnie w tym roku ma zostać zabrany z niej przekaźnik telewizyjny, który będzie miał nową lokalizację na sąsiednim wierzchołku Krępiec.

Inwestycja dotycząca rewitalizacji wieży będzie realizowana w ramach projektu pn: „Zobacz NATURĘ – wieża widokowa i ścieżka edukacyjna” i ma jednocześnie szansę na poprawę wiedzy o obszarach NATURA 2000 w Kotlinie Kłodzkiej i jest jednocześnie odpowiedzią na zapotrzebowanie szkół i mieszkańców w zakresie edukacji ekologicznej i przyrodniczej. Jej zadaniem będzie edukacja ekologiczna mieszkańców Nowej Rudy, uczniów szkół oraz turystów odnośnie trzech obszarów NATURA 2000 zlokalizowanych w pobliżu Nowej Rudy, a mianowicie Ostoi Nietoperzy Gór Sowich (PLH020071), Obszaru Siedliskowego Gór Stołowych (PLH020004) oraz Obszaru Siedliskowego Gór Stołowych (PLB020006).

W wyniku realizacji projektu przeprowadzone zostaną

prace modernizacyjne wieży widokowej na Górze Świętej Anny oraz ścieżki przyrodniczo - edukacyjnej. Ponadto w ramach inwestycji zarówno wieża jak i ścieżka zostaną wyposażone w niezbędną infrastrukturę towarzyszącą w tym: tablice informacyjne, mapy krajobrazu pozwalające identyfikować obszary Natura 2000, ławy, stoły, lunety i kamerę do monitoringu.

Dzięki temu grupy ostatecznych odbiorców projektu będą mogły dowiedzieć się o walorach przyrodniczych obszarów, siedliskach ważnych dla Europy gatunkach zwierząt i roślin występujących.

Ponadto dzięki zamontowanemu na wieży widokowej lunetom, osoby korzystające z trasy będą mogły zobaczyć obszary NATURA 2000 i zorientować się co do ich lokalizacji i topografii. Wymienione powyżej działania prowadzić będą do osiągnięcia celu, jakim jest zachowanie potencjału środowiskowego Kotliny Kłodzkiej poprzez upowszechnianie wiedzy na temat obszarów NATURA 2000.

Warto zaznaczyć, że realizacja niniejszej inwestycji będzie generowała korzyści dla społeczności lokalnej, wizerunku samego miasta Nowa Ruda, ale także dla ekologii i gospodarki. Główną korzyścią z realizacji niniejszego projektu będzie jego pozytywne oddziaływanie na wiedzę i świadomość społeczeństwa w zakresie roli i znaczenia obszarów NATURA 2000, zlokalizowanych w pobliżu Nowej Rudy. Warto jednocześnie zaznaczyć, że sama wieża odzyska praktycznie swój pierwotny wygląd, o czym może świadczyć przygotowana w tym kierunku jej wizualizacja.

Warto również dodać, że na skutek pewnych nieprzewidzianych okoliczności, rewitalizacja obu wież w rejonie Nowej Rudy przebiega odwrotnie, niż ich wybudowanie. Wieża na Górze św. Anny, wybudowana w 1911 roku ma być zrewitalizowana w 2013 r., z kolei wieża z Góry Wszystkich Świętych z 1913 roku została odnowiona w 2011 r. No cóż, tak bywa, ale najważniejsze jest to, że w stulecia swoich istnień odzyskują swój dawny blask i będą dalej służyć żądnym wspaniałych widoków turystom.

Zbigniew Gołąb

## PUSTELNIE I PUSTELNICY NA „ZIEMI KŁODZKIEJ”

Poszukiwanie pomocy Bożej przez ludzi często było związane z określonymi górami.

Tkwilo to prawdopodobnie w naturze człowieka, który będąc na szczycie góry, czuł się bliżej Boga. Dlatego też większość miejsc szczególnego kultu religijnego, związanego z ruchem pielgrzymkowym lokalizowano na szczytach wzniesień. W pobliżu budowanych obiektów sakralnych bardzo często osiedlali się pustelnicy; decydujący się z powodu religijnych na samotne życie zwani także eremitami.

Poświęcali się oni modlitwie i ascezie. Sprawowali opiekę nad kaplicami i towarzyszącymi im zwykle kalwariami, utrzymując się z jałmużny lub rzemiosła.

Pomimo, że górskie kaplice, związane z ruchem pątniczym, są na Ziemi Kłodzkiej (Kraju Pana Boga) wyjątkowo liczne, to na temat zamieszkiwania w ich pobliżu pustelników danych jest niewiele. Dotyczy to nie tylko mniej znanych miejsc pielgrzymkowych, które na skutek zmian ludnościowych po II wojnie światowej i polityki PRL uległy dewastacji i zapomnieniu jak np. Góra Św. Anny w Wzgórzach Włodzickich, Pustelnia w Górach Złoty, Dębowa Góra w Krowiarkach, ale także tych niezwykle popularnych jak Wambierzyce. Bardzo czy Sanktuarium Matki Bożej Śnieżnej na Górze Iglicznej w Masywie Śnieżnika.

Niniejszy artykuł zawiera w oparciu o dostępną literaturę przegląd wiadomości dotyczących zidentyfikowanych 14 pustelni na Ziemi Kłodzkiej.

### Wzgórze Włodzickie

Środkową część Wzgórz Włodzickich na Ziemi Kłodzkiej tworzą wznoszące się nad Nową Rudą, wyraźnie wyodrębnione, masywy Góry Świętej Anny i Góry Wszystkich Świętych, objęte kiedyś wspólną nazwą Góry Noworudzkie. Obie te góry były w przeszłości ośrodkami kultu religijnego i miejscami przebywania pustelników.

### Góra Świętej Anny.

Pustelnia na Górze św. Anny wiąże się z kultem św. Anny Samotrzeciej, której drewniana figurka była tu postawiona w roku 1495. Kult figurki był na pocz. XVI wieku wspierany przez bogatego mieszczanina noworudzkiego Hansa Schlegela, który stworzył fundusz dla odprawiania nabożeństw i utrzymanie księdza, a także wybudowania w 1515 roku pierwszej drewnianej kaplicy. Na skutek reformacji kult św. Anny zamarł, a kaplica zawałowała się w roku 1600. Drewno ze zrujnowanego budynku chciał wg przekazów, użyć na opał mieszkający u podnóża góry niejaki Casper Pohl pomimo ostrzeżeń sąsiadów, którzy odradzali mu niegodne wykorzystanie poświęconego kiedyś materiału. Przy próbie zwózki drewna Casper stracił od pioruna 4 konie. Być może dla upamiętnienia tego wydarzenia postawiono w 1627 r. kolumnę z obrazem św. Anny i kult matki Maryi się odrodził.

W 1644 roku właściciel dóbr noworudzkich Bernhard II von Stillfried podjął inicjatywę wybudowania murowanej, istniejącej

do dziś kaplicy. Jest interesującym, że prace nad jej powiększeniem, które zakończono w roku 1665, prowadził znany architekt Andrea Carove. Budowlę wzniesiono w stylu barokowym i jest ona jedną z pierwszych kaplic górskich wybudowanych w tym stylu na terenie ówczesnego Hrabstwa Kłodzkiego. Posiada ona półkolistą zamkniętą prezbiterium i sklepiony przedsionek, nad którym znajduje się empora muzyczna. Do przedsionka wchodzi się przez podcienie. Kaplicę konsekrował w lipcu 1665 r. arcybiskup praski Ernst von Harrach, który wtedy przebywał na wizytacji Ziemi Kłodzkiej. Szerzący się na Śląsku w okresie kontreformacji kult św. Anny jako patronki rodziny spowodował, że kaplica szybko zaczęła cieszyć się powodzeniem jako miejsce pielgrzymkowe. Ustalono organizowanie w uroczystość Św. Anny (26 lipca) święta ludowego, na które corocznie specjalnie wyznaczonymi na Górę św. Anny ścieżkami pątniczymi udawali się mieszkańcy Nowej Rudy, Bieganowa, a nawet czeskiego Broumova. Przybywały też pielgrzymki z całej Ziemi Kłodzkiej, a nawet z Dolnego Śląska. W XIX w. (do roku 1917) odbywały się na Górze św. Anny obchody świąt górniczych.

W niedzielę po 26 lipca odświętnie ubrani w mundury górnicy zbierali się na noworudzkim rynku i w zwartej kolumnie z orkiestrą maszerowali do kaplicy, aby posłuchać świątecznego kazania. Uroczystości kończono festynem. Wydarzeniem w historii kaplicy były odwiedziny w dniu 28.VII. 1812 r. króla Prus Fryderyka Winhelma III.

Po II wojnie światowej próbowano podtrzymać tradycję uroczystych obchodów święta patronki na Górze św. Anny, ale ruch pielgrzymkowy tutaj wygasł. Kaplica jest jednak dalej czynna i pełni funkcję kościoła pomocniczego dla okolicznych osad. W sezonie letnim (od maja do października) odprawiane są niedzielne msze święte.

Wyposażenie wnętrza kaplicy jest skromne i różne stylowo.

W XVIII wiecznym ołtarzu głównym znajduje się olejny obraz przedstawiający św. Annę nauczającą Maryję w towarzystwie św. Joachima. Dwa neogotyckie ołtarze boczne z drugiej poł. XIX w. poświęcone są św. Józefowi oraz Matce Boskiej z Dzieciątkiem. Zdobiące wnętrze stacje Drogi Krzyżowej powstałe w 1903 r. przeniesiono do kościoła p.w. Podwyższenia św. Krzyża w Nowej Rudzie. Z bogatego kiedyś zbioru wotów zachowały się tylko 3 pochodzące z pocz. XIX w. obrazy oraz rzeźba św. Anny z Maryją z II poł. XVIII w. Nie ma tu dziś drewnianej gotyckiej figurki św. Anny z roku 1495, od której zaczęła się historia kultu na Górze św. Anny. (znajduje się w kościele parafialnym p.w. św. Mikołaja w Nowej Rudzie).

Figurka ta była przechowywana w kaplicy do XIX wieku. Później, ukryta w czasie zniszczenia kaplicy przez mieszkańca Bieganowa została przypadkowo odnaleziona w 1927 roku i wtedy już umieszczono ją w noworudzkim kościele św. Mikołaja. Po remoncie kaplicy w latach 70-tych XX w. wróciła na jakiś czas na Górę św. Anny, ale obecnie znajduje się znowu w kościele św. Mikołaja. Pustelnicy na Górze św. Anny zaczęli zamieszkiwać od roku 1655, kiedy to dobudowano do kaplicy od strony północnej specjalny domek. Nie ma o nich bliższych danych. Wiadomo tylko, że byli to zarówno zakonnicy jak i osoby świeckie. W historii kaplicy było 15 pustelników.

Podobno 4 z nich pochowanych jest w kaplicy. Ostatni eremita opuścił pustelnię w 1919 roku.

### Góra Wszystkich Świętych

Niedaleko Nowej Rudy, w dzielnicy Słupiec znajduje się sanktuarium Matki Boskiej Bolesnej, położone pod szczytem Góry Wszystkich Świętych (648 m n.p.m.) na niższym wschodnim jej wierzchołku, zwanym Kościelcem (596 m n.p.m.). Góra Wszystkich Świętych już na pocz. XVII w. była celem pielgrzymek. Stał tu od niepamiętnych czasów postawiony przez Ojców Bene-



Kaplica św. Anny wraz z domkiem pustelnika na G. Św. Anny





Sanktuarium Matki Bożej Bolesnej na Kościelcu

dyktyńów krzyż mający chronić okolicę przed burzami i wichrami. Szalejąca w 1680 r. na Ziemi Kłodzkiej zaraza zmobilizowała mieszkańców wsi Słupiec do budowy kaplicy. W lipcu tegoż roku nadeszła zgoda na budowę od arcybiskupa Pragi, a już w listopadzie kaplicę poświęcono ku czci Chrystusowego Świętego Krzyża, Jego Najświętszej Bolesnej Matki Maryi Dziewicy i Jej gorzkim łzom i chroniącym przed zarazami świętym: św. Sebastianowi, św. Rochowi, św. Karolowi Boromeuszowi, św. Franciszkowi Ksaweremu oraz św. Rozalii. Świątynię zbudowano z miejscowego kamienia na planie greckiego krzyża, wpisanego w kwadrat z rotundą zamkniętą kopułą.

W 1847 r. w kaplicy umieszczono relikwie dwojga świętych chrześcijan: Pacyfikusa i Candydy. W 1855 postawiono złożoną z 16 stacji, prowadzącą od strony Słupca Drogę Krzyżową, wzbogaconą w 1879 o kamienne schody ułatwiające pielgrzymom podejście na strome zbocze. Wybudowanie w roku 1913 wieży widokowej na szczycie Góry Wszystkich Świętych i gospody Lukasa spowodowało uatrakcyjnienie góry i ożywienie ruchu pielgrzymkowego. Kaplica wielokrotnie remontowana i przebudowywana przetrwała w stanie nienaruszonym do końca II wojny światowej. Jeszcze przez kilka lat odprawiano tam msze św. (głównie odpustowe), ale pod koniec lat 70-tych brak opieki i działalność miejscowych wandali doprowadziły świątynię do całkowitej ruiny. Odbudowę kaplicy przeprowadzono w latach 1993-1996 dzięki działa-

niom wikarego słupieckiej parafii ks. Józefa Siemasza, Społecznego Komitetu Odbudowy, władz samorządowych i wojewódzkich.

Część środków na odbudowę podarowali byli mieszkańcy wsi Słupiec (grupa ojczyźniana Schlegel). W roku 1998 wstawiono nowy ołtarz, wkładając w jego podnóże przechowywane w kaplicy relikwie świętych rzymskich męczenników, wstawiono nowe ławki i odnowiono freski na sklepieniach. Na zewnątrz wybudowano ogrodzenie i domek dla strażnika, wzniesiono ołtarz polowy, przed którym wytyczono alejki i postawiono ławki. We wrześniu 2004 roku kaplicę podniesiono do rangi Sanktuarium Matki Boskiej Bolesnej Ziemi Noworudzkiej. Odbudowana świątynia nawiązuje stylem do poprzedniej zniszczonej.

Nawa kaplicy nakryta jest spłaszczonym sklepieniem, usadowionym na gzymsie, ozdobionym plafonami. Uwagę we wnętrzu zwracają przede wszystkim ozdobiony korynckimi kolumnami ołtarz główny z figurą M.B. Bolesnej, odnowione freski na sklepieniach, a także figury przy prezbiterium: św. Anna i św. Józef, a głębiej we wnękach święci: Rozalia, Roch, Sebastian, Barbara, Wacław. Dziś w odbudowanym sanktuarium nie ma śladów po istniejących tu niegdyś pustelniach. Pierwsza pustelnia oddalona o kilkadziesiąt kroków od kaplicy pojawiła się tu w roku 1731. Zamieszkiwał w niej należący do trzeciego zakonu franciszkanów Onufry Rotter. Wg przekazów został on napadnięty i torturowany w kaplicy, która potem nosiła ślady jego krwi. Po tym wypadku wyprowadził się

do Słupca. W roku 1752, gdy remontowano kaplicę po zawaleniu się sufitu i trzcinyowego stropu, wybudowano za głównym ołtarzem celę dla pustelnika, połączoną bezpośrednio ze świątynią. Mieszkał w niej od 1761 nieznanymi z nazwiska „brat Tadeusz”, który po 2 latach został zwolniony przez miejscowego księdza. Jego miejsce zajął Felix Bartsch. Zmarł on w wieku 45 lat w 1770 r. Po nim niezbyt długo kaplicą opiekował się niejaki Anton Raude, który wyprowadził się najpierw do Barda, a potem ożenił się i zamieszkał w Otmuchowie. Następnie pojawił się tu pochodzący z Bystrzycy Kłodzkiej Johannes Bodenberger. Był to pierwszy „prawdziwy pustelnik”, który mieszkał przy kaplicy do śmierci w 1801 r. Później eremitami zamierzali zostać duchowny ze Słupca Simon Lust, a po nim szewc z Radkowa Anton Heinisch, ale nie odpowiadały im ciężkie warunki życia w małej celi przy kaplicy. Jeszcze w pierwszej poł. XIX w. kupiec z pobliskiego Dzikowca Hieronimus Herzig własnym kosztem i pracą wybudował po południowej stronie kaplicy trzecią z kolei pustelnię. (Herzig przebudował też częściowo kaplicę i wyposażył ją w nową ambonę, ławki i tabernakulum). W nowej pustelni przez 3 lata eremita był wdowiec z Nowej Rudy Procopius Rosenthal, który następnie przeniósł się do Wambierzyc. Podobnie do Wambierzyc wyprowadził się pełniący obowiązki stróża kaplicy, (ale nie pustelnik) Anton Happich. Około 1832 roku na pustelnika zgłosił się młody 17-letni Czech Joseph Thamm. Żyjąc tu przez 25 lat, wiele zdołał na rzecz kaplicy, a później przeniósł się do pustelni przy istniejącym wtedy domu loretańskim w Bożkowie, gdzie zmarł w roku 1882. W dziejach sanktuarium M.B. Bolesnej na trwale zapisał się kolejny pustelnik - pochodzący z Bielawy tkacz Joseph Hoffmann. Był on nie tylko inicjatorem budowy Dogi Krzyżowej na szczyt góry, ale także pielgrzymki do Rzymu, którą odbył w 1844 r. Z Wiecznego Miasta przywiózł relikwie rzymskich świętych Pacyfikusa i Candydy, znajdujące się do dziś w ołtarzu kaplicy. Po jego śmierci w 1850 r. pustelnię objął Joseph Dorf (Dorf?), przybyły również z Bielawy. Do-

kończył on rozpoczętą budowę Drogi Krzyżowej, ale nie mogąc wyleczyć się z choroby alkoholowej w końcu porzucił Kościelce. Jego następcą, uczestnik kampanii wojennej w latach 1870-71 Paul Teuber, nazywany Paulem Eremitą, dokonał kilku zmian. Spowodował w 1880 r. wymianę starej barokowej figurki M.B. Bolesnej na nową autorstwa monachijskiego rzeźbiarza Aloisa Rückera, sadił drzewa wokół kaplicy oraz próbował, choć bez powodzenia, wykopać studnię zapewniającą pustelnikom i pielgrzymom dostęp do wody. Opuścił pustelnię w 1893 r. i wyjechał do Wambierzyc. W rok później pustelnikiem został przybyły z Gajewa k. Radkowa Anton Hertelt, który przyjął zakonne imię brat Felix „Fratel Felix”. Był bardzo popularny wśród mieszkańców Słupca, dla których zorganizował dwie pielgrzymki: jedną w 1906 r. do Ziemi Świętej, a drugą w 1914 r. przed samą I wojną światową, do Lourdes.

Po blisko 38 latach spędzonych na Górze Wszystkich Świętych 76 letni brat Felix jesienią 1931 powędrował do szpitala w Słupcu, gdzie po 3 dniach zmarł. Jego miejsce zajął w 1933 r. Albert Istel. I tu urywa się historia znanych z imienia i nazwiska eremitów. Podobno po II wojnie światowej jeszcze tu mieszkali, a ostatni pustelnik opuścił to miejsce w 1956 r.

### Bożków

Niewielki tylko ślad pozostał po pustelni w pobliżu Bożkowa.



Pomnik ku czci pustelnika Heinricha Bendersa na miejscu zburzonej Kaplicy Loretańskiej w Bożkowie

Poza wsią przy drodze prowadzącej z Kłodzka do Nowej Rudy istniała Kaplica Loretańska. Wybudował ją w 1721 r., realizując wolę zmarłego ojca Johana Ernesta, właściciela zamku w Bożkowie hrabia Johan Franz von Goetzen. Kaplica zaprojektowana na wzór Domku Loretańskiego z włoskiego Loreto stała przy placu oddzielonym od drogi kamiennym murem. Na palcu znajdował się kamienny krzyż, którego dolny fragment jest dziś jedyną pozostałością tego pątniczego miejsca. Kaplica posiadała wieżyczkę z dzwonem, a jej wnętrzu zdobiły malowidła ściennie przedstawiające sceny z życia Matki Boskiej. Do kaplicy była dobudowana niewielka pustelnia. Spośród mieszkających tu pustelników zachowała się pamięć tylko o ostatnim z nich - powszechnie szanowanym Henrichu Benderze. Osiedlił się on w tutejszej pustelni jeszcze przed I wojną światową - z powodu cięśla, przejawiał zdolności snycerskie. Opiekował się kaplicą, a także służąc u ówczesnego właściciela dóbr hrabiego Antona von Magnisa, był kustoszem kościoła parafialnego w Bożkowie.

W kaplicy odprawiał niedzielne nabożeństwo i trzy razy dziennie dzwonił na Anioł Pański.

W maju 1945 roku Henrich Bender, gdy miał 71 lat został zamordowany w kaplicy przez radzieckich żołnierzy. Pozostawiona bez opieki kaplica podzieliła los innych temu podobnych zabytków na Ziemi Kłodzkiej - grabiona i niszczone popadała w ruinę, aż w roku 1972 została zupełnie zburzona. W roku 2008 powstała inicjatywa niemieckiej organizacji „Wspólnota Ojczyzniana Mieszkańców Bożkowa”, aby upamiętnić Henricha Bendera.

Przy wsparciu ks. kanonika Wiesława Pisarskiego plac gdzie stała Kaplica Loretańska uporządkowano, a kamienną pozostałość zniszczonego krzyża oraz 2 tablice w języku polskim i niemieckim poświęcono jako pomnik ku czci pustelnika Henricha Bendera.

### GÓRY ŻŁOTE Kapliczna Góra

Dominująca nad Złotym Stokiem Kapliczna Góra (489 m n.p.m.) stanowi północne wypłaszczenie stoku wyższe-



Odnowiona stacja Drogi Krzyżowej na Kaplicznej Górze

go wzniesienia Krzyżnik (516 m n.p.m.). Na miejscu tym od XVI w. poprzez stawianie krzyży upamiętniano śmierć górników, którzy ginęli w złotostockich kopalniach. Początkowo pod dużym krzyżem pod szczytem góry istniała drewniana kapliczka i w jej pobliżu droga krzyżowa. Murowaną kaplicę wybudował tu w 1731 roku Siegmund Kahler, dzierżawca miejskich wapienników. Prowadziła do niej prosto z miejskiego rynku aleja ze stacjami Męki Pańskiej. Szerzący się na Śląsku kult św. Anny, której poświęcono kaplicę sprawił, że złotostocka kalwaria szybko stała się na Ziemi Kłodzkiej, podobnie jak Bardo i Wambierzyce, miejscem odwiedzanym przez pielgrzymki. Nie wiadomo dokładnie od kiedy zaczęli przebywać i gdzie zamieszkiwali obok kaplicy pustelnicy. Pierwszym odnotowanym w kronikach eremita był tu Konrad Helberg. Zapewne za jego pobytu zostały w 1792 r. wymienione na nowe, zniszczone stacje Drogi Krzyżowej. Helberg w 1798 r. wywędrował do Wambierzy, gdzie mieszkając w domku pustelnika na tamtejszej kalwarii, zasłynął jako twórca drewnianych szopek betlejemskich. Kaplica uległa zniszczeniu w roku 1812 w czasie wojen napoleońskich. Odremontowano ją w latach 30-tych XIX w., a w roku 1846 postawiono na niej smukłą wieżyczkę z sygnaturką. W 1855 roku za pieniądze ówczesnego właściciela fabryki porcelany z pobliskiej Błotnicy wybudowano przy kaplicy pustelnię, którą potem połączono ze świątynią krytym przejściem. Pustelnia miała piwnice, 3 małe pokoiki i piec. Mieściła się tu także zakrystia, warsztat stolarski

i sypialnia, a na zewnątrz drewniana i wychodek.

W tym nowym obiekcie funkcję pustelnika przejął najbardziej chyba znany na Ziemi Kłodzkiej eremita Johannes Treutler. Ten franciszkański zakonnik, twórca słynnego „Balsamu Jerozolimskiego” przeniósł się tutaj w 1854 r. z pustelni na Mariańskiej Górze koło Kłodzka. Po 6 latach Treutler wrócił na miejsce poprzedniego pobytu, a jego następcą został, z nadania biskupa, mieszkaniec Złotego Stoku Armand Hollup.

Obowiązywał go brunatny strój zakonny z kapturem i skórzanym paskiem i miał przypisaną opiekę nad kaplicą i pielgrzymami, a także nową kamienną Droga Krzyżową, wybudowaną wokół wzgórza w 1856 r. Utrzymywał się pracując w mieście jako bednarz.

Po pozbawieniu go godności pustelnika za samodzielne opuszczenie placówki w lutym 1903 roku, zmarł na apopleksję następnego dnia w kościele w Laskach. Po nim na Kaplicznej Górze mieszkali kolejno: Anton Nentwig, Josef Langer, August Scheer i August Kunzel.

Za ich pobytu kaplicę św. Anny odnowiono i ozdobiono, a w 1911 malarz Franz Simon z Nysy, do remontowanej Kalwarii, namalował na płytach miedzianych nowe obrazy wszystkich stacji z napisami niemieckimi i czeskimi. Ostatni pustelnik pochodzący z Ziębic tercjarz zakonu franciszkanów Robert Domsch przybył na Kapliczną Górę w październiku 1920 roku. Był człowiekiem niezwykle utalentowanym i pracowitym. Jako rzeźbiarz amator zarabiał tu na swoje skromne utrzymanie, produkując dekoracje sakralne i szopki betlejemskie. W latach 1921 - 24 wykonał wiele elementów zdobiących kaplicę i zakrystię, między innymi górną część głównego ołtarza, mały ołtarzyk obok wejścia do zakrystii, ołtarzyk maryjny z obrazem Matki Boskiej Bolesnej oraz figurami świętych Alojzego, Antoniego i Franciszka z Asyżu.

Pisał też wiersze m.in. poświęcone miejscu, w którym żył: „Kaplica św. Anny” „Sygnaturka Pustelnika”.

Po II wojnie światowej w latach 1945 i 1946 kaplica na Górze Kaplicznej funkcjonowała i odbywały się tu nabożeństwa. Robert Domsch zaprzyjaźnił się,

z niektórymi przesiedlonymi ze wschodnich ziem Polakami, którzy go wspierali, ale jako Niemiec podlegał obowiązkowemu wysiedleniu. W 1946 r. został dwukrotnie napadnięty w pustelni przez wałęsające się grupy szabrowników. Za pierwszym razem udało się starcowi (miał 83 lata) wdrapać na wieżyczkę i bijąc w dzwon zaalarmować milicję. Szybka reakcja milicji w wojskowych jeszcze mundurach z biało-czerwonymi opaskami spłoszyła napastników. Jednak parę tygodni później przy drugim napadzie nikt nie przybył pustelnikowi z pomocą i szukający ukrytych skarbów bandyci mocno poturbowali staruszka. Po tak tragicznych przejściach ostatni opiekun kaplicy św. Anny, za namową życzliwych mu ludzi, sam zgłosił się do wysiedlenia. Wyjechał do Niemiec wraz grupą repatriantów w dniu 15 sierpnia 1946 r., opuszczając na zawsze pustelnię i kaplicę. Pozostawiona bez opieki kaplica szybko uległa dewastacji, popadając w ruinę, a pustelnia zupełnie przestała istnieć. W 1961 r., po likwidacji kopalni arsenu uruchomiono na pół-wsch. stoku Krzyżnika kamieniołom, który groził całkowitą zagładą kaplicy i jej otoczenia. Zastraszające się przepisy ochrony środowiska doprowadziły do likwidacji kamieniołomu na pocz. 1991 r. w momencie gdy eksploatacja kamienia dotarła już na odległość kilkunastu metrów od murów zrujnowanej kaplicy. Wcześniej jednak, bo już w latach 70-tych XX wieku opiekunem Kalwarii na Kaplicznej Górze stał się mieszkaniec Złotego Stoku Bronisław Mitusiński. Dzięki własnej ciężkiej pracy i ofiarności dobrych ludzi zabezpieczył ruiny kaplicy, a także odnowił zniszczone stacje Drogi Krzyżowej, do których wstawił namalowane przez Grzegorza Jakowlewa obrazy Męki Pańskiej. Pięknie położona Kalwaria nad przepaścią ściany kamieniołomu jest miejscem nie tylko pielgrzymek, ale i licznych wycieczek. Z brzoźgu skalnego urwiska roztacza się wspaniała panorama Przedgórza Sudeckiego i fragmentu Gór Złotych. Przez Kapliczną Górę i Krzyżnik prowadzi zielony szlak turystyczny ze Złotego Stoku na Jawornik Wielki i dalej do Radochowa. Być może, dobry duch ostatniego pustelnika czuwający nad złotostocką Kalwarią sprawi,





**Kaplica Matki Boskiej Wspomożenia Wiernych na Cierniaku**

ze kaplica św. Anny zostanie odbudowana i dźwięk jej sygnaturki znowu rozlegnie się w Górach Żłotyach.

#### **Cierniak**

Wznoszący się 592 m n.p.m. nad Radochowem Cierniak jest jednym z bardziej znanych szczytów w Górach Żłotyach. Przyczyną jego popularności jest znajdująca się na spłaszczeniu podszczytowym na wys. 530 m n.p.m. Kalwaria, która w XIX w. należała do najpopularniejszych na Ziemi Kłodzkiej po Wambierzycach i Bardzie. Dziś ze względu na swe położenie niedaleko Łądko-Zdroju i w pobliżu Jaskini Radochowskiej jest również często odwiedzana przez wczasowiczów i turystów. Powstanie tego ośrodka kultu Matki Boskiej związane jest z postacią Antoniego Wachsmanna, mieszkańca Radochowa, późniejszego sołtysa wsi. W 1836 r., gdy poważnie zachorował na ospę i zaczął ślepnąć, ślubował, że jak wyzdrowieje wybuduje kaplicę ku czci Matki Boskiej. Gdy choroba się wycofała, z początku umieścił na szczycie Cierniaka obraz Matki Boskiej Wspomożycielki Wiernych, później w 1849 postawił dla tego obrazu drewnianą kapliczkę, a w końcu w 1851 r. wybudował kaplicę murowaną.

Od samego początku kaplica była odwiedzana przez licznych pielgrzymów, których przyciągała wieść o cudownym wyzdrowieniu Wachsmanna. Dlatego w 1854 rozbudowano ją, dodając niewielkie prezbiterium, zakrystię i kruchty. Taką formę zachowała do dziś. Jest to niewielki budynek pokryty dwu-

spadowym blaszonym dachem z sygnaturką. Wewnątrz kaplicy z cennych pozostałości dawnego wyposażenia zachował się ołtarz wykonany w 1879 r. przez znanego łądeckiego rzeźbiarza Franciszka Thamma. Nie jest on jednak kompletny.

Podczas rabunku w 1946 roku zginął znajdujący się w nim obraz patronki kaplicy namalowany przez Wilhelma Reinscha oraz figury ołtarzowe, wtedy też ukradziono, zdobiące kaplicę, malowane na szkło ludowe obrazy wotywne. Wokół kaplicy znajdują się stacje Drogi Krzyżowej – ufundowanej na przełomie XIX i XX wieku. Wykonane zostały w postaci słupowych kapliczek z obrazami Wilhelma Reinscha malowanymi na blasze.

Całości założenia kalwaryjskiego dopełnia grota z Lourdes i dwie oszklone kapliczki z rzeźbami św. Antoniego Padewskiego i św. Rocha. Do Kalwarii na Cierniaku prowadzą od strony Radochowa kamienne schody. Jest ich 214. Powstały one dzięki interesującej tradycji fundowania poszczególnych kamiennych stopni przez pielgrzymów. Nazwiska fundatorów lub ich inicjały są wykute w kamieniu.

Najciekawszy napis znajduje się na 14 stopniu od góry (schody zaczęto budować od góry niedługo po powstaniu kaplicy). Brzmi on „Polnische Freundschaft (Polska Przyjaźń) – uważa się, że ten stopień był ofiarowany przez Towarzystwo Przyjaciół Polski, szczególnie aktywne w Niemczech po wydarzeniach Wiosny Ludów. W istniejącej na Cierniaku pustelni eremici pojawili się w 1853 r.

Pierwszym z nich był pochodzący z Żiębic Ernö Haucke. Do końca II wojny światowej było ich tutaj dziewięciu. Szósty z nich Jan Hoheisel, działając na przełomie XIX i XX w. zasłużył się budując istniejącą do dziś Drogę Krzyżową i przyczynił się, do powstania znacznej ilości wspomnianych wcześniej schodów. Ósmy z kolei Józef Schroller zastąpił w ołtarzu Wachsmanna obraz Matki Boskiej Wspomożycielki Wiernych na nowy namalowany przez Wilhelma Reinscha. Ostatni z nich nosił nazwisko Teuber i mieszkał przy kaplicy w latach 1938-1946. Po jego wysiedleniu do Niemiec świątynia została zdewastowana i niszczała do lat 90-tych XX w. Dzięki społecznej inicjatywie działaczy gminy Łądek Zdrój, a szczególnie Ryszarda Pełecha i Mieczysława Krywienko przy dużym zaangażowaniu mieszkańców Radochowa i współpracy z polsko-niemiecką grupą „Młodzi Ziemi Kłodzkiej”, kaplicę wyremontowano. Obecnie spośród górskich kaplic pątniczych obok sanktuarium M.B. Bolesnej na Górze Wszystkich Świętych znajduje się ona w najlepszym na Ziemi Kłodzkiej stanie. Remont rozpoczęto w 1993 r. od obsuwających się na stoku schodów, choć najniższy betonowy schodek zafundowali mieszkańcy Radochowa już w 1987 r. (podpisany zgodnie z tradycją). Zadbano również o odnowę kapliczek Drogi Krzyżowej. Już w kilku z nich w miejscu zupełnie zniszczonych przez czas obrazów Reinscha znajdują się ciekawe gliniane płaskorzeźby autorstwa

Ewy Bejer finansowane przez prywatnych fundatorów. Uroczystości religijne odbywają się tutaj obecnie 2 razy w roku, tj. 24 maja w święto patronki kaplicy Matki Boskiej Wspomożycielki Wiernych i w Maryjne święto 15 sierpnia (Wniebowzięcia Najświętszej Marii Panny). Kaplica nosi miano Sanktuarium Dekanalnego.

Ożyła też pustelnia, w której zjawił się w 1999 r. brat Elizeusz, gdy przybył na Cierniak.

Na murze kaplicy był tylko ślad po domku pustelnika. Mieszkał początkowo w budce skleconej z desek i blachy, ale dzięki pomocy wspomnianych już panów z gminy Łądek-Zdrój wybudowano mu mały drewniany domek w lesie, w pewnej odległości od kaplicy.

Brat Elizeusz prowadzi prawdziwie pustelniczy, tzn. ascetyczny tryb życia. Jego dzień wypełniony jest modlitwą, medytacją i pracą przy porządkowaniu Kalwarii. Codziennie w południe, tak jak to było w zwyczaju pustelników, wysyła w świat sygnał z Cierniaka, bijąc w dzwon umieszczony w sygnaturce kaplicy. Nie stroni od ludzi. Chętnie otwiera turystom drzwi do kaplicy i z nimi rozmawia. Więcej można dowiedzieć się o nim z wywiadu, który przeprowadził i umieścił na swoim blogu znany mieszkaniec Łądko - alpinista i miłośnik Ziemi Kłodzkiej, autor książki „Moje pagóry” Zbigniew Piotrowicz.

O Bracie Elizeuszu ukazała się także książeczka autorstwa Radosława Lemańskiego pt. „Pustelnia z widokiem na Raj”, wydana przez wydawnictwo „Drzewo



**Opuszczona Kaplica św. Antoniego na Pustelni koło Mąkolna (widoczne wejście do domku pustelnika)**

Laurowe" z Zielonej Góry w roku 2011 (e-Book Wydanie I), dostępna w Księgarni Internetowej „Skrby” (www.skrby.pl). Brat Elizeusz jest jedynym od lat 70-tych XX wieku pustelnikiem na Ziemi Kłodzkiej, a może także i jedynym w kraju. Swoje pustelnicze życie rozpoczął w 1996 roku na Kalwarii w Wambierzycach, skąd 13 lat temu przeniósł się na Cierniak. Czyżby idea życia pustelniczego, w bliskim kontakcie z Bogiem, z dala od komputerów i rosnącego chaosu współczesnego świata zaczęła się odradzać?

### Pustelnia (393 m n.p.m.)

W Górach Złotyach po południowej stronie drogi Kłodzko-Złoty Stok nad ostatnim zabudowaniami Mąkolna wznosi się Pustelnia (393 m n.p.m.). Na szczycie zarośniętego mieszanym lasem wzgórze znajduje się barokowa kaplica pod wezwaniem św. Antoniego z 1843 r. Jest ona kompletnie zdewastowana. Nie posiada okien i drzwi, wewnątrz jest zupełnie pusta, a warstwa odchodów zwierzęcych świadczy, że była wykorzystywana jako obora. W roku 1980 przed 750 rocznicą urodzin św. Antoniego parafianie Mąkolna próbowali remontować kaplicę, nie pozostało po tym żadnego śladu. Podobnie w maju 2012 roku studenci z Studenckiego Koła Podróży Literackiej Uniwersytetu Kazimierza Wielkiego z Bydgoszczy jako wolontariusze wraz z mieszkańcami Mąkolna przez 2 dni porządkowali drogę i teren wokół kościółka. Niestety usiłowania te niczego, jak na razie, nie zmieniły i kaplica niedługo będzie zupełną ruiną. O tym, że była tu pustelnia, świadczy dobudowany do kaplicy od strony wschodniej domek pustelnika (ma zniszczony dach i zawalony strop). Nie zachowały się jednak żadne dane o mieszkających tu kiedyś eremitach.

### Iglica

Pustelnie na Ziemi Kłodzkiej powstawały czasami także w miejscach nie związanych z kultem religijnym. Tak było np. w przypadku Iglicy na zboczu Królówki (784 m n.p.m.) w Górach Złotyach na płd.-wsch. od Łądko-Zdroju. Na szczycie tej okazałej (19 m wysokiej) gnejsowej skały, wówczas doskonale widocznej z uzdrowiska, umieszczono w 1813 r. kilkumetrowy drewniany krzyż,



Skała Iglica na zboczu Królówki w Górach Złotyach (wygląd obecny)

upamiętniający bitwę narodów pod Lipskiem i dwie marmurowe tablice o treści religijnej. Przebywający w Łądku wczasowicze bardzo licznie zaczęli odwiedzać to miejsce ze względu na doskonały widok roztaczający się ze szczytu Iglicy (na szczyt skały wybudowano schody). Wpłynęło to na powstanie usytuowanej u stóp skały pustelni, w której kolejni pustelnicy zamieszkiwali do roku 1950. Pustelnia po tym czasie zanikła z powodu utraty atrakcyjności tego miejsca. Wyrosnięte drzewa otaczającego lasu zasłoniły widok ze skały, burza zniszczyła stojący na niej krzyż, schody uległy zawaleniu, a i ruch turystyczny uległ zahamowaniu po przejęciu w roku 1945 uzdrowiska i miasta Łądek przez armię radziecką. Współcześnie, w roku 2004 postawiono na Iglicy nowy metalowy krzyż.

### GÓRY BARDZKIE Bardo

W Bardzie, jednym z najważniejszych miejsc pielgrzymkowych na Ziemi Kłodzkiej, co wiązało się z kultem XIV-wiecznej cudownej figurki Matki Boskiej jak i legendarnym objawieniem Marii na Górze Kalwaria w roku 1400, istniały trzy pustelnie.

Jedną z nich znajdowała się na stoku Góry Kalwaria w pobliżu ostatniego stromeego podejścia do kaplicy górskiej. Był to drewniany domek zbudowany własnoręcznie przez pierwszego znanego z historii Barda pustelnika, który zamieszkał tu w roku 1727.

W pustelni tej kolejni eremici przebywali prawie do końca XVIII w. Ostatni z nich brat Feliks, podobno Polak z pochodzenia

opuścił Bardo i udał się do Częstochowy, ponieważ jego siedziba została zupełnie zniszczona przez przypadkowych wandalów.

Druga pustelnia powstała u stóp Góry Kalwarii, w miejscu, gdzie dziś znajduje się zrujnowany dom przy ul. Skalnej 1. W roku 1760 austriacki generał Losy von Losenau zbudował tu domek z ogródkiem, gdzie zamieszkiwał na emeryturze. Po jego śmierci w tym domku zamieszkał pustelnik Aleksy Franke, który słynął z pobożności i uczynności. Zmarł on w roku 1793, a po nim przebywali tu Aleksy Scholz, Betram, i Zefiryn Weiss, o którym wspominają źródła jeszcze w 1810 roku. Później domek Losy'ego prawdopodobnie był zrujnowany. Kolejny eremita Joseph Teichmann, pochodzący z Muszkowic koło Henrykowa, wybudował sobie w tym miejscu małą pustelnię. Wiadomo, że pielgrzymował on z trzema towarzyszami do Rzymu w 1843 r., skąd przywiózł dla arcybiskupa Millera relikwie Krzyża Św. Zajmował się też upiększaniem pustelni, zlecając w 1863 r. namalowanie obrazu do pobliskiej kapliczki i obrazu, który wisi na lipie rosnącej do dziś obok pustelni.

Joseph Teichmann zmarł w 1872 r. Stojący obecnie na miejscu tej pustelni zrujnowany domek wybudowano prawdopodobnie pod koniec II poł. XIX w. Być może w jego murach zachowały się fragmenty domku Losy'ego, gdzie generał i wielu eremitów jego następców wiodło pustelniczy żywot. U stóp Kalwarii na ul. Skalnej, tuż przy wejściu na Drogę Krzyżową ist-

niała jeszcze jedna pustelnia. Mieszkańcy Braszowic zbudowali w 1751 r. na skalnej półce (idąc od dołu po lewej stronie drogi) domek dla pustelnika Antoniego Neumanna, wywodzącego się z ich miejscowości. Witał on swoim dzwonkiem nadchodzące pielgrzymki i dzwonił na Anioł Pański. Pustelnia ta istniała tylko 5 lat, bo już w 1756 r. na początku wojny 7-letniej żołnierze wypędzili Antoniego Neumanna, a jego domek zamienili w warownię. Po wojnie warownia popadła w ruinę.

### Mariańska Górka

Pustelnia położona na wzgórzu Mariańska Górka o wysokości 333 m n.p.m. w południowo-zachodniej części Wschodniego Grzbietu Gór Bardzkich. Znajduje się ona na płn.-wsch. granicy miasta Kłodzka, przylegając do wsi Wojciechowice. Wg legendy pierwszą kaplicę wybudowano tu dla figurki Matki Boskiej, wykonanej z oryginalnie ukształtowanego pnia wylowionego w czasie powodzi z płynącego przez Wojciechowice potoku Jodłownik. Bardziej prawdopodobnym jest, że kapliczkę na Mariańskiej Górze ufundował w 1715 r. młynarz Heinrich Deckert. Szybko stała się ona popularnym miejscem pielgrzymkowym i wybudowano przy niej pustelnię. W roku 1773 jezuita, do których należał teren, powiększył świątynię, ale uległa ona zniszczeniu w czasie wojen napoleońskich w 1807 r. Obecna postać kaplicy i domku pustelnika pochodzi z odbudowy (lub zbudowania na nowo) przeprowadzonej w roku 1810.



Mariańska Górka koło Kłodzka - widok ogólny. Po prawej z sygnaturką domek pustelnika.



W roku 1844 postawiono wiodącą na wzgórze z Mariańskiej Doliny Drogę Krzyżową. Pomiędzy stacjami Drogi Krzyżowej i na szczytowym spłaszczeniu Mariańskiej Górki stoją również inne XIX-wieczne kapliczki, a przed główną świątynią Matki Bożej Pocieszenia znajduje się kamienna kolumna maryjna ufundowana w roku 1875 przez F. Langerę. Duże nagromadzenie obiektów małej architektury sakralnej nadaje temu miejscu specyficzny, bardzo malowniczy charakter. Kaplica Matki Bożej Pocieszenia remontowana była w latach 30-tych XX wieku i w roku 1972. Jest skromną budowlą salową, nakrytą dwuspadowym dachem z sygnaturką. Wejście ozdabia skromny portal. Z dawnego wyposażenia wnętrza niewiele się zachowało. Nie ma przyciągającej kiedyś rzesze pielgrzymów cudownej figurki Matki Boskiej. Wystawiana obecnie, na ołtarzu połowym podczas odprawianych latem mszy świętych, figura Czarnej Madonny jest rzeźbą współczesną. Zniszczeniu uległ również późnobarokowo-klasycystyczny ołtarz. Pozostałe jego fragmenty i inne cenne elementy wyposażenia kaplicy przechowują w swoim klasztorze kłodzcy franciszkanie. Ojcowie wyremontowali kaplicę i stację drogi krzyżowej, a także zabezpieczyli domek pustelnika, który z zamurowanymi drzwiami i oknami czeka, aż pojawi się nowy eremita. Z Mariańską Górką wiąże się historia najbardziej znanego na Ziemi Kłodzkiej pustelnika Johanna Treutlera. Urodził się on w 1820 roku, na terenie Czech we wsi Haniczka koło Rokytnic w Górach, Orlickich jako syn młynarza.

Po śmierci ojca przez 6 lat przebywał w Częstochowie, potem w Wambierzycach i Dusznikach gdzie pracował jako tkacz. W 1845 r. w Nowej Rudzie wstąpił do III zakonu franciszkanów. Już jako tercjarz został od 14.IX.1846 roku stróżem kaplicy, na Mariańskiej Górce koło Kłodzka. Z pustelni tej przeniósł się w 1854 r. w Góry Złote, gdzie opiekował się kaplicą i pielgrzymami na Kaplicznej Górce koło Złotego Stoku. Po 6-ściu latach wrócił na Mariańską Górkę w 1860 r. i będąc w posiadaniu starej receptury rozpoczął przy pomocy właściciela kłodzkiej apteki „Pod Jeleniem” Louisa Ambrosiusa produkcję leku zwalczającego bardzo wiele dolegliwości. Lek

ten nazwany „Balsamem Jerozolimskim” był swego rodzaju gorzką ziołową wódką żołądkową, zawierającą 30 % alkoholu. Treutler produkował ją i sprzedawał w znacznych ilościach, choć nie posiadał na to zezwolenia.

W 1865 r. kupił spory kawałek ziemi, być może w celu uprawy ziół, ale szybko ją sprzedał. Składników do produkcji leku dostarczał mu kłodzki aptekarz Ambrosius. W tym czasie pustelnik za prowadzenie zbyt świeckiego trybu życia został wykluczony z III zakonu franciszkanów i opuścił Mariańską Górkę. Ukarany grzywną za nielegalną produkcję balsamu, zerwał kontakty z Ambrosiusem i w 1886 roku rozpoczął współpracę z przybyłym do Kłodzka innym aptekarzem Johannesem Schitty z apteki „Pod Murzynkiem”. kontynuując wytwarzanie specyfiku. Pod koniec życia Treutler wrócił do pustelni, gdzie po krótkiej chorobie, prawdopodobnie grypie zmarł w roku 1892. Wcześniej zapisał swoje receptury przytułkowi dla chorych w Skibie (obecnie kłodzki szpital). Po śmierci Treutlera rozgorzał spór między kłodzkimi aptekami, w których pustelnik zaopatrywał się w zioła i korzenie o prawa do wytwarzania „Balsamu Jerozolimskiego”.

Ostatecznie spór ten wygrał po wielu latach, bo dopiero w 1932 r. właściciel apteki „Pod Murzynem” Johann Schittny. Jego rodzina produkowała specyfik w Kłodzku, w dużych ilościach, aż do 1945 roku sprzedając go w butelkach zaopatrzonych w opatentowany znak pielgrzyma z laską. Potem przeniesiono wytwarzanie balsamu do Niemiec.

### GÓRY BYSTRZYCKIE Wzgórze Rozalii Duszniki Zdrój

W Górach Bystrzckich znanym miejscem, w którym przebywali pustelnicy jest Wzgórze Rozalii o wysokości 560 m n.p.m., wznoszące się na płd. -wsch. od miasta Duszniki-Zdrój. Powstanie tutaj kaplicy i pustelni miało związek, podobnie jak w przypadku Góry Wszystkich Świętych k. Nowej Rudy, z wielką zarzą jaką nawiedziła Ziemię Kłodzką w 1680 r. Podczas tej zarazy, wg legendy, mieszkańcy Dusznik organizowali procesje dzieci na wzgórze za miastem, gdzie modliły się o ocalenie. Po zakoń-



XVII wieczna rzeźba św. Rozalii obok Kaplicy św. Trójcy koło Dusznik

czeniu epidemii postanowiono wystawić na wzgórzu kaplicę jako votum za odwrócenie zarazy. Najpierw jednak w 1685 r. umieszczono na wzgórzu leżącą figurę św. Rozalii, patronki od zarazy. Kaplicę pod wezwaniem św. Trójcy wybudowano w roku 1695, a w 1704 biskup Franz Schofer ustanowił tu pustelnię. Wtedy z tyłu za kaplicą od płd.-wsch. powstał, domek pustelnika. Rozwój ruchu pątniczego i terenów spacerowych uzdrowiska Duszniki w XIX w. spowodował, że na początku tego wieku wykonano 141 schodów prowadzących na wzgórze, a w latach 50-tych tego wieku dobudowano do kaplicy zakrytą i postawiono z inicjatywy ówczesnego proboszcza Paqueta Drogę Krzyżową.

Starą rzeźbę św. Rozalii umieszczono w sztucznej grocie po południowej stronie kaplicy.

Pod koniec XIX popularność pustelni zmalała, ponieważ las porastający wzgórze przesłonił piękny widok, a wokół uzdrowiska powstało dużo innych lepszych punktów widokowych.

Brat Bonarita to pierwszy znany z imienia pustelnik zamieszkały na Wzgórzu Rozalii w latach 1759-1764. Inny wspomniany w literaturze eremita, franciszkanin Rochus Bach, przebywający tu w latach 1774-1819, prowadził bardzo ascetyczny tryb życia. Utrzymywał się wyłącznie z uprawy ogródka na wzgórzu i jałmużny, którą dzielił się z ojcem- dusznickim krawcem. Jego następcą tercjarz - brat Laurentius (Jan Eifler - tkacz z Żytawy) opiekował się kaplicą od 1819. Wiadomo, że na pocz. lat 20-tych

XIX w. odbył on dwukrotnie pielgrzymkę do Rzymu. Podobno interesował się polską literaturą i miał w pustelni polskie książki.

O spotkaniu z nim na Wzgórzu Rozalii wspomina w jednym ze swoich listów, przebywający na kuracji w 1826 r. w Dusznikach Fryderyk Chopin. Brata Laurentiusa odwiedził też kilkanaście lat później Bogusz Stęczyński. Ten XIX-wieczny polski podróżnik napisał o tych odwiedzinach w poemacie „Śląsk. Podróż malownicza w 21 pieśniach”, gdzie także zamieścił rysunek pustelni. Brata Laurentiusa pracującego w ogrodzie za kaplicą uwiecznił na znanym rysunku „Einsiedelei von Reinerz”, romantyczny niemiecki malarz Adrian Ludwig Richter.

Po śmierci brata Laurentiusa w pustelni przebywali Józef Lux z Dusznik, Anton Hubner z Wambierzyc, Józef Marx z Kłodzka. Ostatni eremita brat Beatus zamieszkał na Wzgórzu Rozalii w 1933 r.

Po II wojnie światowej skromna barokowa kaplica św. Trójcy utraciła swoje znaczenie i przestała być wykorzystywana na cele sakralne. Domek pustelnika rozebrano w latach 60-tych XX w. W 1970 r. powstało w kaplicy Muzeum Festiwalu Chopinowskich, gromadzące pamiątki związane z pobytem kompozytora w Dusznikach i dokumentujące historię Festiwalu Chopinowskich. Obecnie muzeum nie działa, a od lat opiekę nad opuszczonym obiektem sprawuje Młodzieżowy Ruch Miasta, organizując tu część imprez związanych z corocznym festiwalem sztuki "Wszelkie Przejawy Artyzmu".

## MASYW ŚNIEŻNIKA Antonówka

Miejscem związanym z bytem pustelników w Masywie Śnieżnika jest położona w Krowiarkach na zboczu Dębowej Góry Antonówka. Stanowi ona integralną część układu wsi Gorzanów stworzonego przez właściciela dóbr gorzanowskich Joachima Fryderyka von Herbersteina, który w 1660 roku wybudował tu kaplicę poświęconą św. Antoniemu Padewskiemu. Autorstwo projektu przypisuje się sprowadzonym przez hrabiego Herbersteina budowniczym z zespołu słynnego praskiego architekta Carlo Lurago, którzy wówczas zajmowali się przebudową gorzanowskiego zamku. Kaplica była konsekrowana podobnie jak ta na Górze św. Anny w roku 1665 przez praskiego arcybiskupa Ernsta von Harracha. Jest to budowla orientowana, w stylu barokowym, postawiona na rzucie czterech przenikających się elips, oddzielonych pilastrami. Z tyłu, od strony wschodniej ma budowaną absydę i zakrystię. Ciekawie rozwiązany jest portal. Jego rozetowy naczółek połączony jest z opaską okienną. Całość nakryta jest cebulastym, lekko spłaszczonym dachem, zwieńczonym wieżyczką z latarnią. Wnętrze kaplicy jest skromnie wyposażone. Nad wejściem w zachodniej części znajduje się drewniana empora organowa, a w części wschodniej w absydzie skromny ołtarz z pocz. XIX wieku. Prócz tego z okresu baroku zachowały się tu XVIII wieczne rzeźby Matki Boskiej Bolesnej i dwóch aniołów. Z dawnego układu miejscowości stworzonego przez hrabiego Herbersteina przetrwały fragmenty alei dębowej prowadzącej z centrum wsi na Antonówkę. Przy jej końcu w pobliżu kaplicy znajdują się dwie kamienne rzeźby św. Onufrego i Pieta z 1734 r. o cechach

ludowego baroku. Św. Onufry czczony był kiedyś jako symbol życia pustelniczego, a w Gorzanie dawniej panował zwyczaj, że dziewczęta wędrowały do jego rzeźby przynosząc mu podarki (głównie jedzenie) i prosząc o pomoc w wyborze męża. Na początku w kaplicy odbywały się nabożeństwa raz w tygodniu we wtorki, a raz do roku w niedzielę po dniu św. Antoniego odprawiano uroczystą mszę św. W XIX w. popularne były tu uroczystości pasyjne. Organizowanym procesjom towarzyszyły tłumy ludzi i miejsce to trwale wpisało się do gorzanowskich tradycji kościelnych. Również i obecnie kaplica i Antonówka odgrywają ważną rolę w życiu mieszkańców Gorzanowa. Kaplica była wyremontowana w roku 1976. Odbywają się tu większe uroczystości kościelne, festyny i imprezy. Corocznie obchodzi się tu „dni Gorzanowa”, organizowane przez mieszkańców i działające na rzecz rozwoju wsi „Towarzystwo Miłośników Gorzanowa”.

Koło Antonówki przebiega zielony szlak turystyczny z Romanowskich Źródeł przez Wapniarkę, Gorzanów -Starą Łomnicę do Huty w Górach Bystrzyckich. Towarzystwo Miłośników Gorzanowa wytyczyło tu także ścieżkę dydaktyczną wokół Wapniarki.

Pustelnia przy kaplicy na Antonówce stała do końca II wojny światowej i jeszcze w latach 50-tych XX wieku przebywał w niej pustelnik. Niewielki drewniany budynek, postawiony zapewne w XIX w., usytuowany po południowej stronie kaplicy podzielony był na część mieszkalną i gospodarczą. Obecnie nie ma po nim śladu, ale można go zobaczyć na starych przedwojennych widokówkach. Mieszkający w niej eremici, żyli głównie z jałmużny, ale nie tylko jak np. na przykład Bonawentura Gleischauser

utrzymujący się z rękodzielnicstwa, bernardyn Augustyn Tautz czy szlifierz szkła Erick Rickert. O większości pustelników na Antonówce nie ma żadnych danych, ale podobno wieczorami na zboczu Dębowej Góry pojawiają się ich duchy, strzegąc tego świętego miejsca.

### Igliczna

Szczyt (845 m n.p.m.) na zachodnim krańcu bocznego ramienia Masywu Śnieżnika z Czarną Górą, Jaworową Kopą i Lesieńcem. W przypadku istniejącego tu powszechnie znanego Sanktuarium Matki Boskiej Śnieżnej znajdujemy tylko informację, że była tu pustelnia na miejscu dzisiejszej plebanii wybudowanego w 1782 r. kościoła.

### Wambierzyce

W Wambierzycach, które odwiedzam od dzieciństwa zawsze wspomniano o pustelniku. Bardzo skąpe dane historyczne wskazują, że pierwszy eremita zamieszkał na Górze Kalwaria w 1685 lub 1699 r. w pustelni założonej z polecenia twórcy „Dolnośląskiej Jerozolimy” Daniela Paschasiusa Ostrberga. Potem tylko pośrednio z danych o innych miejscach pątniczych na Ziemi Kłodzkiej można wnioskować, że w 1798 r. z Kaplicznej Góry nad Złotym Stokiem przywędrował do Wambierzyc i zamieszkał w pustelni za kaplicą

Matki Bożej Bolesnej na Kalwarii Konrad Helberg. Pustelnik ten zasłynął jako twórca szopki betlejemskich. Wykonał on i uruchomił jeszcze w XVIII w. pierwszą ruchomą szopkę w Wambierzycach. W opisie pustelni na Kościelcu wspomina się, że w I poł. XIX do Wambierzyc przeszedł eremita Procopius Rosenthal, a w 1893 Paul Teuber. Są to na pewno tylko bardzo fragmentaryczne dane. W tak popularnym jak Wambierzyce miejscu pielgrzymkowym (na pocz. XIX w. notowano tu 80 tys. pątników rocznie, a przed II wojną światową nawet 150 tys.) musieli przebywać pustelnicy być może nawet kilku jednocześnie i mogli mieszkać także w pustelniach mieszczących się na innych otaczających wambierzycką bazylikę wzgórzach, jak np. Góra Synaj.

Napewno rezydowali tu także po II wojnie światowej. Pamiętam jak z rodzicami w połowie lat 50-tych XX w. odwiedziłem jednego z nich w pustelni na Górze Kalwaria. Wizyta ta wywarła na mnie duże wrażenie, bo pokazywał trumnę, w której sypiał. Eremici na Wambierzyckiej Kalwarii mieszkali jeszcze w pocz. lat 70-tych XX w. Później w roku 1996 zjawił się tu brat Elizeusz i opiekował się kalwarią przez 3 lata. W 1999 przeniosł się na górę Cierniak, koło Radochowa, gdzie żyje do dziś.



#### Literatura:

Behan A., Nowa Ruda.  
Przewodnik historyczno-turystyczny, Wydawnictwo „Maria”, Nowa Ruda, 2006.  
Brygier W., Dudziak T., Ziemia Kłodzka.  
Przewodnik dla prawdziwego turysty, Pruszków, 2010.  
Ciężkowski W., Ładek Zdrój,  
Dolnośląskie Wydawnictwo Edukacyjne, Wrocław 2008  
Perzyński M., Ziemia Kłodzka. Kod sztuki, wody życia, sanktuaria, zamki, skalne osobliwości., Wrocławski Dom Wydawniczy, Wrocław, 2009  
Zilbert P.,  
Eremici dusznickiej pustelni. W : Chamski D., Grzelakowski R., Schweizer-Makowska B.,  
Duszniki, Muzeum Papiernictwa w Dusznikach Zdroju, Duszniki Zdrój, 2004.  
Gröger R., Sikorski M.  
Na granicy legendy i wiary. Skarby sztuki i osobliwości Ziemi Kłodzkiej. Wydaw-

nictwo „Ziemia Kłodzka”

Nowa Ruda 1993.

Praca zbiorowa pod redakcją Marka Staffy, Słownik Geografii Turystycznej Sude-  
tów:

Góry Sowie, Wzgórze Włodzickie, Tom 11, Wydawnictwo I-bis, Wrocław 1995, Góry  
Bardzkie, Tom 12,

Wydawnictwo I-bis, Wrocław 1993, Góry Stołowe, Tom 13, Wydawnictwo PTTK  
„Kraj”, Warszawa-Kraków 1992,

Góry Bystrzyckie i Orlickie, Tom 14, Wydawnictwo PTTK „Kraj”, Warszawa-Kraków  
1992,

Masyw Śnieżnika i Góry Bialskie, Tom 16, Wydawnictwo PTTK „Kraj”, Warszawa  
1993, Góry Złote, Tom 17,

Wydawnictwo I-bis, Wrocław, 1993.

Zieliński A., Uzdrowiska dolnośląskie na dawnej rycinie, Ossolineum,  
Wrocław, 1966.



Marek Gałowski

## DREWNIANY KOŚCIÓŁ W KAMIEŃCZYKU



Kamieńczyk to długa wieś łańcuchowa położona na południowym krańcu Gór Bystrzyckich, ciągnąca się wzdłuż doliny potoku Kamionka. Chlubą Kamieńczyka jest jeden z czterech drewnianych kościołów na Ziemi Kłodzkiej. Kościół filialny św. Michała Archanioła z 1710 r. wznie-

siony został jako ewangelicki kościół przedpogrzebowy na starszym cmentarzu. Zbudowano go na zboczu, wysoko ponad dnem doliny potoku Kamionka. Ołtarz główny z ok. 1720 r. sprowadzony został z kościoła w Mladkovie. Polichromowana ambona z 1734 r. również pochodzi z mladko-

vskiego kościoła. Najcenniejszym elementem wyposażenia jest polichromia z 1734 r. na parapecie chóru i emporach sygnowana literami A.F.V. – praskiego malarza działającego w XVIII w. Antoniego Ferdynanda Veita. Duże wrażenie robi strop upięszczony w latach 1934-35 motywami roślinnymi. Pośrodku parapetu empory znajduje się rzeźba św. Anny Samotrzeć z połowy XVIII wieku.

Stacje Drogi Krzyżowej pochodzą z 1793 r. W czasie remontu w latach 1934-35, w stacjach umieszczono obrazy malowane olejno na szkłe przez Herberta Blaschke z Bystrzycy Kł. Po lewej stronie wejścia do świątyni znajduje się kamienna rzeźba – Ukrzyżowanie z 1788 r., zaś po prawej stronie kamienna barokowa figura Ukrzyżowania z 1773 r., stojąca niegdyś przed kościółkiem w Czerwonym Strumieniu. Przykościelny cmentarz nie jest

obecnie użytkowany; znajdziemy tu kilkanaście przedwojennych grobów z ciekawymi porcelanowymi tablicami. Poza kościołem warto w Kamieńczyku obejrzeć kilkanaście chat z XIX w., wzniesionych według reguł czeskiego budownictwa ludowego.



Marek Gałowski

## KALWARIA NA SZCZYTNIKU



Szczytnik (589 m n.p.m.) to kulminacja najdalej na południowy wschód wysuniętej części Gór Stołowych. Ozdobą szczytu jest neogotycki zamek zwany „Leśna Skala”. Na krawędzi Szczytnika znaj-

dują się Orle Skały, będące znakomitym punktem widokowym na Szczytną, Obniżenie Dusznickie, Góry Bystrzyckie i Stołowe.

W głębi świerkowego lasu znajduje się jeszcze jedna, mniej

znana atrakcja. To nietypowa kalwaria – kamienne płaskorzeźby stacji umieszczone są we wnękach wykutych w piaskowcowych skałach. Stacje drogi krzyżowej powstawały przez 19 lat. Budowę kalwarii rozpoczęto w 1940 r., kiedy właścicielem zamku było Zgromadzenie Misjonarzy Świętej Rodziny Prowincji Niemieckiej. Przy budowie pracowali księża oraz klerycy z miejscowego Niższego Seminarium Duchownego. Do końca wojny ustawiono jedynie połowę tablic. Resztę ukryto tak dobrze, że ostatnią z nich znaleziono dopiero w 1959 r. Po wojnie tablice montowali już polscy zakonnicy. Zakończenie prac i poświęcenie odbyło się 9 lipca 1959 r.

Kilka wnęk jest pustych. Być może pierwotny projekt zakładał inny przebieg drogi krzyżowej. Płaskorzeźby, poza jedną, mają wymiary 65x80 cm. Stacja XII „Ukrzy-

żowanie” ma wymiary 105x160 cm i jako jedyna jest sygnowana przez wykonawcę: FR. BELKE – GREVENBRUK. Franz Belke (1876-1941) to artysta rzeźbiarz urodzony w Grevenbrück (obecnie kraj związkowy Nadrenia Północna-Westfalia w zachodniej części Niemiec). Pierwotnie realizował formy militarne, jednak udział w I wojnie światowej wywarł wpływ na jego dalsze prace. Nie wiadomo jednak czy ten artysta jest autorem wszystkich płaskorzeźb kalwarii na Szczytniku.

Do kalwarii najłatwiej trafić idąc od parkingu obok Gościńca Misyjnego złotym szlakiem w kierunku Polanicy-Zdroju. Po chwili drogowskaz kieruje w prawo na oznaczoną biało-czerwonymi pasami ścieżkę. Dalej idąc według znaków i tabliczek, po kolei mijamy piaskowcowe skałki z płaskorzeźbami.

**Maria Ozierańska**

## SZOPKI



**Maria Ozierańska**

Szopka bożonarodzeniowa jest plastycznym wyobrażeniem ewangelicznego przekazu o narodzinach Jezusa, jednym z najpiękniejszych elementów kultury europejskiej tworzonej przez prawie 1000 lat.

Boże narodzenie po raz pierwszy świętował papież Liberiusz 25 grudnia 354 roku. Do tego momentu narodziny Boga przechodziły niezauważalnie. Po nim jednak kult Bożego Dzieciątka rozwija się. Wyraża się on zarówno w liturgii kościelnej, jak i w różnych dziedzinach sztuki. Najpierw towarzyszących liturgii, a z czasem zaczynających istnieć samodzielnie – tak jak szopka.

Szopka powstawała powoli, stopniowo dodawano nowe

elementy. Najpierw ustawiano w kościołach żłób, potem umieszczono w nim figurkę Dzieciątka. Jeszcze później pojawiła się jego Matka. Około 800 roku dołączył Józef, a z czasem inni świadkowie tego zdarzenia: aniołowie, trzej Mędrcy z prowadzącą ich gwiazdą, bujna przyroda, budynki Betlejem, pasterze, owce, gwiazdy itd. W szopce robiło się tłumnie i gwarno.

Najstarsze figurki szopkowe Jezusa, wołu i osła odnaleziono na Sycylii, pochodzą z drugiej połowy IV wieku. Jednak za prekursora szopek uważa się powszechnie św. Franciszka z Asyżu, który około 1220 roku w Greccio przedstawił po raz pierwszy szopkę. Inscenizację odtwarzającą wydarzenia z Betlejem, połączoną z adoracją Jezusa w żłóbku. Początkowo szopka miała charakter wyłącznie religijny. Rozpowszechniła się w kościołach włoskich, a za sprawą zakonników przeniosła się do innych krajów Europy w tym w rejon Sudetów i Pogórza.

Pierwsza szopka w naszej części Europy została wystawiona w Pradze w Klementinum w 1560 roku. Przywieźli ją z Włoch Jezuici i wykorzystali w świątecznej liturgii. Zaczęły powstawać pierwsze warsztaty rzeźbiarskie specjalizujące się w wykonywaniu szopek kościelnych. Jednocześnie tworzy się zwyczaj stawiania szopek domo-



**Szopka z Muzeum Zabawek w Kudowie-Zdroju**

wych, pierwsze wzmianki o nich pochodzą z XVII wieku.

Szopki domowe różnią się między sobą wartością artystyczną. Ich wykonawcami byli zarówno wielcy artyści jak i amatorzy. Powstawały w warsztatach rzemieślniczych tkaczy, sukienników, wytwórców świec, pierników i drukarzy. Różniły się także rozmiarami i użytymi materiałami. Początkowo rzeźbiono je z drewna. Po 1750 roku powstawały pierwsze szopki z masy papierowej. Figury wyrabiano także jako reliefy z gipsu w drewnianych i metalowych formach. Używano także wosku, malowano je na płótnie i blasze. W XIX wieku rozpoczęto seryjną produkcję figurek z gipsu lub gliny według ustalonych szablonów.

Na początku XX wieku z papieru, na którym odbijano wzory z płyt litograficznych.

Figurki szopkowe były sprzedawane przez wędrownych handlarzy, później w sklepach z artykułami drobnymi i w miejscowościach pielgrzymkowych.

W Sudetach od 350 lat szopki stawiane są w każdym domu i stanowią punkt centralny świąt spędzanych w gronie rodziny.

Wśród szopek sudeckich (geburtów, betlemów) można wyróżnić 3 typy. Pierwszy z nich, najpopularniejszy w Sudetach, to szopki skrzynkowe lub szafkowe, znane od XVIII wieku, mają one postać zamkniętej oszklonej skrzyni. Przestrzeń w nich aranżowano poprzez wyklejanie tła papierem, korkiem, drewnem, korzeniami imitującymi skały, pokryte mchem, porostami, trawą. Osiągano w ten sposób wrażenie dzikich, śródziemnomorskich występów skalnych lub pustyń. W tło wklejano budowle. Centralnym punktem kompozycji była skalna grotta, a w niej Święta Rodzina.

Odmianą szopki skrzynkowej są szopki narożne, po popularne w okresie biedemaierowskim. W ich kompozycji umieszczano nie tylko scenę narodzin Jezusa, ale i inne sceny religijne, od rzeźby niewiątek w Betlejem, ucieczkę Świętej Rodziny, aż po scenę śmierci i ukrzyżowania Jezusa. Mniej popularne w Sudetach są dwa pozostałe typy szopek. Pierwszy typ to szopka z dużą



**Szopka wambierzycka Longinusa Wittiga**



ilością okazałych figur i elementami budowli wzorowanej na architekturze miast ustawianych przed rozwiniętym tłem. Drugi typ to wolno stojące figury, które ustawiano w dowolne kompozycje wewnątrz drewnianej otwartej z przodu szopki z złamanym dachem oraz elementami krajobrazu.

W XVIII wieku pojawiły się szopki ruchome, napędzane mechanizmem zegarowym, kołem zębatym z korbą i ciężarkiem, a nawet z napędem wodnym. Dodatkowo montowano w nich samograje: katarynki, orkiestryony, później gramofony. Szopki stale wzbogacano i uzupełniano, przybierały postaci wieśniaków, żołnierzy, wędrowców, kobiet i dzieci, czyli reprezentantów ówczesnej społeczności, zamieszkującej miasta i wsie, w strojach charakterystycznych dla swojej epoki. Budowle Betlejem zaczęły przypominać miejscowe kościoły, bądź całe panoramy konkretnych miast.

Warsztaty rzeźbiarskie trudniące się szopkarstwem znajdowały się w całych Sudetach. W okolicach czeskiego Frydlandu, w górach Orlickich, w Kralikach i w Jesenikach. W Kralikach w 1873 roku założono szkołę rzeźbiarską, a w 1918 spółdzielnię producentów szopek. Ze swych wyrobów słynęła też wieś Lichkow. Największą i najpopularniejszą szopką w Czechach jest ruchomy Betlem z Trebechovic mistrza Probosta z końca XIX wieku. Prezentuje ona unikatowy zespół rzeźb i doskonały system ruchu figurek.

Drugie największe centrum szopkarstwa było w Kotlinie Kłodzkiej. Działał tam w XVIII wieku warsztat Michała Klahra i jego syna Michała Ignacego. Twórcy ci opracowali własny schemat ikonograficzny szopek. Warsztat szopkarski Klahrów kontynuował w końcu XIX wieku Franciszek Thamm, organizując warsztaty rzeźbiarskie w Łądku Zdroju. Należy również wspomnieć o największej szopce ruchomej w Wambierzycach. Zastąpiła ona wcześniejszą szopkę Konrada Hilbiga z 1798 roku. Twórcą tej szopki jest Longin Witting (1824-1895) ślusarz i rzeźbiarz. Przez 28 lat stworzył 800 figurek, z czego 300 porusza się. Dzieło zostało ukończone przez syna w 1927 roku. Szopkę wprawia w ruch mechanizm wagowego zegara.



Szopka z Muzeum Ziemi Kłodzkiej

Drugą szopkę ruchomą w Kotlinie Kłodzkiej znajdziemy w Kudowie Pstrążnej. Zrobił ją František Stepan (1881-1953). Rzeźbił ją szczyrykiem w drewnie lipowym od 1904 roku przez 20 lat. Stworzył 220 ruchomych figur, napędzanych ręcznie, a od 1927 elektrycznie. Szopka ma 4 m długości. Lipowe miasteczko zdobią miniaturowe budowle bazyliki w Bardzie i Wambierzycach, duszniczne kamienie i kłodzki ratusz.

Piękno i urok tych dwóch szopek - ich magia są nie do opisanego. Trzeba je zobaczyć na własne oczy.

Niestety nie można już podziwiać ruchomej szopki w Bardzie Śląskim, o której wspomniano w dokumencie „O nawracaniu Ziemi Kłodzkiej” już w 1591 roku. Opiekowali się nią jezuita, ciągle ją udoskonalał. Każdy kolejny twórca wnosił do niej nowe treści. Niestety w 1957 roku przestała istnieć. Po wiosennych ulewach skarpa, na której stał budynek szopki obsunęła się. Wszystko utonęło w błocie.

Muzeum Zabawek w Kudowie Zdroju posiada w swych zbiorach sześć szopek sudeckich w formie szafkowej, zbudowane w okolicach Nowej Rudy i w Karikonoszach z końca XIX i początku XX wieku.

Jedną z nich jest szczególnie interesująca, nie powstała jak wyżej wymienione jako produkt seryjny. Jest unikatowa. Ma prawie 2m długości, powstała w Kudowie Pstrążnej około 1020 roku. Wyszła spod ręki anonimowego twórcy amatora. Jej kompozycja

wzorowana jest na ruchomej szopce Frantiszka Stepana. Przekazał ją do Muzeum Zabawek krewny rodziny Stepanów.

Drugą szopką, o której warto wspomnieć - to Betlejemka. Przywieźli ją do Kudowy w 1945 roku repatrianci z kresów wschodnich ze Stanisławowa. Jej właściciel w 1945 roku, wówczas mały chłopiec, pamięta jak cała rodzina gromadziła się przy niej w okresie świąt. Śpiewano kolędy, wspomniano opuszczone domy i sąsiadów, Betlejemka była dla nich swoistym wehikułem czasu. Póki żyła matka chłopca lepiła z ciasta, najpierw z dziećmi, później z wnukami figurki szopkowe, które w Wigilię wspólnie ustawiano.

Betlejemka przypomina prostą typową szopę z dachem dwuspadowym, pokrytym słomą ze stryżkiem na sianko dla Jezuska. Wnętrze oświetlano świeczką, a dekoracja to karton z nadrukowaną sceną pokłonu

Trzech Króli. Taka niepozorna, uboga szopka, a tyle wspomnień.

Szopki bożonarodzeniowe - to magiczne teatrzyki, które przetrwały 1000 lat.

Nie wyparły ich zmieniające się zwyczaje, ani nawet choinka, która pojawiła się w XIX wieku. Dziś znowu są popularne. Długo czas nie były przedmiotem zainteresowania badaczy ze względu na brak lub szczątkową dokumentację z nimi związaną.

Wyrób szopek traktowano jak wyrób zabawek, później jako tradycyjną dekorację niezbędną podczas Świąt Bożego Narodzenia. Nawet w kościołach uważano je za obiekty tylko dekoracyjne i rzadko wymieniano w inwentarzach kościelnych i testamentach.

Na czym polega fenomen szopek?

Każdy niech odpowie sobie sam, najlepiej w Wigilię wieczór.



Szopka z Muzeum Zabawek w Kudowie-Zdroju

Ks. prof. ndzw. dr hab. Tadeusz Fitych

## AKTUALNOŚĆ I PRZYSZŁOŚĆ PIELGRZYMEK

**„Europa zrodziła się w pielgrzymce,  
a jej ojczystym językiem jest chrześcijaństwo”.**

*Johann Wolfgang von Goethe (\*1749 + 1832)*

„Tym co doprowadziło kontynent europejski do jedności w wielości, było rozprzestrzenianie się jednej wiary chrześcijańskiej. Drogi misjonarzy i pielgrzymów chrześcijańskich, w sposób pokojowy, związały ze sobą wzajemnie kraje i narody Europy”.

*(Jan Paweł II, Wiedeń, 10 września 1983 r.)*

**„Bezmyślnym życiem żyć człowiekowi nie warto”**

*(Sokrates \*ok. 470 – 399 p.n. Chr.;*

*jeden z najważniejszych architektów kultury europejskiej).*

Wielki przyjaciel Polski i równocześnie doskonały znawca jej dziejów, brytyjski historyk walijskiego pochodzenia, profesor Norman Davies (ur. 8 czerwca 1939 w Bolton) we wstępie do swej książki – „Złote Ogniw. Polska-Europa” (wydanej w 2004 r.) napisał m.in.: „dziś, wyzwoliwszy się z dawnych zależności, Rzeczpospolita powróciła na środek Europy, spinając po dawnemu Wschód z Zachodem, Północ z Południem. Ma teraz swoje miejsce w Unii Europejskiej. Pownownie, jak przed wiekami, staje się współtwórczynią jedności narodów.

Jesteśmy powiązani ze sobą na różne sposoby – jako sąsiedzi, jako narody, jako regiony, jako państwa. Będąc członkiem wielkiej rodziny europejskiej, znajdziemy warunki do pełnego rozwoju. Z szacunku dla różnorodności rodzi się świadomość pełni dziedzictwa. Stanowi początek drogi ku odnalezieniu wartości wspólnych”.

Papież Benedykt XVI, przemawiając w ubiegłym roku do członków Papieskiej Rady ds.

Świeckich podkreślił, że istnieje „pewna mentalność, która rezygnując z wszelkiego odniesienia do tego, co transcendentalne, okazała się niezdolna do zrozumienia i ustrzeżenia tego, co ludzkie. Rozpowszechnianie się tej mentalności wywołało kryzys, który obecnie przeżywamy, a jest on przede wszystkim kryzysem sensu i wartości, a dopiero w dalszej kolejności kryzysem ekonomicznym i społecznym. Człowiek, który próbuje żyć tylko w sposób pozytywistyczny, w wymiarze tego, co daje się wyliczyć i zmierzyć, w końcu się dusi”.

O potęgującym się zagrożeniu europejskiego dziedzictwa i tożsamości mówi m.in. katolicki hierarcha Moskwy ks. abp Paolo Pezzi FSCB (\* 08 VIII 1960), twierdząc, że: „tam, gdzie brakuje odniesienia do prawdy o Bogu-Miłości, każdy inny podmiot – czy to człowiek, czy też naród – zostaje łatwo sprowadzony do jednostki ekonomicznej, budzącej zainteresowanie jedynie o tyle, o ile odpowiada utylitarnej logice popytu i podaży na rynku”. Tenże arcybiskup twierdzi, że jako Europejczycy stoimy w obliczu alternatywy: albo utrzyma się postrzeganie gospodarki i finansów jako przestrzeni bez Boga - a zatem w końcu miejsc nieludzkich, albo wreszcie sprawimy iż będą one pojmowane jako okazje do przeżywania prawdy Ewangelii, która ożywia całe społeczeństwo. Niezwykle słuszna i celna jest też uwaga sformułowana przez ks. kard. Reinharda Marxa z Monachium. Napisał on, że



Pielgrzymi i osoby na szlaku św. Jakuba

obecny kryzys gospodarczy i finansowy „pokazał aż nadto wyraźnie, jak szybko wkroczyliśmy na grząski teren, wykluczający z rynku moralność i etykę oraz przyjąwszy, że można rezygnować z państwowej etyki gospodarczej, która prowadziła procesy rynkowe ku dobru wspólnemu”.

Natomiast prof. Jadwiga Staniszkis oceniając aktualną europejską i światową sytuację doby globalizmu i globalizacji, stwierdziła m.in. że: „dramatycznym przykładem sfunkcjonalizowanej i zideologizowanej irracjonalności są sformułowane w krajach postkomunistycznych (także w Polsce) pomysły radykalnej przebudowy tożsamości. Chodzi o zredukowanie napięć związanych z kolizją, między formalną i realną integracją z gospodarką światową”. Na innym miejscu, skupiając swą uwagę na położeniu krajów postkomunistycznych - autorka stwierdza, że brak społecznego braterstwa i wzajemności (zasad solidarności i subsydiarności), powoduje iż: „asymetria racjonalności wymuszona przez globalną logikę, wymusza powierzchowną, pastiszową, instytucjonalną kompatybilność i przedwczesną deindustrializację, które nie odpowiadają czasowi historycznemu postkomunizmu. Blokują to samoorganizację i zmniejsza szansę

na godziwą, realną integrację z globalizującym się światem”.

Integracja w postaci globalizacji, jak też w aktualnym kształcie Unii Europejskiej jest dziełem polityków. Nie zapominajmy więc, że polityka to racjonalne dążenie do realizacji dobra wspólnego. Polityka jest więc „dziedziną zdrowego rozsądku, jak stwierdził kardynał Ratzinger przy okazji ciekawej debaty z udziałem byłego prezydenta Włoch Francesco Cossigi, na temat św. Tomasza Morusa. Tenże hierarcha i zasłużony profesor zauważył, że okaleczenie rozumu niszczy politykę i sprowadza ją do działania czysto technicznego, które powinno po prostu iść za najsilniejszymi nurtami danej chwili, podporządkowując się więc temu co przejściowe, w tym także dyktatowi nieracjonalnemu. W istocie polityka musi się zastanowić się, czym jest dobro wspólne, lecz aby to uczynić musi odpowiedzieć na pytanie zasadnicze, mianowicie o to czy w centrum działania społecznego i gospodarczego stoi dla nas jeszcze człowiek?”.

**Pielgrzymki formowały i kształtują tożsamość osób i całej Europy**

Tożsamość Europy i kształt jej współczesnej reintegracji stanowiły jeden z głównych przedmiotów troski Jana Pawła



Oznaczenie szlaku św. Jakuba





Drogi św. Jakuba w Polsce

II. Wielokrotnie dawał On temu wyraz podczas swego pontyfikatu. Dla Papieża Tysiąclecia, istoty pojęcia Europy nie wyznaczały granice geograficzne. Zasadniczym elementem jej tożsamości była i jest nadal jej kultura, a tę wykuwali nie tylko misjonarze, ale i pielgrzymi. Jan Paweł II w 1997 r. mówił w Gnieźnie: „Jest bowiem historia Europy jakby wielką rzeką, do której wpadają rozliczne dopływy i strumienie, a różnorodność tworzących ją tradycji i kultur jest jej wielkim bogactwem”. W tę kompleksową wizję konsekwentnie wpisuje się papieska koncepcja „dwóch płuc” Europy. Niezbędne „Dwa płuca Europy”, wschodnie i zachodnie (stanowi Kościół tradycji zachodniej i Kościół tradycji wschodniej) są ściśle za sobą związane, naszemu kontynentowi absolutnie niezbędne, aby móc w pełni być Europą.

Oczywiście to budowanie czy raczej odkrywanie tożsamości Europy wymaga postawy otwartości i dialogu oraz wzajemnego szacunku dla odmienności kulturowej jej poszczególnych regionów i tradycji religijnych. Jan Paweł II wyjaśniał to w posynodalnej adhortacji „Ecclesia in Europa” z 2003 r.: „Słowo «Europa» winno oznaczać «otwartość». Domaga się tego sama jej historia, mimo przeciwnych doświadczeń i znaków, których nie brakowało: «Europa naprawdę nie jest terytorium zamkniętym ani izolowanym, gdyż kształtowała się przez kontakty z zamorskimi ludami, kulturami i cywilizacjami». Dlatego winna być kontynentem otwartym i gościnnym”. Zatem, aby przepro-

wadzić autentyczną integrację, czyli odbudować jedność Europy – zdaniem Jana Pawła II – należy położyć nacisk na dwa elementy. Po pierwsze, nie można zapominać o jej dziedzictwie („powrót do korzeni”), a po drugie, należy odnaleźć „nowe źródła nadziei dla Europy”. Tym źródłem jest wciąż chrześcijaństwo. W taki oto sposób papież jako pierwszy wzywał wszystkich do europeizacji Europy. Powyższe zaproszenie podjęli m.in. polscy biskupi, którzy przed przystąpieniem Polski do Unii Europejskiej napisali: „Preambuła do przyszłego Traktatu Europejskiego trafnie określa Europę, jako rzeczywistość zjednoczoną w wielości i różnorodności. Wielość i różnorodność zarówno w wymiarze kulturowym, etnicznym, językowym, naukowym, gospodarczym, politycznym i religijnym, stanowi jedno z istotnych znamion europejskości. Stąd wołanie o „europeizację Europy” oznacza powrót do istotnych inspiracji duchowych, tworzących cywilizację europejską”.

W słynnym „Akcje Europejskim” z Santiago de Compostela w 1982 r. Jan Paweł II mówił, że „Historia kształtowania się narodów europejskich rozwija się równoległe z ich ewangelizacją, do tego stopnia, że granice Europy pokrywają się z zasięgiem przenikania Ewangelii”. W logicznej konsekwencji, jednym z najważniejszych wspólnych elementów spajających te różnorodne wątki kulturowe w Europie i sprawiającym jedność w wielości, jest chrześcijaństwo. Marginalizowanie i pomijanie chrześcijaństwa jako fundamentu i bazy dzie-



Drogi św. Jakuba w Europie

dzictwa europejskiego, szybko doprowadzi do tego, że zrodzi się kolejna nieludzka ideologia, a jednej Europy – „Europy ducha”, po prostu nie będzie.

W ponad 60 lat od zakończenia II wojny światowej oraz po upadku kolejnych dzielących ją murów widzialnych, uzewnętrzniła się słuszna nadzieja sprawiedliwego i integralnego rozwoju naszego kontynentu. W sposób oczywisty jest ona związana z niezbędną odbudową jedności „dwóch płuc” Europy. Stąd tak ważne dla Europy są wysiłki ekumeniczne. „Ewangelizacja i jedność, ewangelizacja i ekumenizm są ze sobą nierozzerwalnie związane” stwierdzał Jan Paweł II dobitnie w posynodalnej adhortacji „Ecclesia in Europa” z 2003 r. Równocześnie, Papież z odwagą podkreślał, że Kościoły chrześcijańskie są współwinnymi podziałowi Europy. Jednym słowem przyszłość naszego

kontynentu na miarę godności osoby, należy bezwarunkowo wiązać z odbudową utraconej duchowej jedności: Wschodu i Zachodu Europy.

Tysiącletnie dziedzictwo kulturowe pielgrzymki do Santiago de Compostela i związana z tym gęsta sieć szlaków pielgrzymich rozciągniętych po całej Europie, stanowi doskonały symbol jedności europejskiej. Ważną prawdę, że to chrześcijański ruch pielgrzymkowy oraz ewangelizacja w znaczący sposób współtworzyły tożsamość europejską, podkreślał Jan Paweł II wielokrotnie, między innymi podczas przemówienia wygłoszonego w Wiedniu do uczestników austriackiego Katolickiego Kongresu w dniu 10 września 1983 r.. Logiczną tego konsekwencją jest m.in. fakt, iż w związku z przystąpieniem kolejnych dziesięciu krajów - w tym Polski - do Unii Europejskiej w 2004 r., biskupi



Pielgrzymi i osoby na szlaku św. Jakuba

reprezentujący COMECE zaprosili wierzących, osobowości ze świata polityki, a także przedstawicieli wspólnot i stowarzyszeń religijnych do udziału w pielgrzymce do Santiago de Compostela na uroczystość św. Jakuba Ap.

### Wartość, użyteczność i przyszłość pielgrzymek

Dla wielu, pielgrzymowanie dzisiaj, stanowi rzeczywistość, którą można umiejscowić z jednej strony pomiędzy przygodą a fitnessem, a z drugiej określić jako poszukiwanie prawdziwego sensu życia, pogłębianie autentycznej duchowości chrześcijańskiej, doświadczanie osobowego kontaktu z Bogiem oraz wspólnotą kulturową i kościelną. Pielgrzymowanie nie może być tylko modnym trendem. Bowiern opiera się ono na chrześcijańskich fundamentach i wyraża postawy wpływające z wiary i zakorzenione w Piśmie św. Jest ono nieustanną potrzebą autentycznych chrześcijan, aby przemierzając wiele dróg i miejscowości, móc wykuwać wewnętrzną wolność i uwalniać się z paraliżujących więzów (m.in. od chorobliwego przywiązania do samego siebie, własnych idei, osób...), otwierać się na komunijny realizm Boga, stałe na nowo odnawiać osobową przyjaźń z Bogiem i autentyczne braterstwo, w celu zdobywania autentycznych doświadczeń umożliwiających integralną realizację osobowości. Czas spędzony na modlitwie – podczas „rekolacji w drodze” – nigdy nie jest czasem straconym. Stanowi ona źródło inteligencji wiary oraz pełnego oglądu istoty rzeczy, międzyludzkich relacji i sensu życia. Jest więc oczywistym, że to Ewangelia powinna kształtować nas, a nie my ją.

Jest oczywistą prawdą, że nawet po osobowym spotkaniu z jednym człowiekiem, kontynuowana przeze mnie droga nie będzie już taką jak poprzednio. Nawet kiedy odnosi się wrażenie nie spotkania żadnego człowieka, to poprzez zrobione doświadczenia spotykamy się sami z sobą – ze swym ciałem, duszą i duchem. Droga wiodąca do tzw. „miejsc świętych” zawsze stawała się okazją do umocnienia osobowej przyjaźni z Bogiem, a w konse-

kwencji była szczególnego typu spotkaniem integrującym nas z kulturą Trójjedynego Boga, z duchowością odwiedzaných świętych, będących jednym z urzeczywistnionych zdań Ewangelii i z samym sobą. Jednym słowem było to spotkanie ubogacające ewangeliczną kulturą.

Trwającemu od XIX w., w różnym stopniu natężenia, duchowemu przebudzeniu i umocnieniu uczestników pielgrzymek, służyło i pozostaje użytecznymi wiele miejsc, etapów i spotkań, rozsianych wzdłuż szlaków pątniczych. Wreszcie, ale nie znaczy to że na samym końcu, jako szczególne drogowskazy sacrum służyły podobnym celom niezliczone kościoły oraz krzyże i kapliczki przydrożne. Nic więc dziwnego, że kluczowe wartości – fizycznej i duchowej drogi pielgrzymów – na rzecz realizacji relacyjnej tożsamości człowieka jako osoby, stanowiły przede wszystkim: inkulturacja, duchowość chrześcijańska, kultura braterstwa, komunii i wzajemności, dawania i służenia, doświadczenia gościnności i wspólnoty.

Są one nie do przecenienia, bowiem życie we wspólnocie ludzkiej, ze względu na dobro wspólne, wymaga uporządkowania. To uporządkowanie urzeczywistnia się przez tworzenie praw, nakazów i zakazów, które mają na celu pomóc człowiekowi we wspólnym życiu (por. VS, 28-83). Tylko w pełni urzeczywistnianym „prawie moralnym jest siła do obrony i rozwoju ludzkiej godności” (Jan Paweł II) i tożsamości. Ponadto jest niezwykle ważnym, aby móc przejść od refleksji nad najwyższą wartością, która staje się formą każdej sprawności moralnej (czyli cnoty), do osobistego doświadczenia agape, caritas, i coraz głębiej odkrywać tą „nadzwyczajną siłę, która każe osobom odważnie i ofiarnie angażować się w dziedzinie sprawiedliwości i pokoju”.

O tym jak chrześcijaństwo, misjonarze pielgrzymki, i poszczególne narody, kraje oraz święci budowali wspólny europejski dom i dbali o dobro wspólne naszego kontynentu, mówił słowiański Papież wielokrotnie, także w 1983 r. w Wiedniu: „Dzisiejsze uroczy-

ste święto Europy, z okazji austriackiego Dnia Katolika, kieruje nasz wzrok, ponad wszystkimi naturalnymi, narodowymi czy sztucznie utworzonymi granicami, ku całej Europie. Ku wszystkim ludom tego kontynentu i ich wspólnej przeszłości, od Atlantyku aż po Ural, od Morza Północnego po Morze Śródziemne. Austria – leżąca w sercu Europy – w szczególności sposób uczestniczyła w tej historii i ją współtworzyła.

Ukazuje ona, że wiele grup narodowościowych może ze sobą współżyć na ograniczonej przestrzeni, pomimo wielu problemów, twórczo, w wielości odnajdując jedność; na terytorium dzisiejszej małej Austrii ludność nosi w sobie głęboko wyryte i żywe cechy charakterystyczne Celtów i Rzymian, Germanów i Słowian. Pod tym względem Austria jest zwierciadłem i modelem Europy.

Tym, co doprowadziło kontynent europejski do jedności w wielości, było rozprzestrzenienie się jednej wiary chrześcijańskiej. Drogi misjonarzy i pielgrzymów chrześcijańskich związały ze sobą wzajemnie w sposób pokojowy kraje i narody Europy; również i tu Austria jest ważnym przykładem. (...) Kraj wasz nie tylko otrzymywał pomoc misjonarzy, lecz także wielokrotnie niósł ją innym ludom. Jako jeden pośród wielu przykładów niech ze względu na aktualną okazję posłuży założycielka urszulanek szarych, siostra Maria Julia Ledóchowska. Urodzona w Loosdorf koło Melk, pracą swą w Polsce uczyniła tyle dobrego, że w czerwcu tego roku, podczas mojej podróży do Ojczyzny, mogła zostać ogłoszona błogosławioną.

Jan Paweł II przemawiając w dniu 14 stycznia 1999 r. na Watykanie do uczestników przedsynodalnego sympozjum poświęconego Europie, uwypuklił ważne prawdy: „historia Europy jest od dwóch tysięcy lat związana z chrześcijaństwem. Można nawet powiedzieć, że odnowa kultury wzięła początek z kontemplacji chrześcijańskiego misterium, która pozwala wnikać głębiej w naturę i przeznaczenie człowieka, a także całego stworzenia. Chociaż nie wszyscy Europejczycy uważają się za chrześcijan, narody kontynentu są głęboko naznaczo-



Różnorodne oznakowania dróg św. Jakuba

ne znamiem Ewangelii, bez którego trudno byłoby mówić o Europie. W tej chrześcijańskiej kulturze, w której wszyscy jesteśmy zakorzenieni, znajdujemy wartości zdolne kierować naszą myślą, naszymi projektami i naszym działaniem”.

W sytuacji kiedy ideologia globalizmu zwalcza państwa narodowe, a Europejczykom narzuca nowy ład i hedonistyczno-zabawową tożsamość, pielgrzymki łączące w sobie wymianę kultur, szkołę wspólnotowej modlitwy, braterstwa i solidarności oraz doświadczenie żywego Kościoła, otwartego na każdego człowieka, a także świadome i rozsądne bycie w drodze i swego rodzaju „aktywny odpoczynek”, mają przed sobą świetlaną przyszłość.



Ryszard Grzelakowski

# OSTATNI DYLIŻANS – 110 ROCZNICA PRZYJAZDU PIERWSZEGO POCIĄGU DO DUSZNIK ZDROJU W 1902 R.

„Każdy (...) może żyć i rozwijać się tylko dotąd, dokąd zna i miłuje swoją przeszłość. Ginie, gdy traci do niej szacunek”

Stanisław Staszic

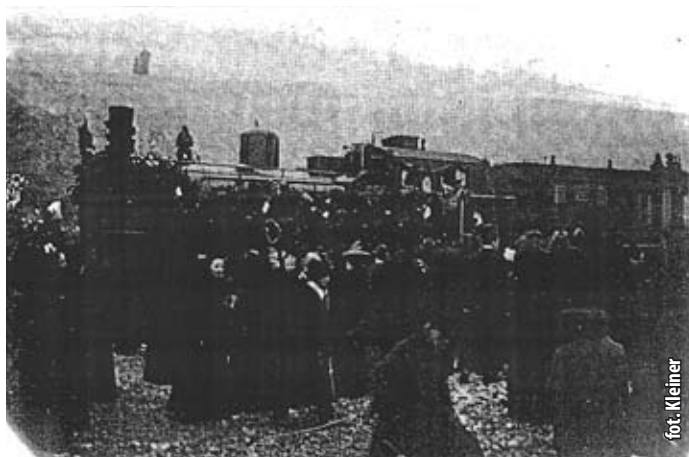


foto: Kleiner

Pierwszy pociąg w Dusznikach-Zdroju

Wydarzenie to miało miejsce równo 110 lat temu. Była późna jesień – 30 listopada 1902 roku. Dzień budził się leniwie - szary mglisty, mroźny i wietrzny, taki że psa żal z domu wypuścić. Ale mimo tej brzydkiej pogody, w całym mieście dało się wyczuć świąteczny nastrój. To na ten dzień wyznaczono uroczyste otwarcie linii kolejowej Szczytna – Duszniki Zdrój. Odbiór techniczny trasy, dworca i wszystkich obiektów stacyjnych odbył się komisyjnie 18 listopada. Jak

zanotował sprawozdawca „Reinerzer-Stadt-Blatt” z 6 grudnia 1902 roku z całego miasta i przyległych do gminy wiosek, nadciągały tłumy mieszkańców. Uzdrowisko, miasto, dworzec, wszystkie obiekty kolejowe przyozdobiono flagami, girlandami i wieńcami. Przy głównym wejściu dworca stała okazała ozdobna brama z tablicą „WITAMY”, a tuż obok na jeszcze większej bramie triumfalnej, zgromadzeni podziwiali wielki napis Reinerz (Duszniki). Z biciem serca czekano na specjalny pociąg z Wrocławia, wiozący cesarską salonką przedstawicieli władz rejencji. W Kłodzku dołączyli dalsi dostojni goście, reprezentujący powiat Hrabstwa Kłodzkiego.

Skład pociągu ciągnęła nowoczesna, błyszcząca czarnym lakierem lokomotywa, ustrojona girlandami i wieńcami z napisem na przodzie: „Z Bogiem”. Przyjazd pierwszego pociągu do Dusznik wywołał niebываły entuzjazm i poruszenie. Przebył on odcinek 5 kilometrowej trasy, cały czas pod górę, aby u celu osiągnąć poziom ponad 600 m. n.p.m. Na ostatnim odcinku trasy, tuż przed stacją, sypał szkarłatnymi iskrami, buchał dla większego efektu

potężnymi kłębami czarnego dymu z komina i tumanem bielutkiej pary spod kół parowozu. Wszyscy zebrani na stacji powitali pociąg radosnym hurraaa! Zaśpiewano podniosłą pieśń, orkiestra zagrała dziarskiego marsza, a głośnie echo rozległo się po górach i dolinach. Dostojnych gości powitał pięknymi słowami burmistrz Paul Dengler, członkowie zarządu magistratu panowie: Richard Pohl i P. Sandman, radni oraz komisja odbioru. Następnie wszyscy udali się na Rynek, gdzie symbolicznie odprowadzono i pożegnano ciepłymi słowami ostatni dyliżans Poczty Cesarskiej. Orkiestra zagrała skoczną melodię i dyliżans ruszył w swoją ostatnią drogę do dworca kolejowego w Szczytnie. Tak to romantyczna, opiewana przez śląskiego poetę Karla von Holteia, epoka dyliżansowych wojaży do dusznickiego kurortu odeszła bezpowrotnie do historii. Główna uroczystość powitania pierwszego pociągu odbyła się w hotelu „Pod Czarnym Niedźwiedziem”, najbardziej wytwornym i stylowo umeblowanym.

Na uroczystość przybyło ponad stu dostojnych gości: zastępca prezydenta rejencji wrocławskiej, starszy radca Schmolders, starszy radca rejencji opolskiej Bartels, landrat Hrabstwa Kłodzkiego baron von Sherr-Thoss, radca Schmede – kierownik techniczny budowy linii, radca kolei wrocławskiej – inżynier Christ. Udział wzięła liczna delegacja kolei austriackiej z czeskiego Nachodu. Przed każdym gościem ustawiono ozdobnie wydrukowane menu z nazwiskiem i tytułami biesiadnika. Zaczynało się od pikantnej zupy, potem wymieniono cztery rodzaje mięsa, paszteciki z ciasta drożdżowego z pikant-



Burmistrz Paul Dengler

nym nadzieniem, trzy rodzaje win białych i cztery gatunki czerwonych, a na deser trzy rodzaje lodów.

Pierwszy zabrał głos burmistrz Dusznik Zdroju Paul Dengler: „Wielce Szanowni, Dostojni, Kochani Goście! Dzień dzisiejszy ma dla naszego miasta i jego dziejów wielkie znaczenie. Marzenie się spełniło po długich latach czekania na kolej. To dzieło jest zwiastunem nowych czasów. Oto dziś bowiem połączyły nas z różnymi krajami na świecie opasujące miasto szyny. A poprzez dogodne rozkłady jazdy podróż stała się po prostu nową formą poznawania ludzi, miast i pełnych zachwytu krajobrazów naszej matki Ziemi. Kolej dla naszego miasta jest oznaką jego dalszego postępu i rozwoju. Wszystkie te osiągnięcia zawdzięczamy zdobyciom nauki, rozwojowi handlu i rozkwitowi budownictwa. Myślę, że będą powstawały nowe linie, które przewożą jeszcze większą ilość gości i kuracjuszy. Od dziś każdy dźwięk dzwonu, oznajmiający przyjazd pociągu, jest sygnałem nowego życia i czasu, który mówi nam, że przyszłość tkwi w ziarnie teraźniejszości. Dzisiejszą uroczystość podkreśla obecność zacnych, dostojnych gości. Serca



Strona tytułowa dusznickiego „Echa” z relacją przyjazdu pierwszego pociągu do Dusznik.



Fragment dworca w 1903 r.

mieszkańców wypełnia radość i zadowolenie. Pozwólcie zatem, że w ich imieniu wyrażę gorące, serdeczne słowa podziękowania za wszystko". Tu nastąpił toast na cześć cesarza, władz i obecnych dostojnych gości. Na znak Burmistrza zagrały fanfary. Z rynku dobiegł huk wybuchających petard. Były tak silne, że wyleciało kilka szyb wystawowych w sklepach i domach. Po chwili głos zabral przedstawiciel królewskiej rejencji we Wrocławiu, st. radca Schmolders. Dziękując za zaproszenie, przekazał życzenia od prezydenta rejencji i udekorował burmistrza Denglera wysokim odznaczeniem państwowym, nadanym przez króla. Powiedział między innymi: „Kiedy w 1867 roku funkcję Burmistrza w Dusznikach Zdroju (Reinerz) objął Pan Dengler, od razu wiedział czego potrzebuje ta miejscowość. To za jego głównie sprawą nastąpiły duże zmiany w funkcjonowaniu i wyglądzie miasta w latach 80-tych i 90-tych XIX stulecia i na początku XX wieku. Należy wspomnieć, o jakie wartości wzbogaciło się, miasto. Powstała nowoczesna, wielofunkcyjna hala spacerowa z salą i muszlą koncertową, uregulowano rzekę, powiększono znacznie park zdrojowy, całkowicie zmodernizowano „Dom Zdrojowy”. Zbudowano filtry i wieże ciśnieni, powstał nowy budynek poczty z automatyczną centralą obsługującą 350 numerów telefonów, działał teatr miejski. Miasto drewniane w większości, w ciągu ostatnich 20 lat stało się murywane. Dziś witaliśmy pierwszy pociąg, już wkrótce będzie nowy szpital, a za dwa lata roz-

budowana nowoczesna gazownia miejska, świadcząca usługi dla Lewina i Kudowy Zdroju. Pan Dengler włożył w to dzieło wiele swego serca, ogrom pracy i wysiłku. Dziś może być dumny i bardzo szczęśliwy, bo nie każdemu w życiu udaje się tak wiele dokonać dla społeczności lokalnej. Jeśli można nazwać Dyrektora kolei matką, to za wieloletnie usilne starania, Pana Denglera wypada określić go ojcem kolei w Dusznikach Zdroju (Reinerz). Wznoszę toast za Pana Burmistrza”!

Wszystkich toastów w tym radosnym dniu było jeszcze 19, ale jeden został przyjęty ze szczególnym aplauzem. Wygłosił go radca Schmede, dodając wiadomość z ostatniej chwili. Otóż ministerstwo zdecydowało, że będzie prowadzona budowa trasy kolejowej dalej do Kudowy, potem nastąpi połączenie linii Kłodzko – Duszniki – Nachod. Plan budowy tej trasy opracował burmistrz Dengler już w 1884 roku i ogłosił drukiem w znanej firmie drukarskiej L. Schrimera w Kłodzku. Książeczka zachowała się do naszych czasów w znakomitym stanie i jest w zbiorach autora tekstu.

Dziś wiemy, że pociąg do Kudowy pojechał w lipcu 1905 roku, ale idea połączenia linii Kłodzko – Duszniki – Nachod nie została zrealizowana do końca i pozostała w sferze marzeń mieszkańców z obu stron granicy. Na zakończenie życzone wszelkiej pomyślności nowej stacji kolejowej i wszystkim mieszkańcom. Na ręce burmistrza nadeszło wiele depesz z życzeniami.

Pewien pan z towarzystwa

podarował kronice miasta bilet nr 1 drugiej klasy ze Szczytnej do Dusznik, ktoś inny w odwrotnym kierunku, a trzecia przekazała ostatni bilet dyliżansowej Poczty Cesarskiej z Dusznik do Szczytnej. Z kronikarskiego obowiązku wypada wspomnieć, że 1 grudnia 1902 roku w kościele parafialnym p.w. Piotra i Pawła w Dusznikach Zdroju odbyła się uroczysta Msza Święta w intencji budowniczych, załogi stacji oraz nowej trasy, którą sprawował ks. proboszcz Franz Mil-

ler. Śpiewał chór miejscowego Związku Muzycznego im. św. Cecylii, istniejący w parafii od 1592 roku.

O tym jak wielkie znaczenie dla rozwoju miasta, uzdrowiska, turystyki miała kolej na początku XX wieku, opowiemy Czytelnikom innym razem.

Corzystałem: *Kulturelle Arbeitshefte „Die Grafschaft Glatz“ Band 35, Dr Dieter Pohl 2. Geschichte des Bad Reinerz P. Dengler 1903.*

aus	in	aus	in	Preise				
				I.	II.	III.		
Berlin	10 <sup>00</sup>	9 <sup>25</sup>	6 <sup>30</sup>	Berlin	4 <sup>64</sup>	Rt.	26 <sup>00</sup> 18 <sup>00</sup>	
über Hirschberg	11 <sup>00</sup>	10 <sup>07</sup>	10 <sup>00</sup>		8 <sup>42</sup>	Rt.	36 <sup>00</sup> 24 <sup>00</sup>	0 (2) Tg. gültig
über Breslau						Rdr.	38 <sup>00</sup> 25 <sup>00</sup>	45 Tg. 25 kg fr.
						Schifw.	57 <sup>00</sup> 43 <sup>00</sup> 30 <sup>00</sup>	ab. Breslau 45
							50 <sup>00</sup> 40 <sup>00</sup> 28 <sup>00</sup>	ab. Hirschb. 1 Tg.
							7 <sup>00</sup> 5 <sup>00</sup>	Berlin-Breslau
Breslau	6 <sup>30</sup>	10 <sup>07</sup>	6 <sup>30</sup>	Breslau	10 <sup>04</sup>	Rt.	6 <sup>00</sup> 4 <sup>00</sup>	3 Tage gültig
	10 <sup>00</sup>	2 <sup>07</sup>	10 <sup>00</sup>				10 <sup>00</sup> 6 <sup>00</sup>	
	12 <sup>00</sup>	5 <sup>08</sup>	2 <sup>42</sup>				6 <sup>00</sup>	
	5 <sup>41</sup>	0 <sup>08</sup>	5 <sup>30</sup>				0 <sup>00</sup>	
Dresden	10 <sup>00</sup>	9 <sup>25</sup>	6 <sup>30</sup>	Dresden	3 <sup>00</sup>			einmalige direkte Billets liegen nicht auf.
über Hirschberg			über Breslau			Rdr.	35 <sup>00</sup> 29 <sup>00</sup> 20 <sup>00</sup>	45 Tg. über Hirschberg.
über Breslau		10 <sup>07</sup>						
Görlitz	9 <sup>40</sup>	5 <sup>08</sup>	5 <sup>00</sup>	Görlitz	1 <sup>00</sup>			
	2 <sup>22</sup>	9 <sup>22</sup>						
D.								
Königsberg	8 <sup>15</sup>	7 <sup>27</sup>	6 <sup>30</sup>	Königsberg	7 <sup>22</sup>			
über Kreuz			ab. Kreuz		7 <sup>07</sup>			
über Thorn	2 <sup>05</sup>	7 <sup>10</sup>	ab. Thorn		7 <sup>01</sup>	Rdr.	92 <sup>00</sup> 61 <sup>00</sup> 48 <sup>00</sup>	45 Tg. über Kreuz.
Krakau	10 <sup>00</sup>	7 <sup>07</sup>	10 <sup>00</sup>	Krakau	8 <sup>15</sup>			
über Oderberg			über Oderberg			Rdr.	60 <sup>00</sup> 43 <sup>00</sup> 27 <sup>00</sup>	45 Tg.
über Oderberg		9 <sup>25</sup>						
Moskau	3 <sup>15</sup>	7 <sup>05</sup>	6 <sup>30</sup>	Moskau	7 <sup>40</sup>	Schifw.	6 <sup>44</sup> 5 <sup>00</sup>	Ratibor-Moskau bis Warschau.
Petersburg	12 <sup>00</sup>	7 <sup>10</sup>	5 <sup>30</sup>	Petersburg	7 <sup>00</sup>	Schifw.	7 <sup>00</sup> 5 <sup>00</sup>	Ratibor-Petersburg bis Warschau.
Frag	11 <sup>00</sup>	9 <sup>25</sup>	6 <sup>30</sup>	Frag	6 <sup>00</sup>			
			5 <sup>30</sup>		5 <sup>45</sup>			
Warschau	1 <sup>07</sup>	7 <sup>10</sup>	6 <sup>30</sup>	Warschau	5 <sup>07</sup>			
über Oderberg	9 <sup>25</sup>	7 <sup>10</sup>	10 <sup>00</sup>					einmalige direkte Billets liegen nicht auf.
über Oderberg-Breslau			ab. Oderberg-Breslau					
	8 <sup>00</sup>	9 <sup>08</sup>	5 <sup>30</sup>		6 <sup>40</sup>	Rdr.	83 <sup>00</sup> 59 <sup>00</sup> 35 <sup>00</sup>	45 Tg.

Rt. = Retourbillet, Rdr. = Rundreisebillet, Schifw. = Schlafwagen.  
Die Zahlen in Klammer vor den Ankunftszeiten bedeuten die Tage nach der Abfahrt. Von Glatz bis Rückers nur II. und III. Kl.  
Die Nachzeiten von 6<sup>00</sup> Abends bis 5<sup>00</sup> früh sind durch Unterstrichen der Minutenziffern gekennzeichnet.  
Sommerfahrkarten nach Reinerz mit 6 wöchentlich Gültigkeit liegen aus auf den Stationen Berlin, Beuthen O.-S., Bromberg, Cottbus, Forst N.-L., Frankfurt a. O., Gleiwitz, Glogau, Guben, Kattowitz, Königshütte, Lissa, Posen, Ratibor, Spremberg und Thorn.

Rozkład jazdy do ważniejszych miast Europy Środkowej ze stacji w Reinerz i Rückers

## Eisenbahn-Fahrplan Glatz—Reinerz.

Glatz					Reinerz					
501	503	505	507	509	511	513	515	517	519	
6 <sup>25</sup>	10 <sup>10</sup>	12 <sup>22</sup>	5 <sup>41</sup>	ab	Breslau S. Wj.	an	10 <sup>00</sup>	2 <sup>03</sup>	6 <sup>22</sup>	9 <sup>22</sup>
9 <sup>07</sup>	1 <sup>07</sup>	3 <sup>55</sup>	8 <sup>21</sup>	ab	Glatz	an	7 <sup>25</sup>	11 <sup>21</sup>	3 <sup>30</sup>	6 <sup>25</sup>
9 <sup>53</sup>	1 <sup>53</sup>	4 <sup>27</sup>	9 <sup>22</sup>	an	Rückers	ab	6 <sup>25</sup>	10 <sup>45</sup>	2 <sup>12</sup>	6 <sup>22</sup>
10 <sup>00</sup>	2 <sup>00</sup>	5 <sup>07</sup>	9 <sup>22</sup>	ab	Rückers	an	6 <sup>24</sup>	10 <sup>15</sup>	2 <sup>38</sup>	6 <sup>25</sup>
10 <sup>18</sup>	2 <sup>18</sup>	5 <sup>25</sup>	10 <sup>22</sup>	an	Reinerz	ab	6 <sup>20</sup>	10 <sup>30</sup>	2 <sup>23</sup>	5 <sup>50</sup>

Breslau, den 17. November 1902.

Königliche Eisenbahndirection.

Rozkład jazdy pociągów Kłodzko-Duszniki z 17. XI. 1902 r. (zdjęcia z archiwum autora)



Joseph Wittig

## NYSA KŁODZKA

Dokonując wyboru tekstów do wydania specjalnego numeru „Ziemia Kłodzkiej”, zatrzymałam się nad opowiadaniem pt. „Nysa Kłodzka”, autorstwa Josepha Wittiga, profesora, teologa, pisarza, kronikarza Nowej Rudy, urodzonego 22.01.1879 r. w Słupcu - Dolinie. Poruszyło mnie piękno opisu rzeki i jego humanistyczna wartość oraz skłoniło do refleksji i porównań. Charakter współczesnego życia sprawia, że jesteśmy bardziej wyczerpani psychicznie niż fizycznie. Żyjemy w ciągłym stresie, pośpiechu, powierzchowności. Nie mamy czasu na przemyślenia. Rozwój techniki i różne możliwości szybkiego przekazywania informacji przyczyniają się do intelektualnego eklektyzmu, budowania poglądu na świat bez myśli przewodniej, mechanicznego łączenia nie związanych ze sobą części różnych poglądów, często sprzecznych. Stosownie do sytuacji dobieramy interpretacje dobra i zła, piękna i brzydoty. Umiejętność zachwywania się pięknem przyrody, niezwykłym rysunkiem korony drzew, kształtem i kolorytem skał czy głosem ptaków, wymaga zwolnienia. Jak często to robimy? Gorąco polecam przeczytanie tego pięknego opowiadania o zwykłej, jak by się nam wydawało naszej rzece Nysie Kłodzkiej.

**Krystyna Żarnecka**

Jedną z najpiękniejszych służebnic Bożych na tej Ziemi jest Nysa Kłodzka. Wprawdzie stale ucieka i idzie służąc na wieś, ale jednocześnie wciąż tutaj jest i pracuje niezamordowanie w wielkiej izbie mieszkalnej, którą Bóg przeznaczył swoim wiernym mieszkańcom Ziemi Kłodzkiej, między pięknymi Czechami i jeszcze piękniejszym Śląskiem. To cudowne połączenie wierności i niewierności, uciekania i pozostawiania w miejscu jest wielką zaletą, odróżniającą ją od wszystkich innych służebnic, ale nie największą. Dzięki temu jest zawsze młoda i zawsze stara, wciąż na nowo wypływa. Bóg jeden wie, jak to jest możliwe. O tak! Bóg to wie, gdyż On sam jest zawsze młody i zawsze stary. I wszystko co On kocha, takie ma być. Wszystko, co Jego kocha, takie jest. Wnioskuje, że kocha Nysę Kłodzką i Nysa Kłodzka kocha Boga. Nie można tego powiedzieć o wszystkich służebnicach i niestety nie o wszystkich ludziach, którzy tylko po to są stworzeni, aby Boga poznać, pokochać, służyć Mu i w ten sposób trafić do nieba. Wciąż na nowo, jak na przykład ty!

Nie mogę naprawdę powiedzieć, skąd Nysa wypływa, biorąc pod uwagę punkt widzenia geografów: mógłbym sprawdzić w książce do geografii lub leksykonie czy na mapie, ale nie! Cóż mnie obchodzi geografowie, jeżeli Nysa osobiście mi powiedziała, z jakich źródeł wypływa. Gdy byłem pewnego razu w Bardzie, gdzie Nysa ucieka ze służby na Ziemi Kłodzkiej, powiedzia-

łem do niej: „Poczekaj chwileczkę!” i starałem się zatrzymać ją ręką. Ale ona odpowiedziała mi szmerząc: „Niestety muszę popłynąć do Nysy”. W pustej ręce pozostało mi tylko kilka kropel. Podobnie dziewczeczka żegna się ze swoim ukochanym. Nogi podążają naprzód, ale jej drobna dłoń pozostaje jeszcze przez chwilę w dłoni chłopca, potem palec, potem już tylko koniuszki palców, te drobne kochane członeczki, w których tkwi jeszcze cała dusza dziewczeczki. W taki sposób kropelki pozostały w mojej dłoni, tam gdzie imię Maria zaznaczone jest dużą łacińską literą M. Większość z nich spłynęła zaraz wzdłuż konturów litery, aby podążyć za rzeką. Ale w miejscu, w którym iniciał imienia Marii tworzy krzyżyk na środku dłoni, pozostała jedna kropelka i ją zapytałem, skąd wypłynęła.

Od tej pory to wiem. Jeżeli sądzi się, że początek Nysy znajduje się, podążając od Barda wzdłuż brzegu rzeki, mijając Kłodzko, Bystrzycę Kłodzką, Międzyzlesie aż w głąb Masywu Śnieżnika, to jest się tak niemądrym, jak w trakcie badania drzewa genealogicznego, w celu poznania swojego pochodzenia. Znajdzie się wtedy najwyżej jakiegoś starego pradziada, który prawdopodobnie był starym poganinem, ale nie mnie, takiego jakim jestem. Moja osoba pochodzi z niewielkim i mało znaczącym stopniem od tego pogańskiego pradziada, ale ja całą swoją istotą jestem chrześcijaninem. Podobnie tylko bardzo niewielka część Nysy przepłynęła koło Międzyzlesia.

Kropelka, którą trzymałem

w swojej pustej dłoni, zawisła po deszczowej pogodzie „spadłszy z chmur” na cienkiej gałązce, podobnej do wielu innych porastających niesfornie pnącza czterech świerków, stojących gdzieś na wzgórzu na Ziemi Kłodzkiej, które sfotografował dla pięknego tła kłodzki fotograf Georg Marx. Myślę że tak było. Może było inaczej, ale czy przy takiej kropelce nie mogło być właśnie tak. Wisiała na gałązce i miała piękny widok na góry Ziemi Kłodzkiej, a jeżeli była tak literacko wykształcona, jak nasz kochany fotograf, to przypomniawszy sobie piękną pieśń Eichendorffa: „O dalekie doliny, o wzgórza!”. Nie przebrnęła zapewne jednak przez pierwszą strofę, gdyż taka kropelka spada szybciej z suchej gałęzi niż ktoś, kto stara się przez całe swoje życie wspiąć na wyżyny. Spadła w kępkę mchu i spłynęła po drobnych listeczkach coraz głębiej, aż do korzonków. Tam odsprzedała natychmiast troszkę swoich substancji odżywczych, jakimi dysponuje każda istota, która spadła z nieba. Weszła natychmiast w spółkę handlową środkom spożywczym z kilkoma innymi kroplami deszczu, które dla wygody spadły od razu na ziemię, bez przystanku pośredniego. Następnie wiele przeżyła, zanim spłynęła z garbatej góry. Na dole wół wypił ją z inną wodą. Wpadła do ciemnego żołądka! A potem długa droga, zanim znów wydołała się na zewnątrz! Musiała długo oczyszczać się w ziemi i piasku, zanim ponownie stała się kryształowo czysta. Ziemia i piasek były oczywiście spragnione substancji odżywczych, które kropelka przyniosła ze sobą z ciała zwierzęcia. Były one potrzebne dla biednych i zgłodniałych korzonków traw. Następnie kropelka dostała się

do lokomotywy, przejściowo zamieniona w parę, później w odpowiednim czasie uwolniona na jakiejś stacji kolejowej, mogła na koniec wpłynąć do głównego koryta Nysy Kłodzkiej. Od tej chwili należała do Nysy Kłodzkiej, jak wąsy do mężczyzny, nawet jeżeli ten przez dwadzieścia osiem lat obywatel się bez nich.

Taki jest początek Nysy Kłodzkiej. Wszędzie tam, gdzie wśród górskich stoków Ziemi Kłodzkiej spada z chmur kropelka mgły, rosy czy deszczu, tam będzie źródło Nysy. I tak jest się służącą nie poprzez członkostwo w związkach zawodowych i pójściu na spoczynek, lecz wcześniej, podczas krzątania w oborze, stodole i kuchni. Tak Nysę Kłodzką liczy się nie od momentu wypełnienia koryta rzecznej, lecz o wiele wcześniej, nawet jeżeli geografowie dla ułatwienia sprawy sądzą inaczej. Musieliby zamalować na niebiesko całą Ziemię Kłodzką, a nie tylko koryto Nysy z jej dopływami. Jeżeli zwraca się uwagę na czynności tej Bożej służki, zanim uda się na spoczynek, to widać dopiero, co Ziemia Kłodzka jej zawdzięcza.

Zawsze mówiłem, że służące poprzez swoje czynności są najlepszym odzwierciedleniem Ducha Świętego i jego najwierniejszymi pomocnikami. Zamiatają pokoje, przesuwają meble na swoje miejsce i doprowadzają wszystko do porządku, tak aby można było ponownie zamieszkać w domu. Tak długo jak Duch Boży unosił się nad wodami Ziemi Kłodzkiej, wszystko w dole pogrążone było w chaosie i nieporządku.

Gdy chciał naprawdę zamieszkać na swoim od wieczności ukochanym miejscu, wysłał Nysę Kłodzką do jego uporządkowania. Zawsze



Bardo Śląskie z widokiem na Bazylikę i Nysę Kłodzką

dech w piersi zamiera, gdy pracowita służąca bierze się do robienia porządków. W tym przypadku chodzi o przekształcenie dna morskiego w ujmujący krajobraz górski. Zanim Duch Twórczy zbudził Nysę do pracy, spoczywała na całym terenie jako potężne morze. Zbudzona, zaczęła jeszcze jak we śnie od formowania własnego koryta. Potem szukała miejsca, przez które mogłaby się przedrzeć, gdyż pragnęła popłynąć dalej. Były to początki przełęcz Górnardzkich. Gdy przełamana została pierwsza szczelina, Nysa nie dała się już zatrzymać. Oderwała z prastarych gór potężne kamienie i toczyła je kilometrami, rzucała nimi o górskie stoki, wymywała nimi doliny na podobieństwo służącej, która piaskiem czyści talerze. To musiał być hałas i łoskot! Niesamowite było to, że mogła tak gospodarzyć na całej Ziemi Kłodzkiej. Jeden kamień wyłamała w Górach Stołowych z innym runęła na skały Górnardzkich. Najchętniej porwałaby wszystko ze sobą. Najmocniejsze góry i kamienie musiała jednak pozostawić, gdyż po wypłukaniu dolin, nie mogła już tak wysoko sięgać. Dlatego na Ziemi Kłodzkiej porozrzucone są jeszcze różne stare czarne kamienie, jak na przykład kamień pasterski koło Idzikowa. To co musiała pozostawić, tak długo oplukiwała, aż powstały najprzeróżniejsze formy. Ona, która nigdy nie widziała wielbłąda, uformowała ze skały w Górach Stołowych wielbłąda. A cóż dopiero w Błędnym

Skalach! „Tonącego statku” nie wyrzeźbiłby bardziej wiarygodnie sam wielki mistrz Michał Anioł, a uczyniła to Nysa i to w czasach, gdy nie budowano jeszcze żadnych statków.

Pociechą dla wszystkich służących i gospodyń domowych, które na nie się gniewają, jest to, że ta najbardziej pracowita Boża służka - Nysa Kłodzka - pozostawiła dla zasady kilka nieposprzątanym miejsc, na przykład „Piekielną Dolinę” koło Dusznik. Na Ziemi są zakątki, do których i diabeł nie lubi zaglądać. W Piśmie Świętym napisano o demonach proszących Zbawiciela, by zamienił je raczej w kwiczące świny na pastwisku, ale nie skazywał na wygnanie do takich przerażających zakątków. Można sądzić, że Nysa Kłodzka z rozkazu Boga pozostawiła niektóre doliny nieposprzątane. Podobnie jak niektóre służące nie mogą sprzątać biurek swoich chlebodawców. Ale niech będzie jak ma być. Doskonałą pracę wykonała Nysa w dolinie Ścinawki, Białej Łądeckiej i szczególnie w dolinie Nysy, od której rzeka otrzymała zapewne swoją nazwę. Proszę rozejrzeć się na przykład po okolicy Międzyzlesia. Jaka wymieciona! Jak w sobotni wieczór!

Nie należy się więc dziwić, że Nysa Kłodzka zanim opuści Ziemię Kłodzką, koło Barda zatacza piękny i dumny łuk. Geologowie zachwycają się tym widokiem. „Jakże wspaniały wysoki brzeg!” Jakże przepiękne nanosy! Przykład jak z podręcznika -

wolają. W tym miejscu wspominam zawsze tęgą, ale urodziwą Klarę Roter, która służyła u gospodarza na Zaciszu. Gdy udało się jej wykonać dobrze pracę, wyginała swoje ciało w łuki, podobnie jak Nysa pod Bardem. W ruchu tym odzwierciedlały się radość, duma i błogość, jakie potrafi odczuwać i okazywać taka wierna i prosta dziewczyna. Nawet góry spoglądają ponad wysokim brzegiem na Nysę jak zatacza łuk. A kolej z radości przedziera się przez góry. Pasażerowie mówią tylko: „Teraz będzie tunel”. Panowie zapalają ponownie cygara, narzeczeni ścisną sobie dłonie, mamy przytulają do siebie dzieci, ale one czują, że pociąg zachowuje się tak radośnie z powodu Nysy Kłodzkiej.

Klara Roter powiedziała mi kiedyś, że gdy nagle ogarnia ją radość i ochota tak silna, że najchętniej wywijalaby najbliższą miotłą, to już w następnej chwili doznaje uczucia, jakby musiała uklęknąć i pomodlić się przed swoim Panem Bogiem. Nie wiem czy wszyscy ludzie też tak potrafią odczuwać i przeżywać, ale tak istotnie jest. Taniec i ugięcie kolan u pierwotnego człowieka są do siebie zbliżone. Gdyby taniec nie był tak pierwotnym ruchem pochodzącym od Boga i ku Niemu zmierzającym, gdyby nie był tak bliski ugięcia kolan i adoracji - król Dawid tańczył przed Arką Przymierza - to diabeł nie przywłaszczyłby sobie tańca z taką mocą. Wszyscy pobożni ludzie sądzą teraz, że taniec należy i prowadzi do

szatana, a nie do Boga. Dzisiaj pielgrzymi idą w procesji do miejsc kultu, a kiedyś, gdy ludzie byli bardziej autentyczni, tańczyli w drodze. Są jeszcze miejsca, gdzie się tak czyni.

Na Ziemi Kłodzkiej Nysa zatacza piękny łuk przed sanktuarium w Bardzie. Ach, cała tamtejsza okolica jest jednym Ave Maria. Nie wiadomo, czy jest tak pięknie, ponieważ znajduje się tam cudowne miejsce poświęcone Maryi. A może cudowne miejsce jest właśnie tam dlatego, że jest tak pięknie? Sądzę, że niebiańska Dziewica osiedliła się tam, gdyż jest tam tak pięknie i Nysa po całodniowej pracy zakreśliła dumny łuk i skłania się pobożnie przed Panem Bogiem. Panuje tam ciągle rozgardiasz, dawanie i odbieranie pomiędzy przeczystą Dziewicą i czystą wodą. Nysa dostarcza też święconej wody kościółowi, a kapłani silnym machnięciem kropidła spryskują wszystkich pielgrzymów. Jest to woda z Nysy, ale poświęcona i pełna boskiej mocy, niemalże jak Boże Dzieciątko Jezus pochodzące z łona Dziewicy. Ze źródła Maryi, które spływa z góry bardzo cicho i prawie niewidocznie, pochodzi woda napełniająca koryto Nysy, podobnie jak poświęcone krople wody spadające wieczorem na łożo każdej pobożnej służącej.

W Bardzie kończy się dzień pracy Nysy. Po jej pobycie na Ziemi Kłodzkiej, płynie dalej, jak szczerza modlitwa wieczorna przed snem.

*tłum. Krystyna Bałon*

### **Sejmik Województwa Dolnośląskiego pragnąc podkreślić znaczenie, jakie dla rozwoju regionu ma proces edukacji związanej z turystyką, podjął rezolucję ustanawiającą rok 2013 „Rokiem Turystyki Edukacyjnej na Dolnym Śląsku”**

Turystyka edukacyjna jako jedna z gałęzi turystyki zasługuje na szczególną uwagę, biorąc pod uwagę potencjał Dolnego Śląska w tym zakresie. Jest to bez wątpienia doskonała forma uzupełnienia wiedzy zdobywanej przez dzieci i młodzież w trakcie edukacji szkolnej. Atrakcyjna forma przekazu oraz powiązanie zdobytej wiedzy z praktyką zdobytą w terenie są bez wątpienia jej głównymi zaletami. Pamiętać również należy, że grupy zorganizowane realizujące programy edukacyjne obok grup biznesowych stanowią bardzo atrakcyjny cel biznesowy dla branży turystycznej. Turystyka edukacyjna może być realizowana poprzez różne formy takie jak wycieczki przedmiotowe, wycieczki turystyczne lub krajoznawczo-turystyczne, obozy wędrownie, imprezy wyjazdowe, zielone szkoły, etc. Celem takich przedsięwzięć jest poznawanie kraju, regionu, tradycji, zabytków kultury i historii, poszerzenie wiedzy z różnych innych dziedzin. Oferta turystyki edukacyjnej powinna mieć zatem na uwadze tworzenie warunków do poznawania różnego rodzaju obiektów turystycznych, przyrodniczych, kulturowych, istotnych z punktu widzenia społecznego, zdobywanie wiedzy i doświadczenia, kontakt z wytworami kultury, budownictwa, gospodarki, historii. Ważną przesłanką do kreacji takiej oferty jest tworzenie postaw identyfikacji z narodem, państwem, regionem, miejscowością, co sprzyja kształtowaniu postaw patriotycznych i wzmocnieniu tożsamości narodowej. Dolny Śląsk jest regionem o bardzo bogatej ofercie turystycznej, biorąc pod uwagę liczbę obiektów historycznych, centra edukacji ekologicznej i regionalnej (np. ok. 50 ścieżek edukacyjnych na terenie lasów, tworzonych przez nadleśnictwa), a także liczne fundacje i stowarzyszenia, parki krajobrazowe etc. Dolny Śląsk posiada również wiele obiektów przystosowanych do upowszechniania turystyki edukacyjnej. Sprzyja temu dobrze rozwinięta na Dolnym Śląsku sieć schronisk, pensjonatów i innych obiektów noclegowych, oferujących obsługę i organizację pobytów grup młodzieżowych w połączeniu z dostępem do unikatowych przyrodniczych terenów i obiektów zabytkowych. Jest to kompletna oferta i umożliwia realizację wszystkich zadań i założeń turystyki edukacyjnej. Jednocześnie należy zauważyć, że ten potencjał związany z turystyką edukacyjną w naszym regionie w dalszym ciągu nie jest w pełni wykorzystywany. Proklamacja roku 2013 rokiem turystyki edukacyjnej na Dolnym Śląsku będzie ważnym impulsem do promocji tej formy edukacyjnej i unikalnych walorów naszego województwa w tym zakresie oraz impulsem rozwoju poprzez podnoszenie jakości usług i wzrostu inwestycji.





Ośrodek  
Kultury  
i Sztuki  
we  
Wrocławiu

Institucja  
Kultury  
Samorządu  
Województwa  
Dolnośląskiego



**DOLNY  
ŚLĄSK**

## ETHNO JAZZ FESTIVAL: YASMIN LEVY

22 stycznia 2013, Wrocław



Największa gwiazda izraelskiej sceny world music zawita ponownie do Wrocławia. Już 22 stycznia 2013 r. pieśniarka, łącząca w swojej twórczości żydowsko-hiszpańskie ladino z andaluzyjskim flamenco, wystąpi w Synagodze pod Białym Bocianem,

inaugurując nowy sezon koncertowy Ethno Jazz Festivalu.

Yasmin Levy wykonuje przede wszystkim muzykę sefardyjską, inspirowaną flamenco. Śpiewa w ladino, zapomnianym języku hiszpańskich Żydów. W swoim głębokim i przejmującym stylu śpiewania, Yasmin jednocześnie zachowuje i wskrzesza na nowo najpiękniejsze utwory dziedzictwa żydowsko-hiszpańskiego ladino, łącząc je z andaluzyjskim flamenco.

Na debiutanckim albumie Yasmin Levy zatytułowanym "Romance &

Yasmin" dominowały utwory ladino, a płyta wywołała wielkie poruszenie wśród miłośników muzyki na całym świecie. Kolejny album "La Juderia" przyniósł unikalne połączenie ladino i flamenco – to dzięki tej płycie ukształtował się charakterystyczny styl artystki, gdzie żydowska duchowość i hiszpańskie emocje znalazły idealne połączenie.

Wydana w 2007 r. płyta "Mano Suave" dystrybuowana była na całym świecie przez prestiżową firmę Harmonia Mundi. Nagrania z tej płyty trafiły do wielu rozgłośni

radiowych całego świata i przyczyniły się do znacznego wzrostu popularności Yasmin Levy i ugruntowania pozycji jednej z najciekawszych osobowości na scenie World Music. W zeszłym roku artystka wydała kolejny, bardzo ciepło przyjęty album "Sentir".

Magię oddziaływania i skalę talentu Yasmin Levy porównuje się do najwybitniejszych pieśniarek world music młodego pokolenia, takich jak Mariza, Buika czy Lhasa.

**Organizator:** Ethno Jazz Festival  
[www.ethnojazz.pl](http://www.ethnojazz.pl)

## MUSICAL METRO

25 stycznia 2013, Wrocław



Musical "Metro" grany od 1991 roku stał się polskim i światowym fenomenem i jak dotąd "kultowym" wydarzeniem teatralnym. Żadne polskie przedstawienie dramatyczne, komediowe, operowe, kabaretowe czy rewiowe nie osiągnęło ponad 1450 przedstawień, żadne nie było obejrzone przez ponad milion widzów.

"Metro" jest musicaliem bardzo współczesnym i niezwykle dynamicznym, jest przesycony kolorami i niesamowitymi, laserowymi efektami świetlnymi.

Musical opowiada historię młodych ludzi, którzy nęceni przez różnych łowców głów i talentów chcą wejść na drogę kariery. Ich oczekiwania i marzenia stykają się jednak z brutalnym światem. Ci wrażliwi, młodzi, początkujący artyści muszą zmierzyć się z cynizmem, odrzuceniem i siłą pieniądza. Czy o to im chodzi? Czy warto wejść w brutalny świat show biznesu z akcentem na biznes? Przed takimi pytaniami stają bohaterowie spektaklu.

W musicalu grupa młodych wy-

konawców opowiada o swoich marzeniach, a każda wyśpiewana nuta, każdy wytańczony takt jest tych marzeń spełnieniem. Widzimy więc na scenie pasję i entuzjazm, taniec i śpiew, jakiego nie znał polski teatr. Jest tam miłość, szaleństwo i młodość. I to wszystko sprawia, że granica między teatrem a rzeczywistością staje się płynna, akcja spektaklu zdaje się wykraczać daleko poza teatralne foyer, a czas staje się wyłącznie funkcją wyobraźni...

"Metro" jest najsłynniejszym polskim musicaliem. Od swojej prapremiery, która odbyła się 30 stycznia 1991 roku w Teatrze Dramatycznym w Warszawie był pokazywany już ponad 1450 razy w Polsce i na

świecie. Musical był wystawiony m. in. na Broadway'u w Teatrze Minskoff (premiera – 16 kwietnia 1992 r.), w Operetce Moskiewskiej (premiera – 22 października 1999 r.) także z wielkim powodzeniem w Sankt Petersburgu i we Francji w Roubaix i w Orléans. Od 1997 roku jest grany w Teatrze Studio Buffo w Warszawie.

Twórcy musicalu "Metro":  
Janusz Stokłosa - muzyka  
Agata Miklaszewska i Maryna Miklaszewska - libretto i teksty piosenek  
Janusz Józefowicz – scenariusz, choreografia i reżyseria

**Organizator:** 2 Point sp.z o.o.  
[www.musical-metro.pl](http://www.musical-metro.pl)

## SZWEDZKI STÓŁ

25 stycznia 2013, Wrocław



Polska komedia sytuacyjna. Opowiada o dwóch przyjaciółkach i ich perypetiach życiowych. Niezaradny polski inteligent i przedsiębiorczy zaradny chłopiec – roztropek stanowią parę klasycznego tandemu w tradycji polskiej komedii. Uwikłani w intrygę życiową, pełną zaskakujących zwrotów akcji, są kolejnym dowodem na to, że polska

komedia ma się najlepiej, kiedy obnaża nasze własne narodowe przywary. Cwaniactwo, umiłowanie „łatwego życia”, niechęć do uczciwej pracy, apoteozę głupoty z jednoczesnym łzawym patriotyzmem. Zawsze jednak kończą się spektakularnym morałem i Fredrowskim „kochajmy się”. Tu w podwójnej dawce, bo z arcy – inteligentnym przymru-

żeniem oka twórców Kabaretu Moralnego Niepokoju. Tekst Marek Modzelewski  
Reżyseria: Robert Talarczyk  
Obsada:  
Andrzej Andrzejewski/ Robert Górski,  
Anna Guzik/ Magdalena Stuzińska, Mikołaj Cieślak,  
Arkadiusz Janiczek/ Tomasz Bednarek

## JOÃO DE SOUSA & FADO POLACO

26 stycznia 2013, Jelenia Góra



Płyta João de Sousa & Fado Polaco, która ukazała się w Polsce i w Portugalii, opowiada historię poszukiwania własnej tożsamości kulturowej. Jak mówi sam artysta: „Kiedy w poszukiwaniu moich korzeni rozpocząłem kompletowanie repertuaru na tę płytę, zdałem sobie sprawę, że znałem te melodie od zawsze. Że zawsze były mi bliskie.” To współczesne połączenie portugalskiego dziedzictwa muzycznego: Fado i folkloru z pol-

ską kreatywnością i zmiennością. Wprawiony odbiorca może odnaleźć w Fado Polaco odwołania nawet do bogactwa muzycznego przedwojennej Polski, jak w duecie João z Natalią Grosiak „Miłość ci wszystko wybaczy”. João de Sousa pokazuje wyjątkowe i współczesne podejście do muzyki Fado, otwarte na nowe wpływy muzyczne i jednocześnie zachowujące tradycję. Fado, jazz, flamenco, portugalski folklor połączony z afrykańskimi

i arabskimi inspiracjami tworzą unikalną wizję Fado Polaco. Na płycie znajdują się pieśni, które w Portugalii są absolutnymi standardami muzyki Fado (Fado Meia-Noite, Fado Menor do Porto i Fado Menor) i bardziej nowoczesne Fado (Vida tão estranha, O Caciheiro), utwory wielkiego piosenkarza José Afonso i własne kompozycje João de Sousa.

**Organizator:** Jeleniogórskie Centrum Kultury [www.jck.pl.pl](http://www.jck.pl.pl)

## ETHNO JAZZ FESTIWAL: MISIA

15 lutego 2013, Wrocław



Artystka wystąpi we Wrocławiu w ramach Ethno Jazz Festivalu w koncercie, promującym jej najnowszą płytę „Senhora da

Noite”. Koncert ten to wielki powrót do tradycyjnego fado – najbardziej emocjonalnego oblicza Misi.

Po 20 latach kariery muzycznej zapoczątkowanej debiutancką płytą zatytułowaną po prostu „Misia” (EMI – 1991) i po upływie dekady od wydania jej ostatniego albumu z tradycyjnym fado „Ritual” (Erato – 2001), projekt Senhora da Noite wydaje się oczywistym i ważnym krokiem w karierze artystycznej Misi.

Koncepcja albumu zakłada połączenie tradycyjnej muzyki fado z tekstami stworzonymi wyłącz-

nie przez kobiety – poetki i piosenkarzy (m.in.: Helia Correia, Lidia Jorge czy Florbela Espanca), inne wokalistki takie jak Amélia Muge czy Adriana Calcanhotto oraz legendy muzyki fado: wielką Amalię Rodrigues, Aldinę Duarte czy właśnie Misię. Album zawdzięcza swój klimat niepowtarzalnemu stylowi Misi, wokalistce akompaniuje nie tylko trio gitar fado, ale także akordeon, skrzypce i fortepian, które pojawiały się już na kilku albumach począwszy od „Garras dos Sentidos” (Erato/Warner Music Classic – 1998). Jest to pierwszy w historii mu-

zyki fado projekt artystyczny, w którym kobiety odgrywają rolę ważniejszą niż ta, którą przewiduje dla nich tradycja. Są nie tylko muzami i wykonawczyniami, ale również kreatywnymi autorkami. Podobnie jak w przypadku wszystkich jej poprzednich wydawnictw, większość tekstów z albumu została napisana specjalnie na potrzeby głosu Misi. Repertuar został ponadto wzbogacony o utwory stworzone przez niezujące już autorki

**Organizator:** Ethno Jazz Festival [www.ethnojazz.pl](http://www.ethnojazz.pl)



## JEREMIAS JOSEPH KNECHTEL. LEGNICKI MALARZ DOBY BAROKU W AKADEMII RYCERSKIEJ

październik 2012 - marzec 2013, Legnica



Jeremias Joseph Knechtel urodził się w Czechach, w wiosce Šelty koło České Kamenicy, ale na miejsce do życia i pracy wybrał Legnicę. Osiadł w niej wraz z rodziną ok. 1704 r. po kilkuletnim już pobycie na Śląsku i realizacji pierwszych zamówień malarskich dla świdnickich jezuitów. W Legnicy miał swoją pracownię z uczniami i dom w pobliżu Bramy Głogowskiej, odgrywał też wiodącą rolę w miejscowym cechu malarzy. Jego dzieła powstawały przeważ-

nie na zamówienia takich fundatorów jak żagańscy augustianie, legniccy, świdnickcy i żagańscy jezuita, cystersi z Krzeszowa czy benedyktynki z Legnicy i Lubomierza, a także na zlecenie bogatej szlachty katolickiej. Znanych jest dziś ok. 160 dzieł malarskich J.J. Knechtla, rozsianych po całym niemal Dolnym Śląsku. W Legnicy niestety zachował się tylko jeden obraz jego autorstwa.

Swoją sukces Knechtel zawdzięcza przede wszystkim wysokim umiejętnościom artystycznym.

Malarz trafił bowiem na Śląsk jako w pełni ukształtowany artysta. Jego obrazy wyróżniają się na ogół mocnym konturem, wyrafinowaną, niekiedy wręcz pastelową kolorystyką, ugięto-brunatnym kolorem bolusowego gruntu i stosowaniem rzadkich kolorów (fiolet), a także niezwykle gładką fakturą przypominającą malarstwo emaliowe.

**Organizator:** Muzeum Miedzi w Legnicy  
[www.muzeum-miedzi.art.pl](http://www.muzeum-miedzi.art.pl)

## BRUNO TSCHÖTSCHHEL (1874–1941). WROCŁAWSKI WIT STWOSZ XX WIEKU

22 grudnia 2012 - 17 lutego 2013 Wrocław



Wystawa rzeźb jednego z najciekawszych, a przy tym całkowicie zapomnianych artystów wrocławskich 1 połowy XX wieku – Bruno Tschötschela (1874–1941) w Pałacu Królewskim. Ten absolwent Królewskiej Szkoły Sztuk Plastycznych i Rzemiosła Artystycznego we Wrocławiu pozostawił po sobie blisko 200 realizacji, z których większość szczęśliwie ocalała. Przez całe życie pracował tylko i wyłącznie dla licznych świątyń parafialnych oraz zakonów i zgromadzeń Kościoła katolickiego. Jego dzieła dla śląskich i wrocławskich klasztorów

Boromeuszek, Elżbietanek, Franciszkanów, Jezuitów, Redemptorystów i Oblatów, jego szopki Bożonarodzeniowe, Piety oraz rzeźby nagrobne, to kreacje ujmujące nie tylko niezwykłą wręcz precyzją wykonania, ale także ogromnym ładunkiem emocjonalnym i duchowym. Rzeźbiarz tworzący zarówno w stylach historycznych, jak i znakomicie wypowiadający się w modnym art deco lub modernizmie. Natchniony artysta i profesjonalny konserwator zażytków sztuki, twórca rzeźb kameralnych, jak i okazałych ołtarzy czy też monumentalnych pomników

wyrzeźbionych z granitu. Przez blisko 40 lat związany z Wrocławiem, gdzie zmarł 24 czerwca 1941 roku i został pochowany na Cmentarzu Grabiszyńskim. Wystawa będzie zatem nie tylko prezentacją dorobku tego znakomitego rzeźbiarza, ale także przysłowiowym odkryciem jednej z najbardziej fascynujących osobowości twórczych ostatniego stulecia. Piotr Oszczanowski

**Organizator wystawy:** Muzeum Miejskie Wrocławia, Pałac Królewski [www.muzeum.miejskie.wroclaw.pl](http://www.muzeum.miejskie.wroclaw.pl)

# ATRAKCJE TURYSTYCZNO-KULTUROWE

## BESCHREIBUNG DER TOURISTISCHEN ATTRAKTIONEN

### POPISY TURISTICKÝCH ZAJÍMAVOSTÍ

9



**Drewniany kościół w Kamieńczuku.** Drewniany kościół pw. św. Michała z 1710 r. We wsi znajdują się również kilka chat będących przykładem budownictwa wiejskiego z XVIII w.

**Holzkirche in Kamieńczyk (Steinbach).** Die Holzkirche St. Michael stammt aus 1710. Im Dorf befinden sich auch einige Bauernhöfen, die Beispiel der Dorfbebauung des 18. Jh. sind.

**Kamieńczyk - kostel. Dřevěný kostel sv. Michala z roku 1710.** V Kamieńczuku se nachází také několik chalup, které jsou příkladem venkovské architektury 18. století.

11



**Schloss-Park-Anlage in Międzylesie (Mittelwalde).** Reste der gotischen Burg mit dem Schwarzen Turm und die Schlossresidenz im Renaissance-Barockstil. In einem Flügel ist ein Hotel eingerichtet.

**Międzylesie - hrad a zámek.** Zbytky gotického hradu s Černou věží, renesanční dvůr a barokní zámek. Jedno křídlo zámku je adaptováno na hotel.

**Zespół zamkowo-pałacowy w Międzylesiu.** Pozostałości gotyckiego zamku z Czarną Wieżą oraz renesansowo-barokową rezydencją pałacową. W jednym skrzydle urządzony jest hotel.

#### Twierdza Kłodzka i labirynty.

Najcenniejsze dzieło nowożytniej architektury obronnej w Polsce z XVII-XVIII w. Zobaczyć tu można ogromne bastiony i komnaty, a z przewodnikiem przejść fragmentem ciągnących się kilometrami podziemnych chodników minerskich. Z tarasu widokowego rozciąga się wspaniały widok na całą Ziemię Kłodzką. Kłodzko, ul. Grodzisko 1, tel.: 074 / 867 34 68



**Die Glatzer Festung und die Labyrinth.** Das wertvollste Werk der neuzeitlichen Verteidigungsarchitektur in Polen aus dem 17. und 18. Jahrhundert. Zu sehen sind hier gewaltige Bastionen und Kasematten, und mit dem Reiseleiter kann man einen Teil der kilometerlangen unterirdischen Miniergänge besichtigen. Von der Aussichtsplattform genießt man eine herrliche Aussicht auf das ganze Glatzer Land.

**Kłodzko - wojskova pevnost a minérské chodby.** Kłodzská pevnost je považována ze nejcněnější dílo novodobé obranné architektury 17. - 18. století na území Polska. Spatříme zde mohutné bastiony a objemné kasematy. Zpřístupněna je také část několik kilometrů dlouhého labyrintu minérských chodeb. Z vyhlídkové terasy se rozprostírá nádherný výhled na Kłodskou kotlinu.

**Rynek w Kłodzku.** XIV-wieczny ratusz w środku pochyłego pl. Chrobrego, wielokrotnie przebudowywany. Obok w 1620 r. wzniesiono wotywną kolumnę Maryjną w otoczeniu świętych. Przy wejściu do ratusza widnieje barokowa studnia z lwem z dwoma ogonami.

**Der Ring in Kłodzko (Glatz).** Das Rathaus aus dem 14. Jh. in der Mitte des steil ansteigenden Chrobry-Platzes wurde mehrmals umgebaut. Daneben wurde 1620 die Mariensäule errichtet. Am Eingang ins Rathaus steht der barocke Brunnen mit dem doppelschwänzigen Löwen.

14



**Kłodzko - náměstí.** Kłodzská radnice ze 16. století, umístěná uprostřed svažitého náměstí B. Chrobého, byla mnohokrát přestavována. Vedle radnice stojí votivní mariánský sloup. U vchodu do radnice spatříme barokní kašnu se sochou dvouocasého lva.



**Most gotycki św. Jana na Młynówce w Kłodzku.** Wybudowany w 1390 r., połączył wyspę Piasek ze Starym Miastem. Przetrwiał nienaruszony liczne powodzie dotyczące Kłodzko dzięki, jak głosi legenda, zaprawie z dodatkiem jajek. Kamienną balustradę wieńczy sześć grup z figurami świętych.

**Die gotische Brücktorbrücke über dem Mühlgraben in Kłodzko (Glatz)** wurde 1390 errichtet und verband die Sandinsel mit der Altstadt. Der Legende nach überstand die Brücke unberührt zahlreiche Überschwemmungen in der Stadt dank dem Mörtel mit Eiweißzugabe. Die Steinmauer zu beiden Seiten der Brücke ist mit sechs Heiligenfigurengruppen geschmückt.

**Kłodzko - gotický most sv. Jana na kanále Młynówka.** Most byl postaven v roce 1390 a spojuje historickou část města s městskou částí Wyspa Piasek. Jeho kamenné zábradlí zdobí šest barokních soch.

#### Uzdrowisko Polanica Zdrój.

Bije tu 5 źródeł mineralnych, a chlubą uzdrowiska jest woda mineralna „Staropolanka”, u honorowana godłem „TERAZ POLSKA”.



**Kurort Polanica Zdrój (Bad Altheide).** Hier gibt es fünf Heilquellen, und der Ruhm des Kurortes ist die Heilquelle „Staropolanka”, die mit dem Emblem „TERAZ POLSKA / JETZT POLEN“ geehrt wurde.

**Polanica Zdrój - lázně.** Ve městě a okolí vyvěrá pět minerálních pramenů. Chlubou lázní je stáčená minerální woda Staropolanka, která získala ocenění v soutěži Teraz Polska.



**Uzdrowisko Duszniki Zdrój.** Uzdrowisko, które swym pobytom uświetnił F. Chopin oraz siedziba zabytkowej fabryki papieru.

**Kurort Duszniki Zdrój (Bad Reinerz).** Ein Kurort, in dem F. Chopin ein Konzert gab und wo sich der Sitz der historischen Papiermühle befindet.

**Duszniki Zdrój - lázně.** V Dusznikách se svého času léčil hudební skladatel F. Chopin, podle něhož je pojmenován klavírní festival, který zde každoročně probíhá. Zajímavým objektem ve městě je historická papírna z počátku 17. století.





### Uzdrowisko Kudowa Zdrój.

Eksploatacja 5 źródeł mineralnych stanowi podstawę balneoterapii w tym uzdrowisku, ponadto ważne przejście graniczne z Czechami.

**Kurort Kudowa Zdrój (Bad Kudowa).** Die Wasserförderung aus fünf Heilquellen bildet die Basis der Balneotherapie in diesem Kurort, der gleichzeitig ein wichtiger Grenzübergang mit Tschechien ist.

**Kudowa Zdrój - lázně.** Léčba v těchto lázních, které leží u významného hraničního přechodu s Českou republikou, se opírá o využití zdejších pěti minerálních pramenů.



**Bazylika Nawiedzenia NMP w Wambierzycach.** Wambierzyce zwane „Śląską Jerozolimą” to znany ośrodek pielgrzymkowy, związany z kultem cudownej figurki Matki Bożej z Dzieciątkiem z II połowy XIV w. Nad wsią wznosi się bazylika, do której wejścia prowadzą monumentalne schody.

**Mariä Heimsuchung - Basilika in Wambierzyce (Albendorf).** Wambierzyce (Albendorf) - das „Schlesische Jerusalem” genannt - ist ein bekannter Wallfahrtsort, der mit der Verehrung der Gnadenfigur der Muttergottes mit dem Jesuskind aus der 2. Hälfte des 14. Jh. verbunden ist. Das Dorf überragt die Basilika, zu deren Eingang monumentale Stufen hinaufführen.

**Wambierzyce - bazilika Navštívení Panny Marie.** Wambierzyce, často nazývané slezským Jeruzalémem, jsou známé poutní místo spojené s kultem zázračné sošky Panny Marie s dítětem, pocházející z 2. poloviny 14. století. Nad vesnicí se tyčí mohutná bazilika, k níž vede široké schodiště.

**Uzdrowisko Łądek Zdrój.** Leżenie w Łądku Zdroju (najstarszym uzdrowisku w Polsce) oparte jest na 7 źródłach termalnych wód leczniczych. Jego główną atrakcją stanowi wybudowany w roku 1678 zabytkowy Zakład Przyrodolecznicy „Wojciech”, w którym obecnie mieści się basen leczniczy i pijalnia wód mineralnych.



**Kurort Łądek Zdrój (Bad Landek).** Die Behandlung in Łądek Zdrój (Bad Landek) - dem ältesten Kurort in Polen - basiert auf 7 Thermalheiligen. Seine Hauptattraktion bildet die 1678 erbaute Naturheilanstalt „Wojciech“ (früher „Marienbad“), in der sich heute ein Heilbad und eine Trinkhalle befinden.

**Łądek Zdrój - lázně.** Léčba v Łądku Zdroji (nejstarších lázních v Polsku) je založena na využití sedmi termálních pramenů léčivých vod. Nejznámějším objektem ve městě je historická budova léčebného zařízení Wojciech, ve kterém se nachází bazén s termální vodou a hala k pití léčivých vod.



**Jaskinia Niedźwiedzia w Kletnie.** Jedna z najpiękniejszych pod względem szaty naciekowej jaskiń Polski. W osadach na dnie jaskińni odnaleziono wiele szczątków kostnych zwierząt plejstocenских, wśród których dominują kości niedźwiedzi jaskiniowych. Wraz z przewodnikiem przechodzi się labirynt korytarzy, podziwiając unikalne stalaktyty i stalagmity, kaskady i draperie kalcytowe.

**Bärenhöhle in Kletno (Klessengrund).** Es ist eine der schönsten Tropfsteinhöhlen in Polen. In den Ablagerungen des Höhlengrundes fand man zahlreiche Knochen eiszeitlicher Tiere, vor allem von Höhlenbären. Mit einem Führer kann ein Labyrinth von Korridoren mit phantastischen Stalaktiten, Stalagmiten, Kalzitkaskaden und -drapierungen besichtigt werden.

**Kletno - Medvědí jeskyně.** Jedna z nejkrásnějších krápníkových jeskyní v Polsku. V usazeninách na dně jeskyně byly nalezeny kosterní pozůstatky zvířat ze staršího období čtvrtohor, mezi nimiž převládají kosti medvědů jeskynních. Prohlídka s průvodcem vede chodbami s unikátní krasovou výzdobou.

**Rezerwat „Wodospad Wilczki” w Międzygórzu.** Najwyższy wodospad na Ziemi Kłodzkiej. Woda spada tu obecnie ze skalnego progu na wysokości 21 m i płynie dalej głębokim kanionem. Pierwotny las dolnoregłowy rosnący wokół wodospadu objęty jest ochroną i stanowi krajobrazowy rezerwat przyrody.



**Naturschutzgebiet „Wodospad Wiczki” w Międzygórzu („Wölfelsfall in Wölfelsgrund).** Der Wölfelsfall ist der höchste Wasserfall im Glatzer Land. Das Wasser stürzt 21 m tief und fließt weiter in einer engen Schlucht. Der Gebirgswald, der die Gegend um den Wasserfall bewächst, steht unter Naturschutz und bildet ein Landschaftsnaturschutzgebiet.

**Międzygórze - wodopád na říčce Wilczka.** Nejvyšší vodopád v oblasti Kladzka. Voda padá ze skalního prahu výšky 21 metrů a dále plyne hlubokou soutěskou. Vodopád spolu s okolním horským lesem v byl vyhlášen přírodní rezervací.



**Uzdrowisko Długopole Zdrój.** Uroklivy kurort, znany z wyśmienitej wody mineralnej „Długopolanka” rozlewanej w Szczawinie nieopodal Długopola Zdroju.

**Kurort Długopole Zdrój (Bad Langenau).** Es ist ein reizvoller Kurort, der für das ausgezeichnete Mineralwasser „Długopolanka”, abgefüllt in Szczawina (Neubrunn) bei Bad Langenau bekannt ist.

**Długopole Zdrój.** Půvabné lázeňské středisko, známé zásluhou chutné minerální vody Długopolanka, stáčené v nedaleké vsi Szczawina.



**Kompleks pałacowo-parkowy w Bożkowie.** W centrum wsi w 1708 r. wzniesiono barokowy pałac, który przebudowano w II połowie XIX w. Do pałacu przylega park z pawilonem ogrodowym. W pobliżu stoi barokowy kościół św. Piotra i Pawła z oryginalną amboną w kształcie łodzi.

**Schloss - Parkanlage in Bożków (Eckersdorf).** In der Mitte des Dorfes wurde 1708 ein barockes Schloss erbaut, das in der 2. Hälfte des 19. Jh. umgebaut wurde. Das Schloss ist von einem Park umgeben, in dem ein Gartenpavillon steht. In der Nähe befindet sich die barocke Kirche „St. Peter und Paul” mit der originellen Schiffskanzel.

**Bożków - zámek.** V centru vesnice Bożków byl v roce 1708 vybudován barokní zámek, který ve 2. polovině 19. století prošel komplexní přestavbou. K zámku přiléhá park se zahradním pavilonem. Nedaleko zámku stojí barokní kostel sv. Petra a Pavla se zajímavou kazatelnou ve tvaru lodě.



**Szczeliniec Wielki.** Wspinając się po kamiennych schodach z Karlowa zdobyć można wierzchołek najwyższego szczytu Gór Stołowych (919 m n.p.m.). Trasa zwiedzania prowadzi między piaskowcowymi formami skalnymi i głębokimi szczelinami, dochodzącymi do 17 m. Z punktów widokowych podziwiać można rozległą panoramę Sudetów.

**Große Heuscheuer.** Indem man von Karlów (Karlsberg) aus die Stufen hinaufsteigt, gelangt man zum höchsten Gipfel der Heuscheuer (919 m ü.d.M.). Der Besichtigungsrundweg führt zwischen Sandsteinfelsenformen und tiefen Klüften (bis 17 m). Von den Aussichtspunkten kann man das Panorama der Sudeten bewundern.

**Velká Hejšovina.** Stezkou vedoucí po kamenných schodech z vesnice Karlów lze vystoupit na nejvyšší vrchol Stolových hor - Velkou Hejšovinu (Szczeliniec Wielki, 919 m n. m.). Nachází se zde skalní labyrint tvořený pískovcovými útvary a rozsedlinami, jejichž hloubka dosahuje 17 metrů. Z několika vyhlídek můžeme obdivovat rozlehlé sudetské pohoří.



**Ratusz w Nowej Rudzie.** Na środku rynku już w XV w. wzniesiono pierwszy ratusz. Zbudowany w XIX w. posiada rozczłonkowaną bryłę. W płn. narożniku nad misą fontanny umieszczona jest kamieńna figura św. Floriana.

**Rathaus in Nowa Ruda (Neurode).** In der Mitte des Rings wurde schon im 15. Jh. das erste Rathaus errichtet. Das aus dem 19. Jh. besitzt einen zergliederten Körper. In der Nordecke des Rings befindet sich ein Brunnen mit der Figur des Johannes des Täufers.

**Nowa Ruda - radnice.** Původní radnice byla uprostřed náměstí v Nowé Rudě postavena již v 15. století. Dnešní radnice, pocházející z 19. století, má členitý prostorový tvar. Do severního nároží budovy je zasazena kašna s kamennou sochou sv. Floriána.

**Fortyfikacje w Srebrnej Górze.** Potężna twierdza wznosząca się nad miejscowością i przełęczą jest jednym z najciekawszych obiektów architektury militarnej w Polsce. Wykorzystywano ją jako ciężkie więzienie. Podczas ostatniej wojny urządzono tu jeniecki obóz karny „Oflag VIII B”.



**Befestigungen in Srebrna Góra (Silberberg).** Die gewaltige Festung, die den Ort und das Tal überragt, ist eins der interessantesten Bauwerke der Militärarchitektur in Polen. Sie wurde als strenges Gefängnis genutzt. Während des letzten Krieges wurde hier das Gefangenentrainingslager „Oflag VIII B“ eingerichtet.

**Srebrna Góra - pevnost.** Mohutná pevnost, tyčící se nad městečkem Srebrna Góra a stejnojmenným horským sedlem, patří k nejzajímavějším objektům vojenské architektury na území Polska. Později sloužila jako těžké vězení a během druhé světové války byl v jednom z jejích fortů zřízen zajatecký tábor pro důstojníky Oflag VIII B.



**Wieża widokowa na Wielkiej Sowie.** Sztandarowa wieża widokowa na Dolnym Śląsku - najpiękniejszy wolnostojący obiekt tego typu. Umiejscowiona została 1015 m n.p.m. na Wielkiej Sowie, najwyższym szczycie Gór Sowich, z którego można podziwiać panoramę Sudetów od Śnieżnika po Śnieżkę.

**Aussichtsturm auf der Wielka Sowa (Hohen Eule).** Der führende Aussichtsturm in Niederschlesien - das schönste, freistehende Objekt dieser Art. Er steht auf dem höchsten Gipfel des Eulengebirges, der Hohen Eule - 1015 m ü.d.M., von dem man das Panorama der Sudeten vom Scheeberg bis zur Schneekoppe bewundern kann.

**Rozhledna na Velké Sově.** Nejznámější rozhledna v Dolním Slezsku, stojí na Velké Sově (Wielka Sowa, 1015 m n. m.), nejvyšším vrcholu Sovích hor (Góry Sowie). Z rozhledny lze obdivovat panorama sudetského pohoří od Králickeho Sněžníku až po Sněžku.



**Podziemia w Osówce.** To najciekawszy i najdłuższy udostępniony kompleks podziemnych korytarzy, wybudowany w ramach programu RIESE. Cel prac utrzymywany był w tajemnicy. Do dziś wielu historyków spiera się co do przeznaczenia tych podziemnych i naziemnych obiektów, które powstały w Górach Sowich w czasie II wojny światowej.

**Unterirdische Stadt in Osówka (bei Wüstewaltersdorf).** Das ist der interessanteste und längste zugängliche Komplex der unterirdischen Korridore, die im Rahmen des Programms RIESE gebaut wurden. Das Ziel der Arbeiten wurde geheimgehalten. Bis heute sind sich die Historiker nicht einig, welche Bestimmung diese Objekte über- und untertage, die während des 2. Weltkrieges im Eulengebirge entstanden sind, haben sollten.

**Podzemni kompleks Osówka.** Nejzajímavější a nejrozsáhlejší zpřístupněný soubor podzemních chodeb a nadzemních objektů, budovaný za druhé světové války v oblasti Sovích hor v rámci programu Riese. Účel tohoto komplexu je dodnes zahalen tajemstvím.



**Muzeum prof. J. Wittiga w Nowej Rudzie.** Dom-Muzeum prof. Josepha Wittiga, wybitnego niemieckiego teologa, filozofa i pisarza, autora Kronik Nowej Rudy i Stupca. Dom prowadzi Fundacja Odnowy Ziemi Noworudzkiej. Do dyspozycji mieszkanie oraz dodatkowo 7 miejsc noclegowych.  
www.domwittiga.ng.pl

**Muzeum prof. J. Wittiga w Nowej Rudzie.** Expozice přibližující osobnost prof. Josepha Wittiga (1879-1949), významného německého teologa, filosofa a spisovatele, autora kroniky města Nowa Ruda. Provozovatelem muzea je Nadace obnovy Noworudska. V objektu je k dispozici byt a 7 lužek pro hosty.  
www.domwittiga.ng.pl

**Wittig-Museum,** Haus des bedeutenden deutschen Theologen, Philosophen und Schriftstellers, Verfassers der Chronik von Neurode / Nowa Ruda und Schlegel / Ślupiec. Das Haus der kreativen Arbeit nach Joseph Wittig benannt. Zur Verfügung steht eine Wohnung und zusätzlich 7 Übernachtungsplätze. Das Haus wird von der Stiftung zur Erneuerung der Region Nowa Ruda geleitet.



**Bystrzyca Kłodzka.** Zachowany został tu średniowieczny układ urbanistyczny: czworoboczny rynek z prostopadłymi ulicami i ratuszem wzniesionym pośrodku w XIV w. Obok znajduje się barokowa figura św. Trójcy z XVIII w. Pręgierz z 1556 r. stanowią jeden z nielicznych przykładów autentycznych zabytków dawnego sądownictwa.

**Bystrzyca Kłodzka.** Město, jehož centrum si zachovalo původní středověkým půdorys - centrální čtvercové náměstí s kolmo vedenými ulicemi a radnicí postavenou v polovině 14. století. Vedle radnice stojí barokní socha sv. Trojice z 18. století. Praníř z roku 1556, stojící na Malém náměstí, je jednou z mála původních památek starého soudnictví.

**Bystrzyca Kłodzka (Habelschwerdt).** Hier ist das mittelalterliche, städtebauliche System erhalten geblieben: der viereckige Ring mit senkrecht verlaufenden Straßen und dem im 14. Jh. errichteten Rathaus in der Mitte. Daneben befindet sich die barocke Figur der Dreifaltigkeit aus dem 18. Jh. Der Pranger aus 1558 ist eins der wenigen Beispiele der authentischen Denkmäler des früheren Gerichtswesens. ■





## LICZY SIĘ ENERGIA. PRZYŁĄCZ SIĘ DO NAS!

TAURON Ekoenergia z siedzibą w Jeleniej Górze to wiodący producent energii zielonej w Polsce. Spółka zajmuje się wytwarzaniem energii elektrycznej z wody i wiatru. TAURON Ekoenergia wchodzi w skład holdingu energetycznego TAURON Polska Energia.

[www.tauron-ekoenergia.pl](http://www.tauron-ekoenergia.pl)





